

A 2185 II

GOSPODARKA PLANOWA

Rok X

Wrzesień 1955

Nr 9 (120)

TREŚĆ NUMERU

Józef Pajestka	— O metodach badania i kryteriach wyboru najbardziej efektywnych rozwiązań technicznych	1
Maria Szapiro	— Wzmóc walkę o szybszy wzrost wydajności pracy w przemyśle	10
Władysław Kownacki	— Problem uprawy kukurydzy w Polsce	16
Józef Poznański	— Przemysł obuwniczy w Planie 5-letnim	20
Czesław Bielecki i Eugeniusz Szklarczyk	— Zmiany w organizacji terenowych komisji planowania gospodarczego	26
Michał Charkiewicz	— Polityka zatrudnienia, a proporcje zbiorczego bilansu siły roboczej	31
Leopold Ząbkowicz	— Z zagadnień walki o obniżkę kosztów materiałowych w przemyśle	35
Jacques Duclos	— „Brudna wojna“ w Algierze	38
 DYSKUSJA		
	— Po dyskusji o obliczaniu wartości produkcji globalnej w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego	42
 Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ		
N. Niekrasow	— Naukowa organizacja produkcji a nowa technika	44
O. Kozłowa	— Wpływ postępu technicznego w przemyśle na podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego robotników	47
Jan Werner	— Półroczne wyniki gospodarki europejskich krajów demokracji ludowej	52
 ZE ŚWIATA		
	— Szybki rozwój gospodarki chińskiej	56
	— Odbudowa gospodarki Korei i Wietnamu	57
	— Międzynarodowa konferencja atomowa	58
 UWAGI I NOTATKI		
N. Kronik	— O właściwy charakter i styl pracy planistycznej	59
W. Misiuna	— Rozszerzyć i usprawnić współpracę WKPG z uczelniami rolniczymi	62
W. Walenty	— Uwagi o działalności KPG na odcinku kapitalnych remontów budynków mieszkalnych	64
Z. Rotmil	— Sposób obliczania wskaźnika rytmiczności produkcji	65
 PRZEGLĄD PRASY		
	— Z czasopism krajowych	68
 BIBLIOGRAFIA		
KSIAŻKI NADESLANE DO REDAKCJI		
		70
		72

GOSPODARKA PLANOWA, MIESIĘCZNIK PKPG. REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Żurawia 3, PKPG, blok I, pok. 387, tel. 8-47-74. Godziny przyjęć 10-12.

Prenumerata: kwartalnie 27 zł, półrocznie 54 zł, rocznie 108 zł. Cena pojedynczego numeru 9 zł.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“ w W-wie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza W-wę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“, ul. Puławska 108.

Podpisano do druku 15.IX.55. Druk ukończono 19.IX.55. Ark. wyd. 13,6. Zam. PWG — 307 Cz/55 z dn. 29.VIII. 55. Nakład 8.492. Papier druk. sat kl. V. 80 g. AT. Zam. 4987/C. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego B-6-125231

GOSPODARKA PLANOWA



**MIESIĘCZNIK
WRZESIEŃ
1955
Nr 9 (120) Rok X
WARSZAWA**

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

O METODACH BADANIA I KRYTERIACH WYBORU NAJBARDZIEJ EFEKTYWNYCH ROZWIĄZAŃ TECHNICZNYCH

Józef PAJESTKA

Celem badania efektywności gospodarczej jest dokonanie na podstawie wszechstronnej analizy ekonomicznej wyboru takich rozwiązań gospodarczych, które przy posiadanych środkach i zasobach dają największy efekt — w skali całej gospodarki i w dłuższej perspektywie — dla zaspokojenia potrzeb społecznych. W badaniach efektywności gospodarczej chodzi w gruncie rzeczy o to, aby z dysponowanego przez społeczeństwo czasu pracy uzyskać maksymalny efekt w wartościach użytkowych, zaspokajających jego potrzeby. Warunkiem tego jest oczywiście najbardziej właściwe, oszczędne wykorzystanie czasu pracy. Podkreślić przy tym należy, że oszczędność społecznego czasu pracy dającą (bezpośrednio czy pośrednio) wzrost produkcji należy rozumieć szeroko. Chodzi tu z jednej strony o zmniejszenie czasu pracy na jednostkę produktu, oraz taki poziom i kierunki rekonstrukcji technicznej, które dają maksymalny wzrost wydajności pracy całego społeczeństwa. Należy tu jednak również uwzględnić taki podział pracy społecznej, który w skali całej gospodarki daje największy efekt w zaspokojeniu potrzeb.

Tak więc problem oszczędności pracy społecznej dla uzyskania maksymalnego efektu użytkowego należy rozważać:

- 1) jako bezpośrednie zmniejszenie ilości pracy (żywej i uprzedmiotowionej) na jednostkę produktu,
- 2) w ścisłym powiązaniu z podziałem pracy — w problemie kierunków zastosowania pracy społecznej.

Ogólne postawienie zagadnienia efektywności gospodarczej nie pozwala jeszcze na zbudowanie wskaźnika efektywności, mogącego mieć znaczenie praktyczne. Toteż wszelkie próby tego rodzaju można uznać za góry za chybione.

Całe ogólnie postawione zagadnienie efektywności gospodarczej należy wprawdzie podzielić, wyodrębniając odpowiednie grupy o określonym charakterze ekonomicznym, dla których wypracować można zbliżone (pod względem typu) metody badania i kryteria wyboru.

Najogólniejszy podział zagadnień efektywności, to ich rozdzielenie na dwie wielkie dziedziny:

1. Badania efektywności różnych rozwiązań techniczno-ekonomicznych przy założonym poziomie produkcji. W badaniach tych chodzi o wybór najbardziej właściwych środków technicznych określających techniczno-ekonomiczny poziom produkcji, o ustalenie na tej podstawie właściwej polityki technicznej, dającej maksymalny efekt ekonomiczny.

2. Badania efektywności kierunków rozwoju produkcji. Badania te wchodzi w zakres szerszego zagadnienia — proporcji rozwoju produkcji, które może i musi obok wielu innych czynników uwzględnić czynnik efektywności różnego zastosowania pracy społecznej.

Powyższe rozbicie zagadnień efektywności gospodarczej jest oczywiście w pewnym sensie abstrakcyjne. Jeżeli trzeba rozwiązać zagadnienie perspektyw rozwoju jakiejś gałęzi produkcji, należy rozpatrzyć obie strony efektywności i to zarówno oddzielnie jak i łącznie, bowiem rzecz jasna — od efektów możliwego dla niej postępu technicznego zależy efektywność rozwoju jej produkcji; występuje tu również drugostronna zależność. Niemniej wyodrębnienie przeprowadzone powyżej jest możliwe przede wszystkim ze względu na to, że dla obu tych dziedzin można wypracować swoiste metody analizy. W dalszych rozważaniach oprzemy się przede wszystkim na tym, naszym zdaniem zasadniczym rozróżnieniu dwóch stron efektywności gospodarczej.

W dotychczasowych uwagach nie wprowadzono terminu „efektywność inwestycji”. O efektywności inwestycji można by w szerokim sensie mówić w zastosowaniu do obu wskazanych wyżej dziedzin efektywności gospodarczej, a więc zarówno do efektywności techniczno-ekonomicznego rozwiązania obiektów jak i do efektywności kierunków rozwoju produkcji — jeżeli związane są one z inwestycjami. Dotychczasowa praktyka idzie jednak po innej linii — co nie jest bez podstaw. Zgodnie z tym pojęcie efektywności inwestycji może być stosowane również w węższym sensie, w ograniczeniu do zagadnień wskazanej wyżej 1-szej dziedziny — a więc do efektywności różnych rozwiązań techniczno-ekonomicznych, czyli

do badania różnych wariantów (rozwiązań) projektowych. Dlatego też, co przeważnie dotychczas obejmowano pojęciem „efektywności inwestycji“ należy ściśle rozumieć nie jako badanie i wybór inwestycji w ogóle, ale jej poziomu techniczno-ekonomicznego. Tak więc dla celów praktycznych pojęcie efektywności inwestycji stosować można w sensie ograniczonym do tego, co jest przedmiotem pracy jednostek i organizacji zajmujących się ekonomiczną charakterystyką i wyborem prawidłowego rozwiązania projektowego inwestycji (Biura Projektów, KOPI). Należy jednak dodać, że nie wszystkie zagadnienia wchodzące w zakres efektywności techniczno-ekonomicznego rozwiązania produkcji (1-szej dziedziny) dotyczą efektywności inwestycji. Istnieją tu również rozwiązania nie związane z inwestycjami.

W poniższym opracowaniu zajmiemy się tylko jedną dziedziną zagadnień efektywności gospodarczej mianowicie — efektywnością techniczno-ekonomicznego poziomu produkcji.

Postęp techniczny jest wyrazem opanowywania przyrody przez człowieka. Jego podstawowymi wynikami ekonomicznymi są: oszczędzanie pracy człowieka związanej z wytwarzaniem określonej produkcji oraz opanowywanie nowej produkcji, lepiej zaspokajającej potrzeby społeczeństwa.

Zasadniczym kryterium poziomu technicznego urządzeń produkcyjnych są ich walory ekonomiczne. Stąd też o wyższości technicznej jednych urządzeń nad innymi można mówić tylko na podstawie ich cech ekonomicznych. Osądzanie o wyższości technicznej na podstawie nowości, pomysłowości, skomplikowania itd. urządzeń jest nieporozumieniem, o ile w parze z tym nie idzie wyższość ekonomiczna. W dziedzinie, którą omawiamy, poziom techniczny urządzeń produkcyjnych określa ich podstawowa cecha ekonomiczna — ilość pracy, którą oszczędzają.

Wyższości ekonomicznej urządzeń produkcyjnych nie można utożsamiać z ich efektywnością ekonomiczną. Efektywność ekonomiczna jest wyrazem stosunku między nakładami związanymi z zastosowaniem środków pracy a ich wynikami ekonomicznymi. Gdybyśmy nie odróżniali poziomu techniczno-ekonomicznego od efektywności ekonomicznej, nie byłoby w ogóle miejsca dla badań efektywności, bowiem o wyborze decydowałaby wyższość techniczna, która jest łatwa do określenia.

Efektywność ekonomiczna zastosowania środków pracy zależy od dwu czynników — ile dane urządzenie kosztuje i jaką oszczędność daje. Jeżeli weźmiemy pod uwagę drugi czynnik, to stwierdzić można, że wyrażając go w czasie pracy — daje on w zasadzie takie same wskaźniki w różnych momentach czasu i w różnych krajach. On też jest właśnie brany pod uwagę przy określaniu i porównywaniu poziomu technicznego różnych urządzeń. W tym znaczeniu wyższość czy niższość techniczna pewnych urządzeń produkcyjnych ma znaczenie ogólne. Zgoda inaczej przedstawia się sprawa w odniesieniu do pierwszego czynnika. Koszty wyprodukowania określonego urządzenia produkcyjnego są zmienne w czasie i różne w różnych krajach. W tym tkwi właśnie problem różnego stopnia efektywności ekonomicznej,

danego rozwiązania technicznego w różnych warunkach. Stopień efektywności wcale nie musi być najlepszy w związku z najwyższym poziomem technicznym.

Z powyższego wynika, że należy rozpatrywać i badać poziom i efekty każdego rozwiązania technicznego w konkretnych warunkach gospodarczych.

Wprowadzenie do naszej gospodarki nowej techniki w oparciu o wzory zagraniczne musi być oparte na jej dokładnej ocenie ekonomicznej. Zastosowanie najnowszej techniki krajów wysoko uprzemysłowionych pozwala niejednokrotnie na dokonanie radykalnego skoku w technice krajowej, co daje olbrzymie korzyści ekonomiczne, korzyści te trzeba jednak zawsze liczyć i badać w konkretnych warunkach, aby nie popełnić błędów i wybrać rozwiązania ekonomiczne najbardziej korzystne.

W najogólniejszym ujęciu granice efektywności zastosowania środków pracy w gospodarce socjalistycznej określa stosunek między pracą zużytą na ich wytworzenie a pracą, którą one oszczędzają, mówiąc inaczej — między tym, co one kosztują i tym co w efekcie dają.¹⁾ Nonsensem ekonomicznym byłoby zastosowanie takich środków pracy, które oszczędzają mniej pracy niż same kosztują.

W granicach tych możliwości efektywnego zastosowania środków pracy są olbrzymie. W tych jednak ramach stopień efektywności różnych możliwych rozwiązań technicznych nie jest jednakowy.

Z drugiej strony ilość pracy i środków, które można przeznaczyć na techniczno-ekonomiczny postęp produkcji jest ograniczona. Tak więc powstaje zadanie wyboru takich rozwiązań technicznych, które w sumie, przy uwzględnieniu ogólnej wielkości środków, które można przeznaczyć na ten cel, dają gospodarce największy efekt ekonomiczny. I to właśnie jest naszym zdaniem główny problem efektywności inwestycji.

Z tego co powiedzieliśmy wyżej wynika, wydaje się, wyraźnie po pierwsze, że przy badaniu i wyborze najbardziej właściwych rozwiązań technicznych należy kierować się nie tylko ich poziomem ekonomicznym ale również, a właściwie przede wszystkim ich efektywnością ekonomiczną, która jest związana z poziomem ekonomicznym ale jednocześnie zgoła od niego różna, oraz po drugie, że przy badaniu efektywności zasadniczy problem — to ustalenie jej stopnia zapewniającego największy postęp ekonomiczny całej gospodarki.

Trzeba jeszcze wyjaśnić jedno zagadnienie. Badania efektywności gospodarczej w dziedzinie o której mowa, mogą i powinny doprowadzić do propozycji przesunięć nakładów inwestycyjnych i w ogóle w pewnym zakresie do wyboru kierunków inwestowania. Zagadnienie to ma bardzo istotne

¹⁾ Omawiamy tu zagadnienie efektywności poziomu technicznego. Jeżeli badać efektywność produkcji, a więc postawić problem, czy środki pracy należy zastosować dla wzrostu produkcji w tej czy innej gałęzi, wówczas oczywiście przyjąć trzeba inne kryterium efektywności — mianowicie to, w jakim zastosowaniu produkcyjnym środki pracy dają największy efekt w zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa. W badaniach tego typu trzeba porównywać z jednej strony nakłady pracy społecznej, z drugiej — ich efekt w wartościach użytkowych. Jak wskazano na początku opracowania, zagadnienia te wchodzą do dziedziny badań efektywności produkcji, nie będą więc w tym miejscu rozważane.

znaczenie teoretyczne i praktyczne, które dotychczas bynajmniej nie jest jasno postawione i prawidłowo wyjaśnione. Istniejący tu problem jest następujący: do jakich w ogóle wniosków powinno doprowadzić badanie efektywności różnych rozwiązań technicznych, jakie powinno dać wyniki. Odpowiedź na to jest następująca:

1) powinno dać wybór najbardziej pod względem ogólnoeconomicznym korzystnej techniki i ekonomiki produkcji,

2) powinno na tej podstawie wybrać rozwiązanie o wyższych bądź niższych nakładach inwestycyjnych czyli tak czy inaczej zaproponować przesunięcie nakładów inwestycyjnych, bądź też w ogóle ocenić nieekonomiczność inwestycji na danym odcinku czy też zaproponować podjęcie inwestycji w innej dziedzinie, dającej duże efekty ekonomiczne.

Zagadnienie przesunięć nakładów inwestycyjnych wymaga jednak dodatkowego wyjaśnienia. Nie chodzi tu oczywiście o kierunki inwestycyjne (potrzeby inwestycyjne) dla zapewnienia proporcji w rozwoju produkcji, ale o przesunięcia inwestycyjne związane z efektywnością stosowania techniki. Zagadnienia te trzeba stanowczo odróżniać, bez tego bowiem nie można w ogóle zrozumieć zagadnień efektywności gospodarczej ani opracować metod jej badania. Tak więc nie chodzi tu np. o ocenę konieczności i celowości inwestowania w przemyśle wełnianym czy w górnictwie węgla ale o to, czy nakłady inwestycyjne w tych i innych gałęziach dają najlepszą efektywność ekonomiczną, co może doprowadzić do pewnych przesunięć i dalej o to, czy bardziej efektywna jest np. elektryfikacja kolei czy kopalń i w jakim zakresie jest efektywna, oraz w ogóle jaka polityka rekonstrukcji technicznej — mechanizacji, automatyzacji, wymiany starych urządzeń itd. jest dla gospodarki najbardziej korzystna, co rzecz jasna nie może pozostać bez wpływu na kierunki inwestycji.

Gdyby w wyniku badań efektywności nie można było wysunąć wniosków o przesunięciu nakładów inwestycyjnych, to wówczas badania te byłyby w ogóle pozbawione sensu. A stwierdzić trzeba, że ani teoretycznie ani praktycznie zagadnienie to nie jest prawidłowo postawione. Na płaszczyźnie teoretycznej stwierdza się często, że polityką techniczną kieruje partia i rząd, według ważności gałęzi produkcji itd., uwzględniając wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, a nie jakiś wskaźnik efektywności.²⁾

Pomijając woluntarystyczne ujęcie tego zagadnienia (temu, czym się należy kierować przy wyborze nie można przeciwstawiać tego, kto kieruje polityką techniczną), błędność tego ujęcia polega na przeciwstawieniu podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu — badaniom efektywności i wskaźnikom efektywności.

O wyborze polityki technicznej muszą decydować badania ekonomiczne, muszą decydować maksymalne korzyści ekonomiczne w skali całej gospodarki, co nie jest przeciwstawne, ale jest bezpośrednim wyrazem wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Wyjaśnienie i opracowanie teoretyczne

tego zagadnienia ma niezwykle doniosłe znaczenie praktyczne.

W praktyce naszej właściwie nie ma jeszcze wypracowanych metod badania efektywności wprowadzania nowej techniki, nie ma wskaźników efektywności, w związku z czym planiści i projektanci nie mają dostatecznych podstaw do stwierdzenia czy dane rozwiązanie jest najbardziej korzystne dla gospodarki czy też nie. Przyjmowane w praktyce rozwiązania po przeliczeniu wykazują niezwykle rozpiętość stopnia efektywności — od bardzo niskiego w niektórych wprowadzonych rozwiązaniach, do bardzo wysokiego w wielu rozwiązaniach, które nie są realizowane. Świadczy to, rzecz jasna, o tym, że nasza polityka rekonstrukcji technicznej nie zawsze kieruje się i niedostatecznie umie kierować się efektywnością ekonomiczną.

Paląca potrzeba wypracowania i stosowania w praktyce właściwych metod badania efektywności różnych rozwiązań technicznych (a również efektywności produkcji) jest obecnie już prawie powszechnie rozumiana. Nie trzeba szeroko uzasadniać, że planom i projektom budowanym bez wszechstronnej analizy i rachunku ekonomicznego grozi najbardziej oczywisty woluntaryzm. Jeżeli mówimy tu o „woluntaryzmie“, to chcemy podkreślić nie tylko jego błędność w założeniu teoretycznym, ale miliony i setki milionów złotych strat i niewykorzystanych możliwości, bo tym jest woluntaryzm w praktyce gospodarczej. Dodać jeszcze trzeba, że z woluntaryzmem ekonomicznym wiąże się często planistyczna biurokracja. Ta ostatnia jest skutkiem a jednocześnie symbolem planowania niedostatecznie opartego na podstawach ekonomicznych — przede wszystkim na szerokim stosowaniu na wszystkich szczeblach rachunku ekonomicznego i właściwym wykorzystaniu bodźców i dźwigni ekonomicznych.

*

Dla opracowania metod badania efektywności inwestycji trzeba odróżnić dwa zasadnicze aspekty działalności inwestycyjnej. Inwestycje, wyposażając siłę roboczą w podstawowe środki pracy, dają z jednej strony w ogóle możliwość zastosowania pracy społecznej na tym czy innym odcinku działalności produkcyjnej społeczeństwa, czyli, mówiąc inaczej, dają wzrost produkcji. Z drugiej strony inwestycje, w zależności od swego poziomu technicznego powodują, mówiąc najogólniej, wzrost społecznej wydajności pracy. Tak więc dwie główne strony a jednocześnie efekty działalności inwestycyjnej są następujące:

a) wzrost produkcji na danym konkretnym odcinku,

b) podniesienie poziomu ekonomicznego produkcji, wyrażające się we wzroście społecznej wydajności pracy.

Istnieją inwestycje związane przede wszystkim bądź nawet wyłącznie z podniesieniem techniczno-ekonomicznego poziomu produkcji. Nie dają one bezpośredniego wzrostu produkcji na konkretnym odcinku, wyzwalają natomiast siłę roboczą i oszczędzają środki produkcji, przez co rzecz jasna stanowią podstawę ogólnego wzrostu dochodu narodowego. Zastosowanie wyswobodzonej stąd siły roboczej i środków produkcji dla rozwoju produkcji na tym, czy innym

²⁾ Porównaj np. Notkin „Woprosy opriedielenia ekonomiceskoj efektywnosti kapitalnych wloženii...“ str. 90.

odcinku nie interesuje nas w tym miejscu. Zasadnicze znaczenie ma dla nas sam fakt, że wyswabdzają one, oszczędzając pracę — i to jest ich głównym bądź jedynym efektem ekonomicznym. Badanie efektywności tych inwestycji (t. zw. inwestycji rekonstrukcji technicznej) s, rowadza się wyłącznie (bądź prawie wyłącznie) do zagadnień efektywności ich poziomu techniczno-ekonomicznego.

Z drugiej strony, istnieją inwestycje, dające bezpośrednio wzrost zdolności produkcyjnej i na tej podstawie wzrost produkcji na konkretnym odcinku. W tej grupie efektywność inwestycji musi być rozpatrywana w dwu aspektach:

— jako efektywność produkcji, t. zn. czy zastosowanie inwestycji na danym odcinku działalności produkcyjnej jest najbardziej efektywne,

— jako efektywność ich poziomu techniczno-ekonomicznego.

Jak już wskazaliśmy na początku, metody tu proponowane dotyczą jedynie tego drugiego zagadnienia. Z tego punktu widzenia należy więc rozpatrywać te inwestycje przy założeniu już ustalonych potrzeb wzrostu zdolności produkcyjnych, rozważając wyłącznie, czy dodatkowe nakłady inwestycyjne związane z ich wyższym poziomem technicznym (przy tej samej w zasadzie produkcji) są efektywne.

Do inwestycji rekonstrukcji technicznej zaliczyć należy przede wszystkim inwestycje w zakresie: mechanizacji, automatyzacji, elektryfikacji, zastępowania starego parku maszynowego itd. Zasadniczym celem inwestycji tego typu jest postęp techniczny przynoszący maksymalne efekty w podniesieniu poziomu ekonomicznego produkcji. Treścią tych efektów jest zmniejszenie pracy (żywej i uprzedmiotowionej) niezbędnej dla wykonania określonej produkcji, czyli wzrost społecznej wydajności pracy.

Najbardziej ogólnym wskaźnikiem, dającym najlepsze przybliżenie tych efektów jest osiągnięta obniżka kosztów własnych.³⁾

Jakkolwiek zmniejszenie nakładów pracy społecznej jest zasadniczym celem inwestycji typu rekonstrukcji technicznej, a obliczenie ich efektów w obniżce kosztów własnych rzeczą podstawową dla zbadania efektywności, nie jest to jeszcze wystarczające dla dokonania wyboru.

Dla wyboru jak najbardziej efektywnych rozwiązań trzeba porównać nakłady związane z zastosowaniem nowej techniki oraz jej efekty ekonomiczne. Zasadniczym celem tego porównania jest określenie stopnia efektywności i na tej podstawie przyjęcie takich rozwiązań, które zabezpieczają największe korzyści ekonomiczne w skali całej gospodarki narodowej.

W związku z powyższym powstaje problem metod porównywania nakładów i efektów oraz co jest z tym ściśle związane — doboru wskaźnika, który stanowiłby podstawę wyboru rozwiązań najbardziej efektywnych.

Trzeba tu wziąć pod uwagę głównie dwa sposoby tego porównania⁴⁾:

³⁾ W praktyce niezwykle poważne znaczenie posiada zapewnienie takich warunków, aby koszty własne dawały możliwie najbardziej zbliżony obraz kształtowania się nakładów pracy społecznej (należą tu przede wszystkim prawidłowe ceny środków produkcji). Obok tego, dla badania efektywności inwestycji należy naszym zdaniem opracować specjalne metody obliczania projektowanych kosztów własnych.

1. Obliczenie wskaźnika stopnia opłacalności, który może wystąpić w dwu formach:

$$O_1 = \frac{J}{OK}$$

gdzie O — wskaźnik opłacalności

J — nakłady inwestycyjne

OK — kwota rocznej obniżki kosztów własnych.

Wskaźnik ten określa okres, w czasie którego następuje zwrot poniesionych nakładów inwestycyjnych z osiągniętej obniżki kosztów własnych.

$$O_2 = \frac{OK}{J}$$

Wskaźnik ten określa roczną oszczędność, przypadającą na jedną zainwestowaną złotówkę.

2. Porównawcze obliczenie nakładów inwestycyjnych i obniżki kosztów eksploatacyjnych dla określonego odcinka czasu.⁵⁾

$$R = n \times OK - J$$

gdzie: R — kwota uzyskanej oszczędności (którą porównuje się dla różnych wariantów)

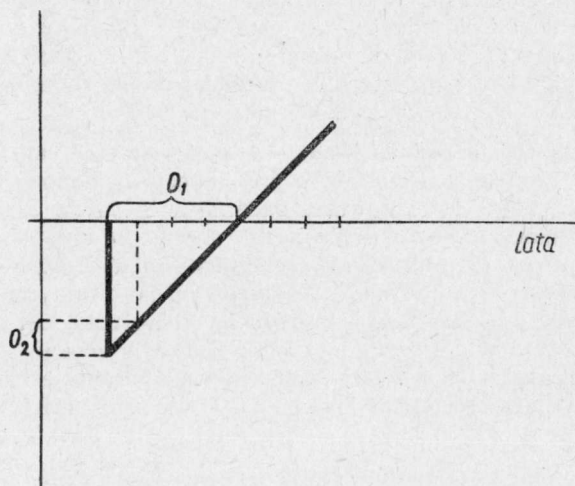
n — ilość lat przyjętych dla obrachunku

OK — roczna kwota obniżki kosztów własnych

J — nakłady inwestycyjne (dodatkowe w porównaniu z rozwiązaniem wzorcowym).

Dla lepszego wyjaśnienia powyższych dwu metod przedstawiamy je graficznie.⁶⁾

1. Wskaźnik efektywności (w przeliczeniu na 1 zł zainwest.).

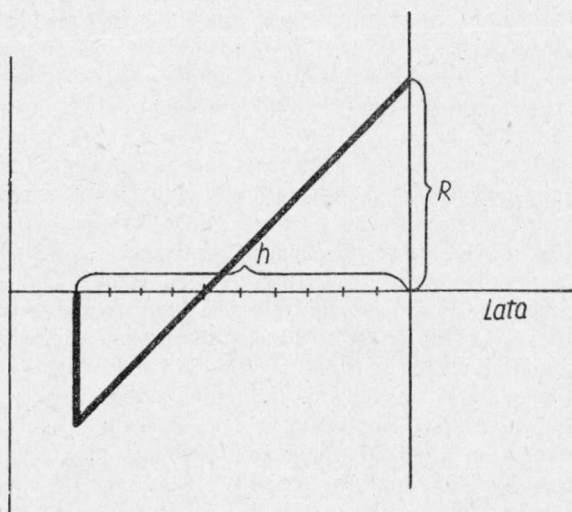


⁴⁾ Porównanie to jest w istocie rzeczy porównaniem dzisiejszych nakładów pracy (inwestycje) z oszczędnością w przyszłych nakładach pracy (koszty eksploatacyjne). Wynika stąd, że pojęcie kosztów eksploatacyjnych w badaniach efektywności ma swoją specyfikę — nie może obejmować elementów, które już raz liczymy jako nakłady „dzisiejsze”, nie może więc obejmować amortyzacji. Z braku miejsca nie możemy zająć się w tym miejscu szerszym uzasadnieniem tego ani wykazaniem metod rozwiązania tego zagadnienia.

⁵⁾ Ten sposób proponowany jest przez Notkina; por. cytowaną pracę rozdz. V.

⁶⁾ Na wykresach z osią pionową idą nakłady: wydatkowane (inwestycyjne) — w dół, oraz oszczędzone — w górę. Przecięcie się krzywej oszczędności z osią poziomą oznacza zwrot nakładów inwestycyjnych. Na osi poziomej oznacza to okres w ciągu którego nakłady zostaną zwrócone — okres opłacalności. W dalszych latach krzywa oszczędności określa (odległością od osi poziomej) dodatkowe oszczędności eksploatacyjne.

2. Zestawienie nakładów inwestycyjnych i obniżki kosztów eksploatacyjnych.



Przy stosowaniu pierwszej metody zasadniczy problem tkwi w określeniu terminu opłacalności — O_1 (bądź O_2).

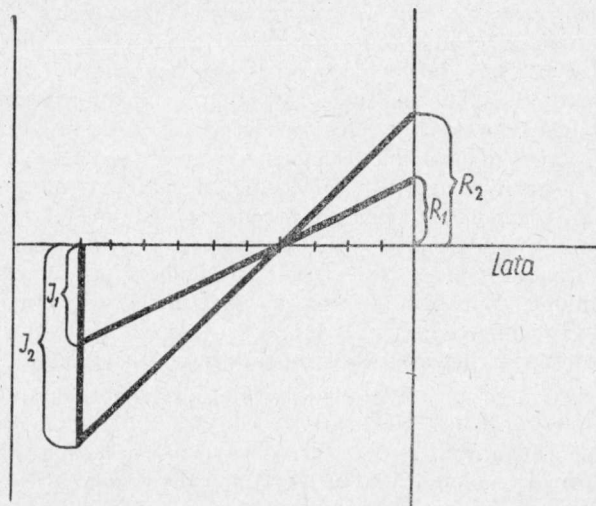
Przy stosowaniu drugiej metody głównym problemem jest natomiast określenie n , tj. okresu dla jakiego należy obliczać kwotę obniżki kosztów eksploatacyjnych.

Łatwo można wykazać, gdyby drugą metodę traktować w przeliczeniu na 1 zainwestowaną złotówkę, dałaby ona te same wyniki co pierwsza metoda pod jednym tylko warunkiem — aby okres obliczeniowy n był większy od okresu opłacalności O_1 . A więc w przeliczeniu na jednostkę nakładów inwestycyjnych każda inwestycja bardziej korzystna pod względem okresu opłacalności (w porównaniu z innym wariantem) byłaby również zawsze bardziej korzystna pod względem różnicy między obniżką kosztów eksploatacyjnych a nakładami inwestycyjnymi, jeżeli tylko $n > O_1$. Tak więc przyjęcie okresu n jest niczym innym jak przyjęciem górnej granicy okresu opłacalności O_1 . Jeżeli np. $n = 10$ lat, to korzystne są tylko rozwiązania, w których okres opłacalności jest krótszy od 10 lat, przy tym różnica między n a O_k oraz J jest tym większa (a więc rozwiązanie tym korzystniejsze) im krótszy jest okres O_1 danego rozwiązania.

Jak z powyższego widać, dwie omawiane metody, jeżeli stosować je w przeliczeniu na 1 złotówkę są właściwie różnym wyrażeniem tej samej treści. Problem tkwi jednak w tym, że przy wykorzystaniu drugiej metody nie stosuje się przeliczeń na jednostkę.⁷⁾ To oczywiście doprowadzić może do mylnych wniosków. Wyjaśnimy to na prostym przykładzie.

Dokonuje się wyboru z dwu wariantów różniących się tylko pod względem wielkości nakładów inwestycyjnych oraz obniżki kosztów eksploatacyjnych. Pierwszy wariant w porównaniu z drugim charakteryzuje się dwukrotnie niższą kwotą dodatkowych nakładów inwestycyjnych oraz również dwukrotnie niższą kwotą rocznej obniżki kosztów eksploatacyjnych.⁸⁾

Przedstawimy niżej na wykresie porównawcze zestawienie efektywności tych wariantów.



Jak widać na powyższym wykresie, wariant drugi (I_2) wydaje się bardziej korzystny — R_2 jest większe niż R_1 . Można jednak łatwo sprawdzić, że w przeliczeniu na 1 zainwestowaną złotówkę oba warianty są równoważne. Na wykresie wskazuje na to ten sam okres opłacalności. Nie trudno zrozumieć, że rozwiązania, które wykazują gorsze wskaźniki na jednostkę mogą przy zastosowaniu powyższej metody, nie uwzględniającej przeliczeń jednostkowych wydać się bardziej korzystne, jeżeli charakteryzują się większymi nakładami inwestycyjnymi. Dlatego też stosowanie tej metody przy badaniu efektywności nie daje prawidłowych rezultatów.

Podstawę porównań efektywności różnych rozwiązań technicznych powinny stanowić wskaźniki na 1 zainwestowaną złotówkę, ponieważ jedynie w oparciu o tę metodę można porównywać efektywność inwestycji rekonstrukcji technicznej w różnych dziedzinach i na tej podstawie osiągnąć maksymalny efekt ekonomiczny w skali całej gospodarki narodowej.

Zgodnie z tym w dalszym ciągu przyjmijmy jako podstawowy wskaźnik efektywności różnych rozwiązań technicznych przytoczony wyżej wskaźnik stopnia opłacalności O_1 i O_2 ⁹⁾.

Rozpatrzmy jeszcze nieco bliżej wskaźnik efektywności wprowadzania nowej techniki w jego podanej

wyżej formie $O = \frac{Ok}{J}$, która wyraża, jak mówiliśmy roczną oszczędność, przypadającą na 1 zainwestowaną złotówkę.

Przy analizie konkretnych rozwiązań technicznych wskaźnik ten określają:

- różnica między poprzednim poziomem ekonomicznym produkcji a poziomem po wprowadzeniu nowych urządzeń,
- nakłady niezbędne w danych warunkach dla wprowadzenia nowych urządzeń.

Wskaźnik efektywności zależy więc po pierwsze od istniejącej na każdym konkretnym odcinku rozpiętości między starą a nową techniką. Im bardziej pro-

⁹⁾ Wskaźnik ten można stosować bezpośrednio w wskazanych formach przy założeniu równego okresu eksploatacji różnych urządzeń. Założenie to można przyjąć w olbrzymiej większości rozwiązań rekonstrukcji technicznej. Niezależnie od tego trzeba odrębnie rozwiązać zagadnienie modyfikacji tego wskaźnika dla porównań efektywności urządzeń różniących się od siebie znacznie pod względem okresu opłacalności.

⁷⁾ Por. Notkin, cyt. praca rozdz. V.

⁸⁾ Por. przykład Notkina cyt. praca str. 100.

dużą jest nowa technika w porównaniu z istniejącym stanem, tym bardziej wpływa to na wzrost wskaźnika. Jest więc on ekonomicznym wyrazem wyższości nowej techniki nad starą. Jedynie w przypadku, kiedy koszty nowej techniki rosną szybciej niż jej efekty ekonomiczne (w porównaniu z innym rozwiązaniem) wskaźnik efektywności nie rośnie wraz z wzrostem poziomu technicznego.

Wskaźnik ten zależy po drugie od nakładów na nową technikę. Oznacza to przede wszystkim wyższy stopień efektywności przy zastosowaniu tych maszyn i urządzeń, w zakresie których produkcja jest u nas najlepiej opanowana i na tej podstawie jest tania. Uwzględnienie tego czynnika w wskaźniku efektywności jest niewątpliwie ekonomicznie uzasadnione.

Dalej, co ma również niezwykle poważne znaczenie — na wskaźnik efektywności wpływa cena urządzeń importowanych, (co z drugiej strony pozwala na sprawdzenie opłacalności tego importu). Warto wreszcie dodać, że wskaźnik efektywności uwzględnia szczególną opłacalność inwestycji opierającej się na już istniejącym wyposażeniu — bundynkach, budowlach, urządzeniach itd., które niejednokrotnie znakomicie zmniejszają niezbędne nakłady inwestycyjne.

Badanie efektywności musi mieć zawsze charakter porównawczy, chodzi bowiem o to, aby spośród wielu możliwych rozwiązań wybrać takie, które są pod względem ekonomicznym najbardziej korzystne. Zakres i charakter porównań w tych badaniach nie są jednak bynajmniej rzeczą obojętną. Jak już wskazywaliśmy wyżej, mimo przeciwstawnych stanowisk teoretycznych trzeba stanąć na stanowisku międzygałęziowych porównań efektywności inwestycji typu rekonstrukcji technicznej. Znaczy to, że wskaźniki efektywności mogą tu mieć znaczenie ogólne dla całej gospodarki. Znaczy to również, że badania efektywności stają się podstawą dla ustalania kierunków polityki rekonstrukcji technicznej. Nie chcę bynajmniej twierdzić, że wskaźniki efektywności o których mowa stanowią wyłączną podstawę dla wyboru kierunków rekonstrukcji technicznej. Problem jest szeroki i wymaga odrębnego opracowania. W szczególności warto podkreślić znaczenie wprowadzania nowej techniki dla zapewnienia odpowiednich proporcji w rozwoju produkcji. Badając konkretnie szereg czynników decydujących o kierunkach rekonstrukcji technicznej, trzeba jednak widzieć przede wszystkim rzecz podstawową — jej efektywność ekonomiczną w wskaźnikach oszczędności pracy społecznej. To jest główną podstawą wyboru kierunków rozwoju techniki. Inne czynniki, które mogą wystąpić trzeba traktować nie jako zaprzeczenie efektywności liczonej w bezpośredniej oszczędności pracy społecznej, ale jako jej uzupełnienie. W szczególności należy pamiętać, że inwestycje mechanizacji i automatyzacji mają niejednokrotnie bardzo poważne znaczenie dla uwolnienia człowieka od prac szczególnie uciążliwych, szkodliwych dla zdrowia itp. W takich wypadkach czynnik ten musi być bezwzględnie brany pod uwagę przy wyborze inwestycji.

Bez kierowania się efektywnością ekonomiczną polityka rekonstrukcji technicznej straciłaby wszelką obiektywną podstawę. Stałaby się domeną „wolnych decyzji” idących, jak to często w takich sytuacjach

bywa nie po linii efektywności ekonomicznej, ale po linii efektowności.

Oparcie badań efektywności na bezpośrednim porównywaniu olbrzymiej ilości możliwych rozwiązań technicznych i to w skali całej gospodarki jest oczywiście rzeczą niemożliwą. Istnieje jednak możliwość innego rozwiązania całego systemu porównań efektywności mianowicie przez ustalenie wskaźnika efektywności na jednym poziomie, stanowiącym w danych warunkach ogólną granicę efektywności. Wskaźnik taki byłby uniwersalną wytyczną efektywności dla wszystkich przedsięwzięć rekonstrukcji technicznej. Dałoby to możliwość zmieszczenia wszystkich konkretnych badań w ramach ogólnych ustaleń ekonomicznych, uwzględniających warunki i proporcje reprodukcji całej gospodarki narodowej. Istnienie takiego „społecznego miernika” efektywności ma olbrzymie znaczenie właśnie przez to, że można do niego przyrównywać wszystkie konkretne projekty. Warto zwrócić uwagę, że miałyby to również duże znaczenie dla stworzenia lepszych warunków szerokiej inicjatywy w zakresie usprawnień technicznych, ich opłacalność dla gospodarki byłaby bowiem bezpośrednio sprawdzalna. Dotychczas takiego wskaźnika nie ma. Trzeba chyba szeroko wyjaśniać, że brak takiego właśnie „społecznego miernika” efektywności powoduje, że planiści i projektanci są często przy obliczeniach i porównaniach efektywności mówiąc szczerze bezradni.

Przyczyną tego, że praktyka nasza nie wykształciła jeszcze dotychczas takiego wskaźnika jest brak teoretycznego opracowania tego zagadnienia i istniejące obok tego predominujące tendencje woluntarystyczne na odcinku rekonstrukcji technicznej. Na szczególne podkreślenie zasługują tu błędne koncepcje uniwersalizacji wskaźnika opłacalności (aby przy jego pomocy rozstrzygnąć wszelkie problemy efektywności inwestycji) i ściśle z tym związany brak wyodrębnienia w ogólnym zagadnieniu efektywności gospodarczej — efektywności techniczno-ekonomicznego poziomu produkcji.

Wskaźnik efektywności (stopnia opłacalności) służy przede wszystkim do wyboru takich inwestycji, które nastawione są głównie na techniczno-ekonomiczny postęp gospodarki, a więc — mechanizacji, automatyzacji itd., a w zakresie inwestycji skierowanych na bezpośredni wzrost produkcji do wyboru ich poziomu technicznego (czego w tym artykule omawiać nie będziemy).

W związku z stwierdzeniem potrzeby jednego podstawowego wskaźnika efektywności dla wyboru najbardziej korzystnych rozwiązań technicznych oraz ustalenia go na pewnym określonym poziomie, powstaje niezwykle ważny problem — na jakim właśnie poziomie, stanowiącym w danych warunkach granicę efektywności wprowadzania nowej techniki wskaźnik ten powinien być ustalony.

Rozwiązanie tego zagadnienia musi nastąpić moim zdaniem po linii zbadania ogólnych warunków i proporcji reprodukcji na określonym etapie rozwoju gospodarki narodowej.

Ostateczną granicę efektywności określa, jak to mówiliśmy stosunek między pracą wydatkowaną a pracą oszczędzoną. Można by to przedstawić w następujący sposób:

$Ok \times L > J$ (Ok — roczna oszczędność kosztów;

L — okres eksploatacji w latach; J — nakłady inwestycyjne.)

Dla przyjętego przez nas wskaźnika $O_1 = \frac{J}{OK}$ oznacza to, że $O_1 < L$, czyli że okres opłacalności musi być krótszy od okresu eksploatacji.

Istnieje zjawisko przyjmujące, że jeżeli okres opłacalności jest krótszy od okresu eksploatacji, to jest to dostatecznym sprawdzianem efektywności danego rozwiązania. Stanowisko to jest u nas dosyć szeroko reprezentowane.¹⁰⁾ Stanowiska takiego przyjąć nie można. Ustalenie ostatecznej granicy efektywności oznacza jedynie, że prawidłowego rozwiązania należy szukać w jej ramach, nie daje jednak jeszcze bynajmniej odpowiedzi na pytanie na jakim poziomie powinien być ustalony wskaźnik efektywności.

Dla odpowiedzi na to właśnie pytanie trzeba na początku wyjść ze stwierdzenia ograniczoności funduszy, które mogą być przeznaczone na rekonstrukcję techniczną gospodarki. Oznacza to, że nie można brać pod uwagę wszystkich możliwych przedsięwzięć technicznych dających oszczędność pracy społecznej, (w których $Ok \times L > J$) ale tylko ich część — naszym zdaniem te z nich, które są najbardziej efektywne, które w sumie dadzą gospodarce największy efekt ekonomiczny.

W ustaleniu wielkości funduszy przeznaczonych na techniczną rekonstrukcję gospodarki znajduje wyraz jedna z głównych decyzji polityki inwestycyjnej — podział między inwestycjami bezpośredniego wzrostu produkcji oraz inwestycjami na rekonstrukcję techniczną starych i podniesienie poziomu technicznego nowych urządzeń produkcyjnych. Można stwierdzić, że w różnych fazach rozwoju gospodarki socjalistycznej rekonstrukcja techniczna aparatu produkcyjnego ma różne znaczenie. W pierwszym okresie w Związku Radzieckim jak i w Polsce Ludowej, przy istnieniu wolnych zasobów siły roboczej nakłady inwestycyjne kierowane były głównie na rozbudowę i budowę nowych obiektów. Stwarzały one nowe miejsca pracy oraz były czynnikiem ukształtowania nowych proporcji produkcji odpowiadających socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. W okresie tym nie było również warunków szerokiego programu rekonstrukcji technicznej ze względu na niedostateczny rozwój przemysłu maszynowego. W dalszym rozwoju gospodarki sytuacja na tym odcinku ulega zmianie. Powstają z jednej strony realne możliwości, z drugiej konieczność podniesienia na wyższy poziom techniczno-ekonomiczny całego parku maszynowego przez wymianę starych, mało wydajnych i nieoszczędnych maszyn na nowe, przez mechanizację, automatyzację produkcji itd. Konieczność konsekwentnej walki o postęp techniczny, o modernizację oraz wymianę przestarzałej techniki na nową została ostatnio szczególnie ostro postawiona przez uchwały Plenum KC KPZR z dnia 11 lipca 1955 r. Uchwały te mówią m. in. o „opracowaniu i realizacji środków rekonstrukcji technicznej czynnych zakładów przemysłowych i fabryk w dziedzinie zastąpienia przestarzałych urządzeń nowymi, bardziej wydajnymi, jak

również modernizacji urządzeń już zainstalowanych“. Również w Polsce zagadnienia rekonstrukcji technicznej są obecnie niezwykle aktualne.

Wielkość ogólnego funduszu rekonstrukcji technicznej zależy przede wszystkim od warunków reprodukcji na danym etapie. Zrozumiałą jest jej związek z sytuacją na odcinku siły roboczej. Niewątpliwie dalej jest jej ścisły związek z proporcjami rozwoju produkcji. Przeważający rozwój przemysłu ciężkiego, wytwarzającego podstawowe środki produkcji stwarza przesłanki stałego powiększania się zakresu technicznej rekonstrukcji aparatu produkcyjnego.

Trudno tu opracować cały ekonomiczny problem podziału nakładów inwestycyjnych na rozbudowę podstawowych urządzeń produkcyjnych i na techniczną rekonstrukcję aparatu produkcyjnego, tym bardziej, że podział ten nigdy nie może być ścisły. Powyższe rozważania mają na celu jedynie wskazać po pierwsze, że taki problem ekonomiczny w ogóle istnieje i po drugie, że jeżeli będzie ustalony ogólny wskaźnik efektywności rekonstrukcji technicznej, to musi on się oprzeć na ekonomicznej analizie tego właśnie problemu.

To ostatnie stwierdzenie opiera się na założeniu, że istnieje związek między wielkością funduszy przeznaczonych na techniczną rekonstrukcję aparatu produkcyjnego a wskaźnikiem efektywności, który powinien być przyjęty jako wytyczna dla wyboru inwestycji. Wynika z tego moim zdaniem niewątpliwie, że nie ma żadnych „teoretycznych“ podstaw dla wyliczenia tego wskaźnika. Tak jak nie ma żadnych matematycznych ani innych abstrakcyjnych metod dla „wyliczenia“ właściwej proporcji w podziale dochodu narodowego na akumulację i konsumpcję, tak nie ma ich również dla określenia wielkości funduszu rekonstrukcji technicznej. Określenie to musi nastąpić na podstawie głębokiej analizy możliwości i potrzeb reprodukcji na danym etapie rozwoju. Nie ma więc również metod dla abstrakcyjnego obliczenia wskaźnika efektywności, jest on bowiem ściśle związany z wielkością funduszu przeznaczonego na rekonstrukcję techniczną, jest sam wyrazem polityki rekonstrukcji technicznej. Ponieważ jednak takiego wskaźnika jeszcze nie mamy, bowiem efektywności różnych rozwiązań technicznych na jego podstawie dotychczas nie liczymy, trzeba tu założyć jakiś punkt wyjścia, który może być potem w praktyce sprawdzony. Robimy to w pełnym przekonaniu możliwego błędu, mając jednak na uwadze, że lepiej mieć jakikolwiek punkt wyjścia niż żaden.

Można przyjąć, że przeciętny przyrost roczny dochodu narodowego na 1 zainwestowaną złotówkę kształtuje się w naszych warunkach w granicach 30-50 gr.

Z drugiej strony jest oczywiście zrozumiałe, że jeżeli inwestycje rekonstrukcji technicznej nie zmniejszają absolutnie ostatecznego efektu produkcyjnego, wyzwalają pewną ilość środków produkcji i pracy żywej, to efekt ten możemy potraktować analogicznie do wzrostu dochodu narodowego. Z powyższego wynika, że jeżeli wskaźnik efektywności $\left(\frac{Ok}{J}\right)$ jest wyższy od średnich przyrostów dochodu narodowego

¹⁰⁾ Takie właśnie kryterium przyjęte zostało np. w pracy „Wytyczne do obliczeń techniczno-energetycznych dla sieci elektro-energetycznych“ opracowanej przez Warszawskie Biuro Projektów Energetycznych (grudzień 1954 r.).

na 1 złotówkę inwestycyjną, to jest on ogólnie biorąc dla gospodarki korzystny. W przeliczeniu na okres opłacalności doprowadza to do wniosku, że efektywne są inwestycje rekonstrukcji technicznej których okres opłacalności nie przekracza granicy 2 do 3 lat.

Do powyższego niewątpliwie bardzo ogólnego i „surowego“ obliczenia jak i w ogóle do przeprowadzonych poprzednio rozważań należy dodać jedno zasadnicze wyjaśnienie. Uogólnienia teoretyczne muszą się zawsze opierać na społecznym doświadczeniu. W omawianej dziedzinie doświadczenia tego (a właściwie jego liczbowego ujęcia) nam brak. Gdybyśmy mieli dane kształtowania się tego wskaźnika w przyjmowanych u nas rozwiązaniach technicznych, dokonanie uogólnień powstałych z tej praktyki i skonfrontowanych z nią, byłoby rzeczą łatwiejszą. Ponieważ danych takich w obecnej chwili brak, a ich opracowanie wymaga ogromnej pracy, dlatego też powyższe rozwiązanie stanowić może jedynie hipotezę. Rzeczą podstawową jest jednak w ogóle przystąpienie do obliczania efektywności wprowadzania nowej techniki. Na tej podstawie wyrobi się przede wszystkim doświadczenie w zakresie kształtowania poziomu wskaźnika efektywności a w wyniku tego można będzie skorygować przyjęte założenia

teoretyczne, bądź jak to często bywa — wysunąć nowe.

Jak nam się jednak wydaje, wskaźnik 2 lat okresu opłacalności można już obecnie wstępnie przyjąć jako granicę opłacalności inwestycji rekonstrukcji technicznej. Jest to okres wyszacowany bardzo ostrożnie. Zebrane na jego podstawie doświadczenia posłużą do następnej korekty. Dlatego też można, naszym zdaniem śmiało wysunąć hasło „zielonego światła“ dla inwestycji z krótszym okresem opłacalności, a z drugiej strony zachować maksymalną ostrożność przy dopuszczaniu do planu takich inwestycji, których okres opłacalności jest znacznie dłuższy.

Dla pewnego, choćby częściowego skonfrontowania powyższego wskaźnika z naszą praktyką a jednocześnie zobrazowania metody posługiwania się nim, przeprowadzimy niżej kilka przykładowych obliczeń.

I. Obliczymy efektywność likwidacji starej elektrowni przemysłowej (przykład prawdziwy), która znajduje się mniej więcej na granicy elektrowni likwidowanych, przyjmowanej obecnie w naszej praktyce. W obliczeniu zakładamy zastąpienie starej elektrowni przez nowoczesną o znacznie lepszych wskaźnikach techniczno-ekonomicznych.

Obliczenie oszczędności związanych z likwidacją:

	Moc zainstalowana KW	Moc dyspozycyjną KW	Produkcja MWh	Wskaźniki techn.-ekonomiczne			Koszt produkcji rocznej*) tys. zł
				kg/ KWh	osł/1000 KW	Roczny czas wykorzystania	
1. Elektrownia stara	23300	9500	64400	0,911	18	6780	13100
2. Elektrownia nowa	12400	9500	64400	0,450	4	6780	4090
Oszczędność roczna							9010

*) 1. Koszty zużycia węgla $64,4 \times 10^6 \times 0,911 \times 1,35 \times 86 = 6800$ tys. zł
 Koszty osobowe $23,3 \times 18 \times 15000 = 6300$ „ „
 Razem koszty produkcji 13100 „ „
 2. Koszt zużycia węgla $64,4 \times 10^6 \times 0,45 \times 1,35 \times 86 = 3350$ „ „
 Koszty osobowe $12,4 \times 4 \times 15000 = 740$ „ „
 4090 „ „

W powyższych obliczeniach przyjęto: cena 1 t. węgla energetycznego 86 zł; roczna płaca — 15 tys. zł; wskaźnik przeliczeniowy węgla umownego — 1,35. Obliczenie nakładów inwestycyjnych:

Na budowę nowej elektrowni

$$12400 \times 3000 = 37000 \text{ tys. zł.}$$

Oszczędność w inwestycjach węglowych:

79000 ton

39000 „

$$40000 \text{ „} \times 400 \text{ zł} = 16000 \text{ tys. zł}$$

Dodatkowe nakłady inwestycyjne 21000 tys. zł

W powyższym obliczeniu przyjęto, że nakłady inwestycyjne na 1 Kw mocy zainstalowanej wynoszą ok. 3000 zł. (w nowoczesnych elektrowniach z kotłem rezerwowym kształtują się one na poziomie 2100 — 3380 zł w zależności od wielkości elektrowni). Uwzględniono oczywiście tylko nakłady na moc związaną z zastąpieniem produkcji starej elektrowni. Nakłady inwestycyjne na wzrost produkcji 1 tony węgla przyjęto na poziomie 400 zł, co jak wykazuje doświadczenie, nie jest wskaźnikiem zaniżonym.

Zestawienie dodatkowych nakładów inwestycyjnych i obniżki kosztów eksploatacyjnych daje wskaźnik efektywności w latach = 2,3.

Powyższe obliczenie wykazuje, że nasza praktyka przyjęła na tym odcinku rzeczywiście jako graniczny wskaźnik efektywności w latach — około 2. Wycofanie tej elektrowni z produkcji jest moim zdaniem jeszcze korzystne. W obliczeniach przeprowadzanych wyżej nie braliśmy pod uwagę jeszcze jednego elementu — mianowicie możliwości bądź wykorzystania starej elektrowni jako rezerwowej, bądź też innego produkcyjnego wykorzystania jej budynków, a czasem nawet urządzeń. Zagadnienia te powinny być brane pod uwagę w każdym konkretnym przypadku, albowiem może to mieć poważny wpływ na wskaźnik efektywności w kierunku jego polepszenia.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jedno zagadnienie związane z powyższym przykładem, a mające znaczenie bardziej ogólne. Jest to zagadnienie tzw. inwestycji „sprzężonych“. W powyższym obliczeniu braliśmy pod uwagę oszczędności w inwestycjach węglowych. Konieczność uwzględniania tych inwestycji

tycji jest moim zdaniem niewątpliwa i na ogół uznana. Jest natomiast problemem dyskusyjnym, czy brać ponadto pod uwagę inwestycje w budownictwie mieszkaniowym, w związku ze zmniejszeniem zatrudnienia w elektrowniach a również przez oszczędności węgla — w górnictwie węglowym. Trzeba sobie zdawać sprawę, że uwzględnienie oszczędności w inwestycjach mieszkaniowych miałoby poważny wpływ na wskaźnik efektywności. I tak, jeżeli np. dla efektywności wycofywania starych elektrowni przyjęliśmy wskaźnik opłacalności 2—3 lat, wówczas zakres opłacalności likwidacji elektrowni znaczenie by się poszerzył.

Naszym zdaniem oszczędności w inwestycjach mieszkaniowych nie należy brać pod uwagę przy obliczeniach efektywności inwestycji rekonstrukcji technicznej, ponieważ:

a) Kalkulacja efektywności inwestycji rekonstrukcji technicznej dotyczyć musi w zasadzie wyłącznie nakładów (inwestycyjnych i eksploatacyjnych) typu produkcyjnego; inwestycje mieszkaniowe natomiast nie są nakładami produkcyjnymi. Problem „oszczędności mieszkań” który tu występuje, to głównie problem podziału zasobów mieszkaniowych, który rzecz jasna musi być związany z lokalizacją produkcji.

b) Badania efektywności nie mają w praktyce wpływu na wzrost czy spadek budownictwa mieszkaniowego, a gdybyśmy obliczyli „oszczędność” mieszkań w wyniku rekonstrukcji technicznej i innych czynników przynoszących wzrost wydajności pracy, otrzymalibyśmy fikcyjną „oszczędność”, prawdopodobnie znacznie przekraczającą cały nasz fundusz budownictwa mieszkaniowego.

II. Niezwykle efektywne są inwestycje w zakresie mechanizacji produkcji. Podczas kiedy w energetyce została już mniej więcej wykształcona pewna granica efektywności wycofywania starych urządzeń, w zakresie mechanizacji, która obejmuje wszystkie gałęzie przemysłu, transport i budownictwo takiej granicy nie ma. Gdybyśmy przyjęli tu podobnie jak w energetyce granicę 2 lat (a tak moim zdaniem trzeba zrobić) okazałoby się, że istnieje olbrzymia ilość urządzeń, które mają znacznie lepsze wskaźniki tzn. oszczędzają więcej pracy (wskaźnik w latach jest tylko formą związku między nakładami wydatkowanymi a oszczędzonymi). Nie trudno jednak znaleźć i takie rozwiązanie, które stosujemy w praktyce, a których efektywność absolutnie nie jest uzasadniona.

Niezwykle efektywna jest mechanizacja bliskiego transportu. Pobieżne szacunkowe obliczenia wykazują, że przy właściwym zastosowaniu takie np. urządzenia jak przenośniki taśmowe i zgrzeblowe, kubelkowe uzyskują wskaźnik efektywności (przy zastąpieniu pracy ręcznej) w ułamkach roku.¹¹⁾ Pomimo tego istnieje u nas jeszcze olbrzymia ilość prac w zakresie transportu bliskiego, które nie są

mechanizowane. Warto tu jeszcze wskazać, że wskaźnik efektywności powinien tu służyć nie tylko jako ogólne uzasadnienie ekonomiczności, ale jako środek wyboru najbardziej ekonomicznego urządzenia w dostosowaniu do różnych konkretnych warunków.

Istnieją dalej urządzenia, których wskaźnik efektywności jest wyraźnie niekorzystny. Tak np. maszyna do lakierowania wlewnic produkcji krajowej w cenie 150 tys. zł uzyskuje (przy jej pełnym wykorzystaniu) wskaźnik około 3 lat, urządzenie do uboju trzody na wisząco produkowane w kraju w cenie 448 tys. zł — około 4 lat. Jeżeli za zastosowaniem tych urządzeń nie przemawiają specjalne względy — ich celowość ekonomiczna jest nieuzasadniona. Ten sam nakład pracy i środków może dać na innym odcinku kilkakrotnie większą oszczędność pracy ludzkiej. Nie twierdzimy tu bynajmniej, że prac tych w ogóle nie trzeba mechanizować. Pierwszy wniosek jaki stąd wypływa — to znalezienie innych rozwiązań technicznych, ażeby mechanizacja stała się bardziej efektywna.

Istnieją wreszcie takie urządzenia, których zastosowanie — jeżeli nie przemawiają za tym jakieś specjalne czynniki jest z punktu widzenia efektywności ekonomicznej nieuzasadnione. Tak np. zastosowanie workownicy-pakowaczki do materiałów sypkich, importowanej, w cenie 450 tys. zł. daje wskaźnik około 10 lat — oszczędza pracę 4 ludzi, podczas gdy w innym zastosowaniu przy tym samym koszcie można zwolnić kilkudziesięciu ludzi.

Na zakończenie powyższych uwag, aby uniknąć przynajmniej pewnych możliwych nieporozumień pragnę wyjaśnić jeszcze krótko kilka zagadnień.

Mechanizacja i inne kierunki rekonstrukcji technicznej przynoszą niejednokrotnie obok efektu ekonomicznego w oszczędności pracy społecznej również drugi efekt, którym jest to, że przyczyniają się do wzrostu produkcji na konkretnym odcinku. Efekt ten musi być bezwzględnie włączany do kalkulacji efektywności (wyżej nie uwzględnialiśmy tego czynnika).

Wskaźnik efektywności o którym mówiliśmy, może być również wykorzystany dla wyboru właściwych rozwiązań technicznych przy inwestycjach stwarzających nowe zdolności produkcyjne, wykorzystanie to ma jednak swoje cechy.

W wielu dziedzinach wskaźnik efektywności kształtuje się w praktyce na poziomie znacznie wyższym od ustalonej wyżej granicy 2—3 lat. Nie zawsze jest to wyrazem niedostatecznej efektywności. Często jest to następstwem tego, że przy porównywaniu różnych rozwiązań nie uwzględnia się dodatkowych efektów produkcyjnych danego rozwiązania technicznego (np. przy badaniu efektywności elektryfikacji kolei), bądź jeszcze ponadto niektórych inwestycji „sprzężonych” itd. (np. przy badaniu efektywności elektrowni wodnych). Te własne czynniki — ograniczoność uwzględnianych nakładów i efektów pracy społecznej nie pozwoliły nam dojść do zbliżonego wskaźnika efektywności (wyrażonej w oszczędności pracy społecznej) zastosowania nowej techniki w różnych gałęziach produkcji.

¹¹⁾ Te i dalsze szacunki dokonano na podstawie opracowania „Techniczno-ekonomiczne wskaźniki mechanizacji” Dep. Techniki PKPG. Są to obliczenia bardzo prowizoryczne, które muszą być bezwzględnie sprawdzone, aby można było wyciągnąć z nich praktyczne wnioski.

WZMÓC WALKĘ O SZYBSZY WZROST WYDAJNOŚCI PRACY W PRZEMYŚLE

Maria SZAPIRO

Śluszna polityka Partii i Rządu, utrwalenie socjalistycznych stosunków produkcji, opartych na społecznej własności podstawowych środków produkcji oraz związany z tym rozkwit aktywności politycznej i gospodarczej mas pracujących, zapewniły wydajny wzrost wydajności pracy w okresie minionego X-lecia. W 1954 r. wydajność pracy w przemyśle osiągnęła poziom o 75% wyższy niż w okresie przedwojennym (1937 r.), a w porównaniu z pierwszym rokiem powojennym (1946 r.) wzrosła o 170%. Dla porównania należy przypomnieć, że w przemyśle kapitalistyczno-obszarniczej Polski w ciągu 10 lat (1928—1938) wydajność pracy wzrosła o 29%.

Wzrost wydajności pracy obok zwiększenia stanu zatrudnienia w sferze produkcji materialnej był głównym czynnikiem znacznego wzrostu dochodu narodowego w latach 1945—1954. W latach planu 6-letniego wzrost wydajności pracy dał w przybliżeniu ok. 65% ogólnego przyrostu produkcji przemysłowej w tym okresie. Wzrost wydajności pracy był również podstawą podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności pracującej powyżej poziomu przedwojennego, pomimo olbrzymich zniszczeń wojennych, które uszczupliły majątek trwały gospodarki narodowej.

W rezultacie słusznej polityki Partii zmierzającej do uprzemysłowienia kraju powstał rozwinięty przemysł maszynowy, stwarzający obiektywne warunki dla szerokiego zrekonstruowania gospodarki narodowej na bazie nowej techniki, dla nasycenia gospodarki narodowej nowymi wysokowydajnymi maszynami i urządzeniami. Wszystko to stwarza możliwości dla osiągnięcia znacznie wyższej wydajności pracy, niż w kapitalizmie i powoduje, że dotychczasowego tempa wzrostu wydajności pracy nie można uznać za zadowalające.

Znaczne osiągnięcia uzyskane we wzroście wydajności pracy w latach 1945—1955 nie mogą przesłaniać faktu, że ogromne potencjalne rezerwy dla wzrostu wydajności pracy, istniejące w naszym przemyśle, są wykorzystane w niedostatecznym stopniu. Analiza możliwości i osiągnięć w każdej gałęzi przemysłu wykazuje, że osiągnięte wyniki są niewspółmierne do istniejących możliwości, że wykorzystanie ujawniających się rezerw pozwoliłoby na znacznie szybszy niż dotychczas wzrost wydajności pracy.

Analiza pracy naszego przemysłu pozwala na stwierdzenie, że główną przyczyną słabego wykorzystania rezerw dla wzrostu wydajności pracy jest niedostateczna walka ministerstw i kierownictwa poszczególnych gałęzi przemysłu o wzrost wydajności pracy oraz poważne braki i niedociągnięcia w planowaniu wydajności pracy.

W szeregu ministerstw i centralnych zarządów istnieje tolerancyjny stosunek do faktów niewykonywania planów wydajności, których z reguły nie traktuje się jako planów równorzędnych z planami produkcji i toleruje się rażące niedociągnięcia w ich wykonywaniu. Przy przekraczaniu globalnych resortowych planów wydajności niewykonywane są plany wydajności przez niektóre ważne dla gospodarki na-

rodowej gałęzi przemysłu i przez znaczną liczbę przedsiębiorstw we wszystkich gałęziach przemysłu. Znane jest np. systematyczne niewykonywanie planów wydajności przez przemysł węglowy. W niektórych ministerstwach liczba centralnych zarządów, które nie wykonały planu wydajności sięga 15% ogólnej liczby centralnych zarządów w danym resorcie. Tak np. w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego ok. 15% ogólnej liczby centralnych zarządów nie wykonało planu wydajności pracy, w Ministerstwie Hutnictwa i w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych 14% itp. Równocześnie stwierdzić należy, że ministerstwa z reguły nie interweniują w przypadku nieosiągania planowanej wydajności pracy, lecz wysuwają dodatkowe postulaty co do zwiększenia liczby zatrudnionych lub uciekają się do nadmiernego stosowania godzin nadliczbowych. Tak np. w I półroczu 1955 r. Ministerstwo Górnictwa znaczne niewykonanie planowanej wydajności pracy wyrównało poważnym przekroczeniem planu zatrudnienia.

W szeregu resortów i centralnych zarządów występuje zjawisko systematycznego zaniżania planów wydajności i następnie wysokiego ich przekraczania, co świadczy nie tylko o asekuranckim planowaniu, ale również o nieznajomości rzeczywistych możliwości i rezerw wzrostu wydajności pracy. Niejednokrotnie osiągnięte przekroczenie planu wydajności przewyższa założony w planie ogólny przyrost wydajności pracy. Tak np. w I półroczu 1955 r. Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego przekroczyło plan wydajności o 5%, podczas gdy założony wzrost wydajności, w porównaniu z poprzednim rokiem wynosił 3,9%. Podobnie Ministerstwo Przemysłu Chemicznego przekroczyło plan wydajności o 5,7% przy założonym wzroście wydajności w porównaniu z poprzednim rokiem o 4,6%. Do zaniżenia planowania wydajności pracy przyczynia się m. in. bardzo słabe względnie wręcz niedostateczne podbudowanie planów wydajności pracy w przedsiębiorstwach planami przedsięwzięć organizacyjno-technicznych oraz brak opracowanej ogólnoresortowej polityki zmierzającej do wzrostu wydajności pracy, opartej na wszechstronnym rozeznaniu możliwości i rezerw w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Głównym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest jak wiadomo postęp techniczny w gospodarce narodowej. Poważny wpływ na osiągnięty wzrost wydajności pracy miała w szczególności budowa setek nowych zakładów przemysłowych opartych na wysokim poziomie techniki, gruntowne zrekonstruowanie wielu starych zakładów, postęp w mechanizacji i automatyzacji produkcji, wprowadzanie nowych wysokowydajnych procesów technologicznych. Podstawowe znaczenie dla wzrostu wydajności pracy miał proces przechodzenia na nowe coraz większe agregaty, odpowiadający tendencjom i wymagom nowoczesnej techniki. Na bazie budowy nowych wielkich pieców o dużej pojemności 700—1000 m³ (największy istniejący przed wojną 420 m³), instalowania nowych dużych turbozespołów o mocy 35-50MW,

oraz budowy wielkich fabryk, osiągnięto znaczny wzrost wydajności pracy w przemyśle ciężkim, zwłaszcza w hutnictwie żelaza i energetyce. Dla ilustracji efektów w dziedzinie wydajności pracy, związanych z przechodzeniem na wielkie agregaty można stwierdzić, że pod warunkiem pełnej mechanizacji procesów załadunkowych przy wielkich piecach, wzrost wydajności pracy jest wprost proporcjonalny do wzrostu objętości wielkiego pieca. Duże turbozespoły wymagają dla swej obsługi w przeliczeniu na 1 zainstalowany MW kilkakrotnie mniej zatrudnionych pracowników. Ogólnym wyrazem wzrostu poziomu technicznego może być znaczny wzrost uzbrojenia energetycznego robotników. Liczba kWh energii elektrycznej na 1 robotnika wzrosła z 3100 kWh rocznie w 1937 r. do 5200 kWh w 1954 r. tj. o 70%. Wzrost wydajności pracy w górnictwie węglowym na bazie postępu technicznego realizowany był przede wszystkim w drodze mechanizacji procesów urabiania, ładowania i odstawy węgla, zaś wzrost wydajności pracy w przemyśle chemicznym głównie na bazie wprowadzania nowych, wysokowydajnych procesów, odpowiadających wymogom nowoczesnej techniki.

Te osiągnięcia w zakresie wprowadzania postępu technicznego i związanego z tym wzrostu wydajności pracy nie mogą przesłaniać faktu, że szereg możliwości wzrostu wydajności pracy w oparciu o postęp techniczny nie jest należycie wykorzystane. Tak np. tempo zastosowania i wykorzystania nowych wysokowydajnych maszyn i urządzeń produkowanych przez przemysł maszynowy jest powolne, a nawet ospałe. Nierzadkie są fakty, że sprowadzane z zagranicy nowe maszyny względnie produkowane w kraju zamiast do produkcji trafiają do magazynów, względnie ich wprowadzenie do produkcji poważnie się przewleka, przez co marnuje się możliwość wzrostu wydajności pracy. Dla ilustracji efektów zastosowania nowych maszyn dla wzrostu wydajności pracy można podać przykładowo, że np. produkowane ostatnio w kraju udoskonalone krosno automatyczne oszczędza pracę 5-6 ludzi, kombajn węglowy typu Donbass oszczędza pracę 12 ludzi, automat spawalniczy „AT 1250” oszczędza przy spawaniu elektrycznym blach pracę 6—10 ludzi, koparka łyżkowa w budownictwie zaoszczędza pracę ok. 50 ludzi.

Przemysł nasz produkuje już szereg urządzeń do mechanizacji transportu i załadunku, których zastosowanie zwolnić może znaczną ilość siły roboczej i spowodować zasadniczy wzrost wydajności przy pracach transportowo-przeładunkowych. Tak np. wyrotnica obrotowa stała przy wyładunku węgla oszczędza pracę ok. 200 ludzi. Wobec tych możliwości tempo zastosowania nowych maszyn jest zbyt powolne. Liczne są fakty nieodbierania maszyn lub przetrzymywania ich na składach (m. in. w przemyśle węglowym i włókienniczym). Ministerstwa nie biją się o szybkie wprowadzanie nowych maszyn i pełne ich wykorzystanie. Przykładem niedostatecznego zainteresowania ministerstw sprawami wprowadzenia nowych maszyn może być fakt, że nie zgłaszają one postulatów dotyczących nowych maszyn i nie mają programów zastosowania nowych maszyn w podległych sobie przemysłach.

Równocześnie podczas eksploatacji maszyn występuje szkodliwe zjawisko niskiego stopnia ich wyko-

rzystania na skutek częstych awarii spowodowanych w wielu przypadkach przez niewłaściwą obsługę oraz przetrzymywanie maszyn w długotrwałych remontach. Tak np. w przemyśle węglowym ładowarki ROK wykorzystywane były w 1954 r. zaledwie w 45%, ładowarki łapowe w 43%, wrębiarki ścianowe w 65%, zabierkowe w 58%.

W budownictwie przemysłowym koparki wielonaczyniowe wykorzystywane były w 51%, zgarniarki w 68%, w budownictwie mieszkaniowym żurawie budowlane wykorzystane były w 34%, przenośniki taśmowe w 28%.

Z punktu widzenia słabego wykorzystania rezerw dla wzrostu wydajności pracy, podkreślić należy niedostateczne wyniki w zakresie wprowadzenia małej mechanizacji, na co wpływa niedostateczna jeszcze uwaga poświęcona temu zagadnieniu przez kierownictwo zakładów i ministerstw. Jest to szczególnie ujemne zjawisko z tego względu, że mała mechanizacja daje na ogół duże efekty dla wzrostu wydajności pracy. O ile wprowadzenie wielkiej mechanizacji połączone jest z reguły z koniecznością dokonania znaczniejszych inwestycji i często uzależnione jest od dostaw odpowiednich maszyn i urządzeń krajowych lub zagranicznych, o tyle mała mechanizacja w większości przypadków może być wykonana systemem gospodarczym przy pomocy środków, dostępnych w zakładzie. Niewielka niekiedy zmiana wprowadzona do oprzyrządowania maszyn, do transportu wewnątrzzakładowego, względnie wprowadzenie niewielkiego urządzenia pomocniczego, wpływa w ogromnym stopniu na zmniejszenie czasu pracy niezbędnego dla wykonania produkcji. Tak np. zastąpienie ręcznej pracy przy korkowaniu butelek w Warszawskiej Rozlewni Spirytusu elektryczną korkownicą spowodowało kilkakrotny wzrost wydajności pracy. Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. Podkreślić jednak należy, że ministerstwa w niedostateczny sposób badają możliwości rozwoju małej mechanizacji w poszczególnych zakładach oraz możliwości przeniesienia osiągnięć na inne zakłady.

Z opóźnieniami przebiega w przemyśle maszynowym przechodzenie na organizację produkcji w liniach i gniazdach, co ma ważne znaczenie dla wzrostu wydajności pracy w tym przemyśle.

Poważne rezerwy dla wzrostu wydajności pracy tkwią w ulepszaniu technologii produkcji. Zmiany w technologii produkcji dokonywane pod kątem widzenia oszczędności w nakładzie pracy oraz inne przedsięwzięcia pozwoliły na znaczne zmniejszenie w latach ubiegłych pracochłonności produkcji szeregu wyrobów. Tak np. w przemyśle motoryzacyjnym pracochłonność niektórych wyrobów w latach 1951—1954 zmniejszyła się w sposób następujący:

1951 = 100

	1952	1953	1954
Samochód ciężarowy „Star 20”	92,6	54,8	49,9
Ciągnik „Ursus”	76,7	52,8	39,1
Motocykl SHL 125/MO5 1 M/O6*)	—	100,0	80,0
Przyczepa D-3	71,9	58,4	40,4
Rower R-41	99,0	89,1	85,4

*) 1953 = 100

Zmiana technologii obróbki koła zębatego Z-35 w Warszawskiej Fabryce Motocykli, polegająca na

tym, że zamiast przeciągania 5 okienek na przeciągarce przebijają się je obecnie za pomocą prasy, przyniosła w efekcie 5-krotnie zmniejszenie pracochłonności wymienionej części.

Poważne rezerwy dla wzrostu wydajności pracy tkwią również w podniesieniu poziomu organizacji pracy. W naszym kraju obok szeregu przodujących przedsiębiorstw, w których organizacja pracy osiąga najwyższy poziom, istnieje równocześnie znaczna liczba przedsiębiorstw, charakteryzujących się niskim poziomem organizacji pracy. Niska organizacja pracy znajduje wyraz w niedostatecznym wykorzystaniu czasu pracy, niewłaściwej organizacji transportu wewnątrzzakładowego, w licznych przestojach itp. które narażają naszą gospodarkę narodową corocznie na znaczne straty. Tak np. w 1954 r. wskutek przestojów przemysł wielki i średni stracił ok. 30 mln. roboczo-godzin, co w przybliżeniu odpowiada 325 mln. zł, w przeliczeniu na wartość produkcji w cenach niezmiennych.

Szczególnie niski poziom organizacji pracy w wielu zakładach wykazuje III zmiana, w której niejednokrotnie spotykamy się z faktami osłabienia dyscypliny produkcji i wykorzystania czasu roboczego. Stąd też zjawisko znacznie niższego poziomu wydajności na III zmianie niż na poprzednich zmianach, występujące w wielu zakładach, zwłaszcza przemysłu włókienniczego.

Głównym źródłem poważnych niedociągnięć w organizacji produkcji jest jej nierytmiczność, występująca powszechnie w naszym przemyśle. Szczególnie braki wykazuje rytmiczność produkcji w przemyśle maszynowym. Z nierytmicznością produkcji wiąże się bowiem rażące niedociągnięcia w wykorzystaniu czasu pracy i urządzeń w pierwszej dekadzie miesiąca. Przykładowo można podać, że przemysł taboru kolejowego wykonał plan produkcji wagonów „53W” w I dekadzie kwietnia w 79%, podczas gdy w III dekadzie tego miesiąca w 205%. Przemysł kablowy wykonał plan produkcji kabli telefonicznych w I dekadzie kwietnia, maja i czerwca w granicach od 28—40%, zaś w III dekadzie kwietnia w 342%, maja w 287%, a w III dekadzie czerwca w 296%. W rezultacie nierytmiczności produkcji wydajność pracy wykazuje niczym nieuzasadnione skoki w zależności od dekady miesiąca. Podniesienie rytmiczności produkcji stanowi, zwłaszcza w przemyśle maszynowym, główną rezerwę wzrostu wydajności pracy.

Ważnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest — jak wiadomo — podniesienie poziomu zawodowego klasy robotniczej i nasylenie przemysłu kadrami pracowników inżynieryjno-technicznych. W tej dziedzinie mamy szereg poważnych osiągnięć. W latach 1950—1954 do pracy w przemyśle skierowano ponad 65 tys. inżynierów i techników. W przeliczeniu na 1000 zatrudnionych robotników grupy przemysłowej liczba pracowników inżynieryjno-technicznych wzrosła z 69 osób w 1950 r. do 109 osób w 1954 r.

W szkoleniu wewnątrzzakładowym, odgrywającym podstawową rolę w podniesieniu kwalifikacji zawodowych klasy robotniczej bez odrywania jej od produkcji, liczba szkolonych zwiększyła się z 250 tys. osób w 1952 r. do 450 tys. w 1954 r. Liczne są przykłady osiągnięcia znacznego wzrostu wydajności pracy robotników w rezultacie szkolenia

wewnątrzzakładowego. Tak np. w przemyśle bawełnianym w 1954 r. przeszkolono metodą Kowalowa ok. 15 tys. robotników, w rezultacie czego ich wydajność pracy wzrosła w granicach 10—12%, a w niektórych przypadkach nawet do 30%. Rozwój szkolenia wewnątrzzakładowego wpływa w dużym stopniu na zmniejszenie liczby robotników nie wykonujących norm. Tak np. w CZP Bawełnianego Północ liczba robotników nie wykonujących norm zmniejszyła się z 20,7% w I kw. 1953 r. do 10,7% w I kw. 1954 r., w CZP Bawełnianego Południe z 25,9% do 13,5%. W przemyśle odzieżowym szkolenie wewnątrzzakładowe wpłynęło na zmniejszenie liczby poprawek zasadniczych i na poprawę jakości produkcji. Tak np. podczas gdy przed szkoleniem udział I gatunku w ogólnej produkcji wynosił 78,5%, to po szkoleniu 84,8%, a liczba braków wynosząca przed szkoleniem 0,63% zmniejszyła się po szkoleniu do 0,45%. Jednakże stwierdzić należy, że wyniki osiągnięte w dziedzinie szkolenia wewnątrzzakładowego, osiągnięte przez poszczególne gałęzie przemysłu, są bardzo nierównomierne, a wskutek niedostatecznej kontroli ze strony ministerstw i centralnych zarządów i zbyt małego zainteresowania tą sprawą plany szkolenia wewnątrzzakładowego w wielu przypadkach w ogóle nie są wykonywane. Tak np. kontrola przeprowadzona w Szczecińskiej Stoczni Remontowej wykazała, że w 1953 r. nie przeszkolono w tym zakładzie ani jednego robotnika, a w I kw. 1954 r. szkolenie odbywało się bez szczegółowego planu. W Szczecińskiej Stoczni Rzecznej przy planowanym na II kw. zorganizowaniu 3 szkół przodownictwa pracy, pomimo zakończenia przygotowań (ustalenie listy przodowników pracy, ustalenie konsultanta i wybór uczniów), wskutek zaniedbań ze strony komórki szkolenia ani jednej z tych szkół nie zorganizowano. Na taki przebieg wykonania planu szkolenia wpłynął m. in. zupełny brak zainteresowania tym zagadnieniem ze strony Dyrekcji Stoczni i CZ Morskich Stoczni Remontowych.

Przytoczone powyżej przykłady są powszechnym zjawiskiem w całym niemal przemyśle. Charakterystyczne jest również to, że niejednokrotnie gałęzie przemysłu, podległe tym samym ministerstwom, wykazują całkowicie odmienne wyniki w wykonywaniu planu szkolenia wewnątrzzakładowego. Tak np. w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego przy osiągnięciach w zakresie akcji szkolenia wewnątrzzakładowego, jakie wykazuje przemysł bawełniany, szczególnie niezadowolająco przedstawiało się wykonywanie planów szkolenia w przemyśle wełnianym.

Efekty dla wzrostu wydajności pracy, wynikające ze zwiększenia stopnia nasylenia przemysłu kadrami inżynieryjno-technicznymi, zmniejsza w niektórych przedsiębiorstwach niezadowolająco gospodaraka kadrami inżynieryjno-technicznymi. W całym przemyśle niewłaściwy jest jeszcze stosunek pomiędzy liczbą inżynierów i techników pracujących w produkcji, a liczbą inżynierów i techników, pracujących w zarządach przedsiębiorstw i w administracji przemysłowej. W rezultacie dość znaczna jeszcze część personelu inżynieryjno-technicznego zbyt wiele czasu poświęca pracy biurowej, a w szczególności sporządzaniu zestawień sprawozdawczych i robocie kancelaryjnej ze szkodą dla operatywnego kierownictwa produkcją. Podjęte przez Partię środki dla radykalnego zmniejszenia zakresu obowiązującej

sprawozdawczości, zarówno ogólnopanstwowej, jak i wewnątrzresortowej, stwarzają przesłanki dla daleko szerszego niż obecnie wykorzystania przez resorty możliwości przesunięcia części pracowników inżynieryjno-technicznych do produkcji.

W niektórych przedsiębiorstwach występuje nadal niewłaściwe wykorzystanie kadr technicznych. Nadal występują fakty zatrudniania pracowników inżynieryjno-technicznych, zwłaszcza absolwentów wyższych i średnich uczelni technicznych, niezgodnie z ich kwalifikacjami i zainteresowaniami oraz udzielania zbyt mało pomocy dla młodych kadr w okresie rozpoczynania pracy.

Podstawowe znaczenie w walce o wzrost wydajności pracy odgrywa — jak wiadomo — prawidłowy system płac i właściwe normy pracy. Prawidłowo ustalone normy w ogromnym stopniu wpływają na pełne wykorzystanie dnia pracy, umocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, rozwój racjonalizatorstwa pracowniczego i współzawodnictwa. Dlatego też założeniem socjalistycznej organizacji pracy i płacy roboczej jest stosowanie norm średnioprogresywnych i szeroki rozwój technicznego normowania pracy.

Analiza praktyki normowania w naszym przemyśle wykazuje jednak poważne braki, które odbić się mogą ujemnie na tempie wzrostu wydajności pracy.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o fakt, że w znacznej liczbie naszych zakładów przemysłowych dominują jeszcze normy statystyczno-doświadczalne, które odzwierciedlając już osiągnięty poziom wydajności pracy i organizacji produkcji, nie stanowią bodźca dla dalszego wzrostu wydajności pracy. Normy te są z reguły wysoko przekraczane. Osiągnięty średni poziom przekroczenia norm w całym przemyśle maszynowym wyniósł w I półroczu 1955 r. 183,0%, w przemyśle chemicznym 173,0%, w przemyśle drzewnym i papierniczym 184%. Wysokie przekroczenia norm z reguły nie znajdują jednak odpowiednika w przekraczaniu planu produkcji przedsiębiorstwa. Liczne są fakty, kiedy przy średnim przekroczeniu norm w granicach 150—200% plan produkcji przedsiębiorstwa nie jest wykonany.

Szczególnie niekorzystnym zjawiskiem, nie sprzyjającym stabilizacji kadr w podstawowych wydziałach produkcyjnych przedsiębiorstw jest powszechne niemal zjawisko znacznie wyższego przekraczania norm w wydziałach pomocniczych przedsiębiorstw i związanych z tym wyższych zarobków robotników zatrudnionych w tych wydziałach. Powoduje to w rezultacie odpływ robotników z wydziałów podstawowych do pomocniczych ze szkodą dla produkcji i dla podniesienia wydajności pracy. Podkreślić przy tym należy, że z reguły znacznie wyższe średnie przekraczanie norm w wydziałach pomocniczych przedsiębiorstw, niż w wydziałach podstawowych, wynika z niemobilizującego ustawienia norm w wydziałach pomocniczych.

Szczególnie niekorzystnym objawem w praktyce normowania jest zjawisko pewnego rozluźnienia dyscypliny norm w ostatnim okresie, zwłaszcza w I półroczu 1955 r. Tak np. w przemyśle obrabiarkowym normy na niektóre maszyny zostały w końcu 1954 r. ustalone, tak, że czas przewidziany dla ich

wyprodukowania był większy niż czas, jaki obowiązywał przed rewizją norm z 1953 r.

Podstawowym warunkiem, aby normy wpływały mobilizująco na wzrost wydajności pracy jest dokonywanie ich systematycznego przeglądu i rewizji w miarę zmian w wyposażeniu technicznym, w metodach produkcji i organizacji pracy, w poziomie kwalifikacji robotników. Bez spełnienia tego warunku nawet najlepiej ustawione normy stają się po pewnym czasie przestarzałe. Rozluźnienie dyscypliny normowania jakie obserwujemy w ostatnim okresie znajduje m. in. wyraz w nieprzestrzeganiu tej zasady. Niejednokrotnie wprowadza się nowe wysoko wydajne maszyny nie korygując dotychczasowych norm dostosowanych do poziomu wydajności pracy ręcznej. W budownictwie występują fakty, że przy przejściu na metody przemysłowe montażu elementów prefabrykowanych zarobki robotnika obliczane są w stosunku do starych norm, opartych na pracy ręcznej, co staje się źródłem nieuzasadnionych zarobków. Rzecz jasna, że w podobnych przypadkach normy przestają działać jako bodźce wzrostu wydajności pracy.

W niektórych gałęziach przemysłu w związku z poważnymi niedociągnięciami w stosowaniu norm, straciły one całkowicie swoje znaczenie jako czynnik mobilizujący do wzrostu wydajności pracy. Niejednokrotnie występują fakty, że nie zarobki dostosowuje się do poziomu wykonania norm, lecz odwrotnie, normy dostosowuje się do ustalonego z góry poziomu zarobku robotnika.

Na niezadowolający stan w dziedzinie normowania wpłynęła w pewnej mierze niedostateczna kontrola ministerstw i centralnych zarządów nad prawidłowością stosowanych norm w podległych przedsiębiorstwach.

Warunkiem zabezpieczenia socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej jest zachowanie właściwych proporcji pomiędzy wzrostem średniej płacy i wzrostem wydajności pracy. W przeciwnym bowiem razie ustalenie płac osłabia ich wpływ na wzrost wydajności, a w dłuższej perspektywie podcina możliwości podnoszenia płac. Dlatego niekorzystnym zjawiskiem są fakty szybszego wzrostu średniej płacy niż wydajności w niektórych gałęziach przemysłu i budownictwa. Tak np. w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli plan wydajności w I półroczu 1955 został wykonany w 104,5%, a średniej płacy w 105,7%.

Tendencją sprzeczną z obowiązującą w ustroju socjalistycznym zasadą podziału wg ilości i jakości pracy, jest występujące nadal jeszcze dość szeroko zjawisko niedostatecznej rozpiętości w płacach i tendencje do wyrównywania płac, nie sprzyjające wzrostowi wydajności. W wielu przypadkach obowiązujące systemy płac nie są dość różnicowane w stosunku do poziomu posiadanych przez pracowników kwalifikacji. Nie stanowią więc bodźca do podnoszenia poziomu kwalifikacji. W wielu także przypadkach istnieją różne systemy płac w pokrewnych gałęziach gospodarki narodowej, co powoduje płynność załóg i w żadnym przypadku nie wpływa na wzrost wydajności pracy. Likwidacja tych niedociągnięć jest potężną rezerwą wzrostu wydajności pracy.

Niekorzystnym objawem w realizacji planów wydajności pracy jest nadal szybszy wzrost wydajności pracy liczonej na robotnika w miesiącu lub kwartale niż liczonej na 1 robotniko-godzinę, co wynika

głównie z nadmiernego i nieuzasadnionego stosowania godzin nadliczbowych. Niejednokrotnie przekraczanie planowanej wydajności pracy miesięcznej lub kwartalnej spowodowane jest stosowaniem godzin nadliczbowych, czego nie można uznać za przekroczenie planu wydajności. Niezadowolająca sytuacja w dziedzinie stosowania godzin nadliczbowych znajduje wyraz w znacznym przekraczaniu ustalonych w planie limitów. Tak np. Ministerstwo Hutnictwa w 1954 r. 2-krotnie przekroczyło maksymalną założoną w planie ilość godzin nadliczbowych na jednego robotnika, a w Ministerstwie Przemysłu Materiałów Budowlanych ilość godzin nadliczbowych przepracowana średnio przez 1 robotnika była w 1954 r. ok. 4-krotnie wyższa od planowanej. Fakty znacznego przekraczania założonych limitów godzin nadliczbowych dotyczą również Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. Wprawdzie w 1955 r. nastąpiła pewna poprawa w tej dziedzinie, która znalazła wyraz w zmniejszeniu się liczby przepracowanych godzin nadliczbowych, przypadających na 1 robotnika, była ona jednak niedostateczna i nadal szereg ministerstw przekracza założone w planie limity godzin nadliczbowych. Nadmierne stosowanie godzin nadliczbowych, co jest powszechnym zjawiskiem w naszym przemyśle wiąże się ściśle z nierytmicznym charakterem produkcji. Zmusza to w III dekadzie do pracy w godzinach nadliczbowych. Równocześnie jednak w szeregu gałęzi przemysłu, produkujących wyroby niedeficytowe, jak np. w przemyśle włókienniczym i odzieżowym, wykształciła się szkodliwa praktyka stosowania godzin nadliczbowych w każdym przypadku zagrożenia wykonania planu, czego nie można uznać za uzasadnione.

Na niedostateczne efekty walki o ograniczenie pracy w godzinach nadliczbowych ma pewien wpływ także niedostateczny udział związków zawodowych w zwalczaniu praktyki szafowania bez potrzeby godzinami nadliczbowymi, co daje pozorny wzrost wydajności pracy na robotnika, prowadzi do przekraczania funduszu płac i średnich płac, pogarsza wyniki w zakresie kosztów.

Wielkie rezerwy dla wzrostu wydajności pracy wynikają z osiągniętego wzrostu poziomu życiowego i świadomości politycznej klasy robotniczej.

W miarę umacniania się socjalistycznych stosunków produkcji i rozwoju sił wytwórczych, wzrost poziomu materialnego i kulturalnego klasy robotniczej wywiera coraz większy wpływ na wzrost wydajności pracy. Wzrastający poważnie w ustroju socjalistycznym z roku na rok dochód narodowy umożliwia rozwój opieki socjalnej nad robotnikiem, w szczególności przez rozwój opieki lekarskiej, czasów i ubezpieczeń, żłobków i przedszkoli, co ma wielkie znaczenie dla wzrostu wydajności pracy kobiet. Wzrost poziomu materialnego oraz wzrost uświadczenia klasy robotniczej, staje się źródłem nieustannego rozwoju inicjatywy robotniczej w kierunku współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa pracowniczego, które stanowią jeden z podstawowych czynników osiągniętego wzrostu produkcji i rozwoju gospodarki narodowej. Ogromny rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracowniczego, który stał się decydującym czynnikiem wzrostu wydajności pracy nie oznacza, że istniejące w tym zakresie możliwości i rezerwy zostały należycie wy-

korzystane. Aby ta nieustannie i żywiołowo powstająca inicjatywa mogła się właściwie rozwijać musi ona spotkać się z idącą od kierownictwa zakładów i związków zawodowych wszechstronną opieką i pomocą z poważnym wysiłkiem organizacyjnym dla nadania ruchowi współzawodnictwa właściwego kierunku. Stwierdzić należy, że w tej dziedzinie występują niejednokrotnie poważne niedociągnięcia. Kierownictwo wielu przedsiębiorstw nie zwraca dostatecznej uwagi na kierowanie i pomoc dla ruchu współzawodnictwa pracy. Istniejące w zarządach przedsiębiorstw komórki współzawodnictwa pracy niejednokrotnie biurokratyzują współzawodnictwo pracy, wymagając od uczestników współzawodnictwa obszernych sprawozdań, krępując współzawodnictwo sztywnymi regulaminami, zamiast bezpośrednio, żywo i operatywnie kierować ruchem współzawodnictwa. Podobnie ministerstwa poświęcają zbyt mało uwagi ruchowi współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza przenoszeniu i upowszechnianiu przodujących osiągnięć tego ruchu. Wiele przykładów świadczy o tym, że nie prowadzi się na większą skalę wymiany doświadczeń racjonalizatorów, nie upowszechnia się w dostatecznej mierze przodujących metod pracy. Tak np. metoda Kolesowa nie znalazła dotychczas należytego rozpowszechnienia, a nawet występują objawy cofania się w stosunku do już osiągniętych wyników w niektórych zakładach. Przykładem niedostatecznej troski resortów o rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego może być fakt zalegania w ministerstwach przemysłowych kilkudziesięciu tysięcy niezalatwionych wniosków racjonalizatorskich oraz przewlekły tryb wypłacania premii dla racjonalizatorów.

Poważne braki w kierowaniu współzawodnictwem występują również w pracy związków zawodowych. IV Plenum CRZZ w lutym 1955 r., podkreślając pewien postęp osiągnięty w kierowaniu ruchem współzawodnictwa pracy, związany zwłaszcza z wprowadzeniem umów zakładowych i umów o współzawodnictwie długookresowym, poddało jednak wyczerpującej krytyce pracę związków zawodowych w dziedzinie kierowania ruchem współzawodnictwa. Plenum stwierdziło, że w wielu zakładach występują szkodliwe dla rozwoju współzawodnictwa praktyki odgórnego składania zobowiązań, fakty formalnego podejścia do przodujących metod pracy, niedostatecznej uwagi poświęcanej współzawodnictwu indywidualnemu. W wielu przedsiębiorstwach występują tendencje do przerzucenia całej troski o rozwój współzawodnictwa pracy na organizacje związkowe. Niejednokrotnie inicjatywa przodujących robotników jest tłumiona wskutek formalnego podejścia administracji zakładów. O dużych rezerwach dla wzrostu wydajności pracy w wyniku stosowania przodujących metod pracy świadczy przykład z Warszawskiej Fabryki Motocykli. Przykład ilustruje poziom wykonania norm pracy po wprowadzeniu metody Żandarowej w wydziale silnikowym:

Stanowisko	% % wykonania norm pracy			
	marzec	kwiecień	maj	czerwiec
I	222	287	257	265
II	258	241	264	256

Na I stanowisku roboczym, stosującym tę metodę od kwietnia 1954 r. nastąpił poważny skok w poziomie przekroczenia norm (z 222% do 287%). Na II stanowisku roboczym, gdzie zastosowano tę metodę od maja nastąpił również poważny wzrost wydajności pracy. Jednak następne miesiące po wprowadzeniu metody Zandarowej wskazują poważny spadek wykonania norm. Wiadomo, że stosowanie wszelkich nowych metod pracy wymaga stałej, czujnej opieki kierownictwa zakładu i organizacji związkowych, wymaga prawidłowej organizacji miejsca roboczego, nieprzerwanego zaopatrzenia itd., a szczególnie wymaga tego metoda Zandarowej, jeśli proces produkcyjny ma zachować charakter ciągły. Kilka liczb przytoczonych w tabelce świadczy o tym, że nowatorów pozostawiono w następnych miesiącach samym sobie. Kierownictwo zakładu nie przejawiało zainteresowania i nie zaopiekowało się nowymi metodami pracy, nie rozpowszechniło wśród innych robotników. Jest rzeczą charakterystyczną, że komórka zajmująca się sprawą szkolenia wewnątrzzakładowego w przedsiębiorstwie nie śledziła wyników stosowania nowych metod pracy i w ten sposób zaprzepaszczono efekty płynące ze stosowania tych metod.

W rezultacie niedociągnięć w 1954 r. występowały w niektórych przemysłach objawy cofania się w dziedzinie rozwoju ruchu współzawodnictwa, co jest faktem niedopuszczalnym. Brak zainteresowania niektórych resortów dla rozwoju współzawodnictwa pracy tej podstawowej dźwigni dla wzrostu wydajności pracy, jest wyrazem niedostatecznej walki resortów o wykorzystanie rezerw wzrostu wydajności pracy. Podkreślić należy, że na niezadowalający stan w zakresie rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy wpływ miało również pewne osłabienie pracy politycznej wśród załóg robotniczych, jak np. w przemyśle węglowym.

Poważnym źródłem ulepszenia organizacji pracy, a w następstwie wzrostu wydajności pracy, dotychczas jeszcze nie w pełni wykorzystanym jest wprowadzanie planowania wewnątrzzakładowego. Wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego przyczynia się do wzrostu rytmiczności produkcji, wykrycia i wykorzystania rezerw produkcyjnych, obniżenia kosztów własnych. Planowanie wewnątrzzakładowe przyczynia się w dużym stopniu do zainteresowania każdego wydziału i robotnika wykonaniem planu produkcji. Szereg zakładów w naszym kraju jak np. Fabryka Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu, Warszawska Fabryka Motocykli i inne wykazać się mogą poważnymi osiągnięciami we wprowadzaniu planowania wewnątrzzakładowego. Ogólnie stwierdzić jednak należy, że wprowadzanie planowania wewnątrzzakładowego w szeregu przedsiębiorstw idzie opieszale, a funkcjonowanie planowania wewnątrzzakładowego, wskutek braku systematycznej pracy nad jego ulepszeniem w wielu zakładach, które wprowadziły planowanie wewnątrzzakładowe, przedstawia się niezadowalająco. Tak więc w szybszym i sprawniejszym wprowadzaniu planowania wewnątrzzakładowego kryje się jeszcze jedna, niedostatecznie wykorzystana rezerwa dla wzrostu wydajności pracy.

Reasumując dla wykorzystania rezerw wzrostu wydajności pracy niezbędna jest:

1. Likwidacja praktyki tolerancyjnego stosunku do niewykonywania planów wydajności oraz zabezpieczenie traktowania planu wydajności na równi z planem produkcji przy premiowaniu, współzawodnictwie itp.

2. Zasadnicze ulepszenie planowania wydajności pracy przez ściślejsze podbudowanie planów wydajności przedsiębiorstw planami przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, oraz opracowanie w resortach kierunkowych planów zmierzających do wzrostu wydajności pracy oraz zdecydowana walka z praktyką zaniżania planów wydajności.

3. Przyspieszenie tempa mechanizacji w oparciu o prace zmierzające do ustalenia najbardziej efektywnych kierunków mechanizacji z punktu widzenia wzrostu wydajności pracy, z głównym kierunkiem na mechanizację szczególnie zaniedbanego transportu wewnątrzzakładowego; zaostrzenie kontroli ministerstw nad nowymi maszynami i urządzeniami przekazywanymi przedsiębiorstwom w celu ich pełnego wykorzystania i sygnalizowanie wad w ich funkcjonowaniu; szersze precyzowanie w stosunku do przemysłu maszynowego, przez ministerstwa — użytkowników, zapotrzebowania na maszyny niezbędne dla wzrostu wydajności pracy w podległych im przemysłach.

4. Wykorzystanie możliwości zmniejszenia pochłonności produkcji przez rewizję stosowanych technologii pod kątem widzenia oszczędności w nakładzie pracy oraz przez szersze wykorzystanie normalizacji części maszyn i podzespołów.

5. Ulepszanie organizacji pracy i zaostrzenie walki z przestojami, podniesienie rytmiczności produkcji oraz zaostrzenie kontroli nad organizacją pracy i wykorzystaniem czasu roboczego zwłaszcza na trzech zmianach.

6. Zapewnienie kontroli nad wykonaniem planów szkolenia wewnątrzzakładowego w celu stworzenia ścisłej dyscypliny w ich realizacji, wykorzystanie zmniejszenia sprawozdawczości dla przesunięcia części kadr inżyniersko-technicznych do produkcji, wzmocnienie kontroli nad właściwym wykorzystaniem młodych kadr, udzielanie im pomocy i opieki.

7. Usprawnienie systemu normowania i premiowania, a w szczególności podjęcie skutecznej walki z objawami rozluźnienia dyscypliny premiowania, zabezpieczenie właściwych proporcji pomiędzy normami ustalonymi dla wydziałów podstawowych i pomocniczych przedsiębiorstw, przestrzeganie zasady dokonywania zmian norm w przypadku zmiany warunków procesu technicznego i wprowadzanie postępu technicznego.

8. Zaostrzenie walki z nieuzasadnionym stosowaniem godzin nadliczbowych, przy szerszym niż dotychczas udziale związków zawodowych.

9. Ulepszenie kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy, a w szczególności wzmocnienie opieki nad współzawodnictwem ze strony ministerstw oraz zacieśnienie współpracy w tym zakresie ze związkami zawodowymi, zorganizowanie wymiany doświadczeń racjonalizatorów oraz przenoszenie na wszystkie zakłady produkcyjne wypróbowanych, przodujących metod pracy.

10. Przyspieszenie wprowadzania i stałe ulepszanie funkcjonowania planowania wewnątrzzakładowego.

PROBLEM UPRAWY KUKURYDZY W POLSCE

Władysław KOWNACKI

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących w Polsce wymaga m. in. zwiększenia wysiłków w kierunku poważnego rozwoju i wzrostu produkcji rolniczej — roślinnej i zwierzęcej.

W związku z tym IV Plenum KC PZPR postawiło jako zadanie na okres 1956—1960 zwiększenie globalnej produkcji rolniczej o ponad 20% przez zwiększenie plonów o 2,5 do 3 q/ha oraz powierzchni zasiewów o kilkaset tysięcy ha, a także przez wzrost produkcji żywca i mleka o ok. 40%. Tak poważne zwiększenie pogłowia i podniesienie produktywności zwierząt gospodarskich wymagać będzie znacznego rozszerzenia bazy paszowej i zwiększenia produkcji ziarna, co może nastąpić przez wprowadzenie do produkcji rolniczej na szeroką skalę kukurydzy, jako rośliny dającej w porównaniu z innymi ziemioplodami najwyższe plony ziarna lub zielonki o wysokiej wartości pokarmowej. Wytyczne IV Plenum przewidują rozszerzenie uprawy kukurydzy w latach 1956—1960 do 1 miliona ha.

Stawiając tak wysokie żądania w zakresie zwiększenia uprawy kukurydzy, należałoby wyjaśnić, dlaczego tak bardzo zajmujemy się kukurydzą i wysuwamy ją na jedno z pierwszych miejsc spośród licznych upraw w planach rolnictwa na lata 1956—60. Szczególne znaczenie ma to dla aktywu, przepracowującego materiały IV Plenum, oraz terenowych rad narodowych i służby rolnej, przystępujących do realizacji wytycznych i opracowania planów terenowych rozwoju rolnictwa w okresie 5-letnim.

Dzięki swej wysokiej wartości i wszechstronności zużycia kukurydza zdobyła sobie na świecie czołowe miejsce wśród wszystkich roślin uprawnych i odgrywa coraz większą rolę w gospodarce światowej. Areal uprawy kukurydzy na całym świecie wynosi ogółem ponad 80 milionów ha i zajmuje II miejsce po pszenicy (ozimej i jarej).

Ze względu na wysoką wydajność kukurydzy — szerokie rozprzestrzenienie jej uprawy pozwala dokonać w ciągu paru lat wielkiego skoku ilościowego jeśli chodzi o bazę paszową. Pozwala to bardzo szybko zaspokoić zapotrzebowanie na produkty hodowlane w krajach, budujących socjalizm, gdzie zanikła dawna podaż głodowa produktów rolnych i szybko rosną potrzeby szerokich mas.

W ostatnim okresie czasu na jedno z czołowych miejsc w produkcji kukurydzy wysuwa się ZSRR.

Jak wiadomo, uchwałą Plenum Komitetu Centralnego KPZR z dnia 25.I.1955 r. postanowiono rozszerzyć uprawę kukurydzy w Związku Radzieckim do r. 1960 co najmniej do 28 milionów ha.

W Polsce obszar zasiewów kukurydzy zarówno w okresie przedwojennym, jak i po wojnie był dotychczas stosunkowo niewielki.

W okresie powojennym obszar zasiewów kukurydzy i końskiego zębu uprawianych na ziarno był bardzo mały i wzrastając stopniowo w latach 1950—1954 do ok. 26 tys. ha, obejmował w gospodarstwach indywidualnych 20 tys. ha, w PGR 5000 ha i w spółdzielniach produkcyjnych około 1000 ha. Udział kukurydzy w strukturze zasiewów wynosił 0,15%. W skali wojewódzkiej największy areal upraw kukurydzy na

ziarno występował w woj. wrocławskim, zielonogórskim, opolskim i poznańskim. Jakkolwiek więc kukurydza była u nas znana od dawna, uprawa jej była dotychczas mało rozpowszechniona wśród rolników mimo akcji kontraktowania prowadzonej poczynając od 1950 r.

W gospodarstwach indywidualnych uprawa kukurydzy ograniczała się do małych działek przydomowych i poza PGR i spółdzielniami nie wchodziła do produkcji polowej.

Wśród przyczyn tego stanu rzeczy można wyliczyć takie, jak zbyt niska cena w stosunku do innych upraw i wynikająca stąd nieopłacalność uprawy kukurydzy przy uzyskiwanych w większości gospodarstw niskich plonach; brak zaopatrzenia w pełne, dobrej jakości nasiona siewne, dostosowane do warunków produkcji w poszczególnych rejonach i zapewniające uzyskanie wysokich plonów kukurydzy; nieznajomość agrotechniki uprawy kukurydzy wśród szerokich rzesz rolników; brak środków i umiejętności walki ze szkodnikami kukurydzy a zwłaszcza największą plagą — wronami i gawronami; brak odpowiednich narzędzi oraz maszyn i urządzeń do siewu, pielęgnacji, sprzętu, omlotu i przechowania; niedostateczny instruktaż i praca nad upowszechnieniem uprawy kukurydzy ze strony służby rolnej.

Wszystkie te przyczyny sprawiały, że plany kontraktacji kukurydzy przez szereg lat nie były w pełni wykonywane, a uzyskiwane dostawy wynosiły od 3 do 8 q/ha.

Przełomowym momentem było bardzo wydane podwyższenie przez Prezydium Rządu warunków zapłaty kukurydzy w r. 1954, jak również podjęcie w dniu 7.I.1955 r. specjalnej uchwały w sprawie rozszerzenia uprawy kukurydzy w związku z koniecznością szybkiego zwiększenia bazy paszowej dla rozwoju hodowli. Uchwała powyższa ustaliła osiągnięcie w najbliższych latach około 250 tys. ha kukurydzy, w tym w r. 1955 zwiększenie powierzchni uprawy kukurydzy co najmniej do 120 tys. ha, z czego w PGR co najmniej 46.400 ha, w spółdzielniach produkcyjnych ok. 20.000 ha i w gospodarstwach indywidualnych ok. 54.000 ha z przeznaczeniem 1/3 powierzchni uprawy na ziarno i 2/3 na zielonki.

Początek akcji rozwinięcia uprawy kukurydzy natrafił na duże trudności. Zła pogoda nie sprzyjała siewowi. Na skutek zimy i przymrozków w maju i czerwcu znaczna część zasiewów nie weszła i musiała ulec zaoraniu lub uległa przerzedzeniu. Poważne szkody spowodowało również ptactwo, jak również niedostateczna pielęgnacja zasiewów i walka z chwastami, zwłaszcza w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i PGR, co łącznie z przerzedzeniem może wpłynąć na częściowe obniżenie plonów tych gospodarstw.

Dlatego trzeba wyciągnąć wszechstronne wnioski zarówno z dodatnich jak i ujemnych dotychczasowych doświadczeń, aby zadania następnych lat były w pełni realizowane. Ekonomiczne bowiem znaczenie rozwoju uprawy kukurydzy jest bardzo duże. Kukurydza jest rośliną o wielostronnej użyteczności i używa się jej na cele jadalne, pastewne i przemysłowe.

Na odcinku przemysłowym z ziarna kukurydzy wyrabia się krochmal, spirytus, syrop, dekstryny do apretury tkanin, glukozę, mączkę kukurydzianą oraz z kielków bardzo cenny olej jadalny i do celów technicznych, a uzyskany makuch stanowi bardzo dobrą paszę; z łodyg i liści wyrabia się koszyki, kapelusze, papier, płyty izolacyjne, spirytus itp.

Jednocześnie ziarno kukurydzy po ześrutowaniu jest bardzo wartościową, posilną paszą treściwą dla tuczu trzody chlewnej, bydła i koni, a przede wszystkim dla drobiu, zwłaszcza kur.

Na podstawie licznych doświadczeń i szerokiej praktyki w Związku Radzieckim i Ameryce (Popow, Morrison, Thomas, Sherman) stwierdzono, że ziarno kukurydzy nadaje się dla wszystkich rodzajów zwierząt gospodarskich z zastosowaniem innych pasz jako komponentów.

Na podstawie tych badań ustalono, że ziarnem kukurydzy możemy zastąpić paszę treściwą przy koniach — 100% owsa, przy trzodzie chlewnej dorosłej 100%, przy trzodzie chlewnej młodej do 70% paszy treściwej, przy drobiu do 50% całej dawki pasz treściwych, przy krowach mlecznych, aby nie psuć smaku mleka i masła do 30% całej dawki. Pod względem wartości odżywczej ziarno kukurydzy nie ustępuje innym paszom, poza pszenicą.

Ziarno kukurydzy pod względem pokarmowym w porównaniu do innych zbóż zawiera w 1 kg:

	jednostki owsiane	wartość	skrobiowa	sucha masa
kukurydza —	1272	0,763	0,862	
żyto —	1187	712	0,869	
pszenica —	1218	731	0,874	
jęczmień —	1290	714	0,860	
białko właściwe		białko strawne	wapń	fosfor
65 gr		136 gr	0,16 gr	2,60 gr
84 „		96 „		
96 „		108 „		
76 „		88 „		
70 „		82 „		

100 kg kukurydzy zawiera średnio 75 kg mączki, 10 kg białka i 6,5 kg tłuszczu. Pod względem jednostek i ilości białka oraz witaminy A kukurydza, zwłaszcza żółta, przewyższa wszystkie inne pasze. Poza tym w ziarnie kukurydzy zawarta jest duża ilość wapna i fosforu oraz ksantofilu, szczególnie cenionego przez drobiarzy, jako dającego ciemno-żółte zabarwienie jajom. Dzięki temu kukurydza, jako pasza treściwa przy średnim zbiorze z ha, dostarcza 2-krotnie więcej jednostek owsianych i białka niż 1 ha jęczmienia, umożliwiając przez to wytuzczenie na tej samej jednostce powierzchni ponad 2 razy więcej trzody chlewnej lub utrzymanie odpowiednio większej liczby innych zwierząt.

Słoma kukurydzy zbieranej na ziarno jest bardziej wartościowa jako pasza od słomy innych zbóż jarych, zawiera bowiem przeszło 2 razy więcej białka i znacznie więcej jednostek owsianych niż słoma jęczmienna. Zużywana bywa na sucho w formie siewki, najlepszym jednak sposobem zużytkowania słomy z kukurydzy jest jej zakiszanie z innymi zielonkami. W Jugosławii, Rumunii i na Węgrzech oraz w innych

krajach bałkańskich uważana jest jako b. cenna pasza, równa co do wartości słomie owsianej i spasana jest tam przez konie, woły, owce i młodzież, poza dolną stwardniałą częścią kolby, która używana jest na cele opałowe.

Kukurydza jadalna zakiszona w stanie półdojrzałym — w okresie dojrzałości mleczno-woskowej — wraz z liśćmi daje doskonałą nie psującą się paszę wysokobiałkową i mlekopędną, w niczym nie ustępującą kukurydzy dojrzałej, a przewyższającą ją strawnością:

Wg doświadczeń Popowa i innych zawartość składników pokarmowych kukurydzy zebranej w stadium dojrzałości mleczno-woskowej i kukurydzy dojrzałej wynosi % %.

	woda	azotowe	skrobia	cukier	popiół
dojrzałość mleczno-woskowa	75	23	53	12	4
dojrzałość pełna	38	16	77	—	2

Kolby kukurydzy w stadium dojrzałości mleczno-woskowej wykazują dużą łatwość zakiszania i zadawane z dodatkiem innych pasz i zielonek stanowią b. dobrą paszę dla inwentarza. Dlatego też na paszę można uprawiać kukurydzę nawet w tych okęgach kraju, gdzie warunki klimatyczne nie pozwoliłyby osiągnąć pełnej dojrzałości.

Kukurydza uprawiana na ziarno jest poza ryżem najplenniejszą rośliną na świecie. Urodzaj ziarna z ha w rekordowych wypadkach dochodzi za granicę do 220—232,5 q/ha (przodujący kolchoźnicy w ZSRR Ozierny i Penczew). W naszych warunkach najwyższe osiągnięcia w plonach kukurydzy dochodzą w przodujących gospodarstwach do 100 q (Weigand, pow. Sieradz, 96 q/ha w 1953 r., PGR Radzików 1951 r. 96 q/ha itd). Średni plon ziarna kukurydzy w 1954 r. wynosił w gospodarstwach indywidualnych dla całej Polski 17 q/ha. Przy przeciętnej staranności i zabiegach plon kukurydzy z ha jest o 50 do 100% wyższy niż plon jęczmienia i owsa przy takiej samej wartości pastewnej. Przy większej staranności i pielęgnacji uzyskuje się b. łatwo średnio 30—40 q ziarna kukurydzy i 40 do 60 q słomy z 1 ha. Dzięki temu uprawa kukurydzy jest dla rolnictwa korzystniejsza niż inne rodzaje zbóż, gdyż z tej samej powierzchni daje wyższy plon zarówno ziarna, jak i słomy, umożliwiając przez to uzyskanie większej ilości paszy dla hodowli. Dzięki temu kukurydza łatwo wypiera inne zboża i następuje silny rozwój hodowli zwłaszcza trzody chlewnej i bydła oraz drobiu. Konkurencję z kukurydzą wytrzymuje tylko pszenica.

Osobną grupę stanowią odmiany kukurydzy pastewnej uprawianej pod nazwą końskiego zębu na zielonki i kisonki. 1 kg kisonki końskiego zębu zawiera 157 jednostek owsianych, 0,094 wartości skrobiowej, 6,4 gr białka właściwego oraz 11 gr białka surowego strawnego. Poza tym kisonka zawiera 1,19 gr wapna i 0,74 gr fosforu.

W procesie zakiszania wzrasta ilość aminokwasów i związków azotowych, dzięki czemu wartość kisonki

znacznie się podnosi. Plony zielonej masy kukurydzy pastewnej (końskiego zębu) są bardzo wysokie i wynoszą przeciętnie 400—800 q, w rekordowych wypadkach dochodzą do 1200 q/ha, przewyższając 2 i więcej razy plon zielonej masy innych roślin.

Zielona masa kukurydzy pastewnej daje z 1 ha prawie 2 razy więcej białka i jednostek owsianych niż inne rośliny pastewne, dzięki czemu przy tej samej powierzchni uprawnej w poszczególnych gospodarstwach możemy utrzymać 2 razy więcej bydła lub uzyskać prawie podwojoną wydajność mleka. Kukurydza pastewna dzięki dużej zawartości cukru (10%) daje się łatwo zakiszać i jest chętnie zjadana przez inwentarz.

Poza tym kukurydza pastewna uprawiana jest jako poplon na zielonkę w czystym siewie lub w mieszance z innymi roślinami. Ma ona duże znaczenie dla gospodarstw, posiadających braki paszy w końcu lata, zarówno jako pasza dla bydła, jak też zielonka dla trzody chlewnej zadawana w formie siewki. Pod względem ilości aminokwasów zielonka kukurydzy pastewnej przewyższa znacznie zielonki jęczmienia i owsa.

Znaczenie uprawy kukurydzy polega na tym, że rozwiązuje ona jednocześnie cały szereg zagadnień, mających zasadnicze znaczenie dla całości gospodarki narodowej i samego rolnictwa.

Z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej zasadnicze znaczenie rozszerzenia uprawy kukurydzy polega na tym, że

1) uzupełnia ona i podnosi zasoby zboża, umożliwiając zapewnienie samowystarczalności i likwidację importu zbóż i pasz z zagranicy;

2) pozwala na zrównoważenie naszego bilansu paszowego przez rozszerzenie bazy paszowej, pozwala na planowy rozwój hodowli i realizację zadań w zakresie podnoszenia stopy życiowej ludności.

Dzięki wysokiej wydajności kukurydzy z jednostki powierzchni, wydajności przekraczającej 2-krotnie plony z ha innych roślin, rozszerzając uprawy kukurydzy w rolnictwie uzyskujemy zwiększenie globalnych zbiorów zbóż. Rozszerzenie powierzchni zasiewów kukurydzy zwalnia na inne potrzeby gospodarcze dodatkowe ilości zboża oraz daje oszczędności na powierzchni zasiewów, które mogą być użyte do rozszerzenia innych gałęzi produkcji. Rozszerzenie uprawy kukurydzy jest jedną z największych rezerw produkcyjnych zarówno na odcinku zwiększenia produkcji zbóż, jak i innych roślin uprawianych na cele paszowe.

Pełne wykorzystanie tej rezerwy może nastąpić szczególnie przy propagowanym przez tow. Chruszczowa jednoczesnym dwustronnym użytkowaniu kukurydzy, mianowicie przez stosowanie w stadium dojrzałości mleczno-woskowej oddzielnego sprzętu kaczanów i łodyg i oddzielnego ich kiszenia i silosowania.

Zebrane zasilosowane kaczany mogą być wykorzystywane jako pełnowartościowe ziarno do tuczenia trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich oraz drobiu, a zakiszane łodygi jako kiszonka stanowić będą znakomitą paszę soczystą dla bydła i innych zwierząt.

Zasilosowane kaczany mają taką samą wartość w jednostkach paszowych, jak dojrzałe ziarno kukurydzy.

Wg radzieckich doświadczeń naukowych wartość pokarmowa kukurydzy kiszonej oddzielnie i razem z kaczanami przedstawia się następująco:

kukurydza na kiszonki	plon w q/ha	jednostek pokarm. z ha
a) przy oddzielnym kiszeniu:		
ziarno w kaczanach na początku dojrzałości wioskowej	90	3.600
łodygi i liście	210	3.150
Razem		6.750
b) kukurydza na kiszonki (łodygi wraz z kaczanami) w stanie dojrzałości mlecznej	275	5.775
c) ziarno kukurydzy w kaczanach przy wilgotności 18 %	30	3.600
suche łodygi kukurydzy	60	1.800
Razem		5.400

Przyjmując średni plon kukurydzy w zielonej masie w 1960 r. na 300 q/ha, w tym plon kaczanów w dojrzałości mleczno-woskowej na 60 q/ha przy przeznaczeniu całej powierzchni zasiewu do oddzielnego zbioru i zakiszania kolb, teoretycznie można obliczyć, że powyższy zasiew kukurydzy zwolniłby ze spaszania inwentarzem i oddał dla celów ogólnego spożycia ok. 1 600 tys. ton zboża, ok. 270 tys. ton ziemniaków oraz zwolniłby znaczne ilości innych roślin pastewnych oraz siana łąkowego, przy czym nastąpiłoby zwolnienie ok. 580 tys. ha ziemi uprawnej, która by mogła być użyta pod inne uprawy.

Oczywiście tego rodzaju założenie pełnego zużycia całej powierzchni zasiewów kukurydzy na kiszenie w okresie planu 5-letniego nie jest możliwe ze względu na potrzebę produkcji nasion zielonek itp. i prawdopodobnie, jako najbardziej właściwy stosunek należałoby przyjąć przeznaczenie na cele dwustronnego kiszenia 50% arealu kukurydzy.

Rozszerzenie uprawy kukurydzy ma również zasadnicze znaczenie dla poprawy naszego bilansu paszowego i zlikwidowania istniejącego deficytu pasz.

Z analizy bilansów paszowych opracowywanych przez Ministerstwo Rolnictwa wynika, że od szeregu lat posiadamy na odcinku rolnictwa ujemny bilans paszowy, zamykający się w zależności od roku na odcinku białka strawnego niedoborem od 17 do 24%, a na odcinku jednostek karmowych od 7 do 15%. W związku z istniejącą ścisłą współzależnością między posiadaną bazą paszową a stanem pogłowia i produktywnością zwierząt gospodarskich, niedobór ten limituje zwiększanie ilości zwierząt i ich produktywności.

Przeprowadzona próba obliczenia bilansu paszowego na rok 1960 wykazuje, że przy założonym w wytycznych IV Plenum wzroście dotychczasowej produkcji roślinnej i zwierzęcej (bez zwiększenia uprawy kukurydzy) bilans ten zamykałby się niedoborem ok. 20% białka i ok. 10% jednostek karmowych.

Z wykazanych powyżej danych oraz doświadczeń Związku Radzieckiego i innych krajów europejskich

i pozaeuropejskich wynika, że jedyną rośliną, która by w szybkim czasie mogła przyczynić się do zrównoważenia ujemnego bilansu paszowego i rozszerzenia bazy paszowej w naszym kraju jest kukurydza. Szczególne znaczenie ma rozszerzenie uprawy kukurydzy dla gospodarstw indywidualnych, opierających swą produkcję i byt na hodowli.

Z analizy towarowości gospodarstw, prowadzących rachunkowość rolną organizowaną przez I.E.R., wynika, że gospodarstwa drobne do 3 wzgl. 5 ha mają ujemną towarowość zbóż. Wprowadzenie kukurydzy do uprawy w tych gospodarstwach w zasadniczy sposób mogłoby przyczynić się do poprawy tej towarowości i dalszego silnego wzrostu hodowli, zwłaszcza trzody chlewnej.

Na odcinku produkcji rolnej zasadnicze znaczenie ma również rozszerzenie uprawy kukurydzy, jako uprawy, która może zastąpić ziemniaki zagrożone pochodem stonki ziemniaczanej.

Szczególna rola i duże znaczenie kukurydzy dla rolnictwa wynika z tego, że jest ona niewybredna co do gleby, odporna na susze w czasie wiosny i daje duże plony na takich stanowiskach, gdzie mogą zawodzić inne zboża lub okopowe.

Niemniej ważne jest także to, że kukurydza nie wylega i nie osypuje się przy zbiorze, jak również nie porasta na pniu, pozwalając przez to na uniknięcie strat występujących przy sprzęcie zbóż. Obok tego duże znaczenie posiada fakt, że do siewu kukurydzy potrzeba niewielkiej ilości nasion a sam zasiew dokonuje się po zakończeniu polowych prac wiosennych. Dzięki możliwości obróbki kukurydzy międzyrzędowo, podobnie jak innych okopowych, prace pielęgnacyjne mogą być zmechanizowane, a stanowisko po kukurydzy stanowi bardzo dobry przedplon pod inne rośliny następne, zwłaszcza zboża.

Dzięki wyhodowaniu przez naszych uczonych (prof. Olbrycht) oraz wielu praktyków rolników odmian kukurydzy i końskiego zębu wcześniej dojrzewających, przystosowanych do naszych warunków klimatycznych, kukurydza może być uprawiana na ziarno zasadniczo na terenie całego kraju. Dotyczy to nie tylko kukurydzy lecz również niedojrzewającego dawniej u nas końskiego zębu, którego nasiona przedtem importowano z Afryki wzgl. Ameryki, obecnie posiadamy w kraju (Wigor, Czerwony Koral, Złoty Żar). Propagowana jednak przez tow. Chruszczowa metoda oddzielnego sporządzania kiszzonek z kaczanów i łodyg kukurydzy sprzątaných w okresie dojrzałości woskowej, usuwa wszelkie ryzyko i umożliwia uprawę kukurydzy w całej Polsce i szerokie wprowadzenie do produkcji odmian średnio i późno dojrzewających, najbardziej plennych i dających najwyższy zbiór.

Jednocześnie zastosowanie tej metody zapewnia uzyskanie najwyższych zbiorów składników pokarmowych z 1 ha, co ma zasadnicze znaczenie dla tych rejonów kraju, gdzie kukurydza i koński ząb często nie dochodzą w razie niesprzyjających warunków atmosferycznych do pełnej dojrzałości.

W ogólnej ocenie należy więc stwierdzić, że warunki przyrodnicze pozwalają na pełną realizację planu zasiewów, przewidującego w r. 1960 rozwój uprawy kukurydzy do 1 miliona ha. Należy jednak zwrócić uwagę, że w realizacji powyższego zadania będą występowały w silnym stopniu wymagające zwalczania czynniki ograniczające możliwości rozszerzenia

powierzchni uprawy kukurydzy, wynikające z konieczności zapewnienia dostatecznej ilości nasion, braku dostatecznej ilości obornika i konieczności zwiększenia zaopatrzenia w nawozy sztuczne, poważnego wzrostu zapotrzebowania na ręce robocze, niedostatecznej rozbudowy urządzeń do zakiszania, braku dostatecznej ilości maszyn i narzędzi niezbędnych do uprawy i obsługi rozszerzonego arealu kukurydzy oraz braku urządzeń do silosowania.

Podstawowym warunkiem realizacji postawionych zadań w zakresie rozszerzenia uprawy kukurydzy jest zabezpieczenie dostatecznej ilości i jakości nasion kukurydzy, zastosowanych odmianowo do warunków produkcyjnych poszczególnych rejonów. Przy wysiewie 35 kg kukurydzy na ha, łączne zapotrzebowanie nasion kukurydzy (jadalnej i pastewnej) w końcowym roku planu 5-letniego wynosiłoby 35 tys. ton, co wymagałoby odpowiedniego zwiększenia produkcji nasion w PGR oraz rozszerzenia kontraktacji kukurydzy nasiennej w woj. południowo-zachodnich do ok. 33 tys. ha względnie, przy mniejszym areale, importu nasion z zagranicy.

Przy produkcji nasion siewnych powinien być położony jak największy nacisk na produkcję nasion z krzyżówek hybrydowych, dających najwyższe plony kukurydzy z ha.

Równolegle do rozbudowy bazy nasiennej powinno nastąpić odpowiednie techniczne wyposażenie gospodarstw nasiennych i instytucji obrotu w narzędzia, maszyny i urządzenia potrzebne do produkcji i przygotowanie nasion do obrotu oraz magazyny do przechowania.

Podstawowe znaczenie dla wykonania produkcji nasion posiada budowa odpowiedniej ilości suszarni podlogowo-sitowych, których ilość w stosunku do posiadanych obecnie powinna wzrosnąć o ok. 95%.

Niemniej ważne znaczenie dla planowanego rozwoju i rozszerzenia uprawy kukurydzy posiada zapewnienie dostatecznej ilości obornika niezbędnego do uzyskania wysokiej wydajności i wynikającego stąd powodzenia uprawy. Zapotrzebowanie to może być pokryte częściowo przez zmniejszenie obornika pod zboża ozime i ziemniaki oraz oszczędności wynikające z poprawy gospodarki obornikiem; częściowo powinno być pokryte przez zwiększenie dawek nawozów sztucznych na hektar.

W dalszej kolejności dla zabezpieczenia warunków pełnego rozwoju uprawy kukurydzy konieczne jest — wobec dużej pracochłonności jej uprawy — zwiększenie zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia do uprawy, pielęgnacji, sprzętu, omlotu i dalszego przerobu. Najważniejszymi zadaniami w tym zakresie jest niezwłoczne podjęcie produkcji niezbędnej ilości siewników lub sadzarek do kukurydzy zarówno dużych — dla gospodarstw PGR i spółdzielni produkcyjnych — jak też małych siewniczek jednorzędowych wg wzorów otrzymanych z ZSRR. Jako dalsze niemniej ważne narzędzia i maszyny należy wymienić wypielacze — obsypniki, kombajny do sprzętu, maszyny do cięcia łodyg i rozdrabniania kolb, łuszcarki ręczne i mechaniczne do omlotu, maszyny do czyszczenia, suszarki typu rolniczego do przechowania kaczanów i nasion oraz silosokombajny albo sieczkarnie z wydmuchem do cięcia kukurydzy silosowanej. Produkcja tych maszyn i narzędzi powinna być rozpoczęta najpóźniej w 1956 r. w oparciu o prototypy

opracowane przez IMER lub wzory uzyskane z ZSRR, z uwzględnieniem dostosowania poszczególnych rodzajów maszyn do warunków produkcji w gospodarstwach indywidualnych i gospodarce społecznej.

Poza tym powinna być podjęta produkcja niezbędnej ilości środków chemicznych dla zwalczania chorób i szkodników, a zwłaszcza środków do zaprawiania nasion.

Szczególnie ważne znaczenie dla rozwoju kukurydzy w najbliższych latach ma w rolnictwie budowa niezbędnej ilości nowych silosów i urządzeń do zakiszania kukurydzy oraz renowacja urządzeń już istniejących. Biorąc pod uwagę, że na 1 ha kukurydzy przeznaczonej na kiszenie przy średnim plonie 300 q masy zielonej z ha potrzeba ok. 50 m³ pojemności silosowej czyli 10 małych silosów chłopskich wzgl. dołów do kiszzonek, do zakiszania kukurydzy w r. 1960 potrzeba będzie ogółem 50 mil. m³ pojemności silosowej, co wymaga po odliczeniu już istniejących, budowy nowych silosów lub dołów na ok. 45 mil. m³ pojemności, odpowiadającej ok. 28 mln. ton kiszzonek. Należy podkreślić, że bez silosów trudno mówić o rozwoju uprawy kukurydzy.

Nie mniejsze znaczenie dla rozszerzenia uprawy kukurydzy ma niezwłoczne podjęcie na szeroką skalę przez Instytut Naukowe zaniedbanych dotychczas badań naukowych w zakresie uprawy i użytkowania kukurydzy — we własnym zakresie oraz przez wykorzystanie wyników doświadczeń uzyskanych przy uprawie kukurydzy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Południowej, ZSRR oraz naszych przodujących w uprawie kukurydzy gospodarstwach społecznych i indywidualnych. Przy badaniach tych szczególna uwaga powinna być zwrócona na zagadnienie agrotechniki zmianowania kukurydzy, dostosowania rejonizacyjnego poszczególnych odmian oraz na jak najszybsze uzyskanie wysokoplennych i wydajnych nasion kukurydzy hybrydowej w oparciu o nasiona już zaaklimatyzowane w kraju i zagraniczne. Równoległe do tego powinny być prowadzone badania dotyczące mechanizacji uprawy i pielęgnacji oraz sprzętu i dalszej przeróbki kukurydzy na kiszzonek, jak również właściwych metod kiszenia i zużycia kiszzonek w żywieniu itp.

Rozmiary uprawy kukurydzy w poszczególnych la-

tach planu 5-letniego powinny być ściśle skoordynowane z zabezpieczeniem wyżej wymienionych warunków techniczno-organizacyjnych, zaopatrzeniowych i innych. Dlatego też, oraz biorąc pod uwagę częściowe niepowodzenia uprawy kukurydzy w roku bieżącym, rozwój uprawy kukurydzy w pierwszych latach planu będzie zapewne stosunkowo niewielki, z większym za to nasileniem w latach końcowych.

Areal uprawy kukurydzy ogółem — razem z uprawami na zielonki, w poszczególnych grupach gospodarstw powinien w 1960 r. wynosić: w PGR co najmniej 250 tys. ha, w spółdzielniach produkcyjnych 250—300 tys. ha, w gospodarstwach indywidualnych 450—500 tys. ha. Ustalając plany uprawy kukurydzy należy dążyć do nasilenia uprawy w rejonach posiadających duży niedobór pasz miejscowych przy przewidywanym silnym wzroście pogłowia zwierząt gospodarskich.

Jak wynika z powyższego — zwiększenie powierzchni uprawy kukurydzy do planowanej ilości 1 miliona ha wymaga daleko idącej pomocy Państwa w zakresie kredytowym, finansowo-inwestycyjnym, zaopatrzeniowym, techniczno-organizacyjnym i innym.

Obok tego dla zapewnienia warunków dla rozwoju kukurydzy do planowanej wysokości 1 miliona ha oraz dokonania przełomu w dotychczasowym konserwatywnym nastawieniu większości rolników do kukurydzy jako rośliny „nieudającej się“ względnie „nie nadającej się“ do uprawy w naszym rolnictwie — powinna być podjęta w jak najszerzej skali stała, w sposób planowy i systematyczny prowadzona akcja upowszechnienia uprawy kukurydzy przy pomocy prasy, radia, książek, ulotek itp. środków masowego oddziaływania. W parze z tym aparat służby rolnej Min. Rolnictwa i innych resortów, po odpowiednim przeszkoleniu, powinien prowadzić corocznie szkolenie producentów w zakresie uprawy kukurydzy w oparciu o doświadczenia zakładów naukowo-badawczych, polatka demonstracyjne, wycieczki na plantacje kukurydzy w gospodarstwach przodujących, wystawy, pokazy, konkursy rolnicze itp. Poza tym służba rolna i agronomiczna powinna przeprowadzać stałe lustracje plantacji kukurydzy i udzielać plantatorom niezbędnej pomocy instrukcyjnej i opieki w czasie produkcji.

PRZEMYSŁ OBUWNICZY W PLANIE 5-LETNIM

Józef POZNAŃSKI

Przemysł obuwniczy w Polsce Ludowej jest jedną z gałęzi wytwórczości, która w istotny sposób wpływa na zaspokojenie podstawowych potrzeb konsumpcyjnych naszego społeczeństwa.

Powstanie nowoczesnego przemysłu obuwniczego w Polsce datuje się właściwie od powstania Władzy Ludowej. W Polsce przedwrześniowej produkcja obuwia w ogromnej mierze miała charakter rzemieślniczy.

Trudną statystycznie do uchwycenia ilość zatrudnionych przy produkcji obuwia w 1937 r. szacowano na 160-170 tysięcy osób. Z tego w 40 zakładach przemysłowych — produkujących z reguły tylko czę-

ściowo mechanicznie — pracowało zaledwie 2.400 osób (w tym blisko 1.500 w fabryce w Chełmku zorganizowanej w 1932 r. przez czeskiego kapitalistę Bata).

Fabryki obuwnicze dały w 1937 r. 2,2 miliona par obuwia. Ponadto 14—15 milionów par wyprodukowały warsztaty rękodzielnicze.

Rzeczony przemysł obuwniczy w okresie przedwojennym w Polsce był niemal całkowicie zahamowany, a wyposażenie techniczne zakładów wytwarzających obuwie mechaniczne było niewspółmierne zacofane w porównaniu z innymi krajami i urągało elementarnym wymagom nowoczesnej techniki.

Druga wojna światowa i okupacja kraju spowodowała ogromną dewastację tych i tak już przestarzałych urządzeń, a na domiar złego uległa częściowo zagładzie skromna kadra fachowców.

W tych warunkach przystąpiono w 1945 r. do uruchomienia produkcji obuwia. Zadanie odbudowy przemysłu obuwniczego i jego rozbudowy na nowej bazie technicznej zostało, mimo znacznych trudności pomyślnie wykonane w stosunkowo krótkim czasie. Już bowiem pod koniec planu 3-letniego przemysł obuwniczy przekroczył dwukrotnie poziom produkcji obuwia z 1946 r.

W planie 6-letnim przewidziano ponad 2½-krotny wzrost produkcji przemysłu obuwniczego. Na progu II półrocza 1955 r. można już stwierdzić, że zadania postawione przed przemysłem obuwniczym przez Partię i Rząd będą wykonane z poważną nadwyżką. Przedstawia to następująca tabela:

Plan 6-letni produkcji obuwia i jego wykonanie

	1949 r.	1954 r.	1955 r.
plan	100	258.0	273.0
wykonanie	100	281.0	290.5 *)

Tempo przyrostu produkcji w okresie planu 6-letniego znacznie wyprzedziło wzrost zatrudnienia. Dowodzi to istotnych zmian, które wystąpiły w kluczowym przemyśle obuwniczym w zakresie techniki i organizacji produkcji.

**Zatrudnienie w latach 1949—1955
(w kluczowym przemyśle obuwniczym)**

	1949 r.	1954 r.	1955 r.
pracownicy grupy przemysłowej	100	169.4	184.9 *)
robotnicy grupy przemysłowej	100	161.8	175.9 *)

W okresie minionych 10 lat swego istnienia kluczowy przemysł obuwniczy poczynił rzetelny postęp w dziedzinie techniki i organizacji pracy. Obecnie we wszystkich niemal fabrykach praca odbywa się systemem potokowym przy pomocy mechanicznych przenośników (konwejerów). Tak np. ogólna długość linii przenośników mechanicznych tylko w jednym dziale produkcyjnym przy montażu obuwia w Śląskich Zakładach Obuwia wynosi ponad ½ kilometra; co 2 sekundy wychodzi stąd gotowa para obuwia.

Do produkcji wprowadzono szereg nowych metod technologicznych jak produkcję „gdynek” i taśmową produkcję obuwia pasowego; ponadto uruchomiono produkcję części zamiennych do maszyn obuwniczych, produkcję wyrobów drzewnych w specjalnym zakładzie; wreszcie wprowadzono, a ostatnio udoskonalono produkcję podeszew z gumy mikroporowatej.

Uzyskanie wymienionych wyników nie było łatwe jeżeli zważyć, że stojące do dyspozycji przemysłu obuwniczego kadry fachowców były nader skromne, przy czym ilość robotników zatrudnionych obecnie (1955 r.) w produkcji obuwia nie przekracza nawet 1/6 części zatrudnionych przy wytwarzaniu obuwia przed wojną.

Dorobek przemysłu obuwniczego w omawianym okresie nie może przesłonić poważnych niedociągnięć w jego pracy a mianowicie niedostatecznej jakości obuwia (głównie skórzanego).

Ilość produkowanego obuwia skórzanego wzrosła wprawdzie w porównaniu z 1946 r. blisko 7-krotnie. Wzrasta również zgodnie z dyrektywami II Zjazdu PZPR, ilość nowych modeli, rozszerza się i wzbogaca asortyment obuwia — jakkolwiek jeszcze skromnie

i powoli. Natomiast jakość obuwia skórzanego, jego wygląd zewnętrzny, a przede wszystkim wykończenie — mimo czynionych w tym kierunku wysiłków — nie jest jeszcze zadowalająca. To samo dotyczy trwałości spodów obuwia. Uwzględniając nawet kilka udanych artykułów nie ma podstawy do twierdzenia, że zadania ustalone przez II Zjazd PZPR w zakresie znacznej poprawy jakości i trwałości wyrobów przemysłu skórzanego — zostały w całości wykonane.

Rozwój przemysłu obuwniczego następuje w szybkim tempie, jednak w szybszym tempie wzrastają wymogi użytkowników. Stale rosnący poziom spożycia artykułów powszechnego użytku oraz pokaźny przyrost naturalny ludności wskazują konkretnie na kierunki dalszego rozwoju produkcji obuwia, które powinny dominować w Planie 5-letnim.

Zgodnie z obecnymi założeniami, produkcja obuwia wzrośnie w 1960 r. około 40% w porównaniu z 1955 r., przekraczając tym samym 4-krotnie naturalny przyrost ludności w tym okresie.

Przewidziany wzrost produkcji w grupie obuwia skórzanego wyniesie ok. 42%, w pozostałej grupie obuwia (tekstylnego i gumowego) ok. 37%. W wyniku powyższego osiągnięta zostanie w 1960 r. produkcja obuwia na 1 mieszkańca 2,7 pary rocznie; w tym produkcja obuwia skórzanego 1,2 pary. Liczby te odpowiadają obecnemu poziomowi produkcji obuwniczej wysoko uprzemysłowionych krajów Europy Zachodniej jak np. Francja, Belgia, Austria, a nawet przekraczają ten poziom. Wydaje się, że są one nieco zbyt wysokie. W podanych przykładowo krajach zachodnioeuropejskich jakość produkowanego obuwia jest nieporównanie wyższa aniżeli u nas. Wychodząc z założenia, że lepsza jakość produktu może przy mniejszej jego ilości dać większą masę wartości użytkowych, co w przypadku obuwia, jest wyjątkowo oczywiste, należałoby się zastanowić nad ewentualnym zmniejszeniem zadań ilościowych obuwnictwa przy jednoczesnej znacznej poprawie jakości produkcji. Przy wysokich kosztach surowców obuwniczych, a szczególnie trudności zwiększenia importu skór, ten sposób zaspokojenia potrzeb społeczeństwa w zakresie obuwia (mniejszą ilością lepszego obuwia) byłby ekonomicznie bardzo korzystny. Wg. obecnie dyskutowanych założeń w planie 5-letnim będą następujące proporcje produkcji obuwia:

	Produkcja		Udział kluczowego przemysłu obuwniczego	
	1955	1960	1955	1960
Obuwie ogółem	100	100	58	64
w tym: skórzane	45	46	73	77
gumowe	33	27	28	26
tekstylne	22	27	74	74

Udział przemysłu kluczowego w produkcji obuwia ogółem wzrośnie z 58% do 64%, a skórzanego z 73% do 77%. Założenie to wydaje się słuszne z uwagi na to, że główny producent obuwia skórzanego poza kluczowym przemysłem obuwniczym jakim jest drobna wytwórczość powinien się nastawiać raczej na produkcję małoseryjną i indywidualną obuwia luksusowego, sportowego, ortopedycznego itp. Zwolennicy szybszego rozwoju produkcji obuwia skórzanego w drobnej wytwórczości wysuwają często

(*) NPG

argument, jakoby drobna wytwórczość wykorzystywała lepiej od przemysłu kluczowego surowce skórzane. Pogląd ten wydaje się zupełnie nieuzasadniony. Natomiast jest zupełnie pewne, że wydajność pracy przy produkcji obuwia jest w przemyśle kluczowym znacznie wyższą aniżeli w drobnej wytwórczości. Do dyskusji natomiast nadaje się sprawa podziału zadań produkcyjnych w zakresie obuwia gumowego. Podobnie jak to ma miejsce w Czechosłowacji produkcję tę powinien w całości przejąć resort przemysłu lekkiego. Takie rozwiązanie powitane będzie z aplauzem przez aparat handlu.

W dalszych uwagach wypada zatem głównie zająć się kluczowym przemysłem obuwniczym, który w perspektywie wyrośnie na głównego producenta obuwia w Polsce.

Najtrudniejsze problemy tego przemysłu wiążą się z rozwojem produkcji obuwia skózanego.

Niezbędnym czynnikiem wykonania zwiększonych zadań w przemyśle obuwniczym są nowe zdolności produkcyjne. Obecnie istniejące zakłady wykorzystane są w bardzo wysokim stopniu tak, że zasadnicza część przewidzianego przyrostu produkcji musi być osiągnięta z nowych agregatów.

Wydaje się, że zaopatrzenie w maszyny może być rozwiązane bez szczególnych trudności. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa części zamiennych, które są piętą achillesową wydajności maszyn, ich prawidłowej eksploatacji, i należytej konserwacji. Stąd zrozumiały postulat znacznego zwiększenia produkcji części zamiennych, wytwarzanych zresztą we własnym zakresie przez przemysł obuwniczy.

Same możliwości otrzymania przez przemysł obuwniczy odpowiednich maszyn i urządzeń produkcyjnych nie oznaczają rozwiązania zagadnienia zwiększenia mocy produkcyjnej. Konieczne jest również stworzenie nowych powierzchni produkcyjnych. Do rozbudowy nadają się zakłady w Starogardzie i Lublinie. Wydaje się, także, że w drodze rozbudowy zakładów w Otmęcie dałoby się osiągnąć znaczne zwiększenie powierzchni produkcyjnej. Przy stosunkowo małych nakładach inwestycyjnych (budowa budynku administracyjnego, magazynu gotowego obuwia i stołówki) — istnieje w Otmęcie możliwość uzyskania dodatkowej powierzchni produkcyjnej dostatecznej do zwiększenia produkcji obuwia o ok. 2 milionów par rocznie. Koncepcja ta ma wiele zalet, a występujący na tamtejszym terenie niedobór siły roboczej mógłby być przy pewnym wysiłku zlikwidowany poprzez usprawnienie komunikacji (naprawa mostu i przydział środków transportowych).

Równocześnie w Planie 5-letnim wchodzi etapami do eksploatacji kombinat obuwniczy w Nowym Targu z nową i to znaczną mocą produkcyjną. Ocena wielkości produkcji, jaką w Planie 5-letnim wniesie Kombinac, nie może opierać się wyłącznie na stopniu gotowości przekazywanych do eksploatacji środków trwałych. Ocena wielkości produkcji w terenie, w którym brak tradycji zawodowej, trzonu kadrowego itp. powinna opierać się na rozważeniu i głębokim przemyśleniu doświadczeń. A trzeba zaznaczyć, że w tym kierunku dysponować można tylko niezwykle skąpych doświadczeniami. O ile wiadomo, nikt na świecie nie budował dotychczas kombinatów obuwniczych o rocznej wydajności 15 milionów par obuwia. Kapitalistyczne koncerny obuwnicze poza jed-

ną fabryką (International Shoe Co, USA, która wytwarza ok. 35 milionów par rocznie, produkującą wprawdzie po... 50 i 60 milionów par obuwia rocznie), jednoczą po 25—50 różnych fabryk (np. Endicott — Johnson i Brown Shoe w USA). Fabryki „Swit“ w Czechosłowacji i „Skorochod“ w ZSRR osiągają produkcję 25 — 50 milionów par rocznie, jednak tworzono je na przestrzeni bez mała pół wieku. Obecnie ZSRR buduje 3 kombinaty po 4,5 — 5,0 milionów par produkcji rocznej.

Tak więc polegać na doświadczeniu w tej dziedzinie dość trudno, a analogię do istniejących u nas wielkich zakładów obuwniczych w Otmęcie i Chelmku przeprowadzać należy nie zapominając, że istnieją one i rozbudowywane są ponad 20 lat.

Rozważnie oceniając możliwości rozwoju kombinatu w Nowym Targu i ograniczając jego pułap produkcji do 10 milionów par rocznie znajdziemy pełne uzasadnienie konieczności wysiłków dla wykorzystania istniejących możliwości zwiększenia produkcji o 2 miliony par rocznie w obecnych zakładach.

W okresie planu 5-letniego konieczne będzie przezwyciężenie występujących w przemyśle obuwniczym trudności surowcowych. W tym celu trzeba będzie uruchomić cały szereg środków zmierzających do rozwoju i wzbogacenia bazy surowcowej oraz lepszego wykorzystania surowców przez przemysł obuwniczy. Na wstępie warto rozważyć problem udziału obuwia na skórzanej podeszwie w ogólnej ilości obuwia skózanego. W obecnych założeniach roboczych planu 5-letniego zakłada się wzrost udziału obuwia na nieskórzanej podeszwie z 39% do 52% w 1960 r. Podobna tendencja występuje w większości krajów. Z danych statystyki zagranicznej wynika, że kraje lepiej zaopatrzone w skórę, aniżeli Polska systematycznie z roku na rok zmniejszają zużycie skór na podeszwy. W krajach kapitalistycznych, mimo dużych nakładów pieniężnych na reklamę obuwia na skórzanej podeszwie produkcja tego obuwia ciągle się zmniejsza. Ten stan rzeczy na terenie St. Zjednoczonych A. Płn. obrazuje podana tabela.

Obuwie na podeszwie:	1947 r.	1948 r.	1950 r.	1953 r.	1954 r.
skórzanej	74%	60%	51%	40%	37%
nieskórzanej	26%	40%	49%	60%	63%

Jeszcze wyraźniej występuje to samo zjawisko w Niemieckiej Republice Federalnej, gdzie w/g nieoficjalnych danych udział obuwia tylko na podeszwie z gumy mikroporowatej waha się w granicach 60 — 70%.

Na wypieranie podeszew skórzanych przez tworzywa zastępcze złożyło się wiele czynników.

Mimo intensyfikacji rozwoju hodowli bydła podaż skór surowych nie zaspokaja wszystkich potrzeb. Ponadto tworzywo sztuczne niektórymi zaletami znacznie przewyższa skórę naturalną. Dotyczy to przede wszystkim jednorodności wyglądu i struktury wewnętrznej tworzywa. Brak jednorodności w strukturze skóry powoduje kłopotliwą konieczność doboru skór oraz konieczność utrzymywania stosunkowo okazałych normatywów zapasu. Przy rozkroju skóry powstają również znaczne odpady (20—25%), których dotychczas nie potrafimy racjonalnie wykorzystać, podczas gdy odpady przy stosowaniu two-

rzyw sztucznych nie przekraczają 3 — 4%. Podeszwy z tworzyw zastępujących skórę jak np. z chlorku poliwinylu (igelitu), posiadają takie zalety jak: nieprzemakalność, odporność na pot, kwasy, zasady i benzynę, dużą wytrzymałość na ścieranie tak, że w sumie trwałość ich przewyższa najlepsze podeszwy skórzane 5 — 6-krotnie. Słaba do niedawna wytrzymałość tych tworzyw na niskie temperatury została już usunięta. Jedynym ich mankamentem pozostała duża śliskość pokonywana skutecznie przez antyślizgowe wyprofilowanie protektora (bieżnika) podeszwy.

Wprowadzenie zastępczych tworzyw podeszwowych typu igelitu otwiera szerokie możliwości stosowania najrozmaitszych metod obróbki i przerobu o niskiej pracochłonności, jak np. odlewanie, prasowanie, natryskiwanie, spawanie, wytłaczanie i klejenie. Ostatnio produkuje się tworzywa typu igelitu o porowatej strukturze redukując ich pozorny ciężar właściwy poniżej 0,5.

Wprowadzenie podeszew chlorpoliwinyłowych (igelitowych), a zwłaszcza mikroporowatych wymagać będzie w praktyce jeszcze kilku lat. Można natomiast już w najbliższym okresie znacznie szerzej nastawić przemysł obuwniczy na produkcję obuwia wyjściowego (spacerowego) na podeszwie z gumy mikroporowatej. Wprawdzie próbowało się głosić tezę jakoby społeczeństwo polskie nie chciało nosić obuwia na nieskórzanej podeszwie, czego dowodem ma być mniejsza „chodliwość“ tego artykułu. W rzeczywistości jest to spowodowane wyłącznie złą jakością podeszew gumowych. Podeszwy mikroporowate odznaczają się wieloma zaletami technicznymi i wartością estetyczną. Są bardzo trwałe, stanowią doskonały amortyzator, przez co zmniejszają znużenie stopy, są mało ścieralne oraz odporne na niską i wysoką temperaturę. Ponadto dzięki mikrokomórkom wypełnionym gazami mają dobre własności termoizolacyjne.

Aby przemysł obuwniczy mógł zrealizować wszystkie korzyści jakie daje zastosowanie gumy mikroporowatej konieczna jest radykalna poprawa jakości obecnie produkowanego tworzywa. W tym celu wskazanym byłoby przekazanie całości produkcji podeszew gumowych, przemysłowi obuwniczemu, dla którego produkcja ta nie będzie zagadnieniem marginesowym.

Głównym zadaniem będzie tu jak najszybsze obniżenie pozornego ciężaru właściwego tworzywa do 0,6 — 0,7 (obecnie dostarczane podeszwy mikroporowate charakteryzują się ciężarem właściwym 1,0 — 1,2, wobec przewidzianego 0,9). Ponadto skład mieszanek musi ulec zmianie w kierunku uzyskania większej twardości i to co najmniej 40—45° Shore'a (obecnie ok. 30°), co zapewni dużo lepszą odporność na ścieranie.

Tworzywem zastępczym na spody obuwia jest tzw. „sztuczna skóra“ wyrabiana z zastosowaniem lepiszczy i wyodrębnionego włókna pochodzącego z odpadków skórzanych. Z uwagi na perspektywę zużycia gromadzących się w dużych ilościach odpadków skórzanych tworzywo to przyciąga najwięcej uwagi wyznalców i ekonomistów. Jednakże z powodu niedostatecznej jeszcze wodoodporności stosowanych lepiszczy, pochodzących przeważnie z emulsji wodnych żywic syntetycznych „skórę sztuczną“ stosuje się na

świecie w większej mierze na drugorzędne części składowe obuwia. Rozwiązanie problemu otrzymania pełnowartościowego tworzywa typu skóry wtórnej uzależnione jest od zastosowania odpowiednich substancji wiążących. Jednakże nawet obecna skóra wtórna nieźle nadaje się na wiele części składowych obuwia, do których zużywa się skórę naturalną. Konieczność szybkiego zwiększenia produkcji skóry wtórnej znaną metodą produkcyjną jest więc bezsporna. Wybitnie przyczyni się do tego rozpoczęcie własnej produkcji octanu poliwinylu.

O ile tworzywa zastępujące skórę spodową mogą i powinny odegrać w naszym obuwnictwie bardzo dużą rolę, nie można przewidywać w najbliższym czasie podobnego rozwoju zastosowania ich na wierzchy. Ze względu na nieprzepuszczalność powietrza nie stanowią one w tym zakresie na razie dogodnego materiału dla obuwnictwa. Podobne tendencje występują we wszystkich prawie krajach np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie jak wiadomo produkuje się b. dużo obuwia na nieskórzanych spodach, ilość obuwia o nieskórzanych wierzchach nie przekracza 10%. Podobnie jest w Niemczech. Jednakże i w dziedzinie nieskórzanych materiałów na wierzchy istnieją duże możliwości, które trzeba będzie wykorzystać w naszym obuwnictwie (np. tkaniny powlekane chlorkiem poliwinylu), szczególnie w produkcji różnych typów letniego obuwia ażurowego np. gdynek itp.

Uruchomienie produkcji tworzywa zastępującego skórę na cholewy, pozwoli na lepsze zaspokojenie potrzeb niektórych kategorii odbiorców butów z cholewami, a w szczególności ludności wiejskiej, dotychczas w ogóle nie otrzymującej od przemysłu butów z cholewami.

Z pozostałych tworzyw sztucznych obok tkanin powlekanych, które można stosować na obuwiu ażurowym i paskowym duże perspektywy ma tzw. „sztuczny zamsz“, doskonale imitujący pod każdym względem naturalne welury.

Dla dalszego rozwoju obuwnictwa obok tych wszystkich surowców najważniejsze znaczenie ma ciągle jeszcze produkcja garbarska, bez poprawy jakości produktów garbarskich przemysł obuwniczy niewiele może zdziałać w zakresie poprawy produkcji stanowiącej kluczowy problem w planie 5-letnim.

W podeszwach skórzanych należy oczekiwać od przemysłu garbarskiego ostatecznego rozwiązania sprawy podeszew waszowych, które są niezastąpione do sztytego obuwia. Od wielu lat garbarstwo wskutek istniejących i uparcie przez PKPG utrzymywanych wskaźników wydajności wagowej „ładuje“ w skóry garbnik dając w rezultacie sztywne podeszwy potrzebne w czasach kiedy obuwiu kołkowano. Należy oczekiwać, że w planie 5-letnim w ślad za Czechosłowacją zastosowane będą inne aniżeli wagowe wskaźniki oceny wartości skór spodowych (oparte na miarach powierzchniowych i objętościowych).

Podkreślić należałoby jeszcze rolę skór wierzchowych, tego podstawowego surowca przemysłu obuwniczego. Do tej pory nie uruchomiono jeszcze produkcji skór kozich zwanych szewro (gemza). Niedostatecznie wykorzystuje się skóry baranie na wierzchy (szewrety), stanowiące poważne źródło rezerw surowcowych. Poprawa jakości, a w szczególności wykończenia skór miękkich jest sprawą niecierpiącą

zwłoki. Przemysłowi garbarskiemu trzeba pomóc przez udostępnienie koniecznych chemikaliów jak: odpowiednie tłuszcze, barwniki i farby kryjące, nieodzwonne we współczesnej technologii wykończalnictwa skór wierzchnich.

Produkowane u nas farby kryjące odpowiadają swoim składem prawie dokładnie pierwszym prototypom tego rodzaju produktów z lat dwudziestych. Wciąż jeszcze stosuje się do ich produkcji i utrwalania naturalny szelak, zamiast sztucznych żywic i wosków różnego typu, które dają gwarancję doskonałej odporności powłoki na pocieranie i na działanie wody. W Polsce nie stosuje się również modyfikowanych kazein odznaczających się lepszą przyczepnością do skóry.

Jeszcze jaskrawiej uwidaczniają się nasze zaniedbania w dziedzinie produkcji oraz stosowania farb kryjących innego rodzaju, tj. z mas plastycznych i farb nitrocelulozowych. Za granicą używa się obecnie farb kryjących, których głównymi składnikami są różnego rodzaju masy plastyczne: poliwinylowe, alkidale, związki poliakrylowe itp. Powłoki z farb kryjących tego typu odznaczają się bardzo dużą odpornością na tarcie i na wilgoć. Ponadto dzięki zastosowaniu zespołu nowoczesnych środków przy wykańczaniu skór uzyskuje się jednolity produkt znormalizowany, w którym wszelkie naturalne wady łąca zatarte są przez odpowiednie zabiegi korygujące.

„Korygowanie” skór rozwiązało za granicą zupełnie b. ważne zagadnienie produkcji pełnowartościowych wierzchnich skór obuwowych z uszkodzonego surowca bydlęcego.

Ze sprawą wykańczania skór nowoczesnymi farbami kryjącymi wiąże się ściśle zagadnienie uszlachetniania dwoin (szpaltów) skórzanych. Problem ten nie jest u nas jeszcze dostatecznie rozwiązany, chociaż za granicą od szeregu lat produkuje się z dwoin skórę, która w niektórych przypadkach może z powodzeniem zastąpić pełnowartościowy materiał.

Należy podkreślić z całym naciskiem, że masowe wprowadzenie zarówno korygowania skór, jak i produkcji dwoin o estetycznym wykończeniu przyniosłoby w efekcie bardzo poważne oszczędności kompensujące wydatki dewizowe.

Osiągnięcie należytych wyników, w wykańczaniu skór farbami kryjącymi zależne jest w dużej mierze od rodzaju stosowanych tłuszczów. Jakość tłuszczów garbarskich wpływa decydująco na gatunkowość wielu rodzajów skór. Nasze garbarstwo otrzymuje na ogół tłuszcze, a szczególnie przetwory tłuszczowe często odbiegające od wymagań technicznych stawianych tego rodzaju produktom. Stan ten nie tylko nie ulega z biegiem lat poprawie, lecz raczej jak wskazują niektóre oznaki pogarsza się. Przemysł przetwórczo-tłuszczowy opracował wprawdzie warunki techniczne na swoje produkty gotowe, lecz na ogół biorąc nie stosuje ich w praktyce. Wskutek tego obniża się jakość skór gotowych.

Oprócz złej jakości produktów dostarczanych w tej chwili garbarstwu przez przemysł przetwórczo-tłuszczowy, pozostaje jeszcze sprawa zwiększenia asortymentu przetworów tłuszczowych do skór. Trzeba skłonić krajowy przemysł do podjęcia produkcji chociażby kilku nowych środków rozpowszechnionych za granicą, które pozwalają na trwałe połącze-

nie się farby kryjącej ze skórą oraz na równomierne efektywne barwienie welurów.

Należałoby rozważyć, czy skutecznym sposobem poprawy sytuacji istniejącej w zakresie tłuszczów garbarskich nie mogłoby być przejęcie produkcji tych wyrobów przez CZP Garbarskiego (podobnie jak to miało miejsce z wytwórniami farb kryjących). Fabryka produkująca tłuszcze, która do 1947 r. znajdowała się pod zarządem przemysłu garbarskiego obecnie podlega CZP Tłuszczowego.

Poprawa zaopatrzenia przemysłu obuwniczego ściśle związana jest z jakością skór surowych dostarczanych garbarstwu. Wydawałoby się, że w tych warunkach zagadnienie podniesienia jakości skór surowych zarówno pochodzenia krajowego jak i zagranicznego powinno stanąć w samym centrum uwagi przemysłu.

Zamierzenia przemysłu dążące do poprawy jakości skór surowych dostarczanych do garbarń, były jak dotąd niekompletne. Przemysł garbarski, który słusznie z całym naciskiem żąda od swych dostawców garbników, chemikaliów i środków pomocniczych, aby załączali oni do każdej przesyłki atesty analityczne wszystkich artykułów, nie stosuje tego do najważniejszego surowca, jakim jest skóra surowa.

Ze sprawą zorganizowania należytej gospodarki skórmi surowymi wiąże się ściśle zabezpieczenie ich przed uszkodzeniami w różnych stadiach pozyskiwania.

Uszkodzenia, które występują w formie graniczącej z klęską dla gospodarki narodowej są powodowane głównie przez gza bydlęcego niszczącego skórę na żywym zwierzęciu. Pasożyt ten wyrządza duże szkody polegające m. in. na dziurawieniu skóry w jej najbardziej wartościowych częściach (krupon) oraz co jest ważniejsze obniża mleczność bydła i wydajność mięsa. W Polsce przeciętny procentowy udział bydła opadniętego przez gza bydlęcego wynosi około 60%. W ostatnich latach obserwuje się wyraźny wzrost nasilenia dochodzący w niektórych okolicach do 70—80%.

Zwalczanie gza bydlęcego wymaga zorganizowania szeroko zakrojonej akcji szeregu instytucji i organizacji podlegających różnym resortom. Polska pozostała jednym z nielicznych państw w Europie, w którym nie ma ustawowego obowiązku zwalczania gza bydlęcego.

Wymienione wyżej środki mogą mieć istotne znaczenie dla pomyślnej realizacji zadań stojących przed przemysłem obuwniczym pod warunkiem wzmocnienia odpowiedzialności za realizację zasady zachowania ustalonego normatywu zapasu surowców.

Dotychczasową sytuację na tym odcinku należałoby określić jako niedopuszczalną. Chroniczne nieprzestrzeganie ustalonych normatywów zapasu powoduje niegospodarne manipulowanie tak cennym surowcem, jakim jest skóra. I tak np. niejednokrotnie trzeba używać do wytwarzania obuwia damskiego grube skóry, które są przy tej produkcji zbyt ciężkie, a ponadto powodują koszty dodatkowych operacji. Bywa też, że gruba skóra nie może być ścięta i mimo to stosowana jest w obuwiu, utrudniając należyte jego wykonanie. Nie upływa kilka dni — niekiedy w tym samym przedsiębiorstwie — a znów brak ustalonego normatywu skóry wymusza zgodę na produkcję męskiego obuwia ze skór cienkich, nie nadających się do tego celu. Trzeba wreszcie na

wszystkich szczeblach uwzględnić fakt, że skóra jest surowcem niejednorodnym. W tych warunkach zabezpieczenie minimalnego normatywu zapasu jest kamieniem węgielnym realizacji zadań planu asortymentowego oraz poprawy jakości i obniżenia kosztów własnych. Nieodzowne jest, aby odpowiedzialne czynniki gospodarcze umożliwiły przemysłowi obuwniczemu stworzenie niezbędnych normatywów zapasu materiałowego i dokonanie wreszcie odpowiednich zmian w prowadzonej polityce zaopatrzenia w surowce skórzane.

Wiele trzeba w przemyśle obuwniczym zrobić w dziedzinie postępu technicznego. Produkcujemy ciągle za mało obuwia systemu pasowego. Doświadczania fabryki obuwia w Chelmku potwierdziły w całej rozciągłości możliwość uruchomienia produkcji obuwia pasowego na istniejących przenośnikach, dzięki stosowaniu podeszew nie wymagających suszenia. Należy to osiągnięcie rozszerzyć.

Istniejący jak wiadomo niedostatek skór o odpowiedniej grubości na podpodeszwy do obuwia pasowego rozwiązano za granicą w sposób zadziwiająco prosty i rewelacyjnie ekonomiczny. Zamiast zużywać podpodeszwy o grubości 3—3,5 mm nieodzowne dla wykonania wargi zastosowano skóry o grubości ok. 2 mm przyklejając wargę oddzielnie. Dzięki temu zmniejszono zużycie kosztownego i szczególnie deficytowego surowca o ok. 30 %. Obawa przed ryzykiem niewykonania planowanych wskaźników prowadzi do tego, że idzie się tylko na rozwiązanie bezwzględnie pewne, dawno wypróbowane i nienowoczesne.

Postęp w dziedzinie technologii zazębia się w obuwnictwie ściśle ze sprawami wydajności pracy i zużycia surowców.

Przemysł obuwniczy realizując zadania poprawy jakości i urozmaicenia asortymentu wprowadza niektóre rodzaje (fasony) obuwia wymagające zwiększenia nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej.

W tej działalności napotyka on na poważne trudności, gdyż szereg poszukiwanych fasonów należy do rzędu tzw. pracochłonnych i materiałochłonnych. Najczęściej znajduje się najłatwiejsze wyjście z tej sytuacji, żądając zwiększenia normy zużycia materiałów i zwiększenia stanu zatrudnienia. Wydaje się jednak, że rozwiązanie powinno być inne: należy znaleźć odpowiednią rekompensatę w formie zaoszczędzenia surowców i zwiększenia wydajności przy produkcji innych artykułów. Właśnie postęp techniczny stanowi nieustanne źródło wzrostu wydajności pracy i oszczędności surowca.

Zagraniczna prasa fachowa od kilku lat sygnalizuje bardzo szybki rozwój znanej u nas metody WEM (wulkanizacji spódów elektromechanicznie). Przy zastosowaniu tej metody wydajność pracy wzrasta o około 30—40 %, a zużycie deficytowego surowca (podsuwki skórzane) zmniejsza się o 200 g na każdej parze obuwia. Wprowadzenie u nas do produkcji tego typu obuwia (wyściowego i spacerowego) pozwoli — przy niewielkich nakładach — w wyniku uzyskanych oszczędności surowca i pracy żywej na uruchomienie produkcji innych poszukiwanych artykułów o zwiększonej praco- i materiałochłonności. Cóż kiedy z załatwieniem sprawy produkcji form (do posiadanych przez przemysł obuwniczych pras) przemysł maszynowy zwleka od IV kwartału 1953 r.

Hamulcem postępu technicznego w przemyśle obuwniczym jest brak dostatecznej ilości kwalifikowanego personelu technicznego. Decydujące znaczenie dla rozwiązania problemu kadrowego w następnym 5-leciu będzie miała sprawa doszkalania pracowników. Wśród tysięcy zatrudnionych obecnie w przemyśle obuwniczym, znajdują się świadomi i zdolni pracownicy, którzy po krótkim doszkoleniu mogą — poważnie zasilić obecną nieliczną czołówkę kadrową. Czołówka ta składająca się bez wyjątku z samych praktyków, dotkliwie odczuwa posiadane luki w wykształceniu technicznym. Kadra ta niewiele ma czasu do pracy nad sobą, w wyniku czego brak jej usystematyzowanej wiedzy zawodowej. Tę garstkę fachowców należy i można poważnie wzmocnić.

W istniejących obecnie warunkach zdecydowana poprawa jakości obuwia wymaga kadr na takim poziomie kwalifikacji, jakimi przemysł obuwniczy dysponuje w niedostatecznej mierze. Nawet w zakładach o długiej tradycji przemysłowej jak w Otmęcie i Chelmku kadra techniczna nie uporała się dostatecznie z zadaniem znacznej poprawy jakości obuwia.

Duże znaczenie w rozwiązaniu problemu kadrowego w obuwnictwie będzie miało wprowadzenie nowych zasad wynagrodzenia, zwiększających materialne zainteresowanie produkcją. Dopiero po wprowadzeniu nowych zasad wynagrodzenia staną się realne korzyści kursów majsterskich, a w szczególności kursów instruktorskich. Dotychczasowy system wynagrodzenia w przemyśle obuwniczym przeszkadzał kwalifikowanemu robotnikowi w objęciu funkcji instruktora.

Jak wspomniano kluczowym zadaniem przemysłu obuwniczego będzie w planie 5-letnim podniesienie jakości produkcji.

Wymagana dobra jakość i estetyczny wygląd obuwia uzależnione jest — przede wszystkim od ścisłego przestrzegania prawidłowości procesu wytwarzania.

Wdrożenie przestrzegania prawidłowego procesu technologicznego utrudnione było przez fakt, iż w fabrykach obuwniczych chronicznie brak było tzw. „warsztatów szkoleniowych“, gdzie obowiązkowo przez pewien okres czasu byłby wstępnie przeszkalani każdy niewykwalifikowany robotnik przed przystąpieniem do pracy przy bieżącej produkcji. Brak wstępnego przeszkolenia prowadzi do znacznych strat w przemyśle i mankament ten należy pod rygorem usunąć. Psucie tak drogiego surowca, jakim jest skóra, przez niedouczonego robotnika nie powinno mieć miejsca. Tymczasem w pogoni za wykonaniem planu stale włącza się „szkolne warsztaty“ do normalnej produkcji. Ponośi za to odpowiedzialność nie tylko i nie przede wszystkim przemysł obuwniczy.

Jeszcze raz podkreślić należy, że nieprzestrzeganie prawidłowości w procesie wytwarzania ma swoje źródło już w braku normatywnych zapasów surowca. Do produkcji poszczególnych asortymentów obuwia są kierowane i stosowane nieodpowiednie rodzaje surowców. To nieprzestrzeganie prawidłowości — w większości przypadków — kontynuowane jest przez niemal wszystkie operacje procesu technologicznego, osiągając swój szczyt przy wykończeniu, kiedy niestaranność wykonania spotęgowana zostaje użyciem niewłaściwych materiałów pomocniczych (złej jakości

wosków, wyściółki, apretury, bibuły do pakowania itp.).

Należałoby poruszyć jeszcze sprawę modernizacji typów produkowanego obuwia. Przemysł obuwniczy od pięciu lat posiada dwie komórki nastawione specjalnie na pracę w tym kierunku. Z tych jedna powołana do koncepcyjnych rozwiązań — Zakład Obuwia i Galanterii przy Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie — zajmuje się problematyką naukowo-badawczą nie znajdującą na ogół praktycznego zastosowania w przemyśle. Druga komórka — Laboratorium Przemysłu Obuwniczego w Chelmku — nie potrafiła dotąd wyrwać się z długotrwałego zastoju. Wygzekwowanie od obydwu komórek konstruktywnej pomocy dla przemysłu w zakresie modelowania przyczyni się do urozmaicenia asortymentu produkcji obuwniczej.

Wykonanie zadań stojących przed przemysłem obuwniczym w planie 5-letnim nie jest rzeczą prostą. Wchodzi tu w rachubę sporo czynników. Wydaje się bezsporne, że trzeba uruchomić określony zespół

środków, do których przede wszystkim zaliczyć należałoby:

1) szkolenie kadry techników, a w szczególności instruktorów i majstrów,

2) wzmocnienie odpowiedzialności za przestrzeganie ustalonego normatywu zapasów,

3) zwiększenie użyteczności Komórek Wzorcujących przez ściśle powiązanie prac Zakładu Obuwia Instytutu Wzornictwa Przemysłowego z Laboratorium Przemysłu Obuwniczego,

4) zaniechanie kierowania nieodpowiednich surowców i materiałów do produkcji obuwia,

5) zaopatrzenie przemysłu obuwniczego w artykuły chemiczne odpowiedniej jakości (podeszwy gumowe, apretury, woski), włókiennicze (tkaniny, nici, tasiemki, sznurowadła), papiernicze (tektury, bibuły), metalowe (sprzączki, oczka).

Zorganizowanie odpowiedniej pomocy dla przemysłu obuwniczego będzie podstawowym warunkiem umożliwiającym wykonanie stojących przed nim zadań.

ZMIANY W ORGANIZACJI TERENOWYCH KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

Czesław BIELECKI i Eugeniusz SZKLARCZYK

Postawione przez II Zjazd PZPR zadania na odcinku jak najbardziej pełnego zaspokojenia potrzeb ludności zwiększają m. in. odpowiedzialność rad narodowych za prawidłowy, zgodny z wymogami praw ekonomicznych socjalizmu, rozwój gospodarczy i kulturalny poszczególnych obszarów kraju, a przede wszystkim za rozwój tych dziedzin gospodarki narodowej, które związane są bezpośrednio z zaspokojeniem codziennych potrzeb ludności. Rozszerzony został także zasięg gospodarki kierowanej przez rady narodowe, na które nałożone zostały poważne zadania na odcinku sporządzania i kontroli wykonania planów gospodarczych.

Podjęte przy ustalaniu metodologii planowania na 1956 r. kroki w kierunku usprawnienia form i metod planowania terenowego oraz pogłębienia organizacji pracy aparatu planowania rad narodowych, od którego sprawności działania zależą w poważnej mierze wyniki działalności gospodarczej rad narodowych — znajdują dalsze uzupełnienie w uchwale Rady Ministrów z 2 lipca b. r. w sprawie zakresu działania i organizacji terenowych komisji planowania gospodarczego. Uchwała wprowadza istotne zmiany w dotychczasowej strukturze organizacyjnej terenowych komisji planowania gospodarczego, które sprawują z ramienia prezydiów rad narodowych tak ważne funkcje na odcinku koordynacji działalności gospodarczej w terenie. Reorganizacja ta ma na celu wzmocnienie kierownictwa gospodarczego rad narodowych poprzez dostosowanie organizacji form pracy terenowych KPG do stojących obecnie przed radami narodowymi zadań.

Wprowadzone zmiany w zakresie działania i organizacji KPG dotyczą przede wszystkim:

- ściślejszego sprecyzowania roli i zadań KPG,
- pogłębienia form kolegialnej pracy KPG,

— usprawnienia organizacji aparatu wykonawczego komisji.

Do zasadniczych zadań KPG należy z jednej strony analizowanie potrzeb miejscowej ludności, z drugiej strony — badanie możliwości ich zaspokojenia przede wszystkim w drodze inicjatywy własnej terenu i środkami będącymi w dyspozycji rad narodowych, a w szczególności przez właściwe wykorzystanie terenowych rezerw gospodarczych (surowce miejscowe, nieczynne obiekty, maszyny, rezerwy siły roboczej), mobilizowanie ludności do czynów społecznych, wykorzystanie doświadczeń przodujących zakładów i instytucji terenowych itp.

Drugim naczelnym zadaniem KPG jest przeprowadzenie kompleksowej oceny całokształtu sytuacji gospodarczej na poszczególnych obszarach kraju oraz badanie i ustalanie proporcji w rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki terenowej, a na tym tle — koordynowanie planów i przedsięwzięć poszczególnych jednostek gospodarczych.

W świetle omawianej reorganizacji uwypuklają się szczególnie mocno te dwa zadania. Wymieniona na wstępie uchwała nakłada na KPG szereg obowiązków, których realizacja przyczyni się niewątpliwie do pełniejszego niż dotąd wykonania tych zadań.

Do obowiązków KPG należą w szczególności tak istotne sprawy, jak: koordynowanie prac nad opracowaniem bieżących i perspektywicznych terenowych planów gospodarczych i opracowywanie zbiorczych planów terenowych, przeprowadzanie kontroli wykonania tych planów i sporządzanie zbiorczych sprawozdań z ich wykonania dla prezydiów rad narodowych, zatwierdzanie bądź opiniowanie lokalizacji inwestycji, koordynowanie zamierzeń odnośnie rozwoju sieci urządzeń produkcyjnych i usługowych w terenie, zatwierdzanie planów kwartalno-miesięcz-

nych dotyczących gospodarki terenowej, opiniowanie planów techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstw terenowych, koordynowanie prac nad planami świadczeń w naturze, opiniowanie projektów budżetów terenowych jak również sprawozdań z ich wykonania itp.

Poza sprawami bieżących planów gospodarczych i koordynacji działalności gospodarczej w terenie, KPG mają obowiązek przeprowadzania szeregu poważnych prac, mających na celu ustalenie perspektywy rozwoju gospodarki. Obowiązane są one w szczególności analizować strukturę gospodarczą i zasoby gospodarcze poszczególnych obszarów, możliwości ich rozwoju w planach wieloletnich, opracowywać plany aktywizacji zacofanych obszarów, opracowywać wytyczne do planów ogólnych zagospodarowania przestrzennego dla miast, osiedli i wsi, współdziałać w opracowywaniu regionalnych planów zagospodarowania dla niektórych regionów, koordynować i ustalać perspektywiczne projekty planu sieci urządzeń produkcyjnych i usługowych, opracowywanych przez inwestorów.

Ważną częścią obowiązków KPG są ponadto zadania zlecane im przez Przewodniczącego PKPG na odcinku gospodarki planowanej centralnie. Duże znaczenie obecnie (poza współudziałem w opracowywaniu projektów planów gospodarczych i kontrolą ich wykonania) zwłaszcza pełnienie przez WKPG nadzoru nad działalnością zakładów przemysłu kłusowego na odcinku produkcji ubocznej i gospodarki surowcami wtórnymi. Zagadnienia te mają istotny wpływ na zaspokojenie codziennych potrzeb ludności oraz na zapewnienie surowca dla zakładów przemysłu terenowego.

We wszystkich sprawach dotyczących rozwoju gospodarczego i kulturalnego terenu KPG mają prawo i obowiązek składania do władz centralnych lub KPG wyższego stopnia wniosków i postulatów zarówno odnoszących się do gospodarki terenowej jak i centralnej.

WKPG są również odpowiedzialne za merytoryczne i organizacyjne instruowanie KPG niższych szczebli, a Pow. KPG za pomoc instruktażową dla gromadzkich rad narodowych przy opracowywaniu wniosków do terenowego planu gospodarczego.

Szczegółowe sprecyzowanie w omawianej uchwale zadań i obowiązków KPG przyczyni się niewątpliwie do ugruntowania ich roli jako organów koordynujących z ramienia prezydiów rad narodowych prace terenowego aparatu planowania.

Te funkcje koordynacyjne KPG znajdują również wyraz w ich stosunku do wydziałów, zarządów i innych komórek organizacyjnych prezydiów rad narodowych. W wyniku reorganizacji uzyskały KPG uprawnienia do nadzorowania działalności jednostek resortowych prezydiów rad narodowych w zakresie organizacji, metod i trybu planowania, kontroli wykonania planów gospodarczych oraz koordynacji planów gospodarczych z budżetami terenowymi. Nadzorem KPG jest również objęta realizacja przez wszystkie jednostki podległe prezydium rady narodowej zasadniczych uchwał Partii i władz państwowych dotyczących działalności gospodarczej.

Z podstawowych zadań KPG wynika także obowiązek analizowania z punktu widzenia ogólnej ekono-

miki terenu projektów uchwał przedkładanych prezydium rady narodowej przez resortowe jednostki. Oczywiście jest, że ten obowiązek nie może być traktowany formalnie, gdyż KPG nie może zajmować stanowiska w stosunku do wszystkich uchwał, lecz do tych, których wpływ na gospodarkę w województwie może mieć zasadnicze znaczenie.

W celu zabezpieczenia jednolitości merytorycznej i sprężystości organizacyjnej na odcinku planowania gospodarczego, jednostki resortowe prezydium rady narodowej zobowiązane są do wykonywania uchwał podjętych przez KPG we wszystkich sprawach, w których KPG sprawują nad tymi jednostkami nadzór.

Ponadto nałożony został na resortowe jednostki prezydium rady narodowej obowiązek udostępnienia KPG wszelkich materiałów, które zostaną uznane za niezbędne do prawidłowego wykonania przezeń swych zadań.

Te uprawnienia, przyznane KPG w stosunku do resortowych komórek prezydiów rad narodowych, podkreślają charakter funkcji koordynacyjnych KPG. Błędem byłoby jednak traktowanie takiego ustawienia KPG w stosunku do pozostałych organów prezydium jako generalnej nadrzędności nad nimi (tę nadrzędność ma tylko prezydium). Ustawienie to jest jedynie logiczną konsekwencją nałożonych na KPG obowiązków i wynika z zadań komisji na odcinku kompleksowej oceny potrzeb i możliwości gospodarczych poszczególnych obszarów.

Ministerstwa i inne urzędy centralne zobowiązane zostały do udzielania PKG pomocy, m. in. poprzez dostarczenie im materiałów i wyjaśnień koniecznych do prac nad planami gospodarczymi lub mających znaczenie dla podejmowanych przez KPG decyzji. Szczególnie istotne znaczenie ma obowiązek ministerstw i urzędów centralnych przedstawiania WKPG do zaopiniowania projektów uchwał Rządu odnoszących się do spraw gospodarczych województwa (opinię wydaje prezydium WRN na wniosek WKPG).

W celu zapewnienia należytego wykonania przez KPG zadań, prezydium rad narodowych zostały zobowiązane do wnikliwego i systematycznego analizowania ich pracy zarówno poprzez zatwierdzanie okresowych planów pracy jak i analizowanie na specjalnych posiedzeniach wyników ich działalności. Przyczyni się to do ściślejszego niż dotąd powiązania prac tych komisji z pracami prezydiów rad narodowych.

Gwarancją prawidłowego spełniania szerokiego i odpowiedzialnych zadań przez terenowe KPG jest skrupulatne przestrzeganie zasady kolektywnej pracy i zasady ścisłego powiązania prac komisji z ludnością swego terenu. Potocznie używana nazwa kolegium dla oznaczenia właściwej komisji w odróżnieniu od jej aparatu wykonawczego trafnie określa charakter prac komisji, która powinna wszelkie decyzje podstawowe dla swego terenu — województwa, powiatu, miasta czy dzielnicy — podejmować wspólnie, a nie jak to jeszcze się zdarza, pozostawiać rozstrzyganie wszystkich spraw przewodniczącemu i jego zastępcom. KPG powinna ściśle przestrzegać zasady, że sprawy muszą być w zasadzie rozstrzygane kolegialnie, a jedynie w wyjątkowych wypadkach przewodniczący komisji może, ze względu na nagłość sprawy,

wydawać jednostkowe decyzje, które jednak powinny być zatwierdzane przez komisję na najbliższym posiedzeniu.

Ta zasada, jeśli nie będzie traktowana formalnie, wymaga od członków o wiele głębszego niż dotychczas wniknięcia w problematykę gospodarczą województwa. Zerwać należy z istniejącą jeszcze praktyką, że członkowie KPG mniej lub bardziej biernie przyjmują do wiadomości i akceptują przedłożone im, a opracowane przez aparat wykonawczy uchwały. Dążyć należy zwłaszcza, by projekty uchwał były referowane na posiedzeniach przez członków KPG, a w wyjątkowych wypadkach przez pracowników aparatu wykonawczego. Dlatego każdy członek KPG, poza niezbędną orientacją w ogólnych sprawach województwa, powinien być specjalistą w jednym z działów gospodarki terenowej.

Wprowadzone zmiany organizacyjne w KPG uwzględniają w dużym stopniu charakter pracy kolegalnej komisji i stwarzają możliwości do znacznego pogłębienia tej pracy.

Zmiany wskazują przede wszystkim na potrzebę odpowiedniego doboru członków komisji. Prezydium rady narodowej ma obecnie dużą swobodę w ich doborze. Będzie to niewątpliwie wykorzystane dla wprowadzenia do komisji takich przedstawicieli miejscowej ludności, którzy wniosą twórczy wkład w prace komisji. Jako zasadnicze kryterium doboru członków komisji należałoby przyjąć ich aktywność w życiu społeczno-politycznym terenu, przygotowanie fachowe i znajomość problematyki gospodarczej terenu (co wpływa przecież zasadniczo na stopień wkładu członka w pracę KPG), a nie — jak dotychczas się zdarzało — stanowisko zajmowane przez członka komisji w administracji gospodarczej (stanowisko to często związane z licznymi obowiązkami, które faktycznie uniemożliwiają współpracę z KPG).¹⁾ Jako pewien ekwiwalent dla członków za ich pracę zostały wprowadzone wynagrodzenia za udział w posiedzeniach komisji.

Duże znaczenie ma z punktu widzenia wzmocnienia i pogłębienia form pracy kolegalnej KPG powołanie rad naukowo-ekonomicznych przy WKPG.

Jeśli jednym ramieniem wykonawczym WKPG jest jej aparat urzędniczy, to drugim — doradczym jest rada naukowo-ekonomiczna. Utworzenie rad naukowo-ekonomicznych ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju planowania terenowego. Do chwili obecnej aparat wykonawczy rad narodowych w znikomej mierze korzystał z pomocy nauki. Dlatego praktyczne rozwiązania gospodarcze w terenie nie znajdowały niejednokrotnie dostatecznego uzasadnienia naukowego co odbijało się ujemnie na tempie rozwoju gospodarki, albo wręcz powodowało straty gospodarcze. Powiązanie z nauką prac umożliwi komisjom pogłębienie opracowań ekonomicznych i oparcie tych opracowań o aktualne wyniki badań naukowych.

Zadaniem rady naukowo-ekonomicznej jest opiniowanie węzłowych dla gospodarki rad narodowych problemów, opiniowanie projektów i opracowań WKPG lub innych jednostek resortowych prezydiów rad narodowych oraz opiniowanie opracowań naukowych pod kątem możliwości ich wykorzystania przy pracach planistycznych. Poza tym rada naukowo-eko-

nomiczna ma prawo inicjowania prac naukowo-badawczych oraz zgłaszania poprzez PKPG wniosków do planu prac naukowo-badawczych uczelni i instytutów. Przy wykonywaniu swych zadań rada naukowo-ekonomiczna ściśle współpracuje ze szkołami wyższymi i instytutami naukowo-badawczymi. Rada naukowo-ekonomiczna będzie pracowała w sekcjach branżowych. Ilość i zakres jej pracy zależęć będzie od potrzeb danego województwa. Decyzja co do zakresu tych prac pozostawiona jest prezydium WRN. Jak wspomniano, przewodniczącą rad naukowo-ekonomicznych wchodzi „z urzędu” w skład WKPG, co zapewnia stały kontakt rad naukowo-ekonomicznych z problematyką ekonomiki województwa.

Zakres działania i zasady organizacji rad naukowo-ekonomicznych wskazują, iż mogą one w zasadniczy sposób pomóc komisjom planowania gospodarczego i prezdydiom rad narodowych w ich pracy poprzez udzielanie systematycznej konsultacji naukowej. Równocześnie rady naukowe będą pomostem łączącym pracowników nauki z gospodarką terenową i wprowadzającym do tematyki badań naukowych zagadnienia i które do dzisiaj leżą przeważnie na marginesie zainteresowań świata nauki.

Zorganizowanie rad naukowych wymagać będzie poważnego wysiłku ze strony prezydiów WRN i WKPG. Potrzebna jest również pomoc na tym odcinku władz centralnych, które powinny zwrócić szczególną uwagę na województwa, w których występuje poważny brak kadr naukowych i w związku z czym będą występowały specjalne trudności w zorganizowaniu rad naukowych. Ważne będzie podejście do tej sprawy kierownictwa szkół wyższych i instytutów naukowo-badawczych, od których faktycznie zależy, jacy naukowcy zostaną włączeni do prac w radach naukowo-ekonomicznych przy WKPG.

W świetle przeprowadzonej reorganizacji KPG uwypukla się również rola aktywu społeczno-gospodarczego w pracy kolegalnej komisji. Zespoły tego aktywu powinny być organizowane przy odpowiednich komórkach aparatu wykonawczego KPG wszystkich szczebli spośród miejscowych specjalistów. Zadaniem zespołu jest przede wszystkim opracowywanie wniosków, mających na celu lepsze zaspokojenie potrzeb ludności w drodze usprawnienia gospodarki rad narodowych, wskazywanie istniejących rezerw gospodarczych, inicjowanie wszelkich prac, które mogą przyczynić się do szybkiego i jakościowo lepszego wykonania planów gospodarczych. Równocześnie zespoły powinny być społecznym czynnikiem kontrolującym zamierzenia gospodarcze KPG.

Jak z tego omówienia wynika, organizacja PKG uwzględnia w dużym stopniu zasadę planowania oddolnego, zapewniając szeroki udział w pracach KPG czynnika społecznego. Poprzez utworzenie kolegalnego kierownictwa KPG, w którego skład wchodzi terenowi działacze gospodarczy oraz przez włączenie naukowców i miejscowych specjalistów do prac planistycznych w radach naukowo-ekonomicznych i w zespołach aktywu społeczno-gospodarczego — KPG uzyskały możliwość oparcia swych opracowań i decyzji w sprawach gospodarczych o głębokie rozeznanie rzeczywistych potrzeb i możliwości terenu oraz możliwość uwzględnienia w swych pracach na odcinku planowania terenowego postulatów miejscowej ludności.

¹⁾ Z racji swego stanowiska wchodzi do komisji przewodniczący i zastępcy przewodniczących KPG oraz do WKPG — przewodniczący rady naukowo-ekonomicznej i przewodniczący MKPG większych miast.

Poważne zmiany zostały wprowadzone także w organizacji aparatu wykonawczego KPG.

Przed wszystkim zerwano z dotychczasową zasadą odgórnego, sztywnego ustalania struktury organizacyjnej aparatu wykonawczego KPG, wychodząc ze słusznego założenia, że prezydium wojewódzkich rad narodowych powinny mieć swobodę w ustalaniu tej struktury, dostosowując ją do rzeczywistych potrzeb i warunków istniejących w województwie. Dlatego struktura organizacyjna, określona w uchwale Rady Ministrów z 2 lipca, ma charakter wzorcowy i wskazuje ramowo na układ komórek organizacyjnych KPG. W ramach tego układu prezydium WRN ma prawo ustalenia odpowiedniej struktury organizacyjnej dla WKPG — za zgodą Przewodniczącego PKPG, a dla pozostałych KPG — samodzielnie. Pozwoli to na właściwe dostosowanie organizacji aparatu wykonawczego KPG do wymogów, jakie stawia na tym odcinku lokalna problematyka gospodarcza. Przyczyni się to do sprawniejszego funkcjonowania KPG.

Ponadto reorganizacja aparatu KPG uwzględnia zmiany, jakie zaszły w zadaniach i obowiązkach KPG w związku z rozszerzeniem się uprawnień gospodarczych rad narodowych. Nowa struktura organizacyjna KPG została także pełniej dostosowana do specyfiki prac komisji poszczególnych szczebli (wojewódzkich, miejskich, powiatowych i dzielnicowych KPG).

Stosunkowo największe zmiany mają miejsce w komisjach wojewódzkich, a mianowicie:

1) W miejsce dotychczasowego działu planowania przestrzennego i lokalizacji, przewiduje się utworzenie 2 odrębnych działów. Jest to logiczna konsekwencja przeprowadzonej ostatnio decentralizacji decyzji w sprawie lokalizacji inwestycji.

2) Przewiduje się utworzenie nowego działu studiów perspektywicznych. Dotychczas zagadnienia planowania perspektyw rozwoju były traktowane raczej marginesowo i fragmentarycznie w pracach WKPG. Dział studiów perspektywicznych powinien stać się podstawową komórką aparatu wykonawczego WKPG, wytyczającą na podstawie szczegółowych badań (opartych m. in. o inwentaryzację stanu gospodarczego województwa i jego zasobów) kierunki rozwoju województw. Istotne będzie ściśle merytoryczne powiązanie pracy tego działu z radą nauko-wo-ekonomiczną oraz wszelkimi instytucjami nauko-wo-badawczymi na terenie województwa.

3) Potrzeba jak najbardziej oddolnego opracowywania planów gospodarczych, oraz włączenia do prac nad planami i do kontroli ich wykonania najniższych ogniw aparatu rad narodowych znajduje wyraz w czynnościach WKPG, związanych z instruktażem fachowym i nadzorem organizacyjnym nad powiatowymi, miejskimi i dzielnicowymi KPG. W celu umożliwienia WKPG jak najszerszego wykonania tych czynności przewiduje się możliwość tworzenia działów programowania, instruktażu i organizacji. Wydzielenie tych spraw z dotychczasowego działu planów zbiorczych pozwoli pozostałej komórce nazywanej działem koordynacji i planów zbiorczych na lepsze skoncentrowanie się na zbiorczych, analitycznych opracowaniach ekonomicznych i na skuteczniejszą koordynację zarówno pracy pozostałych komórek organizacyjnych WKPG, jak też działalności wydzia-

łów i zarządów oraz innych resortowych jednostek prezydiów rad narodowych.

4) Ze względu na znaczne zmiany w stosunkach demograficznych na poszczególnych obszarach oraz istnienie poważnych jeszcze dysproporcji na odcinku zatrudnienia (niewykorzystane rezerwy siły roboczej w jednych rejonach, przy równoczesnym niedoborze tych sił w drugih) wymaga się od WKPG głębszego niż dotychczas badania, a przede wszystkim zajęcia się rozwiązaniem problemów ludnościowych swego terenu. Szczególnie jest to ważne na odcinku zatrudnienia, a również w niektórych kwestiach płac. Dlatego też w nowej strukturze przewiduje się odrębne działy zatrudnienia i płac. Wydzielenie spraw związanych z opracowywaniem bilansów zatrudnienia do nowego działu umożliwi jednocześnie dotychczasowemu działowi bilansów zajęcie się zagadnieniami wykorzystania miejscowych surowców i materiałów dotychczas nie bilansowanych przez WKPG. Pozwoli to na pogłębienie tak istotnych prac WKPG, dotyczących badania możliwości szerszego wykorzystania rezerw gospodarczych.

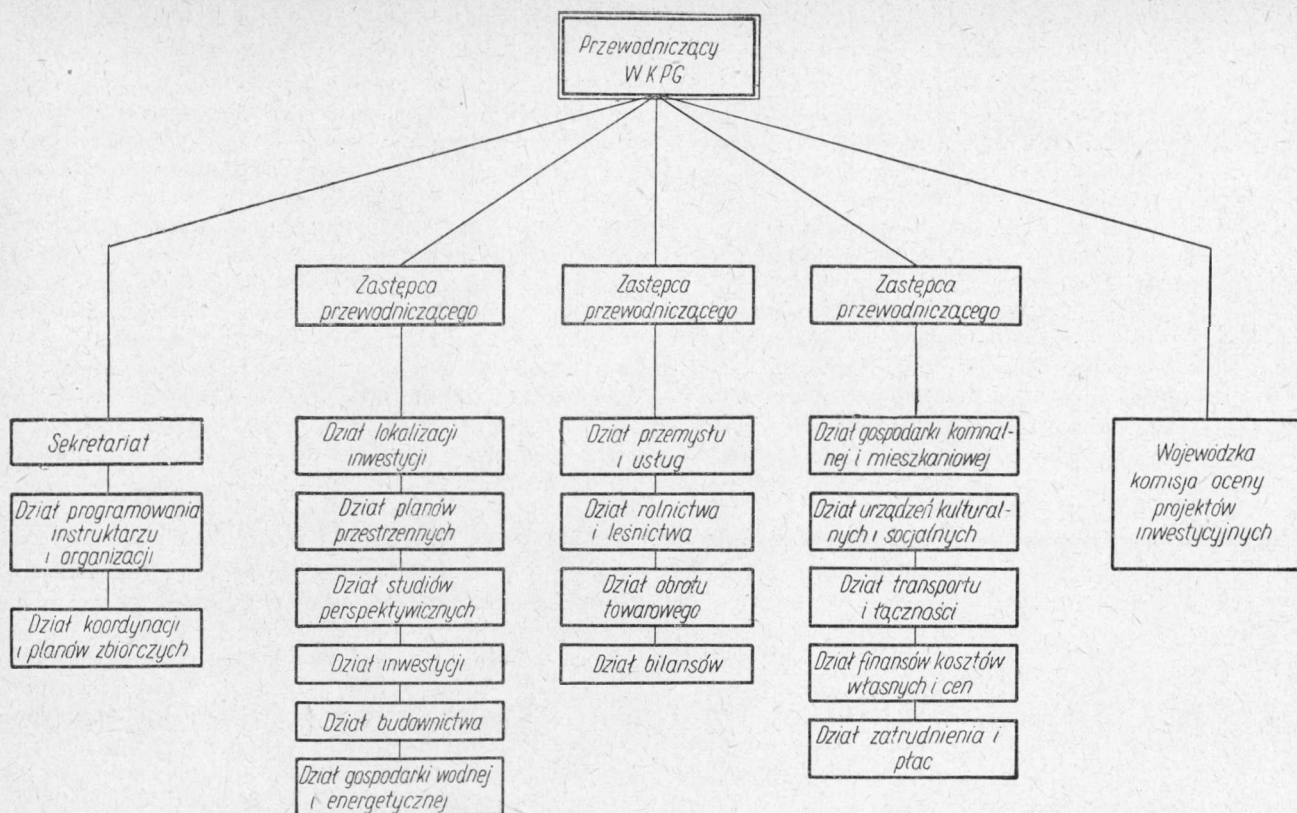
5) Zasadniczej reorganizacji uległa Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych przy Prez. WRN. Została ona powiązana bezpośrednio z WKPG i zorganizowana jako organ WKPG, posiadający stałych pracowników. Dla przeanalizowania ważniejszych zagadnień przewodniczący WKPG może powoływać rzeczoznawców. Powinno się to przyczynić do pogłębienia opinii WKPG, dotyczących dokumentacji projektowo-kosztorysowej terenowego planu inwestycyjnego.

6) Przewiduje się utworzenie w niektórych WKPG (Śląsk, Wrocław, Poznań, Gdańsk, Warszawa, Łódź i Kraków) działów koordynacji przewozów. Zagadnienie to staje się coraz bardziej palące w niektórych województwach z uwagi na brak koordynacji między pracą poszczególnych przedsiębiorstw przewozowych, powodujący poważne straty gospodarcze i nieracjonalne wykorzystanie taboru komunikacyjnego.

Z innych zmian wprowadzonych w organizacji aparatu wykonawczego WKPG należy jeszcze podkreślić: a) zalecenia co do utworzenia oddzielnego działu inwestycji i działu budownictwa w tych województwach, gdzie jest wyjątkowo intensywna działalność inwestycyjna; b) zwiększenie zakresu czynności działu finansów o zagadnienia kosztów własnych i cen; c) uwzględnienie w zakresie czynności aparatu wykonawczego zagadnień wykorzystania lokalnych źródeł energetycznych dla rozwoju gospodarki terenowej (t.j. sprawa małej energetyki).

Poniższy schemat przedstawia maksymalną wzorcową strukturę organizacyjną WKPG. (Patrz schemat na str. 30).

Ze względu na intensywny rozwój miast w Polsce oraz wzrost ich znaczenia gospodarczego — struktura organizacyjna aparatu wykonawczego MKPG dostosowana częściowo została do aktualnych zadań gospodarczych w miastach oraz do specyfiki prac tych komisji. W tym miejscu trzeba ponadto dodać, że rady narodowe uzyskały uprawnienia do organizowania miejskich komisji planowania gospodarczego w miastach nie stanowiących powiatów oraz dzielnicowych komisji planowania w większych miastach (DKPG istnieją dotąd tylko w m. st. Warszawie i m. Łodzi).



Dotyczy to miast o rozwiniętej problematyce gospodarczej.

W strukturze organizacyjnej aparatu wykonawczego MKPG wyróżnia się dwie grupy miast.

Pierwsza grupa obejmuje miasta, w których działają dzielnicowe rady narodowe (z wyjątkiem oczywiście Warszawy i Łodzi traktowanych na równi z województwami), a które nie posiadają jednak dzielnicowych KPG. W miastach tych rozwiązuje się szereg zagadnień w skali dzielnicy, a brak aparatu planowania przy prezydium DRN uzasadnia potrzebę wzmocnienia aparatu wykonawczego MKPG. Znalazło to swój wyraz w strukturze organizacyjnej aparatu tych komisji, który dzieli się na następujące sekcje bądź stanowiska pracy: 1) programowania i koordynacji planów, 2) inwestycji i budownictwa, 3) planowania urbanistycznego i lokalizacji, 4) przemysłu i usług, 5) obrotu towarowego, 6) ogrodnictwa, 7) gospodarki komunalnej, 8) gospodarki mieszkaniowej, 9) urządzeń kulturalnych i socjalnych, 10) bilansów, 11) finansów i kosztów własnych, 12) sekretariat.

Układ komórek organizacyjnych przystosowany jest do specyfiki gospodarki miejskiej. Utworzono mianowicie odrębną komórkę organizacyjną dla planowania urbanistycznego i lokalizacji oraz komórkę ogrodnictwa i odrębną komórkę dla gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — ze względu na nasilenie tych zagadnień w mieście.

Druga grupa MKPG obejmuje miasta wojewódzkie oraz miasta nie wojewódzkie z ludnością przekraczającą w zasadzie 100.000 osób. Struktura aparatu wykonawczego KPG w miastach tej grupy jest podobna jak w miastach pierwszej grupy, zmniejszona została jednak nieco liczba komórek organizacyjnych

(połączono w 1 komórkę sprawy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz sprawy bilansów — w sekcji koordynacji planów).

Odrębną grupę stanowią dzielnicowe komisje. Struktura ich aparatu wykonawczego przewiduje stanowiska pracy, głównie dla tych działów gospodarki terenowej, które nadzorowane są bezpośrednio przez dzielnicowe rady narodowe. Aparat dzieli się na następujące stanowiska pracy: 1) koordynacji planów, bilansów i finansów; 2) inwestycji, budownictwa i lokalizacji; 3) przemysłu, usług i obrotu towarowego; 4) gospodarki komunalnej i mieszkaniowej; 5) urządzeń kulturalnych i socjalnych.

W oparciu o dotychczasowe doświadczenia KPG pogłębiona została również organizacja Pow. KPG. Wzorcowa struktura dotycząca aparatu wykonawczego tych komisji uwzględnia 4 następujące branżowe stanowiska pracy: 1) inwestycji, budownictwa i lokalizacji; 2) przemysłu, usług i obrotu towarowego; 3) rolnictwa i leśnictwa; 4) gospodarki komunalnej, urządzeń kulturalnych i socjalnych, transportu i łączności. Ponadto przewiduje się stanowisko pracy dla koordynacji planów i bilansów oraz odrębne stanowisko pracy dla finansów.

Nowe, wzorcowe struktury aparatu wykonawczego zabezpieczają zasadniczo prawidłowy układ organizacyjny KPG. Powinny one pomóc prezydium w dostosowaniu organizacji KPG do lokalnych potrzeb i przyczynić się do zwiększenia sprawności działania KPG.

Jasną jest rzeczą, że omówione usprawnienia w organizacji KPG nie będą miały w praktyce znaczenia, jeżeli nie nastąpią jednocześnie zasadnicze zmiany w metodach i stylu pracy komisji.

Przede wszystkim powinna być zwrócona uwaga na pogłębienie metod kierowania aparatem wykonawczym KPG. Konieczne jest w szczególności podniesienie poziomu fachowego kierownictwa pracami tego aparatu. Przewodniczący KPG i ich zastępcy powinni określać ściśle kierunki i metody pracy poszczególnych komórek swego aparatu, pomagać im szerzej niż dotychczas w rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień oraz wzajemnie wiązać ich prace merytoryczne. W tym celu właśnie Uchwała z 2 lipca b. r. ograniczyła możliwość obciążania przewodniczących KPG, będących jednocześnie zastępcami przewodniczących prezydiów RN, dodatkowymi pracami z ramienia prezydium. W tej samej intencji Uchwała zwiększyła (o jednego) liczbę zastępców przewodniczących WKPG i przewodniczących MKPG w niektórych większych miastach. Istotne ma tu również znaczenie wprowadzony pismem okólnym Przewodniczącego PKPG z 17 sierpnia b. r. podział czynności pomiędzy przewodniczącymi KPG i ich zastępcami; kładzie się przy tym nacisk na sprecyzowanie zakresu odpowiedzialności każdego z członków kierow-

nictwa ze stroną merytoryczną prac poszczególnych komórek aparatu wykonawczego KPG.

Ponadto wydaje się zwłaszcza konieczne:

1) znacznie szersze niż dotychczas uwzględnienie w pracach KPG zagadnień problemowych i zagadnień wynikających z funkcji koordynacyjnych KPG;

2) bardziej ściśle sprecyzowanie zakresu czynności poszczególnych komórek organizacyjnych aparatu wykonawczego KPG i ustalenie zasad wewnętrznej ich współpracy;

3) pogłębienie form współpracy aparatu wykonawczego KPG z kolegium i aktywnym społeczno-gospodarczym;

4) pogłębienie zasad współpracy KPG z innymi organami rad narodowych i placówkami terenowymi urzędów centralnych;

5) zwiększenie nadzoru i opieki prezydiów rad narodowych nad KPG.

Właściwe rozwiązanie tych zagadnień przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia roli KPG i dopomoże prezydiom rad narodowych w wykonywaniu funkcji gospodarczych.

POLITYKA ZATRUDNIENIA A PROPORCJE ZBIORCZEGO BILANSU SIŁY ROBOCZEJ

Michał CHARKIEWICZ

Okres X-lecia Polski Ludowej cechuje burzliwy rozwój sił wytwórczych. Zmieniła się w tym okresie m. in. struktura klasowa ludności, wzrosła liczebnie klasa robotnicza. O ile w r. 1946 ogólna liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wynosiła ok. 2.850 tys. osób, to w r. 1954 wzrosła do ok. 5.850 tys. osób. Przy czym udział zatrudnionych w układzie socjalistycznym poza rolnictwem w stosunku do ogółu pracujących poza rolnictwem wzrósł odpowiednio z ok. 71,5% do ok. 95%. W przemyśle udział ten w r. 1954 wyniósł ok. 99,4%. Odsetek kobiet zatrudnionych w stosunku do ogółu zatrudnionych w układzie socjalistycznym poza rolnictwem wynosił na dzień 1. I. 1954 r. ok. 33,8%.

Uprzemysłowanie kraju spowodowało zasadnicze zmiany w strukturze ludności według źródeł utrzymania. Ludność utrzymująca się ze źródeł pozarolniczych wynosiła na koniec 1954 r. ok. 54,8% ogólnej liczby ludności.

Zniknęła raz na zawsze wisząca nad klasą robotniczą zbroja bezrobocia. Fakt ten przyczynia się do stałego rozwoju twórczej, niewyczerpanej aktywności i inicjatywy milionów ludzi pracy i do nieustannego wzrostu wydajności pracy, niemożliwego do osiągnięcia w ustroju kapitalistycznym.

Rokrocznie szeregi pracujących uzupełniają dziesiątki tysięcy młodzieży kończącej szkoły zawodowe. W r. 1954 liczba absolwentów zasadniczych szkół zawodowych oraz techników zawodowych i szkół równorzędnych wynosiła ok. 115 tys. osób.

Rośnie nieustannie liczba osób kształcących się w szkołach wieczorowych, zaocznych i na różnego typu kursach. Masowe rozmiary przybrało podwyższanie kwalifikacji i wyuczanie zawodu robotników bezpośrednio w produkcji, bez oderwania od pracy. W r. 1954 liczba pracowników, którzy uzyskali zawód względnie podwyższyli swoje kwalifikacje w ramach

szkolenia wewnątrzzakładowego wynosiła ok. 450 tys. osób.

Na bazie uspołecznionych środków produkcji, w oparciu o podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, coraz szerzej działa w naszej gospodarce prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Świadome wykorzystywanie działania tego prawa daje możliwość naszemu Państwu Ludowemu kierowania reprodukcją siły roboczej oraz dokonywania planowego i proporcjonalnego rozdziału siły roboczej pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarki narodowej stosownie do jej potrzeb.

Proporcje w zatrudnieniu są nierozzerwalnie związane z proporcjami w sferze produkcji; są one wzajemnie od siebie zależne i wzajemnie na siebie oddziałują. Niemożliwe jest np. złagodzenie dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu i rolnictwa bez zabezpieczenia rolnictwu odpowiedniej ilości siły roboczej. Konieczność likwidowania dysproporcji pociąga za sobą zmiany proporcji w rozdziale siły roboczej i odwrotnie zmiana proporcji w podziale zasobów siły roboczej wpływa na wzrost produkcji, a co za tym idzie i na złagodzenie dysproporcji.

W okresie przejściowym, kiedy w naszej ekonomice są jeszcze układy drobnotowarowy i kapitalistyczny, prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej nie może działać nieskrępowanie. Rozszerza się jego zasięg w miarę umacniania się układu socjalistycznego i wzrostu funkcji organizacyjno-gospodarczych państwa. Również oddziaływanie na układ drobnotowarowy oraz ograniczanie i wypieranie układu kapitalistycznego toruje drogę szerszemu działaniu tego prawa. Zapewnienie proporcjonalności w rozwoju gospodarki narodowej stanowi w tych warunkach spłot wzajemnie powiązanych ze sobą układów i wymaga rozpatrywania niektórych proporcji w podziale

zasobów siły roboczej łącznie w odniesieniu do wszystkich układów.

Z prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej wynika konieczność jak największego, najbardziej racjonalnego wykorzystania zasobów siły roboczej w kraju oraz wewnętrznych rezerw siły roboczej, tkwiących w poszczególnych zakładach pracy.

Ustalanie właściwych proporcji, wykrywanie dysproporcji i walka o wykorzystanie rezerw odbywa się w planowaniu przy pomocy bilansów. Zespół bilansów charakteryzujący źródła i tempo socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej oraz podstawowe proporcje i wzajemne stosunki w rozwoju gospodarki narodowej stanowi bilans gospodarki narodowej. Jednym z zasadniczych jego rozdziałów jest bilans siły roboczej. Znaczenie bilansu siły roboczej wynika z faktu, że siła robocza stanowi podstawowy element składowy sił wytwórczych; od jej właściwego rozmieszczenia terytorialnego, proporcjonalnego rozdziału pomiędzy działy i gałęzie gospodarki narodowej, sferę produkcji materialnej i sferę niematerialną oraz od jej wykorzystania w zakładach pracy zależy w decydującym stopniu wykonanie planów gospodarczych, a w ślad za tym podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego ludzi pracy.

W zależności od postawionego celu, rozróżniamy różne rodzaje bilansów siły roboczej. Jedną z grup tych bilansów stanowią bilanse, charakteryzujące jakościowy proces reprodukcji siły roboczej. Należy tu bilans kwalifikowanej siły roboczej. Opracowywany jest on według poziomu wykształcenia, zawodów, specjalności, względnie grup zawodów. Do zadań tego bilansu należy ustalenie takich proporcji przygotowania kadr, które by odpowiadały potrzebom gospodarki narodowej. Ponadto jest on podstawą planowego rozdziału wyszkolonych kadr pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarki narodowej.

Do drugiej grupy bilansów siły roboczej zalicza się bilanse, charakteryzujące przebieg ilościowej reprodukcji siły roboczej. Są to zbiorczy bilans siły roboczej oraz bilansie odcinkowe, jak: bilans siły roboczej w rolnictwie, bilans siły roboczej kobiet i bilans młodzieży. W zbiorczym bilansie siły roboczej znajduje swój najogólniejszy wyraz ilościowa reprodukcja siły roboczej, która jest niezbędnym warunkiem socjalistycznej reprodukcji w ogóle.

Zbiorczy bilans siły roboczej wykazuje zmiany zachodzące w strukturze zasobów siły roboczej oraz w ich podziale według poszczególnych układów ekonomicznych. Ilustruje on wzrost socjalistycznych stosunków produkcyjnych, wzrost liczby klasy robotniczej, liczby chłopów pracujących w spółdzielniach produkcyjnych oraz uczącej się młodzieży. Zbiorczy bilans siły roboczej jest materiałem niezbędnym organom państwowym w kierowaniu przeobrażeniami struktury klasowej społeczeństwa, w ustalaniu takich proporcji w gospodarce narodowej, które by umacniały i rozszerzały socjalistyczne stosunki wytwórcze.

Zadaniem zbiorczego bilansu siły roboczej jest zabezpieczenie najbardziej prawidłowych proporcji w podziale zasobów siły roboczej i niedopuszczenie do powstawania dysproporcji. Zbiorczy bilans siły roboczej ustala zapotrzebowanie na siłę roboczą oraz źródła jego pokrycia, tj. określa skąd przyjdą dodatkowi pracownicy, których potrzebuje gospodarka narodowa. Szczególnie ważne zadanie spełnia zbiorczy bilans siły roboczej, opracowany w przekroju tere-

nowym (województwo, powiat, region gospodarczy), wykazuje bowiem dysproporcje w terenowym rozmieszczeniu zasobów siły roboczej. Ogólnie rzecz biorąc, zbiorczy bilans siły roboczej jest to system danych charakteryzujących źródła i przebieg socjalistycznej reprodukcji siły roboczej oraz proporcje w podziale jej zasobów.

Ze zbiorczego bilansu siły roboczej wynika cały szereg proporcji. Jedną z nich jest stosunek między zasobami siły roboczej a pracującymi i uczącymi się w podziale według źródeł utrzymania i płci. Jako zasoby siły roboczej jest uważana ludność zdolna do pracy w wieku zdolności do pracy oraz ludność pracująca pomimo przekroczenia tego wieku. Przyjmowane są następujące granice wieku zdolności do pracy:

— poza rolnictwem: mężczyźni	— 14 — 54 lat
kobiety	— 14 — 49 „
— w rolnictwie: mężczyźni	— 14 — 59 „
kobiety	— 14 — 59 „

Wymienione górne granice wieku zdolności do pracy są przyjmowane umownie z założeniami, że osoby, które je przekroczyły i nie są dotychczas zatrudnione nie stanowią rezerw dla zatrudnienia. Z tego samego względu różnicowane są górne granice wieku dla utrzymujących się z rolnictwa i spoza rolniczych źródeł. Dolna granica wieku zdolności do pracy została ustalona przy założeniu, że część młodzieży w wieku 14 lat po ukończeniu szkoły podstawowej idzie na naukę zawodu bezpośrednio w produkcji, zaś w rolnictwie indywidualnym młodzież w tym wieku wykonuje cały szereg pomocniczych robót. Jednak w związku z tym, że przeważająca większość młodzieży w wieku 14—16 lat jeszcze uczęszcza do szkół i że nauczania zawodu w zakładzie pracy nie można traktować na równi z zatrudnieniem, należałoby dolną granicę wieku zdolności do pracy podnieść do lat 16, zaś w bilansie siły roboczej w rolnictwie jako jedno ze źródeł pokrycia zapotrzebowania na siłę roboczą w okresie szczytowego natężenia robót uwzględniać pomoc młodzieży w wieku poniżej 16 lat.

Najbardziej wiarogodnym źródłem danych o stanie zasobów siły roboczej w kraju są spisy ludności. W okresie między spisami stan ludności w wieku zdolności do pracy jest szacowany. Największą trudność stanowi oszacowanie zmian, jakie dokonały się w zasobach siły roboczej według źródeł utrzymania (z rolniczego na pozarolniczy i odwrotnie). Corocznie dziesiątki tysięcy ludzi zmienia źródło utrzymania, brak jest jednak w tym zakresie szczegółowych danych statystycznych. W związku z tym, że od ostatniego spisu ludności mija 5 lat, pożądane byłoby rozważenie możliwości przeprowadzenia skróconego spisu ludności, który by obejmował pytania dotyczące wieku, płci i źródeł utrzymania.

Bilans siły roboczej ustala szacunkowo migrację ludności rolniczej zdolnej do pracy do zawodów pozarolniczych. Jest to bardzo istotny dla polityki gospodarczej element bilansu. Podstawą do założenia rozmiarów migracji jest zapotrzebowanie gospodarki narodowej na dodatkową siłę roboczą.

Drugą stronę zbiorczego bilansu siły roboczej stanowią pracujący i uczący się. Wykazujący się oddzielnie pracujący w układzie socjalistycznym — w tym pracujący w przedsiębiorstwach i zakładach spółdzielczych i spółdzielniach produkcyjnych oraz

pracujący w układach drobnotowarowym i kapitalistycznym — w tym pracownicy najemni. Należy zaznaczyć, że uwzględnienie w jednej pozycji pracujących w układach drobnotowarowym i kapitalistycznym nie jest wynikiem jakiegoś teoretycznego błędu i tendencji do zacierania przeciwieństw klasowych, tylko spowodowane jest trudnością oddzielnego ustalenia pracujących w obu tych układach, a szczególnie w rolnictwie. W tym zakresie są robione dodatkowe opracowania.

Nie można jednak przeprowadzić wyraźnej granicy pomiędzy pracującymi w poszczególnych układach ekonomicznych. Wielu pracowników układu socjalistycznego jest związanych różnorodnymi nićmi z układem drobnotowarowym.

Grupowanie pracujących według układów ekonomicznych daje podstawę do ustalania struktury klasowej ludności i umożliwia badanie dokonujących się w niej zmian.

Liczba osób pracujących w układzie socjalistycznym (oprócz spółdzielni produkcyjnych) jest ustalana na podstawie planu zatrudnienia stanowiącego część składową Narodowego Planu Gospodarczego. Jest to podstawowa pozycja w podziale zasobów siły roboczej. Dane o pracujących w spółdzielniach produkcyjnych powinno się umieszczać w zbiorczym bilansie siły roboczej wynikowo, na podstawie bilansu siły roboczej w spółdzielniach produkcyjnych. Dotychczas tego rodzaju bilans nie był opracowany, obecnie są poczynione przygotowania do próbnego jego opracowania.

Liczbę pracujących w indywidualnej gospodarce chłopskiej ustala się na podstawie prymitywnego szacunku, przyjmując za podstawę normy pracujących na jedno gospodarstwo według grup gospodarstw, korygowane wskaźnikiem pracujących na 100 ha użytków rolnych.

Informacje o osobach uczących się niezatrudnionych w wieku powyżej 14 lat dostarcza bieżąca statystyka oraz plan szkolenia kadr.

Stosunek pomiędzy zasobami siły roboczej a pracującymi i uczącymi się wskazuje na stopień wykorzystania zasobów siły roboczej. Jest to podstawowa proporcja zbiorczego bilansu siły roboczej. Stosunek ten ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego ustalenia planu zatrudnienia.

Następną proporcją w zbiorczym bilansie siły roboczej jest stosunek między przyrostem zasobów siły roboczej a przyrostem zatrudnienia. Gdyby przyrost naturalny roczników w wieku zdolności do pracy był corocznie jednakowy i gdyby założyć całkowite wykorzystanie rezerw siły roboczej, wówczas planowany wzrost zatrudnienia ustalany w planie powinien w zasadzie odpowiadać przyrostowi zasobów. Pamiętać jednak należy, że istnieją u nas dość duże rezerwy siły roboczej (szczególnie kobiet) a liczba młodzieży w związku z wejściem w wiek zdolności do pracy roczników urodzonych w latach wojennych 1944—1945 ulega wahaniu. Jeśli do tego uwzględnimy fakt, że pomiędzy wejściem młodzieży w wiek zdolności do pracy, a przystąpieniem jej do pracy — występuje pewien okres czasu wypełniony nauką w szkole, przyrost zasobów siły roboczej jest tylko orientacją dla zaplanowania wzrostu zatrudnienia. Dlatego też w odniesieniu do układu socjalistycznego decydujące znaczenie ma założenie właściwych propor-

cji między zapotrzebowaniem na dodatkową siłę roboczą a źródłami pokrycia tego zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie na dodatkową siłę roboczą w układzie socjalistycznym stanowi liczbę osób, którą należy dodatkowo zatrudnić w okresie planowym dla osiągnięcia stanu zatrudnienia wynikającego z planu. Oblicza się je jako różnicę planowanego stanu zatrudnienia na koniec i początek okresu (najczęściej koniec i początek roku), powiększoną o przewidywaną liczbę pracowników niezbędną do pokrycia ubytku powstałego z powodu śmiertelności, inwalidztwa, odejścia na emeryturę, do szkół itp. Podstawą do ustalania rozmiarów ubytku powinny być materiały statystyczne z tego zakresu z lat ubiegłych.

Dotychczas tego rodzaju badania statystyczne nie są w ogóle przeprowadzane. Na podstawie ogólnych obliczeń zakłada się, że ubytek waha się w granicach około 2% rocznie.

Zrównoważenie zadań planu w zakresie zatrudnienia wymaga zbilansowania zapotrzebowania na dodatkowych pracowników, ze źródłami jego pokrycia. Źródła te są następujące:

- 1) absolwenci szkół wszystkich typów,
- 2) młodzież wchodząca bezpośrednio do produkcji,
- 3) pracujący w układzie drobnotowarowym i kapitalistycznym, którzy przechodzą do pracy w układzie socjalistycznym,
- 4) rezerwy siły roboczej w miastach, w szczególności kobiety,
- 5) rezerwy siły roboczej w rolnictwie.

Zbilansowanie zapotrzebowania na dodatkową siłę roboczą w skali całego kraju nie oznacza rzecz jasna ustalenia prawidłowych proporcji. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej wymaga również proporcjonalnego rozwoju poszczególnych rejonów kraju. Dlatego też, niezbędne jest zbilansowanie zapotrzebowania na dodatkową siłę roboczą ze źródłami jego pokrycia w przekroju terenowym. Zadanie to spełniają wojewódzkie i powiatowe bilanse siły roboczej. Pozwalają one na wykrycie dysproporcji i postawienie konkretnych wniosków w sprawie ich likwidacji np. w drodze osadnictwa i zorganizowanego werbunku robotników.

W terenowym rozmieszczeniu zasobów siły roboczej występują u nas jeszcze duże dysproporcje. Np. w końcu kwietnia br. na terenie całego kraju przypadało na jedną osobę, zarejestrowaną w referatach i oddziałach zatrudnienia prezydiów rad narodowych — 2,9 wolnych miejsc pracy. W poszczególnych województwach stosunek ten kształtował się bardzo różnie. Np. w woj. stalinogrodzkim było 4,6 wolnych miejsc pracy na jedną osobę poszukującą pracy, zaś w województwie wrocławskim — 12. W woj. łódzkim sytuacja była odwrotna — na jedno wolne miejsce pracy było 1,8 osób poszukujących pracy. W woj. szczecińskim na 100 ha użytków rolnych wypada ok. 29 osób w wieku zdolności do pracy w rolnictwie, zaś w woj. kieleckim ok. 82 osób. W powiecie Braniewio PGR zatrudniały w 1954 r. na 100 ha użytków rolnych zaledwie 4 osoby. Równie duże dysproporcje występują w niektórych miastach.

W związku z koniecznością likwidacji tych dysproporcji nabiera szczególnego znaczenia problem zbiorczych terenowych bilansów siły roboczej. Doświadczenie wykazuje, że powinny być one opracowywane corocznie i to zarówno w przekroju powiatowym

jak i wojewódzkim. Dla zapewnienia jednak właściwej roli tych bilansów wymaga udoskonalenia metody ich opracowywania. Konieczne jest przede wszystkim ujednolicenie i ustabilizowanie na przeciąg co najmniej kilku lat trybu nadsyłania danych o zatrudnieniu do terenowych komisji planowania gospodarczego przez zakłady pracy. Rozwiązana powinna być również sprawa ustalania przez WKPG zasobów siły roboczej przy pomocy biur ewidencji ludności.

Zagadnienie pogłębienia metod sporządzania bilansów siły roboczej staje się obecnie szczególnie pilnym zadaniem.

Przed wszystkim wymaga rewizji przyjęty w bilansie podział ludności. Zbiorcze bilanse siły roboczej zarówno w przekroju terenowym jak i dla całego kraju powinny być mianowicie opracowane w podziale na miasto i wieś, a nie jak dotychczas w podziale na ludność utrzymującą się ze źródeł rolniczych i spoza rolniczych. Podział ten z punktu widzenia ekonomicznego i czystości rezerw, względnie braków siły roboczej jest słuszniejszy.

Wymaga także opracowania metoda zestawienia odcinkowych bilansów siły roboczej w rolnictwie, a w szczególności bilansów dla spółdzielni produkcyjnych. Zmiany wymaga również metoda opracowywania bilansów siły roboczej w PGR w kierunku przejścia na bilanse oddolne. Dotychczas są one opracowywane na szczeblu centralnym, co powoduje często mechaniczne rozdziałanie pomocy społecznej i ustalanie zadań werbunkowych.

Większa niż dotychczas powinna być przywiązywana waga do bilansów siły roboczej we wszystkich sezonowych dziedzinach gospodarki narodowej, jak: leśnictwo, przemysł rolno-spożywczy, częściowo w budownictwie. Problem ten jest bardzo ważny ze względu na nakładanie się wzajemne szczytów zatrudnienia, co rzecz jasna powoduje występowanie braków siły roboczej.

Poważną trudnością w prawidłowym ustalaniu źródeł pokrycia zapotrzebowania na dodatkową siłę roboczą jest brak w tym zakresie kompletnej sprawozdawczości dla wszystkich działów. Badanie ruchu zatrudnionych i źródeł kompletowania załóg ogranicza się jak dotychczas tylko do kilku działów i to w bardzo ogólnych zarysach. A przecież należy pamiętać o tym, że walka o prawidłowe proporcje w rozdziale zasobów siły roboczej, szczególnie pomiędzy rolnicze i pozarolnicze działy gospodarki narodowej ma podstawowe znaczenie dla wykonania zadań postawionych przez II Zjazd PZPR. Należałoby wprowadzić badania ruchu zatrudnionych i źródeł kompletowania załóg zakładów pracy w odniesieniu do zatrudnionych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Pozwoliłoby to na bardziej ściśle i zróżnicowane przewidywanie ubytku pracowników w poszczególnych gałęziach gospodarki oraz bardziej realne ustalanie źródeł pokrycia zapotrzebowania na dodatkową siłę roboczą.

Duże znaczenie dla wyciągnięcia prawidłowych wniosków ze zbiorczego bilansu siły roboczej ma właściwe przeprowadzenie analizy kształtowania się poszczególnych proporcji. Analiza ta polega na możliwie wszechstronnym zbadaniu związków i wzajemnych współzależności zachodzących pomiędzy poszczególnymi elementami bilansu oraz wewnątrz nich.

Przy analizie zbiorczego bilansu siły roboczej i poszczególnych jego elementów należy stosować me-

todę bilansową. Istota jej polega na zestawieniu współzależnych ze sobą elementów i równoważeniu zadań i środków. W wyniku analizy powinny być stawiane konkretne wnioski zabezpieczające wykonanie ustalonych zadań i utrzymanie najbardziej prawidłowych proporcji w rozdziale zasobów siły roboczej.

Ustalenie źródeł pokrycia zapotrzebowania na dodatkową siłę roboczą wymaga powiązania z konkretnymi środkami zabezpieczającymi ich realizację w praktyce. Wzrost zatrudnienia w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej poza rolnictwem powinien dokonywać się przede wszystkim w drodze wykorzystania miejskich rezerw siły roboczej, w szczególności kobiet. Dlatego też równocześnie powinny być stawiane postulaty zabezpieczające wykonanie zadania przez zwiększenie sieci urządzeń socjalnych (żłobki, przedszkola, świetlice dziecięce).

Metoda bilansowa pozwala na powiązanie zadań i środków w czasie. Np. wzrost zatrudnienia pracowników inżynieryjno-technicznych powinien być tak rozplanowany w kwartałach, aby uwzględnił liczbę absolwentów, którzy w III kwartale każdego roku zostają w przeważającej większości kierowani do pracy.

Dotychczas w planowaniu zatrudnienia i zestawianiu bilansów siły roboczej metoda bilansowa była stosowana w stosunkowo wąskim zakresie. Osiągnięcie dalszego postępu w dziedzinie metodyki planowania zatrudnienia i opracowywania bilansów siły roboczej wymaga jej doskonalenia i rozszerzenia. Pozwoli to na bardziej ściśle wykrywanie rezerw i dysproporcji w podziale i rozmieszczeniu zasobów siły roboczej.

Punktem wyjściowym do analizy planowego bilansu siły roboczej jest dokładna znajomość proporcji w bilansie sprawozdawczym. Poważnym niedomaganiem w tym zakresie jest fakt opracowywania zarówno bilansów planowych, jak i sprawozdawczych przez PKPG. Te ostatnie powinny być sporządzane przez GUS.

Duże znaczenie dla planowego zapewnienia gospodarcze narodowej siły roboczej, wzrostu kwalifikacji kadr i podnoszenia wydajności pracy ma wykorzystanie znajomości działania ekonomicznego prawa podziału według pracy, tj. przestrzeganie zasady płacy według ilości i jakości pracy. Planowy rozdział siły roboczej stanowi w związku z tym bardzo trudny i złożony problem. Złożoność jego wynika z klasowego charakteru naszego społeczeństwa, w którym tkwią jeszcze antagonistyczne sprzeczności. Nie należy przy tym pomijać faktu, że mamy do czynienia z żywymi ludźmi, którzy mają prawo do wyboru miejsca i rodzaju pracy, którzy są bardzo często związani różnego rodzaju więzami rodzinnymi, obyczajowymi i innymi z miejscem stałego zamieszkania.

Dlatego też polityka gospodarcza na odcinku zatrudnienia powinna być prowadzona szczególnie wnikliwie. Kierunek jej wyznaczają bilanse siły roboczej. Duże zadania, jakie postawił II Zjazd PZPR i III Plenum KC PZPR na odcinku podniesienia produkcji rolnej i dalszego rozwoju przemysłu, wymagają szczególnie dokładnego rozdziału zasobów siły roboczej. Zadania te wskazują m. in. na pilną potrzebę usprawnienia organizacji i metod prac nad bilansami siły roboczej zarówno w ujęciu ogólnokrajowym jak i w przekrojach terenowych.

Z ZAGADNIENIÓW WALKI O OBNIŻKĘ KOSZTÓW MATERIAŁOWYCH W PRZEMYSŁE

Leopold ZĄBKOWICZ

Decydującą pozycję kosztów własnych większości przedsiębiorstw przemysłowych szczególnie przetwórczych stanowią koszty materiałowe, koszty zużycia materiałów i surowców, energii elektrycznej i paliwa, zarówno na cele bezpośrednio produkcyjne, jak i pośrednie. Stąd znaczenie oszczędności surowców i materiałów w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Walkę o obniżkę kosztów własnych należy rozpocząć jeszcze w stadium projektowania wyrobów i technologicznego przygotowania produkcji. Dotyczy to szczególnie wyrobów nowych. Błędnie opracowana technologia przynosi niejednokrotnie poważne straty, przeciwnie — właściwe opracowanie nowej produkcji ogranicza do minimum powstawanie braków i kosztów nieprodukcyjnych, przyjęcie zaś uzasadnionych ekonomicznie wariantów zapewnia uzyskanie optymalnych wskaźników ekonomicznych wydajności pracy i zużycia materiałów. Zagadnienie dotyczy nie tylko wyrobów nowych, może się natomiast rozciągać na wszystkie zasadnicze zmiany konstrukcyjne związane z wprowadzeniem dodatkowych elementów oszczędnościowych.

Poważnym elementem obniżki kosztów materiałowych jest stosowanie materiałów zastępczych. Praktyka szeregu przedsiębiorstw na odcinku projektowania oraz produkcji wskazuje często na niekorzystne strony stosowania materiałów zastępczych. Występuje to zwłaszcza wtedy, gdy przedsiębiorstwo zmuszone jest do stosowania materiałów zastępczych przez chwilowy brak niektórych materiałów np. na skutek złej pracy komórek zaopatrzenia przedsiębiorstwa. Np. w przemyśle maszynowym stosowane są przeważnie materiały zastępcze wymiarowo większe, lub gatunkowo wyższe — podlegają one dodatkowemu skrawaniu do wymaganych wymiarów, powodując powstawanie bardzo dużych strat materiałowych oraz dodatkowych kosztów robocizny. Inaczej jest, gdy zastępowanie materiałów dokonywane jest w sposób przemysłowy na podstawie analizy wartości materiałów zastępujących i zastępowanych, stopnia ich deficytowości oraz innych istotnych momentów. Duże np. znaczenie posiada zastępowanie wysokich gatunków stali czy metali kolorowych przez materiały mniej cenne, łatwiej dostępne, krajowe (np. syntetyczne materiały niemetalowe) nie obniżające jednak wartości użytkowej wyrobu.

W zastępstwie materiałowym dużą rolę powinny odegrać odpady użytkowe, szczególnie stali i metali kolorowych. W praktyce zakłady przemysłowe uciekają się bardzo niechętnie do wykorzystywania tych poważnych rezerw, pozwalających na oszczędność pełnowartościowych materiałów deficytowych, idąc na „łatwiznę“ zużywają nawet w przypadkach, w których jest to całkowicie zbędne — materiały pełnowartościowe. Zagadnienie odpadów użytkowych nie ogranicza się jedynie do problemu użycia ich jako materiałów zastępczych do produkcji — należy tutaj przede wszystkim działać w kierunku zmniejszenia do minimum możliwości ich występowania. Wydaje się, iż celowym byłoby np. rozpocząć próby przechodzenia

wszędzie tam, gdzie jest to możliwe — ze stosowania standardowych wymiarów długości stali prętowej na wymiary ściśle, tzn. podzielne, dostosowane do określonej ilości części wykonywanych z jednego pręta stali.

Duże efekty oszczędnościowe związane z lepszym wykorzystaniem materiałów, ze zmniejszeniem odpadów użytkowych i maksymalnym ich zużyciem — przynoszą krajalnie materiałów. Organizowanie centralnych krajalni materiałów hutniczych (prętów i blach) powinno stać się zagadnieniem kluczowym zwłaszcza dla większych zakładów przetwórczych. Metoda zorganizowanego przygotowania materiałów hutniczych do produkcji przyczynić się może przede wszystkim do wzrostu oszczędności materiałów, zapobiegając ewentualnym stratom wynikającym z winy nieprzygotowanego do tej czynności pracownika, czy też stosowania niewłaściwej maszyny. Pełną skuteczność i efektywność działania krajalni centralnych zapewnić mogłoby wprowadzenie elementu bezpośredniego zainteresowania wynikami pracy pracowników zatrudnionych przy wykrojach blach lub cięciu prętów i płaskowników ze stali czy też metali kolorowych.

Podstawowe znaczenie dla obniżki kosztów własnych posiadają normy zużycia materiałów, surowców i paliwa. Techniczne, progresywne, bieżąco korygowane normy zużycia zmierzają do maksymalnego wykorzystania materiałów oddanych do produkcji. Stanowią one instrument kontroli gospodarki materiałowej, oręż doskonalenia metod organizacji pracy w przedsiębiorstwie. Zagadnienie normowania zużycia materiałów i surowców pozostawia w większości przedsiębiorstw wiele do życzenia. Brak norm, zbyt wysokie normy statystyczne, niezaktualizowane normy techniczne uniemożliwiają z jednej strony stworzenie realnych planów zaopatrzenia materiałowego, z drugiej strony wprowadzają chaos do gospodarki materiałowej, powodując straty w wyniku rozrzućnej gospodarki.

Na uwagę zasługuje również problem nadatków na obróbkę mechaniczną szczególnie w przemyśle budowy maszyn. Przykłady wykazujące poważny odsetek (ok. 30% wagi półfabrykatów) stracony w postaci wiórów i odpadów, wskazują na brak w naszych zakładach odpowiednich, ścisłych metod określania nadatków na obróbkę mechaniczną. Stosowane nadatki są najczęściej znacznie wyższe aniżeli wynikałoby z technicznie uzasadnionych obliczeń.

Dalszym ważnym warunkiem oszczędności materiałów realizowanym na etapie projektowania jest obniżenie ciężaru maszyn i urządzeń. Winno ono prowadzić przede wszystkim do oszczędności metalu, zmniejszenia pracochłonności wyrobów, wzrostu wydajności urządzeń.

Na etapie przed rozpoczęciem produkcji istnieją również inne źródła obniżenia kosztów materiałowych, różne w poszczególnych gałęziach przemysłu. Dla przykładu wymienić można: przechodzenie na walcowanie metali z minusową tolerancją w hutnictwie, podobnie w odlewnictwie na precyzyjny odlew metali, rozwi-

anie produkcji oszczędnościowych typów i profili walcówki itd.

Duże znaczenie dla oszczędności materiałów ma w etapie przygotowania produkcji jej oprzyrządowanie. Brak, albo niedostateczne oprzyrządowanie produkcji zwłaszcza nowouruchomionej przynosi gospodarce ogromne straty głównie w postaci braków. Wymienione przykładowo możliwości obniżenia kosztów materiałowych na etapie przygotowania produkcji muszą być zrealizowane w procesie produkcji. Realizacja w produkcji przedstawionych założeń natrafić może jednak na duże trudności pod wpływem czynników obiektywnych czy też subiektywnych. Z drugiej strony nastąpić może również z inicjatywy pracowników pogłębienie źródeł, dotarcie do nowych nieprzewidywanych rezerw materiałowych. Bardzo poważną rolę odegrać tutaj może inicjatywa wynalazców oraz racjonalizatorów w zakresie lepszego wykorzystania surowców, materiałów, paliw i energii.

Lepsze wykorzystanie paliwa i energii jest przede wszystkim wynikiem usprawnienia gospodarki cieplnej i energetycznej. Szczególną rolę odegrać ono może np. w odlewnictwie żelaza oraz w hutnictwie, przy produkcji metali kolorowych i stopów (oszczędność energii elektrycznej). Przy elektrycznym wytapianiu w hutnictwie żelaza należy np. ulepszać izolację cieplną, intensyfikować proces wytapiania, automatyzować jego regulowanie. W przemyśle maszynowym oszczędność energii uzyskuje się drogą likwidacji tzw. jałowego biegu maszyn.

Możliwości obniżenia kosztów własnych nie zamykają się jedynie w sferze przygotowania produkcji i jej przebiegu. Wybiegają one przede wszystkim na odcinek zaopatrzenia (np. w oddziaływaniu na produkcję) i gospodarki magazynowej.

Rola komórki zaopatrzenia nie może ograniczać się jedynie do planowania i realizacji dostaw materiałowych. Zaopatrzeniowcy powinni czynnie współdziałać przy opracowywaniu oszczędnych i racjonalnych norm zużycia materiałów oraz ich zmiany, wyszukiwania materiałów zastępczych itd. Komórka zaopatrzenia wkracza również w zagadnienie wysokości zapasów materiałowych, celem niedopuszczenia do przestojów, zahamowań produkcji z powodu braku materiałów, zwalczając szkodliwe tendencje tworzenia „na wszelki wypadek” nadmiernych zapasów, niepotrzebnych dla zapewnienia ciągłości pracy zakładu.

Do najważniejszych zadań magazynu należy w tym zakresie właściwe przechowywanie materiałów i półfabrykatów, chronienie ich przed korozją, obniżeniem wartości użytkowej, zniszczeniem czy ubytkiem przez odpowiednie zabezpieczenie i konserwację.

Wykorzystanie przedstawionych przykładowo źródeł oszczędności musi opierać się na pewnych i uzasadnionych metodach organizacyjnych, metodach, które zagwarantują osiągnięcie optymalnych wyników ekonomicznych w poszczególnych jednostkach i w skali całego przemysłu.

Należy zastanowić się nad niedociągnięciami w dziedzinie organizacji i ekonomiki przemysłu, które utrudniają wykorzystanie istniejących rezerw materiałowych i możliwości obniżki kosztów.

Na czoło wysuwa się zagadnienie metody sporządzania planu oraz znaczenie prawidłowo sporządzonych szczegółowych planów rocznych, kwartalnych

i miesięcznych planów operatywnych, sposobów przekazywania zadań do wydziałów produkcyjnych i stanowisk. Praktyka znacznej części przedsiębiorstw wskazuje na duże braki i niedociągnięcia na odcinku metod planowania oraz rozprowadzenia zadań obniżki kosztów własnych, jak również ich podbudowy rzeczowej.

Niedociągnięcia te wyrażają się przede wszystkim w formalnym stawianiu — w oparciu o odgórne limity — zadań oszczędnościowych w planach kosztów własnych, nie powiązanych z właściwymi częściami planu technicznego w zakresie usprawnień organizacyjno-technicznych oraz z planem zaopatrzenia materiałowego.

Poważne nieprawidłowości w planowaniu wprowadzają również wskaźnikowe, często wątpliwe przeliczenia kosztów materiałowych, nieodzwierciedlające wpływu zmiany cen, niedociągnięcia na odcinku norm zużycia materiałów podstawowych i pomocniczych, przeważnie zbyt wysokich, zmniejszających sztucznie zadania w zakresie oszczędności materiałowych.

Duży wpływ na nierealność założeń planowych w dziedzinie obniżki kosztów materiałowych posiada w praktyce szeregu zakładów brak podbudowy szczegółowo opracowanymi środkami zapewniającymi ich osiągnięcia. Podbudowa ta powinna znaleźć miejsce w opracowanym przez pracowników pionu technicznego planie rozwoju techniki.

Należy jednakże zwrócić uwagę na fakt, że stosowana w rozliczeniach metoda ustalania zadań oszczędnościowych oparta na porównaniu kosztów roku planowanego z kosztami roku poprzedniego, odbiega w sposób zasadniczy od ustalonych oszczędności materiałowych w planie technicznym. Zakładane w planie technicznym oszczędności materiałowe wynikają z porównania obowiązującej w roku ubiegłym normy zużycia z normą przyjętą na okres planowy. Obliczone w ten sposób oszczędności, przyjmujące za punkt wyjścia zamiast rzeczywistego zużycia uwzględniającego również wszelkie odchylenia od normy — nie zawsze prawidłowo ustalonej — normy okresu ubiegłego, nie odzwierciedlają faktycznych zadań, które mogą i powinny być stawiane przed przedsiębiorstwem. Nawet przy najbardziej szczegółowo opracowanych założeniach planu technicznego — w rezultacie stosowania odmiennego kryterium — nastąpić musi zasadnicza rozbieżność między oszczędnościami przyjętymi w planie technicznym i w planie obniżenia kosztów własnych. W tym świetle — fałszywym jest pogląd zakładający, bez względu na metodę obliczania, konieczność zgodności między założeniami planu obniżenia kosztów własnych na odcinku materiałów i oszczędnościami materiałowymi wynikającymi z planu technicznego.

Na odcinku planowania obniżki kosztów własnych konieczny jest przełom, koncentracja wysiłku na realnym ustawianiu zadań rocznych, pogłębianiu ich w planach operatywnych kwartalnych i miesięcznych. Należy zwiększyć rolę planów, szczególnie planu technicznego, w wykrywaniu rezerw obniżki kosztów, zwłaszcza materiałowych. Dużą rolę może odegrać w tym zakresie powiązanie wskaźników techniczno-ekonomicznych z kosztem własnym przedsiębiorstwa, doprowadzenie pewnej ilości najbardziej istotnych wskaźników do wydziałów i stanowisk pracy, a poprzez ich szczegółową analizę — informowanie zain-

interesowanych o osiągniętych wynikach ekonomicznych.

Realne ustawienie planu obniżenia kosztów własnych i przekazanie zadań bezpośrednim wykonawcom nie jest równoznaczne z ich wykonaniem. Do pełnej realizacji zadań obniżenia kosztów materiałowych nie wystarczy znajomość źródeł oszczędności. Konieczna jest bezwzględna, systematyczna kontrola wykonania zróżnicowanych w czasie zadań, kontrola o charakterze doradczym, prowadzona przez pracowników pionu technicznego, zaopatrzenia i kosztów własnych, a zmierzająca do uchwycenia błędów i niedociągnięć w chwili ich powstania lub bezpośrednio po ich zaistnieniu. W zagadnienia oszczędności i kosztów muszą wkroczyć technicy i inżynierowie, zwracając szczególną uwagę na poprawność dokumentacji produkcyjnej, na prawidłowy obieg i wpływ dokumentów warsztatowych do komórek rozliczeniowych i sprawozdawczo-analitycznych oraz kontrolując zużycie materiałów w produkcji. Kontrola zużycia materiałów może odbywać się jedynie poprzez właściwą ewidencję ilościowego i jakościowego zużycia materiałów w produkcji, umożliwiającą ustalenie faktycznych kosztów materiałowych na jednostkę produkcji w porównaniu do kosztów planowanych, lub rzeczywiście poniesionych w okresie ubiegłym.

Punktem wyjścia do kontroli zużycia materiałów w produkcji powinny być normy, określające ilość materiałów potrzebnych do wykonania wyrobów i ich części składowych. Ścisła kontrola ilości zużytych materiałów w porównaniu z normami pozwoli na ustalenie nie tylko wielkości odchyłeń, lecz umożliwi wskazać w ich przyczynę. Szczegółowa analiza wykazać tutaj może niedociągnięcia natury subiektywnej i obiektywnej, wskazać winnych zaniedbań i braków, prowadzić do korekty błędnie ustalonych norm. Prawidłowa metoda analizy opartej na systematycznie i dokładnie prowadzonej ewidencji zużycia materiałów w produkcji zapewnić może dotarcie do istotnych rezerw oszczędności materiałów. Ścisłe i bieżąco prowadzona ewidencja umożliwia ograniczenie wydawanych materiałów do ilości niezbędnej dla wykonania określonych zadań produkcyjnych, rozliczenie się oddziałów i stanowisk pracy z pobranych materiałów w oparciu o ilość produkcji wykonanej oraz ewentualne odpady użytkowe jak również nieużytkowe powstałe w czasie produkcji.

Odminną natomiast formę powinna przybrać kontrola międzyoperacyjna oraz kontrola w ciągu wykonania operacji technologicznych. Kontrola ta powinna postawić sobie za zadanie eliminowanie braków nienaprawialnych z produkcji (wykluczanie zbędnej dalszej pracy ludzkiej), usuwanie powstałych usterek i błędów naprawialnych, zapobieganie marnotrawstwu materiałów, wykrywanie dodatkowych źródeł obniżki kosztów materiałowych i osobowych.

Metody pracy komórek związanych bezpośrednio i pośrednio z kosztami własnymi są jeszcze w licznych przypadkach niedostateczne, nieskoordynowane wewnętrznie. Powodem poważnych niedociągnięć w tym zakresie jest przede wszystkim niedocenianie znaczenia organizacji przez aktywny gospodarczy, a nawet kierowniczy przedsiębiorstw, niewykorzystywanie osiągnięć przodujących zakładów, czy też instytutów naukowych, brak koordynacji tych zagadnień przez władze zwierzchnie. Skutki tych niedociągnięć odbi-

jają się dotkliwie na jakości pracy komórek związanych z kosztami własnymi, na dokumentacji warsztatowej i jej obiegu, na planowaniu i sprawozdawczości w zakresie kosztów własnych i ich obniżenia, na analizie kosztów własnych.

Wydaje się, że trudno jest w ogóle mówić o zagadnieniu obniżenia kosztów własnych w oderwaniu od zagadnień organizacyjnych, przeciwnie, na prawidłowej organizacji należy oprzeć świadomą działalność zespołów, jedynie ona bowiem może zapewnić stawianie realnych zadań i kontrolę ich wykonania, a co najważniejsze — doprowadzenie tych zadań do bezpośredniego wykonawcy oraz ocenę wyników jego pracy i stopnia wykonania nałożonych zadań.

Ocena działalności przedsiębiorstw przemysłowych na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych w latach poprzednich, jak i w roku ubiegłym wypadła raczej niekorzystnie. Systematyczne niewykonywanie zadań oszczędnościowych przez szereg gałęzi przemysłu, niedostateczna mobilizacja w pozostałych gałęziach przemysłu, a przede wszystkim poważne rezerwy istniejące w przedsiębiorstwach stwarzają konieczność bezwzględnej, natychmiastowej reakcji czynników zwierzchnich. Trudno bowiem przenosić całą winę na przedsiębiorstwo, gdy pomoc ze strony centralnych zarządów, resortów czy instytutów naukowych była wyraźnie niedostateczna.

Do dnia dzisiejszego nie stworzono właściwej płaszczyzny współpracy między ekonomistami i technikami nie tylko w przedsiębiorstwie, lecz również w jednostkach zwierzchnich. Ten stan sprowadza się do tego, że na poszczególnych szczeblach istnieją dwa odrębne „światy“, z jednej strony „świat produkcji i techniki“, z drugiej strony jako zło konieczne „świat kosztów własnych“ utrudniający jakoby życie technikom. Poważnym czynnikiem oddziałującym na zespoły pracownicze, również w kierunku zbliżenia zagadnień technicznych do zagadnień ekonomiki przedsiębiorstw, są zapoczątkowane w roku ubiegłym narady partyjno-ekonomiczne organizowane nie tylko w zakładach, lecz również w centralnych zarządach i ministerstwach. Narady te odgrywają już obecnie dużą rolę, jeżeli oparte zostały na względnie prawidłowo opracowanych metodach analizy działalności przedsiębiorstwa, jeżeli zadania stawiane są adresowo z określeniem terminu wykonania oraz, jeżeli ich wykonanie jest ściśle kontrolowane. Dla tych celów należy opracować w oparciu o dotychczasowe doświadczenia szczegółowe metody analizy wyników ekonomicznych, ujmujące wszechstronnie całość zagadnienia.

Ważnym momentem przyczyniającym się do wzrostu oszczędności jest również pobudzanie zainteresowania pracowników wynikami pracy poprzez wprowadzanie właściwego oddziaływania bodźców ekonomicznych.

Jednym z naczelných zadań powinno więc być rozszerzanie zakresu działania bodźca ekonomicznego w formie premiowania za ponadplanowe obniżenie kosztów własnych (w warunkach prawidłowych założeń planowych i pełnej wiarygodności danych sprawozdawczych), ściśle powiązanego z premią produkcyjną. Działanie tego bodźca nie może ograniczać się jednak jedynie do pracowników umysłowych, powinno ono rozciągać się na odcinku materiałowym również na pracowników fizycznych.

Prawidłowe i pełne działanie wymienionych bodź-

ców może mieć jednak miejsce jedynie w tych zakładach, które zrealizowały całkowicie system planowania i rozrachunku wewnątrzzakładowego.

Ta najwyższa forma organizacyjna wyraża się przede wszystkim w takim systemie planowania i ewidencji pracy wydziałów, który zezwala na stałe porównywanie nakładów i produkcji, limitowanie środków obrotowych i na kontrolowanie w ten sposób eko-

nomicznych wyników pracy poszczególnych wydziałów.

Rozrachunek wewnątrzzakładowy oraz sporządzona na jego podstawie sukcesywnie szczegółowa analiza wyników ekonomicznych wzmacnia już obecnie w niektórych zakładach, w których zostały wprowadzone — zainteresowanie robotnika i technika wynikami jego pracy i przyczynia się do wciągnięcia do walki o oszczędność całego aktywu przedsiębiorstwa.

„BRUDNA WOJNA” W ALGERZE

Jacques DUCLOS

Kryzys kolonializmu w trzech krajach Afryki Północnej: Algerze, Maroku i Tunisie, pozostających pod panowaniem imperialistów francuskich, uwypuklił się w Algerze ze szczególną ostrością od czasu ostatnich wydarzeń z dnia 1 listopada ub. r.¹⁾

Wola wyzwolenia się narodów zależnych i kolonialnych przejawia się równie mocno w Maroku, gdzie ucisk wykopuje coraz głębszą przepaść między ludem marokańskim a kolonializmem francuskim, jak i w Tunisie: jeszcze przesiąknięte duchem kolonializmu, niedawno zawarte układy, uważane przez lud tuniski zaledwie za początek, a traktowane jako rozwiązanie ostateczne przez francuskie koła rządzące, potępiane są przez samych francuskich kolonizatorów Tunisu.

Ta sama wola wyzwolenia przejawia się także w Algerze. To, co się dzieje w każdym z tych trzech krajów, jeśli chodzi o przeciwstawienie się kolonializmowi, znajduje głęboki oddźwięk także i w pozostałych.

Służalność wobec imperialistów amerykańskich, jaką okazują nasze koła rządzące, powoduje w Afryce Północnej utratę ich prestiżu — a tego oczywiście nie spuszczają z oka ich wspólnicy i zarazem rywale — imperialiści amerykańscy i angielscy, co jeszcze mocniej podkreśla sprzeczności wśród mocarstw imperialistycznych, przeciwstawiających się sobie wzajemnie.

Imperialiści amerykańscy przywiązują do Afryki Północnej wielką wagę z racji surowców strategicznych, siły roboczej i baz amerykańskich „skąd samoloty mogą łatwo osiągnąć wszystkie strefy Europy i pola naftowe Rosji” — jak to określiła New York Herald Tribune z 20 marca b. r.

Trudności w Afryce Północnej, jakie napotykają kolonizatorzy francuscy, podniecają pożydlwość niektórych sojuszników Francji i nawet poważne dzienniki zmuszone są w związku z handlem bronią wspominać o Wielkiej Brytanii.

Są to poniekąd rozmowy wśród ciągnących z kolonializmu zyski gangsterów, którzy strzelając sobie w plecy, potrafią dojść do porozumienia przeciwko wspólnym ofiarom.

Co się tyczy imperialistów amerykańskich, podają oni w wątpliwość „uprawnienia” Francji w Afryce Północnej, co ma szczególny posmak, skoro chodzi o tych, którzy zajmują bazy zarówno we Francji, jak i wszędzie w t. zw. „wolnym świecie”.

Imperialiści amerykańscy piszą także, jak gdyby już z góry chcąc usprawiedliwić swoją kandydaturę

do tego spadku: „Kryzys imperium francuskiego przybiera rozmiary zagrażające bezpieczeństwu zaplecza systemu obrony zachodniej”.

Wszystko to przypomina wydarzenia w Wietnamie, gdzie imperialiści amerykańscy popychali do przedłużania niesprawiedliwej wojny, a nasze władze czyniły to przez długie lata, zdradzając interesy narodowe dla względów klasowych.

I teraz ci sami imperialiści amerykańscy czynią wszystko, aby wyprzeć Francuzów z Południowego Wietnamu, na czele którego stoi jeden z ich służalców. Starają się oni przeszkodzić ustaleniu normalnych stosunków z Wietnamską Republiką Demokratyczną, podkopać francuskie bazy ekonomiczne w Południowym Wietnamie i zmusić do pogwałcenia układów genewskich, których gwarantem jest rząd francuski.

Mimo wszystko koła rządzące Francji nie chcą zapominać tych lekcji z niedalekiej przeszłości.

W ten sposób politykę gwałtu, która zbankrutowała w Wietnamie, praktykuje się w Afryce Północnej. Kolonizatorzy francuscy zdają sobie sprawę ze stanu prawnego Maroka i Tunis, które pozostają pod protektorem, a jednak mówiąc o tych krajach twierdzą: „Maroko — to Francja” lub „Tunis — to Francja”, a również jeżeli chodzi o Alger posuwają swój cynizm do ostateczności. Nasze koła rządzące uważają serio Alger za trzy departamenty francuskie. Tak robi obecny minister spraw wewnętrznych, Maunoury, idąc w ślady swego poprzednika Mitteranda, który twierdził: „Alger — to Francja. Nie stawia się teraz problemów politycznych w stosunku do Algeru, jak nie stawia się ich w stosunku do Poitou, albo Bretonii”.

Takie określenia nie pozwalają zapomnieć ani o obecnej rzeczywistości politycznej, ani o okrutnej przeszłości, ani o ciężkiej teraźniejszości kolonizacji w Algerze.

Podbój Algeru był przedsięwzięciem ubiegłego stulecia celem „otworzenia szerokiego rynku zbytu dla nadmiaru naszej ludności i dla odpływu wyrobów naszych fabryk w zamian za inne artykuły zagraniczne. W ten sposób wyrażał się generał Gerard, minister wojny w 1830 r.

Co się tyczy metod gwałtu i okrucieństw, stosowanych podczas tego podboju, to sami kolonizatorzy czynią ważne wyznania. W 1834 r. można było przeczytać w protokołach i sprawozdaniach komisji ustanowionej przez króla: „Wysłaliśmy wskutek zwykłego podejrzenia i bez przewodu sądowego na kary cielesne ludzi, których wina pozostaje bardziej, niż wątpliwa...”

¹⁾ Tłumaczenie artykułu z „Democratie Nouvelle” Nr 7/1955 (Tłum. M. W.)

„...Zdradzie nadaliśmy ozdobne miano rokowań, haniebne zasadzki uznaliśmy za akty dyplomatyczne; jednym słowem w barbarzyństwie prześcignęliśmy barbarzyńców, których przybyliśmy cywilizować i skarżymy się, że nam się to nie udało“.

Wśród oficerów, wyróżniających się okrucieństwem w wojnie przeciwko ludowi Algeru, znajdował się generał Cavaignac, który w czerwcu 1848 r. użył przeciw robotnikom Paryża metod gwałtu mniej lub więcej podobnych do metod, stosowanych przeciw ludności algerskiej.

Wiadomo również, że jeden z morderców z zamachu stanu w dniu 2 grudnia 1851 r., generał de Saint-Arnaud, odznaczył się zbrodniami popełnionymi w Algerze.

Historia uczy więc, że ludzie gwałtów kolonialnych byli też najzaciętszymi wrogami mas pracujących i demokratów Francji.

Ustawa o stanie wyjątkowym, stosowana we Francji i już zastosowana w Algerze, zapisuje się na kartach tej hańbiącej tradycji i podkreśla dziś na nowo konieczność ścisłej solidarności między ludem Francji i ludem Algeru w walce przeciwko wspólnym wrogom.

Od początku listopada ucisk kolonialny przybrał w Algerze olbrzymie rozmiary. Całe okręgi poddano reżymowi, przypominającemu to, czegośmy doznali we Francji w czasie okupacji hitlerowskiej.

Przywrócono cenzurę, konfiskatę dzienników jeśli nie pieją pochwalnych hymnów na cześć kolonializmu, rozwiązuje się organizacje ludowe, podczas gdy zatłoczone Algerczykami obozy koncentracyjne ukazują kolonizatorską „cywilizację“ we właściwym świetle.

Protest ludu algerskiego, wyrażający się w różnych formach, przybrał bezsprzecznie charakter masowy i można stwierdzić, że ci, którzy walczą, mają podtrzymanie i poparcie olbrzymiej masy ludności.

Z tego punktu widzenia istnieje oczywiste podobieństwo między tym, co się dziś dzieje w Algerze, a tym, co się działo we Francji za okupacji hitlerowskiej.

W Algerze naród w swej masie, z wyjątkiem małej garstki osobników, otoczonych ogólną pogardą, powstaje przeciw kolonializmowi, którego jarzmo zdecydowany jest zrzucić.

Oczywiście w rozwoju ruchu narodowego w kraju, gdzie zrabowano ziemię fellachom, odgrywa dużą rolę problem agrarny.

14 maja 1840 r. marszałek Bugeaud pokazał swą prawdziwą rolę „cywilizatora“ w Izbie Deputowanych: „Wszędzie, gdziekolwiek będzie dobra woda i żyzne ziemię, należy osadzać kolonistów, nie pytając do kogo one należą“.

Używano różnych metod, aby dać rzekomą „podstawę prawną“ tej systematycznej grabieży przez kolonizatorów gruntów w Algerze. Tak więc klasyfikowano pewne ziemię, jako rzekomo bezpieczeństwa, tworząc z nich domeny państwowe, podczas gdy inne ziemię były wywłaszczane dla celów użyteczności publicznej itp... A ustawy rolne, kolejno narzucane ludowi algerskiemu, by stworzyć podstawę prawną dla wywłaszczenia fellachów, wypełniłyby całe tomy.

Spśród wielkich beneficjentów tej polityki grabieży trzeba wymienić Compagnie Algerienne z jej 66 tys. ha bogatych ziem zbożowych w Constantinois, Compagnie Genevoise z jej 15 tys. ha najlepszej ziemi w okręgu Setif, Fermes Francaises de Tunisie z ich

6 300 ha w okręgu Bone i 27 400 ha w Tunisie, Societe Agricole Algerienne z jej 15 posiadłościami, z których dwie bezpośrednio w jej eksploatacji przekraczają 1 200 ha.

Spśród około 150 towarzystw uprawy winorośli, posiadających bogate majątki w Mitidja, na równinach Bone i Oranu, można wymienić posiadłości od Keroulis po Ain-Termouchent (Oran) (1 352 ha, w tym 1 077 winorośli) oraz w Mitidja (1 152 ha, z czego 470 winorośli) kontrolowane przez Roberta Germain.

Należy wymienić także „Chapeau de Gendarme“ (Bone, 1 200 ha, w tym 776 winorośli), Trappe de Staoueli na skraju Mitidja (ponad 1 200 ha) własność rodziny senatora Borgeaud; Societe Caid et Sebit (2 200 ha) i t.d.

Dorzućmy wreszcie kilka z tych potężnych dóbr, będących własnością wpływowych kolonistów takich, jak Dusseaux (z Setif), Gaston Llau (z Bordj Bou Arreridji), Gratien Faure (z Contantine) itp.

Potężne towarzystwa eksploatacji lasów są między innymi właścicielami koncesji na 90 lat na terenie 163 tys. ha najbogatszych lasów dębów korkowych w Algerze, w pierwszym rzędzie towarzystwo „Lieges des Hamendas et de la Petite Kabylie“, posiadające samo ponad 50 tys. ha i będące największym w świecie producentem korka.

Dodajmy jeszcze grupy producentów halfy²⁾ i wśród nich towarzystwo „Alfa“, które wykorzystuje wieloletnią koncesję na 200 tys. ha halfy w rejonie Djelfa.

Ponad połowa winnic algerskich skupiona jest w rękach wielkich kolonizatorów. A mniej, niż 3 000 wielkich winiarzy zbiera 2/3 produkcji winnic w Algerze.

Rozwój uprawy winorośli uwypuklają następujące dane: w 1910 r. zbiór wina w Algerze wynosił 8 400 tys. hektolitrow ze 145 300 ha, a w 1954 r. 19 300 tys. hektolitrow z 371 tys. ha. A więc uprawa winorośli rozwinęła się w kraju, gdzie ludność muzułmańska nie pije wina. Wielcy winiarze algerscy są specjalnie uprzywilejowani i ten stan rzeczy zaostrza kryzys uprawy wina, srożący się we Francji.

Rozwój uprawy wina w Algerze idzie w parze z redukcją uprawy zboża, tragicznie nie wystarczającej, co wykazuje dobitnie, iż polityka algerska wymaga zwiększenia uprawy zbóż i zmniejszenia produkcji wina.

Jeśli się rozważy w efekcie położenie chłopów algerskich, nasuwają się następujące wnioski: „Ludność żywi się w przeważającej mierze zbożem. Oblicza się, że w 1871 r. każdy mieszkaniec rozporządzał 5q rocznie. W 1900 r. miał już na spożycie tylko 4q, w 1940 r. — 2,5 q, a dziś przy dobrych zbiorach ma nie więcej, niż 2 q rocznie“³⁾.

Z 13 mln. q w ciągu 30 lat poprzedzających pierwszą wojnę światową przeciętna muzułmańska produkcja zboża, wyparta poza najżyźniejsze okręgi, spadała do 9 700 tys. q, co oznacza zmniejszenie o 1/4 przy ludności rolniczej przeszło podwojonej.

Od czterdziestu lat przeciętna wydajność w uprawie muzułmańskiej jest niższa o 20% w porównaniu do stanu przed 1914 r. (4,5 q z ha wobec 5,6 q).

²⁾ Halfa, roślina z rodziny traw wieloletnich, dostarczająca mocnych włókien do wyrobu worków, sznurów itd. (Przyp. Tłum.).

³⁾ Wyciąg z pracy prof. Louisa Chevalier: „Le probleme demographique nord-africain“. (Przyp. Autora).

Stada owiec chłopów muzułmańskich wyparte ku pustyni straciły ponad połowę swego pogłowia, spadając z 8 218 tys. sztuk w ciągu 10 lat poprzedzających rok 1914 do 3 837 głów przeciętnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Wartość produkcji roślinnej w Algierze w 1953 r. ocenia się na 140 mrd, w tym zaledwie 48 mrd (a więc ledwie trzecią część) wyprodukowali muzułmanie, stanowiący 98% ludności rolniczej. Dalej — z tych 48 mrd produkcji rolnej 29 idzie na spożycie własne, co podkreśla notoryczną słabość siły nabywczej tej ludności.

Według licznych monografii gminnych z lat 1936-1937, przytaczanych przez prof. Chevalier, muzułmańska ludność chłopska w 70 do 75 procentach dysponowała w tym czasie rocznym dochodem niższym, niż 2 000 franków na rodzinę, (co odpowiada 80 000 fr. dzisiejszych), a 50% miało mniej, niż 1 000 fr. rocznego dochodu rodzinnego (mniej, niż 40 000 fr. obecnych). Od tego czasu sytuacja zaostrzyła się jeszcze.

Jeśli chodzi o warunki życiowe robotników algerskich, zanotujmy, że niewykwalifikowany pracownik zarabia obecnie w Algierze 91 fr. za godzinę, podczas gdy w Paryżu 126 fr.

Na 306 tys. pracowników przemysłu i handlu 109 tys. zarabia mniej, niż 12 tys. franków miesięcznie.

Robotnik rolny w pierwszej strefie algerskiej zarabia w najlepszym wypadku 408 fr. za 12-14 godzin pracy.

W latach 1929-1930 zarobki w rolnictwie wynosiły od 12 do 20 fr. za dniówkę (przeciętna 16 fr.), co równa się 420 do 700 fr. obecnie (przeciętna 560 fr.).

Ale oficjalne stawki w rolnictwie wynoszą dziś 317 do 408 fr. za dniówkę, a nie są rzadkie zarobki 250 do 275 fr.

W Algierze, szczególnie na wsi, jest obecnie milion, a może nawet półtora miliona ludzi bez pracy.

Co się dotyczy dodatków rodzinnych, to urzędnik dostaje 6 600 fr. miesięcznie na dziecko, pracownik sektora prywatnego 2 400 fr. a robotnik rolny w ogóle nic.

Te kilka faktów pozwalają zrozumieć doniosłość problemu agrarnego w Algierze, gdzie fellachowie chcą ziemi, zrabowanej im przez kolonizatorów, i którą trzeba im będzie dać. Francuskie koła rządzące, towarzystwa kolonialne i wielcy koloniści nie mają absolutnie chęci załatwienia tego problemu ziemi, ale jest jasne, że problem ten został już postawiony, że nie można go będzie pominąć, że gra on i nadal będzie grać coraz większą rolę w rozwoju narodowego ruchu wyzwolenieckiego, gdyż — jak stwierdza Stalin — jeśli nie można ściśle utożsamiać sprawy narodowej i chłopską, niemniej jednak sprawa chłopska stanowi podstawę sprawy narodowej, jej wewnętrzna istota.

Walka ludu algerskiego rozwija się, jak o tym świadczy zwłaszcza wyznanie mera Conde Smendou (Północny Constantinois):

„Każdy dzień pomnaża liczbę powstańców. Nie ma tygodnia, żeby nie zawiadomiono mnie, że taki a taki mieszkaniec takiego a takiego duaru (osady muzułmańskiej) znikł ze swego domostwa. Lecz jeśli pytamy o niego rodziców, przyjaciół — zapada milczenie.

Zaczynam wątpić w szczerość najpewniejszych. W samym Conde znam około tuzina takich, którzy utrzymują stałe stosunki z buntownikami, dostarczają im żywności, wskazówek i pomocy“.

Ze swej strony Le Monde z 25 maja b. r. pisze:

„Powstańcy, którzy grasują dziś w całym okręgu Nord-Constantinois na północ i na wschód od głównego miasta, którzy dają codziennie dowody coraz większej odwagi i waleczności i których napływ wzrasta coraz szybciej, pozwalają przewidywać — bez obawy przesady — narodziny trzeciego frontu powstańczego w Algierze...“

Oddziały stacjonowane w Nord-Constantinois nie przewyższają 2-8 tys. ludzi...

...Można postawić pytanie, czy te 8 tys. ludzi, obowiązanych do kontrolowania terytorium o powierzchni przekraczającej powierzchnię czterech do pięciu departamentów metropolii i o rzeźbie terenu podobnej do d'Aures⁴⁾ — stanowić będą siłę, wystarczającą do przeciwstawienia się bodaj z minimalną szansą powodzenia niesłuchanie ruchliwym grupom, jakimi dysponuje sztab powstańczy.“

Ucisk wzmagą zaciekle i podsyca gniew ludu algerskiego.

Czterech Algerczyków z Dahra, aresztowanych niedługo po 1 listopada ub. r. zostało skazanych przez sąd przysięgłych w Mostaganem na ciężkie roboty: jeden dożywotnio, trzech innych po 20 lat.

17 maja b. r. trybunał w Blida wydał wyrok, skazujący jedenastu Algerczyków oskarżonych o porażenie policjanta. W czterech wypadkach orzeczono karę śmierci (z tego w trzech zaocznie). Jednego skazano na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch po dziesięć lat, wreszcie dwóch po pięć lat więzienia. Trzech uwolniono.

25 maja żandarmeria i jednostki wojskowe dokonały operacji w licznych duarach okręgu Fizi Ouzon. Pięćdziesiąt osób aresztowano. Po nocnym przetrzymaniu na posterunku żandarmerii w Fizi Ouzon przewieziono je na południe, aby użyć do pracy pod nadzorem policyjnym.

27 maja stwierdzono urzędowo, że 250 osobom zamieszkującym Constantinois odebrano prawo pobytu, a 400 innych wysiedlono siłą.

Kolonizatorzy stosują metody odwetu. Ostatnio w El Arouch, powiatowym mieście kantonu Nord-Constantinois, po ataku 15 partyzantów na wieś, wysłano ekspedycję karną przeciwko całej wsi muzułmańskiej.

Opublikowany komunikat oficjalny stwierdził, że podczas nocy odbyła się szeroko zakrojona operacja policyjna w skupisku tubylczym. Aresztowano trzystu podejrzanych. Pewien człowiek, próbujący według słów komunikatu ucieczki, został zabity „według utartego zwyczaju“, podczas gdy czterej inni byli ranni. Tak wykonywane są rozkazy generalnego gubernatora Soustelle'a, który 22 maja oświadczył: „Będziemy traktować bez miłosierdzia tych, którzy przeciwstawiają się naszej władzy“.

Represje kolonizatorów budzą protesty ludowe, które będą się rozszerzać, jeżeli nie nastąpią głębokie zmiany w postępowaniu kolonizatorów francuskich.

⁴⁾ Lesisty masyw w górach Atlasu. (Przyp. Tłum.).

Aby zacytować tylko dwa przykłady, przytoczmy, że 27 maja stuosobowa delegacja fellachów z Duperre udała się do Miliany, aby zaprotestować przeciwko aresztowaniu Achmeda Keddara, rejonowego przywódcy Partii Komunistycznej Algeru.

Chciała ona przedłożyć petycje zebrane wśród ludności Duperre z podpisami 1 500 osób z samego Duperre (w tym podpisy 31 rodzin europejskich).

W Milianie fellachowie spotkali się z górnikami i pracownikami tej miejscowości i w liczbie ponad pięćset osób udali się do podprefektury aby towarzyszyć delegacji, prowadzonej przez Rachida Dalibeya, komunistycznego radcy generalnego Algeru. Spośród manifestantów zostało ośmiu rannych, w tym starzec siedemdziesięcioletni; byli również ranni wśród sił „porządkowych“, między innymi również komisarz.

Po tej wspaniałej odprawie danej przez fellachów i górników podprefekt zmuszony był przyjąć delegację, która wręczyła mu petycję. Achmed Keddar jest obecnie internowany w Aflou, w południowym Oranie.

Sytuacja w Algerze ma cechę szczególną. Na łączną liczbę 9 milionów mieszkańców 1 200 tys. jest pochodzenia europejskiego, podczas gdy 8 milionów przypada na muzułmanów.

Mimo to język arabski nie jest uznany za urzędowy. Na 5 tys. studentów uniwersytetu w Algerze jest tylko 500 studentów muzułmańskich, a wykłady odbywają się tylko w języku francuskim.

Dyskryminacja rasowa występuje we wszystkich dziedzinach, szczególnie przez istnienie dwóch kurii wyborczych, wybierających tę samą liczbę kandydatów zarówno do Parlamentu francuskiego, jak i do Zgromadzenia algerskiego.

Pierwsza kuria składa się z wyborców pochodzenia europejskiego, mężczyzn i kobiet, i na ich żądanie z kilkudziesięciu tysięcy muzułmanów — urzędników i odznaczonych.

Druga kuria składa się z wyborców muzułmańskich, lecz kobiety pozbawione są prawa głosu. Ludność, reprezentowana przez drugą kurię jest siedmiokrotnie większa od pierwszej, co podkreśla niesprawiedliwy i arbitralny charakter systemu wyborczego, jaki obowiązuje, nie mówiąc o presji administracyjnej, która pozwala „fabrykować wybory“.

We wszystkich dziedzinach fakty dają chłoszczące zaprzeczenie politykom, chętnie porównującym Alger z prowincją francuską. Jest to fałsz w płaszczyźnie reprezentacji politycznej, jest to fałsz w płaszczyźnie zdrowia publicznego z krzyczącym brakiem lekarzy, ubogim wyposażeniem sanitarnym, różnicą w śmiertelności niemowląt wynoszącej 46 na 1000 wśród Europejczyków i 181 na 1000 wśród muzułmanów.

Tym, którzy powtarzają jak papugi: „Alger — to Francja“, odpowiadamy: Alger, to Alger, to znaczy kraj, gdzie ludzie różnego pochodzenia etnicznego współżyją i chcą współżyć. A wszyscy ci ludzie są zainteresowani w tym, żeby ich kraj kwitnął, wszyscy ci ludzie łączą się we wspólnych dążeniach. Wszyscy ci ludzie chcą, aby Alger przestał być obdzierany i grabiony przez garstkę wyzyskiwaczy — kolonizatorów.

Wszyscy ci ludzie stanowią według określenia sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji, Maurycego Thoreza, czynniki, składające się na powstający naród algerski.

Ludność algerska pochodzenia europejskiego stanowi dość pokaźną liczbę potomków Hiszpanów, Włochów i innych przybyszów do Algeru i tu uznanych za równych rodowitym Francuzom. Ale, jak zauważył jeden z historyków, „Francja jest im przeważnie nieznana. Nie uważają się oni za Hiszpanów, Włochów czy Francuzów, lecz za Algerczyków“.

Tak samo jest z Algerczykami pochodzenia francuskiego, którzy uważają się również za Algerczyków, mających naturalnie swoje miejsce w narodowej wspólnocie algerskiej, która się tworzy.

Ale należy zrobić różnicę między Algerczykami pochodzenia francuskiego, między mniejszością kolonizatorów, którzy bogacą się na nędzy ludu algerskiego i między masami pracującymi, które powinien połączyć wspólny interes przeciwko ich wspólnemu wrogowi.

Komunistyczna Partia Algeru wypowiedziała się z tego punktu widzenia bez najmniejszej dwuznaczności:

„Algerczycy wszelkiego pochodzenia, tworzymy na wspólnej ziemi trwałą wspólnotę...“

Wspólnota ta stanowi podstawę formującego się narodu algerskiego, bogatego wkładem wszystkich swych dzieci różnorodnego pochodzenia...“

Wobec tych faktów wszyscy Francuzi zainteresowani w utrzymaniu pokoju i w interesie Francji muszą żądać skończenia z polityką gwałtów, prowadzoną w Algerze.

Jest niezbędnym, aby rozwinęła się masowa akcja i wymogła zaspokojenie politycznych żądań ludu algerskiego — samodzielnego załatwiania swoich spraw — oraz doprowadziła do natychmiastowego zaprzestania przelewu krwi. Niezbędne jest żądanie zniesienia „stanu wyjątkowego“ i mobilizacji opinii publicznej przeciwko wysyłaniu do Algeru kontyngentów wojskowych, uzyskanie zmniejszenia sił wojskowych i politycznych, skoncentrowanych w Algerze.

Należy wszcząć rozmowy z określonymi reprezentantami społeczeństwa algerskiego. W tym tkwi jedyny sposób znalezienia rozwiązania odpowiadającego interesom ludu algerskiego i francuskiego.

Setki tysięcy pracujących Algerczyków, wypędzonych z kraju przez drapieżny i rabunkowy kolonializm, sprzeciwiają się przybyciu do Francji, gdzie są okrutnie wyzyskiwani przez kapitalistów francuskich.

Obowiązkiem francuskich mas pracujących jest przeciwstawienie się polityce kolonizatorów francuskich w Algerze i jednocześnie walka ramię w ramię z masami pracującymi algerskimi, wygnanymi do Francji — przeciwko rasizmowi, samowoli i wszelkiego rodzaju prześladowaniom, których ci ostatni padają ofiarą.

Interesy klasy robotniczej i interesy narodu wymagają, aby walka z polityką kolonizatorską, znaczącą się śladami krwi w Algerze, rozwijała się pod wspólnym znakiem proletariackiego internacjonalizmu i patriotyzmu. Jest to niezbędną koniecznością z punktu widzenia jedności walki mas pracujących, a także z punktu widzenia prawdziwych interesów kraju, albowiem, według słów Maurycego Thoreza:

„Francja może mieć przyjaciół i sojuszników spośród wszystkich ludów, które trzyma w kajdanach ucisku narodowego, pod jednym warunkiem — uznania ich pełnej niezawisłości“.

PO DYSKUSJI

O OBLICZANIU WARTOŚCI PRODUKCJI GLOBALNEJ W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

W ubiegłym i bieżącym roku toczyła się na łamach „Gospodarki Planowej” dyskusja na temat sposobu obliczania wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych (produkcji w toku), stanowiącej — jak wiadomo — istotny element produkcji globalnej przedsiębiorstw przemysłu maszynowego.¹⁾

Temat dyskusji wyłonił się z potrzeb praktyki planowania i sprawozdawczości w przemyśle maszynowym, w którym sprawa sposobu obliczania wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych nie znalazła jeszcze właściwego rozwiązania, co staje się przyczyną szeregu trudności w obliczaniu wykonania planu produkcji globalnej w tym przemyśle. Brak resortowych instrukcji co do jednolitego sposobu obliczania wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych powoduje, że w poszczególnych przedsiębiorstwach występują poważne różnice w metodzie liczenia w zależności od stanu i poziomu organizacyjnego przedsiębiorstw.

W rezultacie w praktyce niejednokrotnie spotykamy poważne pomyłki i błędy w obliczaniu wartości różnicy remanentów, zniekształcające obraz wykonania planów produkcji globalnej przedsiębiorstw.

Podkreślić należy, że również w Związku Radzieckim problem ten nie znalazł jeszcze pełnego rozwiązania. Dotychczas w Związku Radzieckim nie ma jednolitej metody liczenia wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych. Sprawa ta, będąca przedmiotem częstych dyskusji, jest różnie rozwiązywana w poszczególnych pracach z zakresu organizacji i planowania przemysłu. Najwięcej zwolenników w literaturze radzieckiej ma metoda liczenia wartości różnicy remanentów według spisu z natury albo według kosztów własnych. Równocześnie jednak niektórzy autorzy, jak np. N. M. Juriew²⁾ wypowiadają się za metodą liczenia wartości produkcji niezakończonych za pomocą normogodzin.

W związku z powyższym należy pozytywnie ocenić inicjatywę podjęcia dyskusji na ten temat na łamach „Gospodarki Planowej”. Dyskusja ta spełniła swoją rolę. Po pierwsze umożliwiła skonfrontowanie stosowanych w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego metod obliczania wartości różnicy remanentów i wymianę związaną z tym doświadczeń. Po drugie na podstawie ujawnienia i przedyskutowania zalet i braków stosowanych metod umożliwiła wyciągnięcie ogólnych wniosków, zmierzających do rozwiązania tego zagadnienia.

Pierwszym wnioskiem, jaki nasuwa się w związku z dyskusją, jest to, że metoda liczenia wartości

przyrostu produkcji niezakończonych na podstawie normogodzin jest niesłuszna. Metoda ta zarówno w postaci krańcowej proponowanej przez Ob. Doromofa, jak również w postaci proponowanej przez Ob. Rotmila, wykazuje najwięcej braków.

Jak wykazała dyskusja, główna wada metody liczenia wartości produkcji niezakończonych w oparciu o normogodzinę polega na tym, że przy stosowaniu tej metody wartość produkcji niezakończonych wykazuje zależność jedynie od przepracowanych robotniko-godzin, natomiast faktycznie na wzrost wartości produkcji niezakończonych wpływa nie tylko robocizna, ale również wartość zużytego do produkcji materiału. Proponowana jako podstawa obliczenia wartość normogodziny netto, obliczona jako iloraz wartości produkcji w złotych według cen niezmiennych przez ilość zawartych w tej produkcji normogodzin netto, zawiera jedynie część kosztów materiałowych, podczas gdy w praktyce, jak wiadomo, już po dokonaniu pierwszej operacji przy produkcji jakiegos wyrobu cała wartość materiału wchodzi w proces powstawania kosztu.

Zaliczanie w sposób odmienny materiału zużytego do produkcji niezakończonych przy stosowaniu metody normogodzin w porównaniu z księgowością powoduje, że wyniki uzyskane tą metodą są niezgodne z danymi księgowości, a tym samym wywołuje rozbieżność pomiędzy sprawozdawczością produkcyjną a finansową.

Dalszą ujemną stroną tej metody są: trudności w uwzględnieniu godzin dniówkowych w przypadku niepełnego zaakordowania robót, trudności wynikające z nieprecyzowania w normogodzinach szeregu operacji przewidzianych w technologii wyrobów, a określanie ich jedynie procentami, trudności z wyeliminowaniem godzin zużytych na produkcję części zaliczonych do wartości produkcji niezakończonych w poprzednich operacjach, a zbrakowanych w następnych operacjach itp.

Podkreślić również należy błędność stosowanego niejednokrotnie sposobu wyliczania wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych, jako różnicy pomiędzy wartością produkcji globalnej wyliczonej w normogodzinach przy zastosowaniu stawek godzinowych a wartością produkcji towarowej liczoną metodą bezpośrednią tj. na podstawie katalogu cen. W tym bowiem przypadku wszystkie błędy popełnione przy obliczaniu produkcji globalnej odbijają się na wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych i w ten sposób uwielokrotniają się.

W rezultacie tych wszystkich braków w metodzie opartej o normogodzinę wyliczanie produkcji globalnej jako wyniku przemnożenia normogodzin wchodzących do produkcji globalnej przez współczynnik wyceny 1 normogodziny średniej w cenach niezmiennych i bieżących daje w większości przypadków fałszywy wynik i nie może być przyjęte jako prawidłowa metoda.

¹⁾ Gospodarka Planowa Nr 8 (1954 r.) str. 17 — Karol Doromof, „Ewidencja wykonania planu produkcji globalnej w przemyśle maszynowym”, Gospodarka Planowa Nr 2 (113) z 1955 r. str. 19, Lech A. Załęczny „W sprawie obliczania wykonania planu produkcji globalnej w przemyśle maszynowym”, Gospodarka Planowa Nr 6 (117) str. 65 i 67 K. Sz. „Głos w dyskusji na temat obliczania wykonania planu produkcji globalnej w przemyśle maszynowym”, Z. Rotmil „W sprawie metody obliczania produkcji globalnej”.

²⁾ N. M. Juriew „Plan techniczno-przemysłowo-finansowy zakładu budowy maszyn”, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, W-wa 1954 r.

Natomiast proponowana metoda ewidencji produkcji niezakończonych w normogodzinach, jakkolwiek nie daje dobrych wyników dla obliczania wartości produkcji niezakończonych, to jednak może być i powinna być wykorzystana przy planowaniu wewnętrzo-zakładowym, gdyż m. in. umożliwia ona analizę rzeczowego kształtowania się produkcji niezakończonych oraz zabezpieczenie właściwego asortymentu części i półfabrykatów dla produkcji towarowej.

Wobec tego, że jak wykazała dyskusja, metoda normogodzin nie daje zadowalających rezultatów, najwłaściwszą metodą w świetle wypowiedzi uczestników dyskusji wydaje się metoda polegająca na liczeniu produkcji niezakończonych tak jak produkcji towarowej tzn. w oparciu o spis z natury i przeliczenie na wartość na podstawie ustalonych cen niezmiennych wszystkich półproduktów, w zależności od stopnia zaawansowania produkcji. W oparciu o tak ustalone ceny możliwe jest stosunkowo ściśle ustalenie wartości produkcji niezakończonych na podstawie spisu stanu produkcji niezakończonych na koniec miesiąca. Metoda ta, jakkolwiek dokładna, jest jednak stosunkowo pracochłonna i nadaje się do stosowania przede wszystkim w przedsiębiorstwach o wąskim asortymencie. Jednakże stwierdzić należy, że istnieją możliwości wykorzystania tej metody w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego o szerokim asortymencie produkcji, przy przyjęciu pewnych uproszczeń w zakresie szczegółowości ustalania cen produkcji niezakończonych. Uproszczenie to polega na ustaleniu cen dla poszczególnych detali a nie dla poszczególnych operacji, w cenach detali należy przy tym wyodrębnić wartość materiału i robocizny i do obliczania wartości różnicy remanentów przyjmować całą wartość materiału oraz 50 % wartości robocizny bez względu na to, w jakiej operacji znajduje się dany detal. Przyjęcie tego systemu pozwala na wydatne zmniejszenie ilości pozycji w cennikach.

Ważną zaletą w. w. metody jest to, że jest ona zgodna z metodą liczenia kosztu własnego produkcji niezakończonych, stosowaną w księgowości, co zapewnia zgodność pomiędzy sprawozdawczością z produkcji a sprawozdawczością finansową.

W przypadku gdy zastosowanie metody cennikowej natrafia na trudności, przydatna może być uproszczona metoda liczenia wartości produkcji niezakończonych w oparciu o koszt własny, z tym, że przy stosowaniu tej metody należy stosować korektę o osiągnięty wskaźnik obniżki lub podwyżki kosztów, aby uniknąć utożsamiania wzrostu kosztów produkcji ze zwiększeniem się fizycznym rozmiarów produkcji niezakończonych. Ta metoda liczenia produkcji niezakończonych, jakkolwiek posiada braki, daje wyniki bardziej zbliżone do rzeczywistości, niż metoda normogodzin. Dla dokonania korekty wartości produkcji niezakończonych o wskaźnik obniżki lub wzrostu kosztów należałoby przyjmować dane osiągnięte w zakresie kosztów, wynikające z zamknięć miesięcznych lub z bilansu kwartalnego przedsiębiorstwa, przy czym w tym ostatnim przypadku należy stosować te wskaźniki w poszczególnych miesiącach kwartału.

Poza wymienionymi w dyskusji sposobami obliczania produkcji niezakończonych istnieje również stosowana w niektórych przedsiębiorstwach metoda obliczania produkcji niezakończonych według procen-

tu gotowości. Metoda ta polega na tym, że procent gotowości dla poszczególnych maszyn opiera się na stosunku godzin wykonanych do ogólnej pracochłonności danej maszyny i na dodaniu wartości materiału. Podkreślić jednak należy, że metoda ta stosowana być może jedynie w tych przypadkach, kiedy istnieją możliwości sprawdzenia prawidłowości obliczenia na podstawie innych źródeł (księgowości itp.).

Należy dodać jeszcze pewne wyjaśnienie nawiązując do wypowiedzi Ob. L. Załącznego. Obyw. Załączny upatruje jedną z wad metody normogodzin w tym, że przy przyjęciu tej metody przy przyroście produkcji niezakończonych wg cen niezmiennych może występować spadek produkcji niezakończonych w cenach bieżących i odwrotnie. Ten zarzut nie jest słuszny, gdyż takie ukształtowanie proporcji pomiędzy różnicą remanentu produkcji niezakończonych liczoną w cenach bieżących a niezmiennych, wynika ze stosunku pomiędzy cenami niezmiennymi a bieżącymi w poszczególnych wyrobach, a nie z metody liczenia, jak to stwierdza Ob. Załączny. Stosowane bowiem obecnie ceny niezmiennych, oparte o ceny przedwojenne mają tę wadę, że nie uwzględniają faktycznej pracochłonności, podczas gdy ceny zbytu uwzględniają faktyczną pracochłonność i w związku z tym mnożniki wyrażające stosunek cen bieżących do niezmiennych w poszczególnych wyrobach układają się bardzo różnie.

Podsumowując ogólnie wyniki dyskusji stwierdzić należy:

1. Za najbardziej prawidłową metodę obliczania wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych należy uznać metodę obliczania tej różnicy za pomocą spisu z natury i przeliczenia na wartość na podstawie ustalonych cen. Dla ułatwienia i zmniejszenia ilości pozycji w cennikach dla produkcji niezakończonych, które musiałyby być przy przyjęciu tej metody opracowane w poszczególnych przedsiębiorstwach, należałoby stosować metodę ustalania cen dla poszczególnych półproduktów a nie dla poszczególnych operacji, licząc do produkcji niezakończonych wartość materiału w całości a wartość robocizny w 50 % bez względu na stan zaawansowania.

2. Obliczanie wartości produkcji niezakończonych według procentu gotowości należałoby ograniczyć tylko do tych przedsiębiorstw, w których można określić procent gotowości każdej maszyny lub urządzenia. Dotyczy to głównie przemysłu budowy maszyn ciężkich, przemysłu okrętowego itp.

3. W przypadku niemożności zastosowania metody, o której mowa w pkt. 1 i 2, należy uznać za prawidłową metodę liczenia produkcji niezakończonych według kosztów własnych produkcji przy zastosowaniu korekt, wynikających z kształtowania się poziomu kosztów własnych produkcji w ostatnim okresie. W tym przypadku przeliczenia na wartość wg cen niezmiennych należy dokonywać za pomocą wskaźnika wyrażającego stosunek cen niezmiennych do bieżących w danej grupie wyrobów. Należy zaznaczyć, że przy stosowaniu tej metody należy odliczać wartość materiału, który został wydany z magazynu do wydziałów produkcyjnych, a jeszcze nie był poddany obróbce.

Niezależnie od przyjętej metody nie należy wliczać do wartości różnicy remanentów produkcji niezakończonych wartości półfabrykatów zakupionych, a nie poddanych jeszcze obróbce w danym przedsiębiorstwie.

W świetle dyskusji wydaje się konieczne stopniowe zaniechanie stosowania metody obliczania produkcji niezakończonych na podstawie normogodzin w przedsiębiorstwach, w których tę metodę się stosuje i przygotowanie do przejścia na metodę spisu z natury lub do innych metod omawianych powyżej.

Dla wprowadzenia w życie wyników niniejszej dyskusji konieczne jest m. in.:

1) aby ministerstwa, których zagadnienia te dotyczą, a w pierwszym rzędzie Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i Ministerstwo Przemysłu Moto-

ryzacyjnego zapewniły ustalenie dla podległych przedsiębiorstw odpowiednich cenników dla produkcji niezakończonych dostosowanych do asortymentu produkcji konkretnych zakładów oraz udzieliły przedsiębiorstwom odpowiednich wytycznych,

2) aby Główny Urząd Statystyczny opracował, m. in. przy wykorzystaniu materiału niniejszej dyskusji, bardziej szczegółowe wytyczne w instrukcji sprawozdawczej co do sposobu obliczania wartości produkcji niezakończonych w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego, na miejsce dotychczasowych niejasnych i niedostatecznych postanowień w tym zakresie w obowiązującej na rok 1955 instrukcji Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie sprawozdawczości z wykonania planu techniczno-przemysłowo-finansowego przedsiębiorstw przemysłu wielkiego i średniego.

Z doświadczeń ZSRR i krajów demokracji ludowej

Naukowa organizacja produkcji a nowa technika

N. NIEKRASOW

Organizacja produkcji w gospodarce socjalistycznej stanowi złożoną i szybko rozwijającą się gałąź nauki ekonomii*). Nowa technika wprowadzana do produkcji wywiera bezpośredni wpływ na formy i metody organizacji przedsiębiorstw radzieckich, wnosi zasadnicze zmiany do ich ekonomiki.

W obecnym etapie rozwoju gospodarki narodowej do najważniejszych zagadnień naukowej organizacji produkcji należą: racjonalna organizacja pracy w produkcji, maksymalne wykorzystywanie posiadanych zdolności produkcyjnych, organizacja równomiernej — rytmicznej pracy we wszystkich zakładach, dalsze doskonalenie metod planowania w poszczególnych gałęziach produkcji i zakładach itd. Tylko przy prawidłowej, naukowej i nowoczesnej organizacji produkcji można uzyskać należyty efekt ekonomiczny ze stosowania nowej techniki. Wyposażaniu zakładów w nową technikę powinien bezwzględnie zawsze towarzyszyć wzrost wydajności pracy, zwiększenie ilości produkcji i polepszenie jej jakości oraz obniżenie kosztów własnych. Państwo radzieckie wyposażając zakłady w nową technikę oczekuje od działaczy gospodarczych właśnie takich rezultatów. Beztroski, niepaństwowy stosunek niektórych działaczy gospodarczych do prawidłowej organizacji produkcji i do jej wskaźników ekonomicznych prowadzi do tego, że nowa technika nie tylko nie daje oczekiwanych rezultatów lecz kładzie się dużym ciężarem na działalność zakładu.

Jaskrawego przykładu antypaństwowego stosunku do nowej techniki, do organizacji i ekonomiki produkcji, dostarcza praktyka organizacji produkcji w jednej z grup zakładów przemysłu leśnego kombinatu Wologdoles. Poniżej zamieszczone są niektóre wskaźniki techniczno-ekonomiczne pracy tej grupy zakładów przemysłu leśnego.

	1940 r.	1950 r.	1954 r.
Stopień wyposażenia w środki trwałe na 1 m ³ produkcji (w %)	100,0	276,9	409,9
Wielkość produkcji towarowej (w tys. m ³)	2330,0	1622,0	2430,0
Produkcja na jednego robotnika (w m ³)	195,3	179,0	225,0
Koszty własne produkcji 1m ³ (w %)	100,0	203,0	225,0
w tym: płaca robocza (na 1m ³ w %)	52,4	56,6	52,2
Straty wynikowe z działalności produkcyjnej (na 1 m ³ w br.)	4,35	9,67	8,79

Powyższy przykład wskazuje, że mamy tu do czynienia z wyraźnym wypaczeniem zasad stosowania mechanizacji robót ciężkich i pracochłonnych. Zła, dopuszczająca do bezczynności maszyn organizacja produkcji i pracy prowadzi do niskiej efektywności pracy, do wzrostu kosztów własnych, do znacznych strat przedsiębiorstwa.

O pomyślnych rezultatach pracy nawet przy najbardziej doskonałej technice decydują przede wszystkim ludzie posiadający dostateczne doświadczenie i kwalifikacje — ludzie zdolni do pełnego wykorzystania narzędzi i środków produkcji. Rozwijając przemysł ciężki i doskonaląc technikę produkcji, partia komunistyczna i rząd radziecki przejawiają szczególną troskę o nieustanny wzrost poziomu kulturalno-technicznego pracujących, o opanowanie przez nich nowej techniki, aby zapewnić wysoką wydajność pracy.

Jednym z głównych zagadnień w dziedzinie prawidłowej organizacji pracy w produkcji jest w chwili obecnej uporządkowanie normowania technicznego oraz systemu wynagradzania pracowników zatrudnionych w produkcji. Tym skomplikowanym zagadnieniem organizacji produkcji poświęca się dużo uwagi w naszej literaturze technicznej i ekonomicznej ale w praktyce — wszystko jak dotąd pozostaje bez zmiany. Wiadomo, że aktualnie obowiązujące w zakładach

*) Tłumaczenie z artykułu pt „Postęp techniczny a ekonomika produkcji” zamieszczonego w Woprosach Ekonomiki nr. 6/55. (Tłum. B. B.)

normy wydajności są z reguły znacznie zaniżone i nie odpowiadają osiągniętemu poziomowi techniki. Tak np. w przemyśle samochodowo-tractorowym, gdzie normy wydajności przekraczane są o 60—70% stosuje się znaczną ilość (do 50% i więcej) norm średnich statystycznych a istniejące, technicznie uzasadnione normy nie są wyrazem możliwości produkcyjnych przedsiębiorstw. Sytuacja ta jest charakterystyczna dla większości gałęzi przemysłu i w poważnym stopniu oddziałuje hamująco na dalsze doskonalenie produkcji.

Uporządkowanie normowania technicznego związane jest w znacznym stopniu z usunięciem poważnych braków w obecnym systemie wynagrodzeń. Znaczna rozpiętość pomiędzy rzeczywistym poziomem płacy roboczej a poziomem płacy wynikającym z taryf, niewłaściwy stosunek stawek taryfowych dla robotników wykwalifikowanych i mało wykwalifikowanych, stawek taryfowych dla robotników zatrudnionych przy cięższych lub lżejszych pracach — wszystko to przeszkadza wprowadzaniu do produkcji nowych, uzasadnionych technicznie norm wydajności, nie zachęca do lepszego wykorzystywania maszyn i urządzeń, powstrzymuje wzrost wydajności pracy.

Interesy państwa wymagają przeprowadzenia zasadniczych, zgodnych z zadaniami postępu technicznego zmian zarówno w dziedzinie normowania technicznego jak też w systemie wynagradzania robotników, majstrów, techników i inżynierów zatrudnionych w produkcji.

Normy techniczne pracy w produkcji nie mogą być niezmiennie. W miarę szybkiego doskonalenia techniki w produkcji, uzasadnione technicznie normy powinny odzwierciedlać nowe możliwości przedsiębiorstwa w zakresie wzrostu wydajności pracy. Należy mieć na uwadze, że opracowywanie technicznie uzasadnionych norm nie jest sprawą jednorazowej kampanii, lecz wymaga stałej twórczej pracy szerokiego kolektywu specjalistów. Konieczność opracowywania zagadnień ekonomicznych, związanych z określeniem zasad dla technicznego normowania pracy i dla systemu płac, nie jest przez nikogo kwestionowana. Przy opracowywaniu i uzasadnianiu nowych technicznych norm pracy najczęściej brak jest w ogóle ich ekonomicznej oceny. Konstruktorzy i technolodzy rzadko biorą pod uwagę wskaźniki ekonomiczne, co prowadzi niekiedy do wzrostu pracochłonności w produkcji. Wiadomo na przykład, że w wielu przypadkach modernizacja poszczególnych elementów i części wyrobu pociąga za sobą zwiększenie pracochłonności ich wykonania.

Dla osiągnięcia poprawy w dziedzinie technicznego normowania pracy w zakładach konieczne jest przyciągnięcie do tej pracy robotników wysokowykwalifikowanych, dobrze obeznanych z techniką i ekonomiką produkcji. Tymczasem jednak do tej tak ważnej i odpowiedzialnej pracy wybiera się w zakładach z reguły najmniej wykwalifikowanych robotników. Bardzo charakterystyczne pod tym względem są dane dotyczące kwalifikacji pracowników zatrudnionych w dziale pracy i normowania technicznego zakładów przemysłu samochodowo-tractorowego. Wśród pracowników tej grupy zaledwie 6,8% posiada wyższe wykształcenie a 33,6% — średnie wykształcenie techniczne; 32,6% pracowników natomiast posiada wykształcenie ogólne — przeważnie w zakresie 7—9

klas. Należałoby wyraźnie ustalić, że pracownicy przedsiębiorstw zatrudnieni w działach pracy i płacy oraz zaniżone normy ich wydajności — wszystko to sze wykształcenie. Najbardziej odpowiednimi specjalistami dla wykonywania tych prac są inżynierowie ekonomiści, posiadający odpowiednie przygotowanie zarówno techniczne jak i ekonomiczne.

Jednym z najważniejszych zadań naukowej organizacji produkcji jest techniczna i ekonomiczna analiza wykorzystywania zdolności produkcyjnej zakładu oraz opracowanie naukowo uzasadnionych metod jej obliczania. Obecnie każde ministerstwo stosuje swoje własne metody obliczania zdolności produkcyjnych i stopnia ich wykorzystania a odpowiednie instrukcje Góspanu ZSRR i Centralnego Urzędu Statystycznego pozwalają bardzo „elastycznie” obliczać możliwości wykorzystania maszyn i urządzeń produkcyjnych. Prowadzi to do stałego niewykorzystywania zdolności produkcyjnych. Istnienie dużej ilości bezczynnych lub słabo obciążonych maszyn i urządzeń oraz zaniżone normy ich wydajności — wszystko to przysparza wiele szkody gospodarce narodowej. Nie można pominąć milczeniem faktu, że opracowywanie metod obliczania zdolności produkcyjnych i polepszenie stopnia ich wykorzystania dokonywane jest tylko w trybie administracyjnym przez resorty, bez przyciągania do tej tak ważnej pracy naukowców pracujących w dziedzinie organizacji produkcji oraz bez szerokiego publicznego dyskutowania tych zagadnień w zakładach produkcyjnych i instytucjach naukowych. Tym tłumaczy się naszym zdaniem w znacznej mierze resortowy charakter instrukcji opracowywanych w sprawie ustalania metod obliczeń i planowania zdolności produkcyjnych. Mając na względzie, że państwo radzieckie szczerze wyposaża zakłady w nową technikę, konieczną jest rzeczą dla zwiększenia produkcji przemysłowej podnieść w nieustannej walce jak najbardziej intensywność wykorzystywania maszyn i urządzeń, uzyskiwać więcej produkcji z zainstalowanych maszyn i urządzeń oraz posiadanych powierzchni produkcyjnych. Pozwoli to osiągnąć ogromne oszczędności w budowie nowych zakładów i zapewnić bardziej racjonalne kierunki inwestowania. Ze względu na wagę sprawy konieczna jest tu bezwzględnie kontrola społeczna.

Zapewnienie równomiernej, rytmicznej pracy zakładów jest podstawowym warunkiem prawidłowej organizacji produkcji. Wiadomo, że wiele zakładów przemysłowych pracuje nierównomiernie. Partia i rząd niejednokrotnie wskazywali na niedopuszczalność takiej sytuacji. W „Odezwie uczestników Wszechzwiązkowej Rady Pracowników Przemysłu podkreśla się: „W wielu gałęziach przemysłu, a przede wszystkim w przemyśle budowy maszyn, prawie połowa produkcji jest wykonywana w trzeciej dekadzie miesiąca. Szturmowość w pracy uniemożliwia prawidłowe wykorzystanie posiadanych zdolności produkcyjnych, prowadzi do niepełnego obciążenia maszyn i urządzeń, przestojów produkcji w początku miesiąca i ponadgodzinowych prac w końcu miesiąca, a także do obniżania jakości produkowanych wyrobów; dezorganizuje ona naszą produkcję i szczególnie szkodliwie odbija się na tych zakładach, które w ramach kooperacji współpracują z innymi zakładami”.

Jedną z głównych przyczyn, naruszających organizację równomiernej, rytmicznej pracy zakładów są

istotne braki w praktyce planowania zakładowego, w realizacji planów zaopatrzenia materiałowego i technicznego zakładów — odrywanie planowania od organizacji produkcji.

Brak niezbędnego powiązania i zgodności w pracy między różnymi oddziałami zakładu, obciążanie poszczególnych oddziałów pracą bez uprzednio sporządzonego obliczenia ich zdolności przepustowej z uwzględnieniem poszczególnych rodzajów robót oraz grup maszyn i urządzeń, naruszanie harmonogramów dostaw materiałów i półfabrykatów a w wielu przypadkach częste zmiany zadań produkcyjnych — wszystkie te zjawiska są charakterystyczne dla większości zakładów, w których organizacja produkcji jest źle postawiona.

Nierytmicznie pracują nie tylko poszczególne zakłady lecz i całe gałęzie przemysłu. Nierównomierna praca zakładów, niewykonywanie w związku z tym planu państwowego, będącego prawem dla każdego zakładu, pociąga za sobą poważne następstwa dla gospodarki narodowej, przynosi stratę znacznej części produkcji, powoduje nierównomierność zaopatrzenia produkcji w surowce, materiały itd.

Zagadnienia równomiernej pracy zakładów, związane z całym systemem organizacji i planowania produkcji, wymagają szczegółowego analizowania. Konieczne jest zwracać szczególną uwagę na analizę metod planowania zakładowego oraz na ich doskonalenie. W naszej bardzo obszernej literaturze ekonomicznej dotyczącej planowania zakładowego, przedstawia się głównie sposoby wypełniania formularzy planowych, wyjaśnia się ustalone przed ćwierć wiekiem sposoby dokonywania obliczeń, komentuje się instrukcje dotyczące opracowania techniczno-ekonomicznych planów przedsiębiorstw. Literatura taka jest niewątpliwie potrzebna i pożyteczna dla planistów produkcji. Jednakże naukowcy pracownicy — ekonomiści nie podchodzą w twórczy sposób do analizy systemu planowania zakładowego, do stawiania i rozwiązywania naukowych zagadnień, związanych z planowaniem pracy przedsiębiorstw. Pilnymi zadaniami w najbliższym czasie są zatem: wszechstronna, naukowa analiza ekonomiczna całego systemu planowania pracy przedsiębiorstwa; opracowanie prostszych a zarazem bardziej skutecznych metod planowania i kontroli wykonywania planu; ustalenie realnych i skutecznych związków między planowaniem a organizacją wszystkich ogniw produkcji.

Nowoczesne metody planowania i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych powinny w pełnej mierze odpowiadać tym wielkim zadaniom, które partia komunistyczna i rząd radziecki stawiają przed gospodarką narodową. Szybki postęp techniczny odbywający się we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej wymaga bezwzględnie dalszego doskonalenia metod planowania i organizacji produkcji, kompleksowego — naukowego opracowania tych zagadnień.

Jednym z najważniejszych zadań, posiadających pierwszorzędne znaczenie dla wprowadzania nowej techniki do produkcji przemysłowej oraz dla poprawy całego systemu ekonomiki, organizacji i planowania produkcji jest usunięcie rozdziału istniejącego między ekonomiką i techniką. Rozdział, o którym mowa, występuje przy kształceniu kadr specjalistów oraz przy organizacji prac produkcyjnych, projektowych i naukowych.

Istotnie, ekonomiczne kształcenie inżynierów nie odpowiada poziomowi nowoczesnych wymagań gospodarki narodowej w dziedzinie ekonomiki i organizacji produkcji. Trzeba stwierdzić, że w wyższych uczelniach technicznych zagadnieniom tym niestety nie poświęca się należytej uwagi. Dzieje się tak nawet w tych uczelniach, w których istnieją katedry ekonomiki konkretnej gałęzi produkcji. Podstawowym brakiem w ekonomicznym wykształceniu inżynierów jest, że na uczelniach technicznych z reguły nie praktykuje się uzasadnień ekonomicznych dla konstrukcji technicznych i procesów technologicznych. Studentów nie uczy się porównywania wskaźników ekonomicznych dla różnych maszyn i procesów technologicznych; studentom nie pokazuje się wielu wariantów rozwiązań opartych na różnych wskaźnikach techniczno-ekonomicznych. W podręcznikach technicznych nie przytacza się ekonomicznego uzasadnienia wyboru bardziej wydajnych i doskonałych konstrukcji, a w wielu podręcznikach brak nawet wskaźników zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej, nie mówiąc już o nakładach pracy, o kosztach własnych, cenach itd. Młody inżynier przechodzi do zakładu z bardzo mglistym i zupełnie ogólnym wyobrażeniem o ekonomice przedsiębiorstwa. Ponieważ jednak nauki ekonomiczne są w praktyce produkcji niezbędne, nieomal każdy zakład zmuszony jest organizować kursy dla podniesienia kwalifikacji ekonomicznych swych pracowników inżyniersko-technicznych. Kursy te często w dodatku są organizowane formalnie i nie dają poważnej, konkretnej wiedzy ekonomicznej.

Podobnie jak inżynierowie nie znają konkretnych ekonomicznych zagadnień produkcji lub są niedostatecznie przygotowani do ich rozwiązywania, również i niektórzy ekonomiści wykazują niedostateczne opanowanie wiedzy technicznej. Oprócz wyższych uczelni i wydziałów techniczno-ekonomicznych, wydziałów przemysłowe uniwersytetów, instytutów ekonomicznych i finansowych oraz instytutów gospodarki narodowej wypuszczają corocznie wiele setek ekonomistów. Pomijając fakt, że ekonomiści studiujący na tych wydziałach przygotowani są dla przemysłu „w ogóle” tj. bez różnicowania programu według gałęzi przemysłu, nie przechodzą oni praktycznie biorąc żadnego wykształcenia technicznego. Nie można bowiem uważać, że są oni przygotowani w zakresie wiedzy technicznej, jeśli wysłuchali tylko wykładu technologii ważniejszych gałęzi przemysłu, w którym jednakowo pobieżnie naświetla się podstawy technologii materiałów budowlanych i produkcji budowlanej, podstawy technologii z zakresu górnictwa, podstawy technologii chemicznej, podstawy technologii hutnictwa, podstawy technologii w przemyśle budowy maszyn, podstawy ogólnej technologii produkcji w przemyśle włókienniczym. Cały ten „program” przebiega w ciągu 260 godzin lekcyjnych i „utrwała się” przy pomocy wycieczek do zakładów. I po takim przygotowaniu „technicznym” specjaliści ci idą do przemysłu, aby planować wprowadzanie nowej techniki do produkcji!

Nieprawidłowy system szkolenia ekonomicznego w wyższych uczelniach technicznych oraz szkolenia technicznego na wydziałach przemysłowych w wyższych uczelniach ogólniekonomicznych odbija się ujemnie na organizacji projektowania budownictwa,

gdzie utrzymuje się wyraźny rozdział zagadnień techniki od zagadnień ekonomiki. Tym też w znacznej mierze tłumaczą się poważne braki we wprowadzaniu nowej techniki w projektowanych budowach przemysłowych. W wielu przypadkach brak jest niezbędnych uzasadnień ekonomicznych dla budowy projektowanych zakładów czy obiektów, brak uzasadnień wyboru technologii urządzeń; biura projektów dopuszczają do zaniżania zdolności produkcyjnych i nieracjonalnych rozwiązań technicznych, do zbędnych obiektów lub robót, przerostów w rozmiarach budynków i budowli, a także w powierzchni terenów pod budowę

zakładów — przerostów prowadzących do nadmiernej rozbudowanej sieci wodociągów, kanalizacji, komunikacji itd.

Jeszcze większe braki występują w organizacji produkcji i w planowaniu. Brak przywiązywania dostatecznej uwagi do ekonomicznych wskaźników produkcji jest rezultatem słabej znajomości konkretnych zagadnień ekonomicznych i metod racjonalnej organizacji przedsiębiorstw wśród pewnej części personelu inżynieryjno-technicznego a także rezultatem szablonoowego planowania — planowania oderwanego od konkretnej analizy techniki w przedsiębiorstwach.

Wpływ postępu technicznego w przemyśle na podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego robotników

O. KOZŁOWA

Maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb społeczeństwa znajduje się w bezpośredniej zależności od poziomu rozwoju produkcji materialnej.*) Im silniej wzrastać będzie produkcja socjalistyczna, tym wyższy będzie poziom dobrobytu pracujących, tym szybciej zostanie stworzona obfitość przedmiotów spożycia w kraju.

Nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej odbywa się na podstawie najwyższej techniki. Wymóg ten oznacza konieczność stałego zastępowania techniki starej przez nową, a nową — przez jeszcze nowszą, najnowszą. W procesie tym zawiera się potężne źródło stałego podnoszenia wydajności pracy społecznej w ZSRR. Masowe wprowadzanie przodującej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jest podstawowym warunkiem udoskonalenia produkcji socjalistycznej. Osiągnąć to można jedynie przy zapewnieniu przeważającego rozwoju produkcji środków produkcji.

Głównym elementem sił wytwórczych społeczeństwa są ludzie pracujący. Ażeby móc posługiwać się techniką, ludzie powinni posiadać wystarczającą wprawę do pracy i wiedzę, t. zn. określony poziom kulturalno-techniczny. W miarę jak ludzie zdobywają wiedzę i doświadczenia z praktyki produkcyjnej, doskonalą oni także narzędzia pracy. Z drugiej strony nowe, bardziej złożone narzędzia pracy zmuszają ludzi, którzy je stosują w procesie produkcji, do powiększania zasobu swej wiedzy technicznej oraz do doskonalenia wprawy do pracy.

Szczególnego znaczenia nabiera wzrost poziomu kulturalno-technicznego pracujących w społeczeństwie socjalistycznym.

Stanowiąc główny element sił wytwórczych społeczeństwa, ludzie pracy w warunkach socjalizmu są jednocześnie także właścicielami środków produkcji. Po raz pierwszy po wielu stuleciach ciężkiej i wyczerpującej pracy na wyzyskiwaczy, pracujący uzyskali możliwość pracować na siebie. W tych warunkach ogromnie wzrosła rola ludzi pracujących jako aktywnej twórczej siły rozwoju produkcji socjalistycznej. Im wyższy jest poziom kulturalno-techniczny pracujących, tym aktywniej oni uczestniczą w procesie produkcji, tym pomyślniej przebiega proces doskonalenia produkcji.

Wraz ze zwycięstwem socjalizmu w ZSRR zlikwidowana została sprzeczność interesów pracowników umysłowych i fizycznych. Jednakże w stadium socjalizmu zachowuje się jeszcze istotna różnica między pracą umysłową i fizyczną, której stopniowe usuwanie posiada duże znaczenie przy przechodzeniu do komunizmu. Józef Stalin wskazywał, że gdyby większość robotników, a nie tylko poszczególne ich grupy, podnosiła swój poziom kulturalno-techniczny do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych, wówczas przemysł ZSRR wzniósłby się na poziom nie do osiągnięcia przez przemysł innych krajów.

Dla podniesienia poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej do poziomu jaki posiadają pracownicy inżynieryjno-techniczni, dla zlikwidowania istotnej różnicy między pracą umysłową i fizyczną, konieczne jest przede wszystkim stworzenie takiej techniki, takich narzędzi pracy, które zupełnie zmieniąby proces pracy, coraz bardziej potęgując w nim elementy działalności umysłowej. Konieczne jest również osiągnąć taki rozwój produkcji materialnej i kultury społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim jego członkom wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych.

*

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zlikwidowała wyzysk człowieka przez człowieka, otworzyła nową epokę w historii ludzkości. Umożliwiła ona szybki marsz ZSRR po drodze rozwoju historycznego. Dzięki ogromnym wysiłkom społeczeństwa radzieckiego ekonomika ZSRR została przebudowana; w ciągu krótkiego okresu czasu Rosja przebudowana została z zacofanego kraju rolniczego w potężne, przemysłowe państwo socjalistyczne. W ciągu tej przebudowy i na jej podstawie odbywała się rewolucja kulturalna; stwarzane były warunki dla systematycznego podnoszenia poziomu kulturalno-technicznego wszystkich ludzi pracy.

Industrializacja kraju i związana z nią rekonstrukcja techniczna całej gospodarki narodowej stworzyła ogromne zapotrzebowanie wykwalifikowanych kadr roboczych dla przemysłu. Wystarczy wspomnieć, że tylko w ciągu pierwszej pięciolatki ilość robotników i pracowników umysłowych wzrosła w kraju o 11,2 mln. W pierwszym etapie industrializacji powstała pewna dysproporcja między wysokim poziomem tech-

*) Tłumaczenie z artykułu zamieszczonego w Woprosach Ekonomiki nr 6/55.

niki w przemyśle a niskim poziomem kwalifikacji nowych robotników. Rezultatem tej sytuacji było niedostatecznie szybkie opanowywanie nowej techniki w pierwszej pięciolatce.

Partia komunistyczna organizowała masowe szkolenie kadr roboczych dla podniesienia ich kwalifikacji lecz szkolenie to napotykało duże trudności powodowane niewysokim ogólnokulturalnym poziomem mas pracujących, albowiem im bardziej złożony jest zawód, im wyższe są kwalifikacje robotnika, tym bardziej potrzebna jest wiedza ogólna. Dlatego podnoszenie kwalifikacji robotników musiało być połączone z ogromną pracą w podnoszeniu ogólnego kulturalnego poziomu społeczeństwa. Szybki rozwój sił wytwórczych na bazie postępu technicznego, dokonany w latach industrializacji kraju, wywarł decydujący wpływ na podniesienie poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej ZSRR.

Postęp techniczny w społeczeństwie socjalistycznym posiada swoje właściwości i specyficzne rysy, uwarunkowane działaniem praw ekonomicznych socjalizmu, a przede wszystkim podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Szerokie wprowadzanie nowej i coraz to nowszej techniki jest główną i decydującą podstawą wzrostu oraz doskonalenia całej społecznej produkcji socjalistycznej, stałego podnoszenia wydajności pracy. Od szybkiego zaś wzrostu wydajności pracy zależy wzrost płacy roboczej, podnoszenia się dobrobytu pracujących. Dlatego pracownicy zatrudnieni w produkcji socjalistycznej są bezpośrednio zainteresowani w przyspieszaniu postępu technicznego. Maszyny, będące w społeczeństwie socjalistycznym własnością całego narodu, są wykorzystywane w interesie całego społeczeństwa; stanowiąc podstawę dla wzrostu wydajności pracy, podnosząc siłę produkcyjną pracy społecznej, ułatwiają one jednocześnie pracę robotnikom, sprawiają, że praca staje się coraz lżejsza. Dlatego stosowanie maszyn i zmiana charakteru pracy w socjalizmie spowodowały zasadniczą zmianę stosunku robotników do sprawy wykorzystywania i doskonalenia techniki. Robotnicy w ustroju socjalistycznym są zainteresowani w masowym stosowaniu maszyn i ich doskonaleniu. Na tej podstawie, w ZSRR szeroko rozwija się w różnych formach twórczość robotników, rozszerza się ruch racjonalizatorów i wynalazców.

Postęp techniczny w przemyśle nie tylko zmienia narzędzia pracy, lecz także wywiera wpływ na sam proces pracy robotników; w procesie tym bowiem coraz większą rolę odgrywa kierowanie pracą maszyny, kontrola przebiegu procesów technologicznych. W warunkach ustroju socjalistycznego im nowocześniejsza jest maszyna, tym bardziej wielostronne kwalifikacje powinien posiadać robotnik, aby móc nią kierować. Złożone kwalifikacje zawodowe wymagają od robotnika dużej wiedzy technicznej i wysokiego poziomu kulturalnego. W ten sposób postęp techniczny w ustroju socjalistycznym obiektywnie prowadzi do podnoszenia poziomu kulturalno-technicznego robotników.

Rozpatrzmy obecnie bardziej konkretnie, jak przebiega ów proces.

Stosunkowo niskoskomplikowanymi obrabiarkami i maszynami, jakie przeważały w przemyśle Rosji przedrewolucyjnej oraz w pierwszych latach Władzy Radzieckiej, kierować mógł robotnik nie posiadają-

cy wysokich kwalifikacji. Poważne miejsce zajmowała w produkcji wówczas praca ręczna. Szybki postęp techniczny wnosił poważne zmiany do składu zawodowego robotników, coraz bardziej zwiększając w nim udział robotników wysokowykwalifikowanych. Pojawiają się nowe specjalności, odpowiadające nowej, bez porównania wyższej technice.

W górnictwie węglowym w Rosji przedrewolucyjnej — dla przykładu — kopalnia była zakładem słabo zmechanizowanym, w którym przeważała praca ręczna. Centralną osobą w takiej kopalni był rębacz wyposażony głównie w kilof, młotek i łopatę. Końska siła pociągowa stanowiła w tych kopalniach jedyny rodzaj transportu podziemnego. Nowoczesna kopalnia węgla w ZSRR stanowi już nadzwyczaj złożone przedsiębiorstwo, wyposażone w liczne wysokowydajne maszyny jak np. kombajny węglowe i transporterzy oraz zelektryfikowane tory kolejowe itd. W rezultacie tych zmian, w górnictwie węglowym zanikły takie zawody jak ręczni rębacze węgla, sankarze i inni. W ich miejsce pojawili się natomiast początkowo rębacze pracujący przy pomocy górniczego młotka mechanicznego a następnie — w miarę dalszego doskonalenia techniki w górnictwie węglowym — maszyniści maszyn wrębowych i kombajnów, motorowi, mechanizatorzy przebijania, przekopywania i pędzenia wyrobisk, montażyści transporterów i innych urządzeń, a także robotnicy zatrudnieni przy konserwacji oraz remontach maszyn i urządzeń.

W hutnictwie nastąpiły również ogromne zmiany składu robotników w wyniku wprowadzenia na większą skalę energii elektrycznej oraz zastosowania mechanizacji i automatyzacji w procesach produkcyjnych; szybko znikły zawody wymagające niskich kwalifikacji, a głównie zawody związane z przemieszczaniem z załadunkiem i wyładunkiem paliwa, surowców i materiałów. W nowoczesnym hutnictwie radzieckim nie ma już prawie takich zawodów jak żeliwniarze, ręczni ładowacze pieców i inni.

W 1927 roku na 1 000 robotników pracujących w oddziałach wielkopieczowych przypadało 64 nie posiadających w gruncie rzeczy żadnej specjalności i zatrudnianych ciężką pracą fizyczną; w 1954 r. natomiast na 1 000 robotników przypadało ich już tylko 8,6. W miejsce tych zanikających i wymagających niskich kwalifikacji specjalności pojawiły się nowe: maszynistów wywrotnic wagonowych, maszynistów narzucarek i inne. W ciągu lat 1927 — 1947 ilość maszynistów, motorzystów, traktorzystów i kierowców samochodowych wzrosła w hutnictwie 2,5 raza a elektromechaników, elektroślusarzy, mechaników regulujących i naprawiających mechanizmy 15-krotnie.

W przemyśle budowy maszyn, w związku z masowym wprowadzeniem zupełnie nowych, przedtem nie stosowanych narzędzi pracy oraz procesów technologicznych pojawili się robotnicy kierujący liniami automatycznymi, mechanicy regulujący i naprawiający obrabiarki automatyczne, robotnicy hartujący metale przy pomocy prądu o wysokiej częstotliwości, obsługujący prasy do mas plastycznych, ślusarze-monterzy aparatur elektrycznych i radiowych oraz inni. W ostatnich latach przedsiębiorstwa Min. Budowy Maszyn ZSRR wykonały także szereg całych zakładów-automatów. Dla obsługi ich trzeba

było przygotować zupełnie nowe zawody jak mechaników regulujących i naprawiających automaty kontrolujące oraz mechaników regulujących i naprawiających urządzenia kontrolująco-blokujące itd.

Podobnych przykładów zanikania zawodów o niskich kwalifikacjach i powstawania nowych specjalności, związanych z pojawianiem się zupełnie nowych a dotąd nieznanych narzędzi pracy i nowej technologii produkcji, można przytoczyć wiele w każdej niemal gałęzi przemysłu.

Rozwój narzędzi pracy w warunkach socjalizmu rozszerza sferę działalności pracujących oraz sprawia, iż staje się ona coraz bardziej wszechstronna i różnorodna. W socjalistycznym zakładzie przemysłowym robotnik o jakiegokolwiek specjalności nie wykonuje poszczególnych operacji mechanicznie. Robotnik ten nie tylko szybko i głęboko opanowuje swój zawód lecz także w oparciu o swą ogólną wiedzę może poznawać prawidłowości całego procesu produkcji. Wiadomości techniczne, jakie posiada robotnik pracujący w socjalistycznym zakładzie przemysłowym, są znacznie większe niż minimum niezbędne na tym odcinku pracy, na którym jest on bezpośrednio zatrudniony. Dlatego w miarę rozwoju ogólnej kultury robotników i podnoszenia przez nich kwalifikacji, w zawodach przemysłowych ZSRR powstał i szeroko rozwija się ruch zmierzający do tego, aby robotnicy opanowywali po kilka zawodów.

Oczywiście, nie wszyscy jeszcze robotnicy w ZSRR posiadają wysoki poziom ogólnej kultury i kwalifikacji. Stąd praca nad dalszym podnoszeniem poziomu kulturalno-technicznego wszystkich robotników stanowi jedno z ważniejszych zadań państwa radzieckiego.

Postęp techniczny w przemyśle wywiera decydujący wpływ na podnoszenie kwalifikacji robotników wszystkich zawodów. W okresie socjalistycznej industrializacji i przebudowy przemysłu dokonywanej na bazie najnowszej techniki wzrósł znacznie odsetek robotników posiadających wyższe kwalifikacje. Charakterystycznym przykładem może być pod tym względem przemysł budowy maszyn.

Badania przeprowadzone w 1930 r. i obejmujące ponad 100 tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle budowy maszyn wykazały następującą ich strukturę pod względem posiadanych wówczas kwalifikacji:

robotnicy niewykwalifikowani	29,7%
„ półwykwalifikowani	42,2%
„ wykwalifikowani	19,7%
„ wysokowykwalifikowanych	4,0%
uczniowie (bez kategorii)	4,4%

Spis robotników zatrudnionych w przemyśle budowy maszyn, przeprowadzony 5 maja 1953 r. wykazał następującą klasyfikację robotników wg kategorii (plac¹⁾).

Klasyfikacja robotników zatrudnionych w Ministerstwie Budowy Maszyn Przemysłu Narzędziowego ZSRR, wg kategorii plac — w latach 1947 i 1953 (w %)

Lata	Kategorie plac								Bez kategorii	Razem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII		
1947	0,16	3,28	26,23	25,86	18,70	12,03	7,21	2,31	4,21	100,00
1953	0,04	1,57	24,09	25,77	20,93	14,20	8,96	3,44	1,00	100,00

¹⁾ Wg danych Ministerstwa Budowy Maszyn i Przemysłu Narzędziowego ZSRR.

Tak więc podczas gdy w 1930 r. robotnicy niewykwalifikowani i półwykwalifikowani, należący do kategorii I — III stanowili 71,9 % ogółu zatrudnionych w przemyśle budowy maszyn — w 1953 roku stanowili oni w przemyśle budowy maszyn i narzędziowym zaledwie 25,7 %. Wykwalifikowanych i wysokowykwalifikowanych robotników w kategoriach plac IV — VIII było w 1930 r. w przemyśle budowy maszyn 23,7 %, a w roku 1953 stanowili oni w przemyśle budowy maszyn i narzędziowym już 73,3 %.

Nie ulega wątpliwości, że duże braki w istniejącym systemie plac wypaczają w pewnym stopniu rzeczywisty obraz podnoszenia się kwalifikacji robotników. W taryfikatorach podaje się często niejasno określone dane dotyczące kwalifikacji i nie precyzuje się wystarczająco konkretnie wymagań kwalifikacyjnych, jakie są niezbędne dla przyznania tej lub innej kategorii wynagrodzenia. Rezultatem tego jest, że robotnikom wykonującym te same czynności w różnych zakładach przyznaje się różne kategorie plac. Taryfikatory nie uwzględniają dostatecznie także zmian we właściwościach produkowanych wyrobów — skomplikowania ich, wyższych wymagań dotyczących jakości obróbki części i t.d. A to m. in. w istotny sposób wpływać powinno na zwiększone wymagania w zakresie wiadomości i kwalifikacji robotników. Ilość kategorii plac pozostała wciąż niezmieniona. Nie bacząc jednak na te wszystkie braki, statystyka danych prowadzona w ciągu 23 lat wskazuje, że na podstawie szybkiego postępu technicznego nastąpiły w składzie robotników radzieckiego przemysłu budowy maszyn — tej kluczowej gałęzi przemysłu ZSRR — duże zmiany. W przeważającej większości robotnicy stali się wysokowykwalifikowanymi specjalistami. Podobne tendencje rozwoju kwalifikacji robotników obserwuje się również w innych gałęziach przemysłu.

Wpływ postępu technicznego w przemyśle socjalistycznym na podnoszenie się poziomu kulturalno-technicznego robotników można szczególnie wyraźnie stwierdzić analizując zmiany zachodzące w procesie pracy robotników poszczególnych specjalności.

Jako przykład weźmy najbardziej rozpowszechnioną specjalność tokarza obróbki metali i rozpatrzmy jak zmienił się proces jego pracy w związku z udoskonaleniem obrabiarek — w związku ze zmianami w ich konstrukcji, mocy produkcyjnej itd. Porównajmy dwie obrabiarki: powszechnie znaną obrabiarkę „DIP-200“ produkowaną niegdyś w zakładzie „Krasnyj Proletarij“ i szybkobieżną obrabiarkę późniejszej konstrukcji — typu „1620“, produkowaną obecnie przez ten sam zakład.

Moc oraz szybkość obrotów obrabiarek „DIP-200“ i „1620“

	„DIP-200“	„1620“
Maksymalna ilość obrotów na minutę	600	3000
Moc — w KW	5,7	14,0

A zatem obrabiarka „1620“ posiada 2,45 raza większą moc i może pracować z 5 razy większą szybkością obrotów niż dawniej produkowana obrabiarka „DIP-200“.

Jakie jednak zmiany wniosło udoskonalenie obrabiarek do procesu pracy tokarza? Przede wszystkim zwiększenie mocy i szybkości pracy obrabiarek, a także wytwarzanie narzędzi z twardych stopów umożliwiło zwiększyć szybkość obróbki metali.

W zakładach budowy maszyn powstało i szybko rozwinęło się socjalistyczne współzawodnictwo tokarzy a następnie i innych robotników pracujących na obrabiarkach o zwiększenie szybkości obróbki metali przez zwiększenie ilości obrotów szpindla (tokarze G. Borkiewicz, P. Bykow i inni), a także przez zwiększenie posuwu noża (tokarz W. Kolesow i inni). Przeciętna szybkość skrawania stali wzrosła np. w Moskiewskiej Fabryce szlifierek w ciągu ubiegłych 7-miu lat 2,9 krotnie, a szybkość frezowania — 2,6 krotnie.

Zmiany konstrukcyjne tokarek szły również w kierunku coraz większej ich automatyzacji. Stopień automatyzacji poszczególnych tokarek zmieniał się następująco:

**Postęp w automatyzacji niektórych tokarek
(w % całego cyklu kierowania obrabiarką)**

Typ obrabiarki	Stopień automatyzacji	
	1930 r.	1952 r.
„1336”	0,20	0,30
„123”	0,70	0,90
„116”	0,40	0,55

W wyniku zmian jakie zaszły w konstrukcji tokarek, zwiększenia ich mocy i stopnia automatyzacji istotnym zmianom uległa struktura zużycia czasu roboczego przez tokarzy, co ilustruje poniższa tabela.²⁾

Elementy czasu roboczego	% czasu roboczego		Zmiany w % (+ zwiększenie — zmniejszenie)
	„DIP-200”	„1620”	
Czas na przygotowanie i zakończenie pracy	28	10	— 64,2
Czynności pomocnicze	28	18	— 35,7
Praca na maszynie (podst.)	32	67	+ 109,0
Obsługa obrabiarki	12	5	— 58,4
	100	100	

Na obrabiarce „DIP-200” tokarz pracował efektywnie tylko 32 % swego czasu roboczego, pozostała zaś część czasu zużywa on na taki lub inny rodzaj pracy fizycznej bez pomocy maszyny. Zupełnie inaczej ukształtowała się sytuacja przy pracy tokarza na obrabiarce „1620”. Tutaj 67 % czasu roboczego, a więc przeszło 2 razy więcej czasu niż przedtem, tokarz poświęca na kierowanie i obserwowanie pracy maszyny, a zaledwie trzecią część czasu roboczego wypełnia mu praca bez udziału maszyny.

Pracując na obrabiarkach z nieznacznym stopniem automatyzacji tokarz zużywał większą część swego czasu roboczego na operacje pomocnicze. Sam zmieniał ilość obrotów szpindla, przesuwiał suport, umocowywał odpowiednio przedmiot obróbki, zmieniał itd. Operacje te nie tylko skracają czas pracy obrabiarki, obniżając jej wydajność, lecz wymagały także od tokarza znacznego wysiłku fizycznego. Bardziej zautomatyzowane obrabiarki uwolniły tokarza od wielu operacji wykonywanych ręcznie, a w konsekwencji zmniejszyły jego wysiłek fizyczny, pozwoliły mu więcej czasu w procesie pracy poświęcić na kontrolowanie pracy maszyny, na racjonalną organizację swej pracy i lepsze wykorzystanie techniki.

²⁾ „Puti sniżenija zatrat wospomogatielnowo wremieni” — Konspekt wykładu laureata Nagrody Stalinowskiej i głównego inżyniera ENIMS A. Prokopowicza.

W związku ze zmianami jakie postęp techniczny wprowadził do konstrukcji tokarek, zmieniły się również i wymagane kwalifikacje tokarzy. Nowoczesne tokarki posiadają skomplikowane instalacje elektryczne, przekładnie hydrauliczne, skomplikowane skrzynki biegów i t. d. Stąd też robotnik pracujący na takiej obrabiarce powinien posiadać wiadomości jakich wymaga się nie tylko od tokarza lecz także w pewnym stopniu wiadomości mechanika i elektryka. Powinien on umieć kierować skomplikowanym mechanizmem, znać dobrze, w porę zauważać i korygować nieprawidłową pracę mechaniczną i elektryczną części mechanizmu. Wymagania stawiane tokarzom wrosły także w rezultacie zwiększenia szybkości skrawania metali. Przy obecnych szybkościach obróbki metali skróceniu uległ czas niezbędny dla przechodzenia od jednej operacji do drugiej; przy naruszeniu reżymu trzeba podejmować szybko decyzje, szybko usuwać defekty w pracy. Wysoka szybkość skrawania wymaga też od tokarza znacznie większych wiadomości z zakresu metaloznawstwa. Dla należytego opanowania wiadomości technicznych, niezbędnych tokarzowi przy pracy metodą szybkościową, potrzebne jest mu także gruntowne wykształcenie ogólne.

Analogiczne zmiany nastąpiły również w procesie pracy robotnika stalowni. Nowoczesne piece martenowskie są zmechanizowane oraz wyposażone w aparaturę dla automatycznego regulowania i w dużą ilość przyrządów pomiarowo-kontrolnych. Nie mogło to oczywiście nie odbić się na metodach pracy robotnika stalowni. Powinien on obecnie sprawdzać obliczenia ogólnej wagi, szybkość wypalania się węgla i prawidłowość przebiegu innych procesów technologicznych. Przed rozpoczęciem pracy robotnik stalowni powinien szybko zorientować się w dużej ilości wskaźników charakteryzujących pracę pieca i przebieg wytopu, a na podstawie odpowiednich danych opracować operatywny plan pracy, aby wytopy otrzymywać zgodnie z ustalonym harmonogramem. Ta funkcja pracy robotnika stalowni wymaga od niego dużych wiadomości z zakresu chemii i fizykochemii, umiejętności analizowania przebiegu procesów chemicznych i fizykochemicznych, szybkiego podejmowania decyzji, a także i innych zalet, jakie powinny cechować robotników zatrudnionych przy pracy wysoko wykwalifikowanej — w gruncie rzeczy inżynierskiej. Funkcja stalownika, jeśli idzie o kontrolę przebiegu procesów technologicznych, polega na tym, że powinien on bez przerwy kontrolować temperatury oraz warunki cieplne pracy pieca i wytopu, kierując się przy tym wskaźnikami wielu przyrządów pomiarowo-kontrolnych oraz zewnętrznymi oznakami. Ta funkcja stalownika, szczególnie złożona i odpowiedzialna przy forsownej pracy pieca i technologii wytopu, wymaga od niego również dużej pracy umysłowej i wiedzy.

Ukraiński instytut naukowo-badawczy hutnictwa przeprowadził badania fotografii dnia roboczego stalowników. Dane te uogólnione, wskazują, że w ciągu dnia roboczego stalownik wykonuje następujące funkcje (w % do całości dnia roboczego);

Obliczenia	3%
Przygotowanie miejsca roboczego	7%
Kontrola przebiegu procesu produkcyjnego ..	50%
Kierowanie procesem technologicznym	20%
Bezpośrednie wykonywanie czynności (praca fizyczna)	15%
Ewidencja produkcji	5%
	100%

A zatem w pracy stalownika, przy mechanizacji i automatyzacji procesu wytopienia stali, wyraźnie przeważają funkcje wymagające pracy umysłowej.

Poważne zmiany zaszły również w procesie pracy górnika. Co trzeba było wiedzieć rębaczowi pracującemu ręcznie przy wydobywaniu węgla? Powinien on być znać właściwości górniczo-techniczne pokładu i towarzyszących mu skał, sposoby umacniania, umieć wydobywać węgiel przy pomocy kilofa lub młotka a także szalować chodniki. Wiadomości te zdobywał on zwykle w drodze własnych obserwacji i doświadczeń lub w drodze przyswajania sobie doświadczeń poczynionych przez towarzyszy pracy. Praca rębacza była przede wszystkim ciężką pracą fizyczną. W nowoczesnym natomiast, radzieckim górnictwie węglowym maszynista kombajnu węglowego lub wrębiarki powinien znać dobrze nie tylko właściwości górniczo-techniczne pokładu węgla. Ponadto musi on znać przeznaczenie i współdziałanie poszczególnych części wszystkich stosowanych tu maszyn, okresy zużycia i wymiany poszczególnych części, działanie przyrządów kontrolnych, zasady kierowania maszynami i obchodzenia się z nimi (konserwacja, remonty) i t. d. W pracy maszynisty kombajnu węglowego lub wrębiarki podobnie jak i w pracy tokarza czy stalownika coraz bardziej zwiększają się funkcje wymagające pracy umysłowej w kierowaniu i kontrolowaniu pracy maszyny w efektywnym jej wykorzystywaniu, w racjonalnej organizacji pracy.

Podobnie do powyższych zachodzą także zmiany w procesie pracy robotników i we wszystkich innych gałęziach produkcji.

Jednym z podstawowych i najbardziej perspektywicznych kierunków postępu technicznego w przemyśle ZSRR jest rozwój automatyzacji. W związku z tym w literaturze pojawiły się wypowiedzi, że automatyzacja produkcji prowadzi rzekomo do obniżenia kwalifikacji robotników. Dla przykładu — I. Kuczer pisze, że „zastosowanie zautomatyzowanej obrabiarki pozwala wykorzystywać siłę roboczą o niższych kwalifikacjach”³⁾ M. Gulko w pracy swej p. t. „Automatyczne linie obrabiarkowe” pisze: „Zastosowanie automatyzacji do obrabiarek zespołowych nie tylko daje dużą oszczędność siły roboczej lecz pozwala wykorzystywać pracę robotników o niższych kwalifikacjach”⁴⁾. Podobne stwierdzenia spotyka się także w innych pracach.

Pogląd powyższy jest jednak wysoce błędny i wyraźnie przeczy praktyce naszego przemysłu socjalistycznego. Jak już wskazywano, automatyzacja produkcji, zastosowanie skomplikowanych maszyn i urządzeń, czyniąc pracę robotnika lżejszą nie czynią jej jednak prostą i nie wymagającą kwalifikacji. Natomiast zmieniają one w sposób istotny funkcje robotnika i stawiają przed nim inne wyższe wymagania. Jeśli stosuje się maszyny automatyczne, wówczas rzeczywiście nie wymaga się od robotnika tych skomplikowanych nawyków pracy jakie nawet jeszcze tu i ówdzie w nowoczesnym wielkim przemyśle pozostały od czasu produkcji rzemieślniczej. Robotnik jednak powinien przy tym posiadać dużo wiadomości,

które wcale nie były potrzebne nawet wysokow kwalifikowanym robotnikom, korzystającym w procesie swej pracy na przykład z uniwersalnych tokarek. Wprowadzenie maszyn automatycznych wymaga od robotników podniesienia ich ogólnej kultury, ich wiedzy technicznej. Dlatego twierdzenia jakoby automatyzacja produkcji prowadziła do obniżenia kwalifikacji robotników nie tylko wypaczają naszą rzeczywistość lecz także wyrządzają bezpośrednią szkodę sprawie budowy komunizmu, gdyż osłabiają czujność w walce o podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego mas pracujących.

Postęp techniczny w przemyśle wniósł już poważne zmiany do procesu pracy robotników i wywarł istotny wpływ na podniesienie ich poziomu kulturalno-technicznego. Jednak na tle wielkich osiągnięć w dziedzinie postępu technicznego w przemyśle nie wolno nie widzieć poważnych braków w konstruowaniu oraz wprowadzaniu do produkcji nowych maszyn i urządzeń. Za mało tworzy się nowych, wysokowydajnych maszyn i urządzeń niezbędnych dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej przy wykorzystaniu najnowszych osiągnięć nauki i techniki — światowej i radzieckiej. Planowane jest wprowadzenie do produkcji postępowych maszyn i urządzeń, a zwłaszcza dużych pras hydraulicznych, maszyn kuziennych, wielopozycyjnych obrabiarek automatycznych. Powoli konstruuje się systemy maszyn, obejmujące całkowicie ten czy inny rodzaj produkcji. Szczególnie nie docenia się automatyzacji jako najbardziej perspektywicznego kierunku w rozwoju techniki.

Zbyt powolny rozwój postępu technicznego na niektórych odcinkach produkcji jest następstwem samouspokojenia oraz zarożumiałości w jaką wpadli niektórzy pracownicy ministerstw, urzędów, instytucji naukowo-badawczych, biur konstrukcyjnych i zakładów przemysłowych. Pracownicy ci zapomnieli, że bez szybkiego tempa postępu technicznego nie do pomyślenia jest nasz szybki marsz naprzód, niemożliwe jest także podniesienie wydajności pracy jakie jest konieczne dla zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

*

Nowy w społeczeństwie stosunek do pracy jako do sprawy honoru i bohaterstwa jest potężnym bodźcem dla podnoszenia kwalifikacji robotników, dla podnoszenia ich poziomu kulturalnego.

Praktyka budownictwa socjalistycznego wyraźnie wskazuje, że poczynania nowatorów produkcji często w zasadniczy sposób zmieniają nie tylko metody pracy danego robotnika lecz przekształcają proces pracy i w następnych operacjach niekiedy nawet wymagają dokonania modernizacji maszyn i urządzeń. Wiadomo przecież, że przemysł obrabiarkowy zmienił konstrukcję wielu obrabiarek dlatego, że nie odpowiadały one wymaganiom nowatorów produkcji — robotnikom pracującym metodami szybkościowymi. Takich przykładów można wiele przytoczyć.

Dużą rolę w podnoszeniu poziomu kulturalno-technicznego robotników odgrywa socjalistyczna zasada podziału według pracy. Prowadzi ona do materialnego zainteresowania każdego pracownika nie tylko w ilościowym powiększaniu swej pracy lecz i w podnoszeniu jej jakości. W konsekwencji, prawidłowe stosowanie socjalistycznej zasady podziału według pracy wywiera istotny wpływ nie tylko na wydajność pracy lecz także na podnoszenie poziomu kulturalno-

³⁾ Por. I. M. Kuczer, Konstruowanie specjalizowanych stanowisk-awtomatów i póławtomatów (w jęz. ros.) Maszgiz 1952 r., str. 7.

⁴⁾ Por. M. M. Gulko, Awtomatizieskije linii stankow (w jęz. ros.) Maszgiz, 1951 str. 67.

technicznego pracujących. Poważne braki istniejących taryf płac a zwłaszcza normowania pracy w wielu gałęziach przemysłu osłabiają działanie tej ważnej zasady i przynoszą szkodę gospodarce narodowej.

W warunkach ustroju socjalistycznego postęp techniczny sprzyja podnoszeniu poziomu kulturalno-technicznego robotników nie tylko dlatego, że wywołuje on zmiany w procesie pracy lecz także dlatego, że jest on podstawą wzrostu wydajności pracy społecznej, podnoszenia na tej bazie poziomu życia społeczeństwa.

Podnosząc wydatnie stopień zastosowania energii elektrycznej i innej w pracy robotnika, postęp techniczny ułatwia jego pracę, zmniejsza zużycie ludzkiej siły roboczej w fizjologicznym znaczeniu tego słowa. Dzięki temu robotnik uzyskuje możliwość po zakończeniu dnia pracy szerzej i pełniej korzystać z dobrodziejstw kultury, uczyć się w szkołach i uczelniach, uczęszczać na wykłady i odczyty, do teatrów, muzeów itd.

Podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego w społeczeństwie jest jednym z ważnych warunków

zbudowania komunizmu. Oto dlaczego proces stopniowej budowy komunizmu polega nie tylko na tworzeniu jego bazy materialno-produkcyjnej. Jednocześnie jest on procesem podnoszenia poziomu kulturalno-technicznego i świadomości mas pracujących.

Podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego robotników wywiera istotny wpływ na doskonalenie produkcji socjalistycznej przyspiesza tempo postępu technicznego. Wiadomo, że postęp techniczny odbywa się nie tylko w drodze tworzenia nowych konstrukcji lecz także w drodze doskonalenia racjonalizacji już istniejących typów maszyn. W dziale tym ogromną rolę odgrywają robotnicy — racjonalizatorzy i wynalazcy.

Masowa wynalazczość i racjonalizacja stanowią niewyczerpane źródło postępu technicznego. Dlatego też nie wolno tolerować tego, że w wielu zakładach przemysłowych zapomina się o pracy z wynalazcami i racjonalizatorami bądź też, że praca ta ulega silnemu zbiurokratyzowaniu. W rezultacie, wynalazcy i racjonalizatorzy napotykają na duże trudności zanim ich wnioski zostaną uznane i wprowadzone w życie.

Półroczne wyniki gospodarki europejskich krajów demokracji ludowej

Jan WERNER

Wyniki pierwszego półrocza 1955 r. w gospodarce europejskich krajów demokracji ludowej przyniosły poważny wzrost produkcji przemysłowej, wzrost powierzchni zasiewów i zwiększenie obrotów w handlu wewnętrznym i międzynarodowym. Zadania planowe zostały na ogół przekroczone. Liczne resorty i przedsiębiorstwa wykonały plan przedterminowo, uzyskując również pomyślne wyniki w dziedzinie wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych.

W zakresie globalnej produkcji przemysłowej wykonanie planu półrocznego (1) i porównanie z wynikami I półrocza 1954 r. (2) przedstawia się w procentach następująco:

	1	2
Polska	103	112
Czechosłowacja	103,1	111
Węgry	104,9	109,5
NRD*)	104,7	112
Rumunia	109	111,9
Bułgaria*)	104,1	
Albania	104	117

*) Dane za II kwartał 1955 r. w por. z II kwartałem 1954 r. Widać więc, że produkcja globalna przemysłu tych krajów osiągnęła przeciętnie poziom o 10 — 12% wyższy, niż przed rokiem, a w Albanii — nawet o 17% wyższy. Przekroczenie zadań tegorocznych jest na ogół zbliżone do poziomu o 4% wyższego, niż planowany.

Dokładniejszy obraz rozwoju przemysłu w europejskich krajach demokracji ludowej pokażą nam zestawienia wybranych danych, określających w procentach poziom wytwórczości niektórych produktów w porównaniu z okresem sprzed roku. Tak więc w zakresie głównych kopalin poziom ten wyniósł:

	Węgiel kamienny	Ropa naftowa	Rudy żelazne	Rudy miedzi	Rudy cynkowe	Rudy chromowe
Polska	106		118	110	106	
Czechosłowacja						
Węgry		+				
NRD*)	111a)		111	117		
Rumunia		+				
Bułgaria*)	113		134	113	120	
Albania	119,8	111,7		115,1		127

*) II kwartał 1955 r. w porównaniu z II kwartałem 1954 r.
a) węgiel brunatny.

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce, będącej największym producentem w grupie omawianych krajów, osiągnęło wzrost, wyrażający się ilością kilku milionów ton, co ma duże znaczenie dla ogólnoeuropejskiego bilansu węglowego. Drugi poważny producent, jakim jest Czechosłowacja, potrafił zwalczając trudności zapewnić nieprzerwane zaopatrzenie w węgiel gospodarki narodowej. Poważnie zwiększyła wydobycie węgla brunatnego przodująca w tej dziedzinie Niemiecka Republika Demokratyczna. Duży wzrost osiągnęły w zakresie węgla kamiennego Bułgaria i Albania.

Zestawienie wykazuje również coraz większe wykorzystanie zasobów ropy naftowej, o czym świadczą dane, będące wyrazem szybkiego tempa rozwoju jej wydobycia.

Wzrost wydobywania rud żelaznych wyraża się procentami od 11 (NRD) do 34 (Bułgaria). Duży jest

wzrost wydobycia rudy żelaznej w Polsce. Zwraca również uwagę troska o powiększenie wydobycia rud metali kolorowych, a także osiągnięcia w produkcji samych tych metali (np. w Polsce wyprodukowano w I półroczu br. o 13% więcej cynku i o 19% więcej miedzi elektrolitycznej, niż w I półroczu r. ub.).

Przemysł energetyczny omawianych krajów wykazywał w ubiegłym okresie szybkie tempo rozwoju, osiągając od połowy 1954 do połowy 1955 r. wzrost produkcji — w Polsce o 17%, w NRD o 12%, w Bułgarii o 18%, w Albanii o 27%.

Podstawowe znaczenie dla wzmocnienia ogólnego potencjału ekonomicznego ma produkcja stali. Jej wzrost w porównaniu z okresem przed rokiem wyniósł na półrocze br. w Polsce 11%, w NRD 5%, w Bułgarii 19%.

W związku z tym rosło zapotrzebowanie zarówno na koks, jak i na rudy żelazne.

W Polsce, Czechosłowacji, Węgrzech, NRD i Rumunii produkcja surowki i stali surowej wynosiła w ostatnich latach (w tys. ton):

Rok	Surówka	Stal surowa	Zapotrzebowanie rudy
1950	4597	8306	4600
1952	5773	11023	5770
1954	7976	12769	7980

Ogromną pomoc w zakresie rozwoju hutnictwa krajów demokracji ludowej okazuje Związek Radziecki — nie tylko w dostawach nowoczesnych urządzeń, lecz i w bieżącym zaopatrywaniu w surowce. Spośród blisko 8 mln. ton rudy żelaznej, potrzebnych w 1954 r. na zaopatrzenie hutnictwa omawianych czterech krajów demokracji ludowej — około 5 mln. ton wyniosły dostawy z ZSRR. Produkcja własna tych krajów wyniosła w ubiegłym roku kalendarzowym 2,24 mln ton, tj. niemal dwukrotnie więcej, niż w 1950 r. Kraje te są również odbiorcą rud żelaznych z innych rejonów wydobycia jak: Szwecja, Norwegia, Finlandia, Austria, Hiszpania, Alger, Brazylia, Indie itd. (w 1954 r. import ten wyniósł i z krajów europejskich 460 tys. ton, z pozazuropejskich 270 tys. t.).

Udział surowki jest obecnie wyższy, niż złomu w produkcji stali europejskich krajów demokracji ludowej, stąd również rośnie znaczenie dla nich rozwoju wydobycia rud żelaznych i produkcji koksu.

Nieprzerwany rozwój energetyki, górnictwa i hutnictwa zarówno w oparciu o zasoby własne, jak i o wymianę międzynarodową oraz współpracę krajów obozu socjalistycznego pozwala również w szybkim tempie wzmagać produkcję przemysłu maszynowego, motoryzacyjnego, środków transportu, materiałów budowlanych itd. Duży wzrost wykazuje również produkcja środków produkcji dla przemysłu lekkiego i rolnictwa oraz przemysłu lekkiego i spożywczego. We wszystkich dziedzinach przemysłu każdy z krajów demokracji ludowej ma charakterystyczne osiągnięcia.

W Polsce wzrosła w porównaniu z I półroczem ub. roku produkcja obrabiarek do metali (w tonach) o 77%, maszyn i urządzeń dla górnictwa o 20%, maszyn rolniczych o 50%, farmaceutyków o 46%, tkanin bawełnianych o 5%, wełnianych o 7%, konserw rybnych o 33% itd.

W Czechosłowacji realizowany jest program efektywnego i szybkiego rozszerzenia bazy węglowej, energetycznej i surowcowej w celu zapewnienia rozwoju przemysłu i innych działów gospodarki narodowej. W zakresie pomocy przemysłu dla rolnictwa realizowany jest, jak wiadomo, program, który w latach 1954—1957 ma powiększyć liczbę traktorów dwukrotnie (w tym gąsienicowych 3,5-krotnie), kombajnów zbożowych ponad 6-krotnie, kombajnów buraczanych 20-krotnie, kombajnów do sprzętu lnu 6-krotnie itd.

Na Węgrzech po niedociągnięciach ubiegłego roku przemysł zaczął już od I kwartału br. osiągać lepsze wyniki. Przekroczono plan wydobycia węgla, ropy naftowej, produkcji energii, wyrobów walcowanych, samochodów ciężarowych, cegły, cementu, maszyn rolniczych, tkanin wełnianych, dzianiny, obuwia skózanego. Produkcja globalna przemysłu wzrosła w porównaniu z I półroczem 1954 r. o 9,5%, a przedsiębiorstwa podległe ministerstwu wyprodukowały o 7,7% więcej towarów.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej plan II kwartału br. został przekroczony m. in. w produkcji węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaznych i miedzianych, żwiru siarkowego, wyrobów walcowanych, urządzeń dla przemysłu lekkiego, sody kalcyonowanej, nawozów azotowych, syntetycznego kauczuku, włókien sztucznych, obuwia skózanego, papieru. Wyprodukowano maszyn włókienniczych o 34% więcej niż w II kwartale ub. roku, maszyn rolniczych o 56%, wyrobów walcowanych o 14%, kwasu siarkowego o 12%. W zakresie przedmiotów konsumpcji, których produkcja w II kwartale br. była ogółem o 12% wyższa, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego, wyższe od przeciętnych były osiągnięcia np. w produkcji domowej aparatury grzejczej, zegarków ręcznych, instrumentów muzycznych itp.

Rumuńska Republika Ludowa kontynuuje uprzedmiotowienie kraju, wyrażające się dotychczas koncentrowaniem wysiłków kolejno na rozwoju przemysłu wydobywczego, (węgiel, ropa naftowa, ruda żelazna i manganowa), hutnictwa, przemysłu maszynowego (od 1949 r. uruchomiono produkcję ponad 150 typów maszyn) i przemysłów przetwórczych. Tegoroczny plan przemysłu rumuńskiego obejmuje m. in. produkcję o 14% więcej, niż w 1954 r. urządzeń dla przemysłu węglowego, o 87% taboru kolejowego, o 120% materiałów budowlanych, o 25% energii elektrycznej, oraz duże ilości traktorów i maszyn rolniczych. Tegoroczny plan wydobycia 11 mln. ton ropy naftowej realizowany jest pomyślnie. Produkcja przemysłu lekkiego będzie podwojona. Rumunia produkuje dziś 90% maszyn i urządzeń dla przemysłu lekkiego, spożywczego i rolnictwa, podczas gdy przed wojną importowała 99% maszyn i urządzeń przemysłowych. W zakresie przemysłu lekkiego wyprodukowano w I półroczu br. o 25,7% więcej tkanin bawełnianych, 6,4% wełnianych, 26% obuwia itd.

Jeśli chodzi o Bułgarię, to tegoroczne zadania w zakresie rozwijania przemysłu koncentrują się głównie na umocnieniu bazy energetycznej. Inwestycje w przemyśle (wyższe o 21,8%, niż w 1954 r.) rosną w zakresie elektrowni o 38,9%, a w dziedzinie wydobycia węgla kamiennego o 10,9%. Elektrownie wodne poza produkcją energii wpłyną również na kompleksową gospodarkę wodną, mającą wielkie znaczenie

dla rolnictwa. W dziedzinie hutnictwa buduje się nowoczesną hutę ołowiano-cynkową, rozwija stalownię, wytwórnie chemiczne itd. a także wytwórnie maszyn rolniczych. W II kwartale br. wyprodukowano w porównaniu z II kwartałem 1954 r. o 45% więcej kombajnów przyczepnych, o 34% więcej radioodbiorników, o 25% więcej papieru.

Szybkie jest tempo uprzemysławiania Albanii, a każda nowa fabryka przyczynia się do przyspieszania zmiany charakteru kraju i unowocześniania go. W I półroczu br. w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. wyprodukowano w Albanii węgla o 19,8% więcej, ropy naftowej o blisko 12%, energii elektrycznej o 27%, rud miedzi ponad 15%, pługów o 151,7%, kultywatorów o 34,1%, cementu o 65,3%, tkanin bawełnianych o 30,3% i obuwia o 85% więcej.

We wszystkich europejskich krajach demokracji ludowej wchodzi do produkcji nowe obiekty przemysłowe, rozszerza się wachlarz wytworów.

W Polsce oddano w I półroczu br. do ruchu m. in. wiele urządzeń w hucie im. Lenina (2 wielkie piece, urządzenia aglomeracyjne, zgniatacz, turboagregat), oddano do użytku 188 km linii najwyższych napięć itd.

W Czechosłowacji przykładem rozwoju sił wytwórczych na bazie najwyższej techniki może być automatyzacja pieców martenowskich w Trzyńcu.

Na Węgrzech buduje się m. in. 12 fabryk przemysłu spożywczego i nowoczesne chłodnie.

W NRD wprowadzono nowe metody produkcji, jak np. nawęglanie stali w Riesie, uruchomienie produkcji olejów silnikowych. Wprowadzenie do przemysłu norm zużycia wpłynęło na wzrost oszczędności środków obrotowych.

W Rumunii rozpoczęto m. in. produkcję motorów spalinowych, ciężkich wagonów towarowych, nowych typów maszyn włókienniczych, pierwszych autobusów itd.

W Bułgarii fabryka sody im. Marksa dała pierwszą sodę kaustyczną. Trwa budowa huty cynku i ołowiu, montuje się urządzenia elektrowni wodnej na Rosicy, dobiega końca budowa kombinatu konserwowego pod Swisztowem, stocznia w Ruse rozpoczęła, prócz napraw, budowę jednostek żeglugi śródlądowej.

W Albanii rozpoczęto budowę wielkiego kanału nawadniającego Bijose—Lewan—Fieri, buduje się inne kanały, trwa budowa wielkiej fabryki konserw.

Wzmagająca się pomoc dla rolnictwa daje efekty w powiększeniu powierzchni zasiewów, wzroście mechanizacji prac polowych, podniesieniu agrotechniki i wzroście wydajności. Aby przyspieszyć rozwiązanie problemu paszowego kraje demokracji ludowej rozszerzają areal pod kukurydzę.

W Polsce, aczkolwiek zadania planowe nie zostały wykonane w pełni, nastąpiło zwiększenie powierzchni zasiewów, np. w PGR o 5% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zasiewy kukurydzy objęły 100 tys. ha. W Czechosłowacji zasiewy przeprowadzono pomyślnie. Na Węgrzech powierzchnia zasiewów kukurydzy wzrosła w stosunku do 1954 r. o 150 tys. holdów, a ryżu o 15 tys. holdów. W Rumunii wzrost powierzchni zasiewów wyniósł 160 tys. ha. W Bułgarii obsiano areal o 12% większy, niż w roku ubiegłym. W Albanii udział państwowych gospodarstw rolnych, wynoszący w 1950 r. 2,7% użytków rolnych, wzrósł

w roku bieżącym do 7%, a gospodarka w nich została skierowana obecnie ku produkcji zbóż, których siewy są w roku bieżącym o wiele wyższe, niż poprzednio.

Zwiększył się zasięg mechanizacji robót polowych. W Polsce m. in. POM wykonały o 25% więcej prac, a siewniki gminnych ośrodków maszynowych obsiały powierzchnię o 27% większą, niż w 1954 r. W NRD obszar zmechanizowanego siewu wzrósł w tym czasie o 31%, a w Albanii o 50%. Kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków objęło w Polsce 27% tych upraw w PGR i 9% w spółdzielniach produkcyjnych. Na Węgrzech 40% upraw kukurydzy objęło siewem kwadratowo-gniazdowym, a 30 tys. holdów krzyżowym. Ośrodki maszynowe objęły pracą obszary o 100 tys. holdów większe, niż w roku ubiegłym, a dla gospodarstw indywidualnych wykonano o 40% więcej prac, niż w 1954 r. W węgierskich państwowych gospodarstwach rolnych około 40% arealu zbóż produkuje ziarno kwalifikowane. W NRD mechanizacja wszystkich prac polowych wzrosła o 49% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W zakresie hodowli w Polsce osiągnięto wzrost pogłowia trzody i, acz w mniejszym stopniu, bydła. W Czechosłowacji uzyskano podniesienie produktywności bydła. W NRD pogłowie świń wzrosło o 12%, owiec o 7% w porównaniu z I półroczem 1954 r., a produktywność zwiększyła się również.

Zaopatrywanie rolnictwa w maszyny charakteryzują poniższe dane:

W Polsce dostarczono rolnictwu o 20% więcej traktorów, niż w I półroczu 1954 r., na Węgrzech dostarczono na wieś 3 000 traktorów, w Rumunii 1625, w Bułgarii w II kwartale br. 979, w Albanii w 1954 i 1955 r. — 500 sztuk. Prócz traktorów dostarczono kombajnów i innych maszyn. Wzrosło zaopatrzenie w nawozy sztuczne i środki owadobójcze.

Trwa praca nad umocnieniem spółdzielczości produkcyjnej. Ich stan liczebny na półrocze 1955 r. wyniósł w niektórych krajach demokracji ludowej:

Polska	ok. 10 000
Węgry	„ 5 000
NRD	„ 5 500
Rumunia	„ 5 500
Albania	383

W Polsce 30% arealu ziemi spółdzielczej należało do spółdzielni wyższego typu. W Czechosłowacji pracują spółdzielnie produkcyjne niemal w 50% gmin. Na Węgrzech w ciągu ostatniego półrocza powstało 113 nowych spółdzielni, a liczba członków wzrosła o 28 tys. do ogólnej liczby 260 tys. W NRD powstało w ubiegłym półroczu 817 nowych spółdzielni, a powierzchnia użytków rolnych spółdzielni wynosi 18% użytków rolnych kraju. W Rumunii 350 tys. rodzin spółdzielców uprawia 1,3 mln. ha.

W krajach demokracji ludowej prowadzono w I półroczu br. prace nad uproszczeniem i zdecentralizowaniem planowania w rolnictwie, przystosowując metodologię planowania do konieczności operatywnego kierowania warsztatami produkcyjnymi i rozwijania inicjatywy i gospodarności kierowników i załóg gospodarstw. Tak np. w Albanii centralne planowanie obejmuje tylko rośliny przemysłowe i ryż, pracę ośrodków maszynowo-traktorowych, pracę państwo-

wych gospodarstw rolnych, zagospodarowanie nowych ziem itp. W Bułgarii państwowy plan rozwoju rolnictwa obejmuje tylko te rodzaje produkcji, które są niezbędne dla państwa i mają zapewnić obowiązkowe dostawy dla państwa, wynagrodzenie za pracę stacji maszynowo-tractorowych, skup produktów zakontraktowanych i po cenach sztywnych. Plan określa przeciętne plony roślin i wydajność hodowli (są to rezerwy wzrostu produkcji rolnictwa bułgarskiego); planuje się również obszary, na których mają powstać sady i winnice oraz ogólny zakres robót stacji maszynowo-tractorowych.¹⁾

Ogólny wzrost produkcji przemysłowej powoduje wraz z rosnącymi zadaniami z dziedziny zaopatrzenia powiększenie rozmiarów przewozów. Tak np. przewozy towarów w Polsce były w I półroczu br. o 12%, a w NRD w II kwartale br. o 10% większe, niż w odpowiednich okresach roku ubiegłego. Wykonanie półrocznego planu przewozu towarów w br. w niektórych krajach demokracji ludowej przedstawiało się następująco:

Polska	102 %
NRD *)	103 %
Bułgaria *)	100,5% (w tonach)
	103,6% (w tonokilometrach)
Albania	110,8%

*) II kwartał

W I półroczu br. dostarczono ludności krajów demokracji ludowej więcej towarów polepszającej się jakości, bogatszego asortymentu, częstokroć po niższych cenach, a w dziedzinie obrotu wewnętrznego niektórych krajów nastąpiło dalsze umocnienie sektora socjalistycznego.

Wykonanie półrocznego planu obrotu towarowego (1) i jego rozmiary w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego (2) obrazuje w procentach następujące zestawienie:

	1	2
Polska	—	112
Czechosłowacja	—	—
Węgry	100,3	—
NRD *)	102 ¹⁾	109 ²⁾
		103 ³⁾
Rumunia		186 ⁴⁾
Bułgaria *)	103,6	111,3
Albania	99,6 ⁵⁾	

*) II kwartał

¹⁾ Plan handlu państwowego. Przeprowadzono przekształcenie sklepów odpowiednio do potrzeb ludności, zwiększono sieć zakładów żywienia zbiorowego.

²⁾ Artykuły przemysłowe

³⁾ Artykuły spożywcze

⁴⁾ Obrót towarami spożywczymi w II kwartale w rosnącej sieci handlu państwowego i spółdzielczego.

⁵⁾ Plan sektora socjalistycznego. Sprzedano ludności przez sieć socjalistyczną więcej, niż w odpowiednim okresie ub. r.: cukru 26,5%, serów 36,7%, fasoli i ryżu 92,6%, mięsa i ryb 39,9%, tłuszczów 18,3% itd, co świadczy o wypieraniu prywatnego handlu z dziedziny zaopatrywania ludności w produkty pierwszej potrzeby.

Przeprowadzone zostały obniżki cen towarów, przeznaczonych za zaopatrzenie ludności w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii. W ten sposób ludność Polski uzyskała w swych wydatkach roczną oszczędność w wysokości 4 mrd. zł. ludność Czechosłowacji 1,3 mrd. koron, ludność Bułgarii 650 mln. lewów. W czasie, kiedy w krajach demokracji ludo-

wej ceny towarów są konsekwentnie i wielokrotnie obniżane, rosną koszty utrzymania w wielu krajach kapitalistycznych, jak np. Francja, Szwecja, Dania, Grecja i inne.

Jeśli chodzi o handel zagraniczny krajów demokracji ludowej, to wzrosły obroty zarówno między krajami, tworzącymi światowy rynek socjalistyczny, jak i na ogół z krajami pozostałymi. Do rozwoju obrotów międzynarodowych przyczyniły się m. in. targi w Lipsku i w Poznaniu. Obrót między NRD i NRF wzrósł w porównaniu z I półroczem 1954 r. o 16%, jednakże skutek polityki NRF nie zostało wykonane zadanie podwojenia go.

W okresie sprawozdawczym wszystkie kraje prowadziły walkę o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów. W Polsce uzyskano wzrost wydajności pracy w przemyśle o 6%, a w budownictwie o 13%, w Czechosłowacji w przemyśle o 8%, w NRD (II kwartał w por. z II kwart. 1954 r.) o 11%, w Rumunii o ponad 5%. Obniżka kosztów w Czechosłowacji wyniosła 6%. Przeciętne płace wzrosły w NRD o 3%.

Wiele uwagi poświęcono walce o postęp techniczny i uzyskanie lepszych wskaźników techniczno-ekonomicznych. W Polsce odbyła się V krajowa narada wynalazczości. Potem na łamach prasy prowadzono dyskusję o czynnikach hamujących tempo rozwoju postępu technicznego, wreszcie na krajowej naradzie konstruktorów zmobilizowano inżynierów i techników do szukania bardziej nowoczesnych i ekonomicznych rozwiązań, zwracając uwagę, że tylko takie powinny być przyjmowane do realizacji.

W Czechosłowacji przygotowano ogólnokrajowe narady techniczno-ekonomiczne we wszystkich ważniejszych gałęziach przemysłu.

Na Węgrzech prasa przeprowadziła kampanię o unowocześnienie techniki przemysłowej, wciągając do tej akcji związki zawodowe.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej KC SED zwołał na przełomie półrocza konferencję naukowców, inżynierów, racjonalizatorów, przedstawicieli przedsiębiorstw i władz państwowych dla przedyskutowania najsukurszejszych sposobów powiązania nauki z praktyką i realizowania planu postępu technicznego.

Podobne kroki podjęto i w pozostałych krajach. Jednocześnie nadal zacieśniano współpracę naukowo-techniczną, wymieniając wzajemnie doświadczenia. Dużą rolę odegrały również doświadczenia radzieckie, m. in. w korzystaniu z wyników Wszechzwiązkowej Rady Pracowników Przemysłu ZSRR.

Prowadzono także prace nad przygotowaniem wytycznych do rozpoczynających się w 1956 r. planów pięcioletnich i prace nad ich koordynacją.

W I półroczu br. podniesiono zadania planu w Czechosłowacji. Na Węgrzech nastąpiło przewyższenie trudności, jakie zaznaczyły się uprzednio. W kraju tym zakończono również realizację zadań planu pięcioletniego. W Rumunii kluczowe gałęzie przemysłu wykonywały w zasadzie zadania planu pięcioletniego.

Przewyższając trudności, usuwając błędy oraz niedociągnięcia i pogłębiając planowe kierowanie gospodarką narodową, kraje demokracji ludowej kroczą drogą nieprzerwanego, opartego o mocne podstawy rozwoju, zapewniającego wszechstronny rozwój sił wytwórczych i stopniowe podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

¹⁾ Zmiany w metodologii planowania rolniczego w Polsce zostały omówione w miesięczniku „Nowe Rolnictwo”.

W przeciwieństwie do tego koniunktura, jaka zaznacza się w większości krajów kapitalistycznych, opiera się na kruchych podstawach, a masy pracujące jedynie z wielkim trudem, przeważnie drogą strajków, osiągają w niektórych grupach zatrudnienia pewne nominalne podwyżki płac, niweczone przez wzrost kosztów utrzymania. Burżuazyjna prasa gospodarcza z niepokojem obserwuje rosnące tendencje inflacyjne, pisząc o „nadkonunkturze” w Anglii, napiętej sytuacji koniunkturalnej Niemczech Zachodnich itp. Londyński „Daily Worker”, omawiając miesięczny biuletyn ministerstwa skarbu, nie szczędi ostrej krytyki ekspertom, którzy obwinili o wzrost trudności gospodarczych W. Brytanii przyznanie podwyżek płac. „Jeśli te dane statystyczne dowodzą w ogóle czegośkolwiek, to tego, że podwyżki płac nadal pozostają w tyle za wzrostem produkcji, a w konsekwencji za zwiększonymi zyskami”. Istotnie, analizując bilanse 1 000 przedsiębiorstw, opublikowane w II kwartale br. „Economist” podaje, że zyski ich wyniosły w ubiegłym roku 946.945 tys. funtów szterlingów wobec 822.586 tys. funtów w roku poprzedzającym. Wielkie monopole umacniają swoją pozycję. Np. od września 1954 r. do lutego 1955 r. reprivatyzowano 22 koncerny stalowe, tak, że już 60% produkcji żelaza i stali W. Brytanii przeszło ponownie w ręce prywatne.

Ze świata

Szybki rozwój gospodarki chińskiej

Pierwszy pięcioletni plan Chińskiej Republiki Ludowej przewiduje na koniec objętego nim okresu, to jest na koniec 1957 r. w porównaniu z 1952 r. wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 98,3%, a produkcji przemysłu nowoczesnego o 104,1%. Udział przemysłu ciężkiego jest jeszcze wyższy, a coraz większą rolę będzie odgrywał przemysł socjalistyczny.

	1952	1957
stal mln. t.	1,35	4,12
energia elektryczna mrd kWh	7,26	15,92
węgiel mln. t.	63,53	113
generatory tys. kW	30	227
silniki elektryczne tys. kW	640	1050
cement mln. t.	2,86	6
papier wytw. maszyn tys. t.	370	650
wyroby wełniane mln. kup.	111,6	163,72
cukier wytw. masz. tys. t.	249	686

W ciągu dwóch pierwszych lat planu 5-letniego zrealizowano 32% ogółu inwestycji, a 136 wielkich nowozbudowanych obiektów przemysłowych rozpoczęło produkcję.

Wyrazem rozwoju przemysłu w Chińskiej Republice Ludowej jest m. in. wzrost udziału w budżecie wpłat przedsiębiorstw państwowych, a zmniejszanie się udziału wpłat ze strony drobnych wytwórców i indywidualnych. W 1954 r. wpłaty skarbowe przedsiębiorstw państwowych wyniosły 147 tys. mrd. juanów, a wpłaty podatków chłopskich, wynoszące w 1950 r. ponad 29% dochodów budżetowych spadły w 1954 r. do niecałych 13,5%. Natomiast oprócz wielkich inwestycji przemysłowych budżet chiński prze-

„Gdyby przedsiębiorcy w eksportowych gałęziach przemysłu — pisze jeszcze „Daily Worker” — zgodzili się na drobne obniżenie ich rozdętych zysków handlowych, to mogliby sprzedawać swoje towary na eksport nie drożej, niż w 1952 r. Byliby w stanie uczynić to mimo podwyższonych płac, tym bardziej, że wzrosła równocześnie wydajność pracy robotników”.

Charakterystyczną uwagę czyni burżuazyjny „Daily Express”:

„Stosunkowo wygodne życie zawdzięczamy w dużym stopniu wysiłkom plantatorów kaczuki na Malajach, górników kopalni cyny w Nigerii i miedzi w Rodezji, hodowcom kakao Złotego Wybrzeża i plantatorom trzciny cukrowej Indii Zachodnich. Bez dolarów, które zarabiają oni dla nas, nie byłoby w Wielkiej Brytanii stanu pełnego zatrudnienia, a nasza stopa życiowa zostałaby ogromnie obniżona. Jesteśmy winni koloniom 1.226 mln. funtów. Tą sumą subsydiowały nas kolonie w ciągu ostatnich lat”.

Przegląd niektórych dziedzin gospodarki krajów demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych wskazuje, jak pierwsze z nich, podobnie do Związku Radzieckiego, realizują podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, drugie natomiast wklajają się w sprzecznościach, które ujmują podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu.

znacza również ogromne środki na tyżące się bezpośrednio warunków rozwoju rolnictwa wielkie prace w dziedzinie regulacji wód. Inwestycje w dziedzinie konserwacji sieci wodnej, lasów i melioracji rolnej wzrosły w ciągu ubiegłych 5 lat 6-krotnie i wyniosły w 1954 r. prawie 11 943 mrd. juanów.

W gospodarce chińskiej zwraca się obecnie dużą uwagę na obniżkę kosztów własnych. Ministerstwo Budownictwa np. przystąpiło do wprowadzenia na szerszą skalę ulepszeń technicznych, zmniejszających koszty budowy. Przemysł węglowy, nie zmniejszając zadań rzeczowych, ma w r.b. zaoszczędzić 60 mln. juanów w stosunku do pierwotnego planu kosztów.

W dziedzinie rolnictwa ważnym sukcesem są osiągnięcia w zakresie wzrostu zbiorów herbaty o 30% w porównaniu z r. ub. eksport herbaty będzie się kierował na wszystkie główne rynki kapitalistyczne (Londyn, Rotterdam, Hamburg i Paryż), przede wszystkim jednak do ZSRR i krajów demokracji ludowej, a także do Zachodnio-Południowej Azji, Afryki i Południowej Ameryki.

Plan I półrocza br. w produkcji globalnej przemysłu chiński (przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, państwowo-prywatne i prywatne) wykonał w 101,7%. Dostarczono o 7,8% więcej wyrobów, niż w I półroczu 1954 r. Udział globalnej produkcji przemysłowej przedsiębiorstw państwowych wyniósł 62,3% wobec 59% w I półroczu 1954 r.

Plan produkcji ciężkiego przemysłu w I półroczu br. został przekroczony o 3,3%, a o tempie jego rozwoju świadczy m. in. wzrost w porównaniu z I półroczem 1954 r. produkcji chemicznej o 23,5%, a materiałów budowlanych o 15,7%.

Odbudowa gospodarki Korei i Wietnamu

Obecny rok ma decydujące znaczenie dla wykonania zadań trzyletniego planu odbudowy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Zadania roku ubiegłego zostały wykonane przedterminowo, 30 listopada 1954 r. Zadania roku 1955 obejmują wzrost produkcji globalnej w porównaniu z rokiem 1954 o 70,36%, co równa się przekroczeniu przedwojennej produkcji globalnej z 1949 roku o 5,32%, przy czym produkcja środków produkcji poważnie przekroczy poziom przedwojenny. Większa jest produkcja odlewów staliwnych, obrabiarek, maszyn i narzędzi rolniczych oraz górniczych. Rok bieżący przynosi uruchomienie nowych szybów kopalnianych i rozbudowę aglomerowni. Przemysł metalowy buduje i rozbudowuje liczne fabryki. W zakresie przemysłu lekkiego również przeprowadzana jest odbudowa i rozbudowa, a także budowa nowych zakładów. Tegoroczna produkcja artykułów powszechnego spożycia planowana jest na poziomie o 104,6% wyższym, niż w r. ub. co oznacza również podwojenie tej wytwórczości w porównaniu z okresem przez 1949 r. Przemysł chemiczny ma w r. b. wyższe zadania, niż to początkowo ustalono, szczególnie w zakresie produkcji nawozów sztucznych, cementu, ceramiki czerwonej itp.

W dziedzinie transportu kolejowego uruchamiane są nowe linie. Odbudowano 121 mostów. Koleje przewożą w r. b. o 17% więcej towarów, niż w r. ub., a transport wodny o 78,5%.

Bardzo duże zadania wykonuje budownictwo, w poważnej mierze mechanizowane. W Phenianie buduje się w r. b. 245 tys. m. kwadr. powierzchni mieszkalnej oraz liczne gmachy użyteczności publicznej. Odbudowa obejmuje również inne miasta oraz wsie.

Dużą rolę odgrywa w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej przemysł drzewny. W r. b. produkcja jego przekroczy o 33,4% poziom sprzed 1949 r. przy poprawie jakości produkcji polepszeniu wykorzystania surowca, 46% surowca będzie spławiane, odciążając koleje.

W I półroczu 1955 r. w porównaniu z I półroczem 1954 r. produkcja energii elektrycznej wzrosła o 66%, węgla kamiennego 2,3-krotnie, odlewów stalowych 3,8-krotnie, wyrobów walcowanych 4,1-krotnie, transformatorów 2,5-krotnie, nawozów 6,9-krotnie, cementu o 81%, tkanin bawełnianych o 97%.

Ogółem produkcja przemysłowa wzrosła o 70%, a plan ubiegłego półrocza wykonany został w 10%. Powierzchnia zasiewów wzrosła blisko o 9,5 tys. ha, a prace renowacyjne i nowe w zakresie melioracji rozszerzyły obszary nawadniane o 22 tys. ha. Liczba ośrodków maszynowych i traktorów podwoiła się w ciągu roku. Inwestycje wzrosły o 30%. Obroty handlu zagranicznego wzrosły 2,7 razy, w tym z ZSRR 2,8 razy, a z Chińską Republiką Ludową 3,2 razy.

Podnosi się stopa życiowa ludności, która ucierpiała wskutek wojny. Realne dochody robotników i pracowników umysłowych wzrosły od 1953 do 1954 r. o 84%. Coraz szerzej realizowany jest system ubezpieczeń społecznych.

Dużą rolę odgrywa w odbudowie Korei pomoc ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Natomiast w Korei Południowej w wyniku lisyn-manowskiej polityki przygotowań wojennych zaostrzył się kryzys przemysłowy. Sam Li Syn Man przyznał, że w ostatnich latach nie zbudowano w Korei Południowej ani jednej nowej fabryki. Natomiast w okręgu Seulu zamknięto w 1954 r. 308 średnich i małych przedsiębiorstw z branży chemicznej, włókienniczej, spożywczej itd. W lutym liczba bezrobotnych w Korei Południowej wynosiła 2 mln. ludzi. Ceny w porównaniu z 1947 r. wzrosły 15 razy.

W przeciwieństwie do tego stałe postępy odbudowy i wzrost produkcji w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej pozwolił z dniem 1 sierpnia br. obniżyć ceny detaliczne wielu towarów przemysłowych, jak tkaniny bawełniane (11—31%), jedwabne (15—46%), pończosznice (12—29%), obuwie gumowe (12—40%), wyroby tytoniowe (17—30%) itd. Ta czwarta od zakończenia wojny zniżka cen objęła 338 rodzajów towarów, przynosząc ludności rocznie 3,6 mrd. wonów.



W Wietnamskiej Republice Demokratycznej rozpoczęto już rozbudowę przedsiębiorstw państwowych. Zakończono przebudowę fabryki papieru, wyposażono w nowe urządzenia fabrykę zapalek, ukończono projekty dużych zakładów mechaniczno-remontowych. Otwarto liczne szkoły techniczne, by kształcić specjalistów dla przemysłu, transportu, rolnictwa. Pierwsze po działaniach wojennych letnie zbiory rolne dają wyższe plony, niż w r. ub.

Polityka Wietnamskiej Partii Pracujących i rządu prowadzi do stopniowego zmniejszania czynszu dzierżawnego oraz do realizacji reformy rolnej.

W Hanoi życie jest w pełni ustabilizowane, a ceny wielu artykułów są obniżane. Przeprowadzana jest stopniowa odbudowa zakładów użyteczności publicznej.

Rozszerza się wymiana towarowa między Wietnamem Północnym i Południowym.

Ostatnio Wietnamska Republika Demokratyczna uzyskała od Chińskiej Republiki Ludowej pożyczkę w wysokości 800 mln. juanów.

Rząd Radziecki natomiast przeznaczył 400 mln rubli na bezzwrotną pomoc dla podniesienia poziomu życia ludności i odbudowy gospodarki wietnamskiej, m.in. na budowę i odbudowę 25 przedsiębiorstw przemysłowych i komunalnych. Poza tym rząd radziecki udzieli Wietnamskiej Republice Demokratycznej pomocy technicznej w sprawie szkolenia specjalistów, przeprowadzeniu badań geologicznych i pomocy leczniczo-profilaktycznej w walce z chorobami zakaźnymi.

Jeżeli zaś chodzi o położenie gospodarcze w Wietnamie Południowym, to tamtejsza prasa stwierdza bez osłonek, że warunki życiowe ludności pogarszają się z każdym dniem, rosną ceny towarów i podnoszą się koszty utrzymania. Walki między Oddziałami Ngo Din Diema i sekt dezorganizują pracę i handel. Wietnamczycy, którzy przybyli z północnej części kraju, cierpią głód wskutek bezrobocia.

Rośnie penetracja kapitału amerykańskiego, który wypiera kapitał francuski i podważa byt przedsiębiorstw wietnamskich.

Międzynarodowa konferencja atomowa

Na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zwołana została na dni 8—20 sierpnia 1955 r. do Genewy międzynarodowa konferencja o zastosowaniu energii atomowej do celów pokojowych. Wystosowane zostały zaproszenia do wszystkich państw będących członkami ONZ i agend wyspecjalizowanych, ogółem do 84 państw. Uchwała ONZ stwierdziła, że konferencja ma mieć charakter naukowy, nie zaś polityczny, nie uchwała rezolucji ani zaleceń, natomiast skontaktowała wybitnych uczonych i ekspertów w celu wymiany informacji o pokojowym zastosowaniu energii atomowej. Mimo wspomnianych zastrzeżeń niewątpliwym akcentem politycznym było niezaproszenie Chińskiej Republiki Ludowej i NRD oraz niewyznaczenie na delegatów małżonków Joliot-Curie przez rząd Francji, a Heisenberga przez rząd w Bonn.

Poócz posiedzeń plenarnych odbyły się zebrania w pięciu sekcjach, poświęconych reaktorom, fizyce reaktorów, chemii i metalurgii reaktorów, zagadnieniom biologicznym i lekarskim, zastosowaniu izotopów promieniotwórczych do zagadnień badawczych i przemysłowych.

Materiał, zawarty w przeszło tysiącu referatów (w tym 5 referatów polskich) i w dyskusji jest ogromny i nader wszechstronny. W niniejszej notce szkicujemy tylko problematykę ekonomiczną, jaka przewinęła się przez prace przygotowane na konferencję.

Do głównych problemów należało zagadnienie energii produkowanej przez reaktory jądrowe oraz zastosowanie izotopów promieniotwórczych w rolnictwie, przemyśle, medycynie, biologii.

Jeżeli chodzi o ekonomiczne uzasadnienie wykorzystania przemysłowego energii jądrowej, to w chwili obecnej koszt samego paliwa do produkcji tej energii jest stosunkowo nieznaczny. Niezbędne inwestycje natomiast w postaci budowy reaktorów i ich eksploatacja są drogie. Chodzi bowiem o kosztowne procesy technologiczne, jak bezpieczne dla ludzi usuwanie produktów rozszczepiania i niewykorzystanego paliwa. W miarę szerszego rozwoju budowy elektrowni atomowych koszty te w wyniku uzyskanych doświadczeń i racjonalniejszych metod gospodarczych będą wyraźnie spadać.

Natomiast stosowanie izotopów promieniotwórczych w pracy badawczej i w kontroli produkcji przemysłowej dało już oszczędności, idące w miliony.

Konferencja zajęła się przewidywanym bilansem energetycznym świata w latach 1975 i 2000, biorąc pod uwagę rozwój uprzemysłowienia krajów zacofanych i ogólne przewidywane tempo rozwoju gospodarczego świata. Zwrócono uwagę na łatwość stworzenia wydajnych źródeł energii w krajach dotychczas zacofanych — przez budowę tam elektrowni atomowych.

Zwrócono uwagę na konieczność ustalenia światowych zasobów podstawowych surowców atomowych

— uranu i toru. Dzieleno się również doświadczeniami w dziedzinie kosztów produkcji energii jądrowej. Jeżeli chodzi o ochronę ludzi, zarówno obsługi reaktorów, jak i mieszkańców okolic, gdzie funkcjonują one, to ogólne zainteresowanie obudziły informacje radzieckie, według których w okresie roku funkcjonowania pierwszej elektrowni atomowej w ZSRR nie zauważono ujemnego jej wpływu na zdrowie ludzi.

Ponieważ odizolowanie ludzi od źródeł zabójczego promieniowania możliwe jest jedynie przez daleko posuniętą automatyzację procesów i kierowania nimi, jasne więc jest, że w tej dziedzinie należy opierać się o najwyższą technikę, bez której opanowanie procesów jądrowych jest niemożliwe.

W zakresie rolnictwa dzielono się doświadczeniami z dodawania pewnych izotopów do nawozów sztucznych celem powiększenia plonów, wpływania na właściwości ziarna i roślin przez zastosowanie promieniowania, stosowania specjalnych środków owadobójczych i leczenia zwierząt itd. Dyskutowano wpływ promieniowania na wywoływanie mutacji i otrzymywanie szczególnie wydajnych odmian roślin. Dzieleno się doświadczeniami, uzyskanymi przez stosowanie izotopów do badań, jakie rośliny w jakim stadium swego rozwoju najlepiej przyswajają sobie nawozy, co pozwoli lepiej wykorzystać te ostatnie pod względem ekonomicznym.

Biorąc pod uwagę wzajemne powiązania biologiczne w świecie roślin i zwierząt zwrócono uwagę na możliwość zachwiania naturalnej równowagi i groźbę ewentualności selektywnego zniszczenia jakiegoś istotnego rodzaju pokarmu, a nawet przeniesienia porażek na ludzi.

W programie konferencji znalazły się również takie zagadnienia administracyjne i prawne, związane z szerokim zastosowaniem źródeł promieniotwórczych, jak przygotowanie personelu przemysłowego, przemysłowa ochrona zdrowia i bezpieczeństwo, ubezpieczenie i odszkodowanie dla robotników itd.

Sprawy te, oczywiście, mają duże znaczenie dla rozwoju zagadnień atomowych w krajach kapitalistycznych. Jeżeli natomiast chodzi o kraje socjalistyczne, to społeczna własność produkcji z jednej strony, a rzeczywista troska o ludzi pracy z drugiej — usuwają gruntownie szereg tych sprzeczności.

Zorganizowana na czas trwania konferencji wystawa zobrazowała przodujące osiągnięcia pokojowego zastosowania energii atomowej, a publiczne odczyty uczonych — specjalistów w tej dziedzinie zbliżyły problemy jądrowe do przedstawicieli szerokiej opinii publicznej.

Nie ulega wątpliwości, że w ślad za odbytą konferencją zawiąże się szersza i wszechstronniejsza współpraca międzynarodowa, służąca rozwinięciu sił wytwórczych i pełniejszemu opanowaniu wielkich źródeł energii dla celów pokojowych.

O właściwy charakter i styl pracy planistycznej

Kierownik budowy, prowadzonej w województwie gdańskim przez ZBW-24, tow. Mareszko, który był dobrym gospodarzem na swej budowie i gospodarzył oszczędnie, ukończył budowę, nie wykorzystując swego limitu finansowego. Oburzył się na to dział planowania ZBW-24, któremu oszczędności, uzyskane przez tow. Mareszko, obniżyły przerób finansowy i wykonanie planu. „Przestępstwo“, popełnione przez tow. Mareszko, zostało przykładnie ukarane — pozbawiono go premii.

Podobnie przedstawia się sprawa w biurach projektów. Projektant, który nakładem dodatkowej pracy znalazłby tańsze rozwiązanie postawionego mu zadania działałby na swoją szkodę, gdyż wykonana przezeń praca, jak i wykonanie planu przez całe biuro projektów zależy od sumy wartości kosztorysowych obiektów, na które wykonano projekty.

Przymiowanie wartości wykonanej produkcji w cenach niezmiennych, jako podstawowego kryterium oceny wykonania planu i podstawy premiowania pociąga za sobą nagminne zjawisko niewykonania planu w asortymencie, nieprodukowania tego, co jest potrzebne odbiorcom, a nastawienie produkcji na osiąganie wskaźników, potrzebnych dla uzyskania premii. Na przykład niektórym spółdzielniom pracy, które powinny były w I kwartale przestawić się na produkcję tańszych — wiosennych i letnich artykułów odzieżowych, właśnie na I kwartał podniesiono plan produkcji według wartości. Spółdzielnie przygotowały już do produkcji ładne i tanie modele i wzory wiosenne i letnie mające zapewniony natychmiastowy zbył. Zmuszono je do zrezygnowania z tej sezonowej produkcji, gdyż nie osiągnęłyby zaplanowanej dla nich wartości produkcji i byłyby pozbawione premii. Produkowały więc nadal artykuły jesienne i zimowe, ignorując potrzeby konsumentów.

Ten sam konflikt wartościowo-asortymentowy w planach powoduje, że spółdzielczość pracy ucieka często od produkcji artykułów dziecięcych, która utrudnia osiąganie zaplanowanej wartości produkcji. Dodatkowym utrudnieniem jest tu cennik na robociznę, niewspółmiernie niski w zestawieniu z pracochłonnością artykułów dziecięcych, powodujący spadek zarobków robotników, którym przydziela się te artykuły do wykonania.

Apteki z reguły otrzymują mniej leków, niż wynosi ich zapotrzebowanie. Niedobory występują często w lekach nieskomplikowanych, których produkcja obiektywnie nie nastęrcza żadnych trudności. Jedyńa „trudność“ stanowi ich niska cena i stosunkowo duża pracochłonność, a co za tym idzie — gorsze możliwości wykonywania przy ich produkcji planu wartościowego. A więc i na tym odcinku, gdzie chodzi o zdrowie i życie ludzkie, górą jest często nie dobro człowieka, którego te leki mają leczyć i ratować, a wskaźniki produkcji i premia aparatu przedsiębiorstw produkujących.

Premia kierownictwa i pionu technicznego Łódzkiej Fabryki Maszyn Włókienniczych zależy przede wszystkim od wykonania planu produkcji według wartości; za niewykonanie planu w asortymencie grożą jedynie

nieznaczne potrącenia. I otóż LFMW przekracza plan wartościowy, lekceważąc wyraźnie plan asortymentowy. Produkuje nie te maszyny, które są potrzebne przemysłowi jedwabniczemu i przemysłowi włókien sztucznych, a te, przy produkcji których każda przepracowana godzina daje więcej dla wykonania planu wartościowego. To samo dzieje się z produkcją części zamiennych. LFMW produkuje nie te części zamienne, które są potrzebne, nie te części, które obowiązana jest dostarczać wraz z produkowanymi przez siebie maszynami, a te części, które co prawda nikomu potrzebne nie są, lecz mają tę zaletę, że dają możliwość łatwego osiągania planowanej wartości produkcji.

Polepszenie jakości produkcji wymaga nieraz dodatkowego nakładu pracy, jest zatem związane z powiększeniem pracochłonności wyrobów. Ponieważ cena niezmienna tych wyrobów pozostaje przy tym bez zmian, wskaźnik wydajności w cenach niezmiennych na roboczo-godzinę zmniejsza się. Stwarza to często poważne opory i trudności ze strony komórek planujących wskaźniki zatrudnienia i wydajności pracy.

Można by mnożyć w nieskończoność przykłady, jak przyjęty system i praktyka planowania w połączeniu ze stosowanymi metodami oceny wyników wykonania planów i obowiązującymi regulaminami premiowania, zamiast pomagać — przeszkadzają w osiągnięciu celów polityki gospodarczej, stawianych przez partię i rząd. Wykazują one, że w przypadku wypaczeń lub przypadków całkowitego niemal zagubienia podstawowych celów, którym planowanie ma służyć, są niestety bardzo częste.

Jakkolwiek jest oczywiste, że oddziaływanie tych błędów w planowaniu i w stosowaniu bodźców ekonomicznych, nie sięga tak daleko, by wypaczyć podstawowe kierunki polityki gospodarczej państwa, jednak powodują one dotkliwe szkody. W szczególności niewykonanie planów asortymentowych w zakresie artykułów rynkowych pogarsza zaspokojenie potrzeb szerokich rzesz konsumentów, zaś na odcinku artykułów zaopatrzeniowych stanowi plagą, dezorganizującą dostawy dla przemysłu i kooperację przedsiębiorstw, powodującą ich nierytmiczną pracę ze wszystkimi płynącymi stąd ujemnymi konsekwencjami, jak spadek wydajności pracy, większe zużycie surowców i materiałów, gorsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, wyższe koszty itp. Wspomniane błędy w planowaniu i premiowaniu powodują, że to, co osiągamy — osiągamy większym wysiłkiem, wyższym kosztem i w ten sposób poważnie pogarsza się wyniki naszej pracy, pomniejsza się nasze sukcesy, osłabia się tempo naszych osiągnięć.

Mimo woli nasuwa się pytanie, jak to się stało, że w niektórych ogniach planowania tak wielkie triumfy święci biurokracyzm i formalizm, powodujący, że wskaźniki i bodźce ekonomiczne, które winny być narzędziem, środkami, ułatwiającymi osiąganie celów naszej polityki gospodarczej, często zatracają swój właściwy charakter i zamiast ułatwiać i pomagać —

niejednokrotnie utrudniają realizację zadań gospodarczych.

Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że te środki — wskaźniki i bodźce ekonomiczne — zamiast być środkami do realizacji zadań naszej polityki gospodarczej — stają się często celem same w sobie. Fetyszyzacja wskaźników powoduje, że działacze gospodarczy i planiści często nie widzą za dobrymi wskaźnikami istotnych braków i problemów gospodarki.

Trzeba przestać uganiać się wyłącznie za ładnymi wskaźnikami, za którymi w istocie rzeczy kryją się często niedociągnięcia gospodarcze. W szczególności nie wolno sugerować się dobrymi wskaźnikami wartości produkcji, gdy nasza gospodarka i konsumenci — na skutek niewykonywania planów asortymentowych — nie otrzymują często tego, co jest im żywotnie potrzebne.

Przykład zerwania z wszechwładzą wskaźnika wartości produkcji daje nam przemysł lekki. W przemyśle tym regulaminy premiowania zostały przepracowane w ten sposób, że premie uzależnione są nie od wykonania planu produkcji globalnej, lecz od wykonania planu produkcji towarowej, czyli tej, która powinna trafić do odbiorcy. Poza tym regulaminy premiowania przewidują tu duże obniżki premii za każde odstępstwo w wykonaniu od planu asortymentowego, tak że gdy tych odstępstw jest więcej — premie redukuje się bardzo poważnie. A więc niewykonywanie planu w asortymencie dla osiągnięcia wartości przestało się tu opłacać. Nawet premiowanie Centralnego Zarządu Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego i podległych mu przedsiębiorstw będzie uzależnione od wykonania konkretnych zleceń na produkcję części zamiennych i na przeprowadzenie remontu maszyn. Wprawdzie korekty planów mogą jeszcze stanowić niekiedy pewien wpływom w przestrzeganiu dyktowanej przez plan dyscypliny asortymentowej, może nieraz budzić pewne wątpliwości samo ustawienie planu asortymentowego, na ogół jednak praktyka przemysłu lekkiego w walce o właściwy asortyment w planie i w wykonaniu ma już niemałe, godne naśladowania osiągnięcia.

Jeśli chodzi o bodźce ekonomiczne, to czasem można usłyszeć takie mniej więcej wypowiedzi: „No oczywiście, oni nie są na wysokości zadania, ale przecież nie można ludzi zostawiać bez premii i to teraz przed świętami“. Z premią jest często, jak z tymi wskaźnikami: staje się ona nie środkiem, lecz celem. Wydaje się, że bardziej celowe byłoby, by premie były mniejsze, by część premii przerwucić na uposażenie stałe, a tej pozostałej części stanowczo przywrócić jej właściwy charakter, tak by nie była ona faktycznie stałym składnikiem uposażenia, a byłaby naprawdę ruchoma i zależna od wyników pracy przedsiębiorstwa.

W parze z odnotowaną już fetyszyzacją wskaźników idzie często głęboko zakorzeniona niechęć do głębszego ich analizowania. Cała analiza sprowadza się często do porównywania wielkości wskaźnika za okres ubiegły i na okres planowany, wskaźnika osiągniętego i planowanego. Analiza tego rodzaju przestaje być analizą ekonomiczną, a sprowadza się do gołej arytmetyki. Jeśli zostanie zaplanowane polepszenie asortymentu produkcji, związane ze wzrostem pracochłonności i ewentualnie ze wzrostem kosztów

produkcji, przy czym wzrośnie akumulacja i lepiej będą zaspokojone potrzeby konsumenta — to plan taki napotka często na nieprzejdny opór ze strony pracowników planowania kosztów, których niejednokrotnie nie obchodzi oprócz arytmetyki wskaźnika obniżki kosztów. Wrogami takiego planu będą często również pracownicy planowania zatrudnienia, którzy też nie chcą wiedzieć o niczym innym prócz tego, że psuje się im arytmetyka wskaźnika wydajności pracy w cenach niezmiennych.

Analiza, która wykazywałaby, jak na dynamikę wskaźników wpływa zmiana asortymentu — i jak po uwzględnieniu tego wpływu wygląda dynamika poprawy wskaźników, zależna od wysiłków załogi, — stanowi sprawę, którą mało kto się zajmuje, z którą nikt nie ma ochoty występować do swych władz nadrzędnych, nie wierząc — i często nie bez podstaw — w skuteczność tego rodzaju analizy i argumentacji.

Zaabsorbowanie planistów arytmetyką, działaniami arytmetycznymi, pracami na maszynach do liczenia, liczbami bez należytego zgłębienia ich treści powoduje często karykaturalne zjawisko operowania w planach liczbami, obliczonymi z nadmierną ilością znaków dziesiętnych — planowania z dokładnością, nie odpowiadającą naszym możliwościom sięgania w przyszłość.

Wszystko to łączy się często z niechęcią do analizowania i studiowania ekonomiki planowanej dziedziny, z czysto formalnym wykonywaniem Uchwały Prezydium Rządu o opracowywaniu analiz ekonomicznych z wykonania planów gospodarczych za kwartał (charakterystyczne jest opracowywanie tych analiz niekiedy bez udziału planistów, planujących analizowane dziedziny gospodarcze), z niedocenianiem problemów perspektyw rozwoju i planowania perspektywicznego, z niedocenianiem znaczenia opracowywanych kwartalnych planów problemowych i sprawozdań z ich wykonania (praca ta w niektórych wypadkach staje się czynnością wybitnie biurokratyczną, wykonywaną wyłącznie dla spełnienia obowiązku natury formalnej).

Jedną z poważnych przyczyn częstych objawów spłycenia, obniżenia poziomu pracy planistycznej jest nadmierne rozszerzenie jej zakresu, przeładowanie jej formularzami (wzorami) i wskaźnikami, powodujące nieproporcjonalne przeciążenie pracowników planowania pracami porządkowymi i technicznymi i nie pozostawiające czasu na głębsze jej traktowanie.

Jak wiadomo, błąd nadmiernego rozbudowania zakresu prac planistycznych zostanie w dużym stopniu naprawiony, prace porządkowe i techniczne związane z planowaniem zostaną poważnie zredukowane. Pracownikom planowania zostanie zatem więcej czasu na to, by być nie manipulantami, a ekonomistami. Jednak ta reforma, to stworzenie planistom lepszych możliwości pogłębienia swej pracy niewiele pomoże, jeśli nie pójdzie w parze z odpowiednim pojmowaniem roli i zadań pracowników planowania przez nich samych i przez ich otoczenie, zwłaszcza przez ich zwierzchników i przez czynniki partyjne i społeczne w miejscach ich pracy.

W dziedzinie pojęć o właściwych zadaniach i roli pracowników planistycznych bynajmniej nie wszystko jest w porządku. Bardzo rozpowszechniony jest na przykład pogląd, że rola kierownika planowania jest rolą pomocniczą, usługową, że jest to ktoś od żonglo-

wania liczbami, od opracowywania wymaganych formularzy i — jeżeli ma jakieś istotniejsze funkcje — to polegają one na komponowaniu takich planów, które można bez trudu wykonać i otrzymać premie. Planiści i ich otoczenie często nie zdają sobie sprawy z roli planisty jako organizatora pracy i walki o wykrywanie i mobilizację rezerw, o wykonywanie zadań stawianych przez partię i rząd, w oparciu o głęboką analizę i znajomość ekonomiki danego przedsiębiorstwa.

Trzeba stwierdzić, że ustawienie planistów w jednostkach, w których oni pracują, oraz przyznane im uprawnień nie zawsze sprzyjały zrozumieniu i spełnieniu przez nich należytej roli w pracy tych placówek.

Zdarzają się przypadki, że kierownicy niektórych placówek gospodarczych, chcąc przedstawić w lepszym świetle wyniki swej działalności kierowniczej, posługują się sfałszowanymi sprawozdaniami z wykonywania planów. Na przykład, w Bydgoszczy zawiadowca stacji, Klemens Strzelecki, wykazywał w sprawozdaniach, że wydatnie obniżał postoje wagonów i uchodził za wybitnego racjonalizatora w tej dziedzinie, a faktycznie racjonalizacja polegała na tym, że na odpowiednim arkuszu sprawozdawczym dopisywane były takie ilości wysłanych wagonów, które dawałyby potrzebne liczby przeciętnych przestojów. Dyrektor MHD Śródmieście w Łodzi, ob. Błaszczuk, uzyskiwał premie w ten sposób, że kierownicy niektórych sklepów wykazywali w raportach wyższe sumy utargów, niż faktycznie odprowadzone do banku. Te przykłady nie są odosobnione. Gdyby planista, odpowiedzialny za sprawozdawczość, chciał oponować temu dyrektorowi lub kierownikowi, który chciałby podać w sprawozdaniach fałszywe dane to miałby pozycję trudniejszą niż główny księgowy, broniący rzetelności bilansu, gdyż nie ma tych uprawnień, co główny księgowy. A byłoby kwestią do dyskusji, czy rzetelność i odpowiedni poziom opracowania planu oraz analiz i sprawozdań z jego wykonania posiadają mniejsze znaczenie, niż rzetelność i jakość bilansu.

Corocznie nasze przedsiębiorstwa wchłaniają armię młodych ekonomistów uświadomionych politycznie i uzbrojonych w wiedzę, niezbędną do tego, by po uzupełnieniu swych danych przez doświadczenie praktyczne prowadzić prace planistyczne na należytych poziomach, w sposób zgodny z istotnymi zadaniami tego zawodu. Trafiając na grunt rzeczywistości, uświadamiając sobie, co robią komórki planowania i czego się od nich żąda, niejedynemu z absolwentów zadaje sobie pytanie, po co właściwie się uczył. W ten sposób tracimy nieraz korzyści, które mogłyby nam dać wykształcenie, entuzjazm i zapał nowych młodych kadr.

Zatem wachlarz przyczyn i skutków zła jest dość szeroki. Lecz nie ulega wątpliwości, że jest jedna przyczyna zasadnicza, generalna, na której rachunek odnieść należy gros niedomagań na odcinku naszych prac planistycznych. Tą przyczyną jest niedostateczne upolitycznienie prac i kadr planistycznych oraz niedocenywanie tych kadr i ich pracy przez ich otoczenie, a także przez ich zwierzchnictwo różnych szczebli.

Wróćmy do podanego na początku przykładu tow. Mareszko, ukaranego za oszczędne wykonywanie budowy. Nie trzeba przecież zbytniej genialności, by zorganizować ewidencjonowanie wykonanych robót nie według ich kosztu faktycznego, a według kosztu planowanego, względnie jeśli zatwierdzonego kosztory-

su jeszcze nie ma (chodzi o okres, gdy jeszcze nie obowiązywała Uchwała Nr 320 Rady Ministrów z dn. 29 kwietnia 1955 r. w sprawie dyscypliny inwestycyjnej) — chociażby według kosztorysu prowizorycznego. Nie trudno zatem zorganizować takie ewidencjonowanie rozmiaru wykonanych robót i poniesionych przy tym kosztów, by prawidłowo oceniać wyniki pracy kierownika budowy i mieć prawidłowo ustalone kryteria premiowania, prawidłowo działające bodźce do zwiększania wydajności pracy i do walki o oszczędność. Jeśli tak się nie stało, to przyczyną szukać należy nie w braku świadomości błędności stosowanych kryteriów i ich na opak odwróconego działania, nie w braku świadomości szkód, które z tego wynikają i nie w braku umiejętności, niezbędnych dla zorganizowania rzetelnego systemu planowania, sprawozdawczości i bodźców ekonomicznych. Główna przyczyna leży gdzie indziej — mianowicie w braku należytej wrażliwości na zło, na szkody dla naszej gospodarki, z tego zła wynikające, w braku dostatecznej chęci i bojowości w zwalczaniu zła.

To samo da się powiedzieć o każdym niemal wypadku błędnego planowania, wypaczającego oddziaływanie planów i bodźców ekonomicznych na działalność gospodarczą. Nie trudno przecież prawidłowo uwzględnić wpływ sezonowości na wartość produkcji w poszczególnych kwartałach i miesiącach roku, a nie dzielić w planach wartość produkcji rocznej na okresy kwartalne i miesięczne mechanicznie, utrudniając w ten sposób wykonywanie artykułów wiosennych i letnich itd. itd.

W wywodach teoretycznych, przy nauczaniu nowych kadr ekonomistów i planistów, głosi się zasadę partyjności planowania, tezę, że planowanie powinno realizować cele gospodarcze, postawione przez partię i rząd, że planowanie powinno być narzędziem naszej polityki gospodarczej. W praktyce natomiast zapomina się często o tym, że opracowywanie planu jest pracą polityczną, że kontrola partyjna w przedsiębiorstwie powinna iść przede wszystkim po linii sprawdzania i oddziaływania na to, by plan przedsiębiorstwa był właściwie i rzetelnie opracowany i dobrze wykonywany. Zapomina się o tym, że każda niemal poważniejsza akcja w przedsiębiorstwie, jeśli nie nawiązuje w konsekwencji do zadań planu przedsiębiorstwa i walki o jego wykonanie — trafia w próżnię. Nie widzi się na przykład tego, że oderwanie konferencji partyjno-ekonomicznych od prac, związanych z ułożeniem planu przedsiębiorstwa i z walką o jego wykonanie, powoduje zubożenie planu, niewykorzystanie możliwości podniesienia jakości planu oraz jego znaczenia, jako środka mobilizacji rezerw i realizacji celów naszej polityki gospodarczej. Nie dostrzega się tego, że tylko tam, gdzie planowanie wyjałowione zostało ze swej głębokiej treści politycznej, możliwe są jego niedomaganie i wypaczenia. Nie wyciąga się wniosków ze znanych faktów, że tam, gdzie organizacja partyjna wnika w ekonomikę przedsiębiorstwa, kontroluje prace planistyczne i pomaga temu odcinkowi, tam wspomniane niedomaganie zostają zlikwidowane, a planowanie — jak na przykład w Fabryce Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu *) nabiera żywej treści, skutecznie pomaga w realizacji gospodarczej partii.

N. Kronik

*) W/g artykułu „O kontroli partyjnej w przedsiębiorstwie” — Romana Granas. „Trybuna Ludu” z 6.VI.1954 r.

Rozszerzyć i usprawnić współpracę WKPG z uczelniami rolniczymi

Z poruszonych w poprzednim numerze „Gospodarki Planowej” zagadnień współpracy WKPG z instytucjami naukowymi wysuwa się obecnie na czoło sprawa pogłębienia współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi.

W wielu wypadkach jednakże WKPG ograniczają się jedynie do współpracy z katedrami ekonomiczno-rolnymi. WKPG w Poznaniu i Olsztynie należą badając do nielicznych w kraju, które i to dopiero w ostatnim czasie nawiązały kontakty z katedrami polityki agrarnej i innymi katedrami techniczno-rolnymi (warzywnictwa, ogólnej uprawy roli i roślin, szczegółowej hodowli zwierząt, gleboznawstwa, sadownictwa i rybactwa). Dużym brakiem jest nienawiązanie łączności z katedrami ekonomii politycznej Wyższych Szkół Rolniczych, katedry ekonomii politycznej większości uczelni rolniczych są bowiem oderwane od współczesnej problematyki naszego rolnictwa.

WKPG oczekiwały od katedr pracowników uczelni rolniczych pomocy w zorientowaniu się w ekonomice rolnictwa swojego rejonu, w rozpoznaniu dostrzeganych zjawisk ekonomicznych, w uogólnieniu badanych cech ekonomiki rolnictwa, zjawisk ekonomicznych oraz w opracowaniu najwłaściwszych środków planowanego kierownictwa gospodarką rolną, w opracowaniu metodyki planowania itd. Pracą o charakterze metodycznym było np. sporządzenie przez katedrę ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych WSR we Wrocławiu bilansów spożycia artykułów pierwszej potrzeby przez indywidualne gospodarstwa chłopskie. Katedra ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych WSR w Poznaniu prowadziła na wniosek miejscowej WKPG badania nad rejonizacją hodowli bydła i trzody chlewnej w województwie. Ekonomiczne zjawisko starzenia się stada bydła rogatego badała dla WKPG w Poznaniu katedra polityki agrarnej. Podobne prace badawcze prowadzi katedra rybactwa WSR w Olsztynie. Charakter studium do planowego rozwoju ekonomiki regionu mają prace WSR w Krakowie dotyczące zagospodarowania dorzecza Dunajca. Ustaleniem założeń do planu przestrzennego zagospodarowania rolniczego okręgu rybnickiego zajmuje się katedra ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych WSR w Krakowie. Wyliczenie tych kilku przykładów orientuje tylko w przybliżeniu o zakresie współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi.

Współpraca w tym zakresie nie budzi żadnych wątpliwości. Wątpliwą rzeczą jest natomiast, czy właściwie i pod każdym względem korzystają poszczególne WKPG z pomocy ośrodków naukowych. Jeśli już analizujemy konkretne wyniki dotychczasowej współpracy uczelni rolniczych z WKPG, to musimy stwierdzić z przykrością, że w całym okresie współpracy z WKPG przeważają studia nad bieżącymi potrzebami planowania, a między innymi także badania nad problemami o charakterze usługowym. Taki charakter nosi np. praca katedry warzywnictwa WSR w Poznaniu, stanowiąca roboczy projekt gospodarstwa hodowlano-warzywniczego na terenach nawadnianych ściekami zakładów ziemniaczanych w Luboniu k. Poznania. Usługowy charakter mają także prace katedry gleboznawstwa, sadownictwa i wa-

rzywnictwa WSR w Olsztynie. To są badania bardzo pożyteczne, potrzebne, dotyczące aktywizacji gospodarczej terenu, co jest jednym z ważnych zadań WKPG, ale wydaje się, że można znaleźć znacznie szersze pole współpracy na przykład z katedrą warzywnictwa. Fakt powierzania pracownikom naukowym prac badawczych nad problemami o charakterze usługowym jest spowodowany dotkliwie dającym się odczuwać brakiem kadr o odpowiednich kwalifikacjach ekonomiczno-rolnych w WKPG.

Inaczej przedstawia się sprawa przewagi studiów nad bieżącymi potrzebami planowania. W rolnictwie sytuacja jest pod tym względem szczególna, wynikająca z warunków socjalistycznej przebudowy wsi. Dlatego zagadnienia bieżącego planowania odgrywają tu główną rolę. I to znajduje swój wyraz w praktyce WKPG. Kwestie związane z bieżącym planowaniem wyraźnie decydują o zakresie współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi. Kiedy przed WKPG we Wrocławiu stanęła sprawa nowych metod planowego kierowania rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi, to zaproponowano katedrze ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych WSR przeprowadzenie analizy tej problematyki w 20 spółdzielniach. Podjęcie problematyki zagospodarowania południowo-wschodniej części województwa krakowskiego przez katedrę ekonomiki socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych WSR dyktują bieżące potrzeby planowania WKPG w Krakowie. Wynikiem potrzeb bieżącego planowania było powierzenie katedrze polityki agrarnej w Olsztynie badania perspektyw dalszego osadnictwa na wsi. Również potrzeby bieżącego planowania WKPG w Poznaniu kazały katedrze polityki agrarnej prowadzić studia nad zagadnieniem skuteczności form planowego oddziaływania na produkcję gospodarstw chłopskich, drobnotowarowych. Bieżące potrzeby planowania prowadziły nie tylko do powierzania pewnych opracowań katedrom ale zmierzały także do konsultowania konkretnych założeń zadań planów rocznych, do narad i konferencji poświęconych poszczególnym zagadnieniom realizacji zadań planu rocznego, czy też sporządzania planu, w których brały udział całe zespoły pracowników naukowych uczelni rolniczych. I to zjawisko trzeba chyba ocenić jako właściwe, bo odzwierciedlające prawidłową sytuację i charakter pracy WKPG w przeszłości. Należy się także liczyć z tym, że jeśli w pracach WKPG nadal zadania bieżącego planowania pozostaną niemalże najważniejszymi, będzie to miało wpływ także na zakres i treść współpracy z uczelniami.

Sprawa udziału współpracy naukowców z WKPG w kwestiach planowania perspektywicznego najbardziej interesuje pracowników naukowych, gdyż są to prace badawcze par excellence, studia naukowe na daleką metę, które leżą w kręgu ich bezpośrednich zainteresowań. Badania o charakterze studiów do planów perspektywicznych były już powierzane katedrom. Taki charakter nosi do pewnego stopnia wykonany przez WSR w Poznaniu plan rejonizacji upraw oraz rejonizacji hodowli zwierząt. Podobny charakter mają prowadzone przez WSR w Krakowie badania dotyczące zagospodarowania okręgu rybnickiego i dorzecza Dunajca. Były to jednak prace bardzo

sporadyczne. Dotychczas tylko te WKPG, które posiadały pracownię regionalne, miały możliwości wykorzystania w tym badając najbardziej właściwym zakresie pracowników naukowych. Pracownię regionalne, jakie już zostały utworzone i jakie zamierza się uruchomić w najbliższym czasie, nie dają zresztą dostatecznych możliwości skutecznej pomocy ze strony pracowników naukowych. Nie można także pominąć milczeniem zagadnienia planowania badań naukowych. Uczelnie rolnicze sporządzają wielokrotnie perspektywiczne plany badawcze, które mogą być stosunkowo łatwo zmieniane, ale dla których trudno jest zapewnić środki finansowe do wykonania po tych zmianach. WKPG winny więc zapewnić sobie w planowanych terminach wyniki badań konkretnych, przewidzianych dla danego rejonu studiów naukowych.

Należy jeszcze, dla możliwie pełnej oceny dotychczasowych doświadczeń współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi, zająć się zagadnieniem jej form. Uczestniczenie poszczególnych samodzielnych pracowników naukowych w posiedzeniach kolegium WKPG jako jego członków, jak to ma miejsce w Olsztynie, Krakowie i Poznaniu jest dobrą formą współpracy. Jednakże ta forma współpracy nie jest udostępniona dla tych WKPG, które nie mają na swoim terenie uczelni rolniczych, a takich WKPG jest większość. Krytycznie należałoby więc ocenić niewykorzystanie tej formy przez WKPG tam, gdzie istnieją uczelnie rolnicze.

Konsultacje w bieżących sprawach planowania, opiniowanie materiałów do założeń planów i różnorodnych opracowań m. in. do planów perspektywicznych są bodając jedną z tych form współpracy, która umożliwia zainteresowanie nią szerszego grona naukowców. Konsultacje jako forma współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi wydają się być tą formą, z której może korzystać każda Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego.

Formą współpracy, która w Poznaniu nie zdała egzaminu, i wydaje się, że nie jest najlepszą dla pracowników naukowych, przynajmniej dla tamtejszego WSR (przypuszczam, że podobnie jest w innych ośrodkach), jest udział w tzw. aktywie społeczno-gospodarczym WKPG. Udział w aktywie społeczno-gospodarczym poza stratą drogiego czasu, daje bardzo mało sposobności pracownikowi naukowemu służyć swą wiedzą praktyce.

Najwłaściwszą formą współpracy uczelni rolniczych, katedr i poszczególnych pracowników naukowych z WKPG, jest podejmowanie konkretnych prac badawczych, studiów do planu, opracowań metodologicznych powierzanych przez WKPG. Ta forma nie-stety nie znalazła dotychczas odpowiedniego dla siebie zastosowania. Trzeba, aby tym zagadnieniem zajęli się przede wszystkim przewodniczący WKPG.

Chcę jeszcze wspomnieć o formie współpracy, z której dotychczas korzystała tylko WKPG w Poznaniu. Myślę o Rolniczej Radzie Naukowej, jaka powstała przy Prezydium WRN. Większość członków tej Rady to pracownicy WSR w Poznaniu oraz innych rolniczych zakładów naukowych. Pierwszy raz bodając od początku istnienia WKPG zaczyna się omawiać w dużym zespole pracowników naukowych ważne zagadnienia gospodarki rolnej. Omówione zo-

stało np. zagadnienie likwidacji odłogów i zagospodarowania gruntów niewłaściwie użytkowanych. W rezultacie bezpośredniej konsultacji w terenie pracowników katedry gleboznawstwa została przeprowadzona inwentaryzacja odłogów i ustalony kierunek ich zagospodarowania. Poszczególne sekcje Rady przystąpiły do oceny zagadnień opracowanego planu rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955. Możliwości jednak, jakie daje ta forma współpracy, nie zostały w dostatecznym stopniu wykorzystane.

Reasumując należy podkreślić następujące możliwości rozszerzenia i usprawnienia współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi, które wynikają przede wszystkim z bieżących potrzeb planowania.

1) Konsultacja i opiniowanie materiałów, jako forma najdostępniejsza dla wszystkich WKPG i odpowiadająca każdemu pracownikowi naukowemu. Należałoby rozważyć sprawę oczywiście przez bezpośrednio zainteresowanych przewodniczących WKPG oraz PKPG zaangażowania np. w poszczególnych WKPG stałych konsultantów do szczególnie ważnych, węzłowych problemów, jakie zarysowują się w realizacji wieloletnich planów województwa czy też grupy województw. Nie jest wykluczone związanie takiego specjalisty z pracowniami regionalnymi. W każdym razie ta forma współpracy umożliwia jak najszersze włączenie pracowników naukowych do współpracy z WKPG, przede wszystkim w zakresie bieżących potrzeb planowania w rolnictwie.

2) Rada naukowo-ekonomiczna przy WKPG z liczną sekcją rolniczą byłaby dobrą, wyższą formą, formą zespołowej konsultacji w tych województwach, gdzie powołanie takich rad naukowych jest możliwe. Rada naukowa pozwala zaangażować do współpracy z WKPG wszystkich wybitnych specjalistów uczelni rolniczych. Doświadczenie poznańskie uczy, że ta forma odpowiada także pracownikom naukowym. Ale to samo doświadczenie wykazuje, że nie można jej przeceniać, że nawet przy istniejącej radzie naukowej konieczna jest właściwa inicjatywa WKPG.

3) Kolegia WKPG dają także pewną możliwość, oczywiście w tych województwach, w których istnieją uczelnie rolnicze, rozszerzenia współpracy. Jest bodając do przyjęcia zasada, że należałoby wprowadzić do kolegium WKPG w każdym ośrodku, gdzie istnieją uczelnie rolnicze, co najmniej jednego samodzielnego pracownika nauki. Najbardziej odpowiednim byłby specjalista z katedr ekonomiczno-rolnych, chociaż wskazane byłoby wprowadzenie także samodzielnych pracowników naukowych katedr ekonomii politycznej uczelni rolniczych. Myślę, że nie potrzeba się obawiać liczego udziału pracowników nauki w kolegium WKPG. Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewne trudności, jakie dotąd zarysowywały się we współpracy kolegiów z pracownikami naukowymi, którzy prowadzą samodzielnie seminaria i wykłady. Jeżeli kolegium nie dostosuje planu swoich posiedzeń i prac do nich, wpływa to na absencję ich na kolegium względnie na uczelniach. Kolegia powinny mieć stałe dni i godziny posiedzeń, które umożliwiłyby pracownikom naukowym ułożenie planu swych zajęć na dłuższy okres czasu (okres semestru).

4) Duże możliwości rozszerzenia i usprawnienia współpracy WKPG z uczelniami rolniczymi kryje forma nie stosowana dotąd przynajmniej na uczel-

niach rolniczych, a mianowicie udział odpowiedzialnych pracowników WKPG w naukowych konferencjach uczelni względnie katedr. Inicjatywa powinna tu wychodzić od pracowników naukowych. Dotychczasowe spotkania w oddziałach PTE pracowników naukowych i pracowników WKPG dają wiele dla obu stron. Dobrą okazję do takich spotkań dałoby utworzenie sekcji ekonomiki rolnictwa przy PTE, zwłaszcza tam gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki.

5) Pewne możliwości dla rozszerzenia współpracy z uczelniami rolniczymi otwiera stosowana przez uczelnie ekonomiczne forma prowadzenia seminarium magisterskiego o tematyce konkretnych problemów poszczególnych działów WKPG. Jednak ta forma wymagałaby przemyslenia wielu spraw organizacyjnych. Chodzi bowiem o to, żeby ta forma współpracy była owocna dla działu rolnictwa, a nie stwarzała jedynie dodatkowe kłopoty.

Uwzględniając doświadczenia dotychczasowej współpracy, należy wskazać jeszcze na następujące szczególnie ważne — moim zdaniem — możliwości rozszerzenia i usprawnienia współpracy WKPG z uczelnia-

mi rolniczymi w zakresie planowania perspektywicznego:

1) Uwzględnienie w planach naukowo-badawczych uczelni, zespołów katedr i poszczególnych katedr węzłowych problemów gospodarki rolnej rejonu działania WKPG czy też kilku WKPG.

2) WKPG mogą powierzać specjalne studia do planów zespołom pracowników naukowych.

3) Dobrą okazję dla rozszerzenia współpracy w zakresie potrzeb planowania perspektywicznego i jej usprawnienia mogą dać pracownie regionalne, jeśli będą one naprawdę pracowniami badań regionalnych, a nie biurami projektów do planów przestrzennego zagospodarowania.

4) Katedry ekonomiczne uczelni rolniczych mogą okazać przez podjęcie prac teoretycznych w zakresie planowania dużą pomoc praktyce naszego rolnictwa. Jest to szczególnie pole działania dla katedr ekonomii politycznej i ekonomiki rolnictwa WSR. Jeśli brak dotąd jest inicjatywy ze strony tych katedr, to może warto, aby wyszła ona od praktyków planowania WKPG czy PKPG.

W. Misiuna
Poznań

Uwagi o działalności KPG na odcinku kapitałnych remontów budynków mieszkalnych

W okresie minionych 2-ch lat w wyniku realizacji wskazań II Zjazdu PZPR wydatnie wzrosły w woj. olsztyńskim nakłady na kapitałne remonty budynków mieszkalnych. O ile przyjąć rok 1953 za 100, to w r. 1954 nakłady wynosiły 170, a w r. 1955 — 258. Równolegle — choć w mniejszym stopniu — wzrosła ilość wyremontowanych izb. Mniejszy stosunkowo wzrost izb uwarunkowany był potrzebą rozszerzenia zakresu robót dla zapewnienia ich jakości i trwałości, a przez to konieczności zwiększenia nakładów na 1 izbę.

Poważnie zwiększony w r. 1954 zakres remontów spowodował potrzebę zwrócenia przez WKPG w Olsztynie dużej uwagi na to zagadnienie. Od 1954 r. WKPG wprowadziła stały obowiązek śledzenia wykonania kapitałnych remontów przez Pow. KPG. W zależności od potrzeb, w poszczególnych powiatach sprawa kapitałnych remontów była przedmiotem obrad kolegiów. Ponadto powiatowe komisje i MKPG w Olsztynie dokonały łącznie ok. 250 kontroli terenowych, z których ok. 20% dokonano wspólnie z Komisjami Gospod. Komunalnej i Mieszkaniowej powiatowych lub miejskich rad narodowych.

Zgodnie z wytycznymi WKPG w okresie I kwartału każdego roku uwaga Pow. KPG jest przede wszystkim zwrócona na właściwe przygotowanie frontu robót, tj. terminowe zabezpieczenie dokumentacji technicznej przez wojewódzkie biuro projektów i zapewnienie właściwego wykonawstwa bądź przez MPRB bądź własne ekipy remontowe MZBM. W pozostałych kwartałach terenowe komisje planowania koncentrują uwagę na sprawie sprawnego i terminowego wykonywania planu remontów, w szczególności na zagadnieniu skrócenia czasokresu trwania remontów w poszczególnych budynkach (walka z przewlekaniem remontów trwających niekiedy kilka miesięcy, co miało

miejsce w niektórych powiatach, jak np. Lidzbark, m. Olsztynie), na jakość przeprowadzanych prac, na właściwe (komisyjne) przyjmowanie wyremontowanych izb, szybkie usuwanie usterek, właściwe dokonywanie rozliczeń finansowych, na walkę z marnotrawstwem materiałów, a także na usuwanie w drodze właściwych interwencji zaistniałych trudności zaopatrzeniowych, które często hamowały normalny przebieg prac. Interesowano się także właściwym typowaniem budynków do remontu, jak też sprawą współdziałania prezydentów PRN i MRN z właściwymi pracownikami wojewódzkiego biura projektów w zakresie opracowywania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Niektóre Pow. KPG biorą również udział w inicjowaniu wykonywania remontów przy udziale zainteresowanych mieszkańców, przeważnie jednak tego rodzaju inicjatywa podejmowana była dotychczas bez współudziału terenowych komisji planowania.

Działalność Pow. KPG w ciągu 1954 r. była niewątpliwie jednym z istotnych czynników usunięcia całego szeregu większych* lub mniejszych usterek i niedociągnięć na odcinku remontu budynków mieszkalnych w naszym województwie i przyczyniła się do przyspieszenia realizacji planu i podniesienia jakościowego remontów. W rezultacie roczny finansowy plan remontów zrealizowany został w r. 1954 na terenie całego województwa, a wykonanie planu rzeczowego wynosiło 97% w stosunku do pierwotnie zaplanowanej liczby izb. Charakterystyczne jest, że w przedsiębiorstwach MZBM na rozrachunku gospodarczym plan finansowy przekroczone, wykonując także o 2% więcej izb niż początkowo planowano, a nieco słabiej realizacja planu przebiegała w małych miasteczkach w ZBM-ach będących jednostkami budżetowymi.

Równolegle do prac Pow. KPG, Dział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej WKPG analizował mel-

dunki i relacje wojewódzkiego zarządu budynków mieszkalnych oraz dokonywał we własnym zakresie terenowych kontroli wykonania planu kapitalnych remontów budynków mieszkalnych, a także okresowo przedstawiał analizy i informacje na kolegium WKPG. Ogółem w ciągu r. 1954 WKPG dokonała ponad 40 kontroli, przy czym największe ich nasilenie przypadało na II i III kwartał. Cały szereg kontroli dokonywano wspólnie z Komisją Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Pracownicy działu brali również udział w posiedzeniach tej komisji, poświęconych zagadnieniom kapitalnych remontów.

W ciągu r. 1954 zarysowało się wyraźnie niedostateczne wykonywanie remontów w małych miasteczkach. W wyniku dokonania właściwej analizy na kolegium WKPG zwrócono na ten stan rzeczy uwagę Przewodniczących Prez. PRN oraz zainteresowanym Pow. KPG. W wyniku czego w okresie III-go kwartału nastąpiła znaczna poprawa. I tak w osiedlach takich, jak Korsze, Barciany i Srokowo w pow. Kętrzyn, gdzie wykonanie remontów było poważnie zagrożone, na koniec października roboty zaawansowane były już w 85%. To samo dotyczy miast Susz w pow. Iława, Pieniężna i Fromborka w pow. Braniewo oraz Sępola w pow. bartoszyckim. Wypada podkreślić, że w wyniku uchwały kolegium WKPG — WZBM delegował do najbardziej zagrożonych powiatów odpowiedzialnych pracowników, którzy wspólnie z Prez. PRN opracowali szczegółowe operatywne plany działania, zmierzające do przyspieszenia prac. Realizacja tych programów przyczyniła się do znacznej poprawy sytuacji.

Dział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej WKPG prowadził również ożywioną działalność interwencyjną w związku z opóźnieniami dostaw niektórych koniecznych materiałów. Interwencje te odgrywały pewną rolę w przyspieszeniu wykonania kapitalnych remontów. W celu usprawnienia jakości i przyspieszenia tempa robót z inicjatywy kolegium WKPG organizowane były przez niektóre MPRB narady robocze załóg, na których szczegółowo dyskutowano wykonywanie remontów.

Dotychczasowe formy naszej działalności stosujemy nadal. W okresie I kwartału 1955 r. roczny plan kapitalnych remontów został już zrealizowany w 23%, w tym w przedsiębiorstwach MZBM na rozrachunku gospodarczym w 26%. Zagadnienie przygotowań frontu robót kapitalnych remontów i ich realizacji stało już w bieżącym roku w 12 wypadkach na posiedze-

niach kolegiów Pow. KPG i raz na posiedzeniu kolegium WKPG, niezależnie od naświetlenia tego zagadnienia w kwartalnych sprawozdaniach z wykonania planu gospodarczego. W okresie I kwartału br. aparat planowania KPG dokonał ok. 35 kontroli terenowych, które przyczyniły się do usprawnienia działalności remontowej. Np. Pow. KPG w Węgorzewie spowodowała usunięcie zagrzybionych belek w budynkach przeoczonych przez wykonawcę, zmianę krokwi dachowej położonej wbrew przepisom technicznym. Pow. KPG w Bartoszycach spowodowała ustalenie stałego nadzoru technicznego dla robót w miasteczku Sępole ze strony Wydz. Gospodarki Komunalnej Prez. PRN (w poprzednim roku w miasteczku tym, występowały poważne niedociągnięcia). Pow. KPG w Pasłęku zwróciła szczególną uwagę na marnotrawstwo materiałów budowlanych i usprawniła składowanie materiałów itp.

Na zakończenie należy stwierdzić, że WZBM jak i Dział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej WKPG stawiają w roku bieżącym przed Miejskimi Zarządami Budynków Mieszkalnych duże zadania na odcinku usprawnienia pracy. Realizacja tych zadań powinna umożliwić pełne zakończenie prac remontowych do końca III kwartału przy znacznym skróceniu czasokresu remontu, poprawy jakościowej i przy jednoczesnym osiągnięciu maksymalnie możliwych oszczędności poprzez pełną walkę z wszelkim marnotrawstwem.

Uważałbym za słuszne szersze przedyskutowanie poruszonego przeze mnie zagadnienia, gdyż szereg WKPG stosuje — jak mi jest wiadomo — inne bardziej celowe formy działalności koordynacyjnej na odcinku remontów. Poznanie doświadczeń na tym odcinku innych WKPG przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia roli WKPG jako koordynatora działalności gospodarczej w terenie. Większej uwagi niż dotychczas to miało miejsce wymagałaby w naszych pracach sprawa walki z brakoróbstwem w wykonywaniu remontów, jak też z marnotrawstwem materiałowym. Sprawy te w naszej pracy traktowano zbyt marginesowo. Ze strony PKPG należałoby większą niż dotychczas uwagę zwrócić na właściwe zaopatrzenie materiałowe, stanowiące często poważny hamulec w wykonywaniu robót, zwłaszcza w szkła i blachy, które to nadchodzą niekiedy z opóźnieniem, co zakłóca realizację zadań.

W. Walenty
Olsztyn

Sposób obliczania wskaźnika rytmiczności produkcji

Analizując sposoby walki o obniżkę kosztów własnych rzuca się w oczy zainteresowanie prawie wyłącznie 2-ma zasadniczymi składnikami kosztów — płacami i kosztami materiałowymi.

Płace i związane z nimi zatrudnienie są dość szczegółowo badane i limitowane oraz znajdują się pod szczególną opieką banku. Koszty materiałowe, jakkolwiek znacznie słabiej niż płace, również znajdują się pod dość ścisłą kontrolą. Wyraźnie niedostateczna jest natomiast kontrola i analiza takich składników kosztów, jak koszty wydziałowe i koszty ogół-

nofabryczne. Koszty te wymagają znacznie wszechstronnejszej analizy w przedsiębiorstwach. Z wysokością kosztów wydziałowych i ogólnofabrycznych wiąże się ściśle rytmiczność produkcji, która wywiera istotny wpływ również na pozostałe składniki kosztów.

Rytmiczność produkcji związana jest z rytmiczną dostawą materiałów i z dobrą ich jakością. Przy braku potrzebnych materiałów w magazynie w jakiegokolwiek bądź chwili załamuje się od razu rytmiczne wykonanie planu.

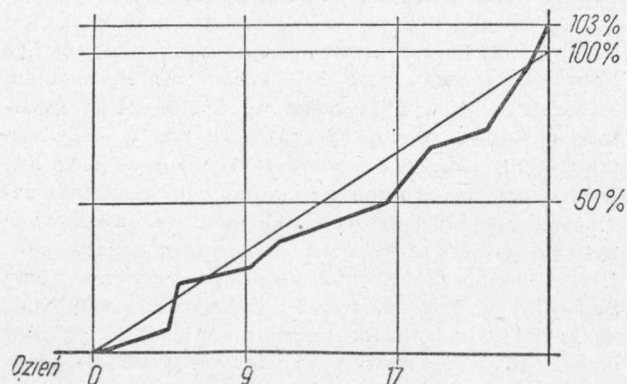
Nierytmiczną pracę może spowodować nieprzygotowanie miejsca pracy maszyny lub narzędzi. Niezbędnym warunkiem zapewnienia rytmiczności produkcji jest planowanie kalendrzowo-dobowe i dokładne przygotowanie stanowisk pracy. Rytmiczność pracy powoduje, że staje się zbędne stosowanie godzin nadliczbowych do „przepchnięcia” planu przy końcu miesiąca. Brak natomiast rytmiczności produkcji w tym czasie wyraża się z reguły gorączkowym tempem pracy, przy równoczesnym nieliczeniu się z kosztami. W takich przypadkach wysyła się samochody ciężarowe po pareset lub kilkadziesiąt kg materiału na kilkaset kilometrów, bo przecież „plan musi być”. Wtedy żadne koszty telefonów, telegramów, delegacji służbowych itp. nie są za duże, wtedy zużywa się dowolne ilości olejów i smarów, mniej uważnie obchodzi się z drogimi przyrządami, dopuszcza się do trudnych procesów technologicznych pracowników niedostatecznie przygotowanych, świadomie zwiększając w ten sposób ilość braków, bo przecież „inaczej nie zrobimy planu”. Rytmiczność produkcji stanowi więc podstawowy warunek ekonomicznej pracy, a praca „zrywami”, to największy chyba wróg obniżki kosztów produkcyjnych.

Wskaźnik rytmiczności produkcji jest jednak dołą pomimo swej dużej wagi ekonomicznej nie wykorzystywany dla kontroli pracy przedsiębiorstwa. Ostatnio zaczęto zwracać już uwagę na zagadnienie procentowego wykonania planu za 1 lub 2 dekady. W przemyśle maszynowym np. we współzawodnictwie międzyzakładowym średni kwartalny procent wykonania planu za 1 za 2 dekady jest jednym z punktów współzawodnictwa. Wydaje się jednak faktem niezaprzeczalnym, że w ten sposób podjęta walka o rytmiczność wykonania planu nie da właściwego rezultatu ekonomicznego, o którym wyżej wspomniałem.

W przypadku rejestrowania wyników oddziaływalnych i ewentualnego uwarunkowania premii produkcyjnej od wykonania planu dekadowego otrzymamy „zrywy” co prawda mniejsze, lecz za to częstsze, bo nie jeden raz, a dwa lub trzy razy w miesiącu. Jeżeli zakład ma zacząć pracować rytmicznie, to nie na dwa dni przed końcem dekady, lecz od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca. Dlatego też wydaje się celowe prowadzenie i analizowanie wskaźnika rytmiczności w poszczególnych dniach miesiąca.

Prowadzenie takiego wskaźnika jest w zasadzie nietrudne dla przedsiębiorstw o produkcji seryjnej, gdzie mamy codzienny spływ wyrobów do magazynu wyrobów gotowych. Pewna trudność powstanie przy zbieraniu danych w przypadku produkcji jednostkowej. Jednak w tym przypadku zakończenie pewnych etapów może zostać wycenione wg. normogodzin wykonanych dla danej roboty. W tym przypadku, zamiast kwitu magazynowego, o zaliczeniu produkcji decydować będzie odpowiedni dokument, wystawiony przez dział kontroli. W każdym

razie można założyć dla każdego zakładu zadania dzienne stanowiące 1/24, 1/25, lub 1/26 część zadań miesięcznych, w zależności od ilości dni w danym miesiącu. Dla uproszczenia rachunku pomijamy wpływ skróconego dnia pracy w soboty i zadania dzienne zakładamy równe, niezależnie od dnia tygodnia. Przy tych założeniach jak będzie się przedstawiała graficznie idealna 100%-owa rytmiczność zakładu? Będzie to przeciwprostokątna trójkąta prostokątnego z wierzchołkiem równym 100% wykonania planu, tak jak przedstawia się planowana produkcja na wszystkich wykresach planu miesięcznego.



Wykres sporządzony jest w założeniu pełnej rytmiczności, przy czym dni wolne od pracy są wyłączone z wykresu. Na wykresie wskazano rytmiczność teoretyczną i rzeczywistą pewnego zakładu w określonym miesiącu. Teoretyczna rytmiczność oznaczona linią prostą odgranicza pole trójkąta prostokątnego, które przyjmijmy za odpowiednik 100%-go wskaźnika rytmiczności.

Oczywiście rytmiczność rzeczywista (oznaczona linią łamaną) jest tym mniejsza im bardziej oddala się od linii prostej, im bardziej dzienne wyniki różnią się od planowanych wartości, im mniejsze jest pole znajdujące się pod łamaną linią wykonania planu, tym bardziej wskaźnik rytmiczności różni się od 100%. Zatem geometrycznie, stosunek pola odciętego łamaną linią wykonania planu, do pola trójkąta prostokątnego, będzie procentowym wskaźnikiem rytmiki. Wyliczenie każdomiesięcznie wskaźnika nie przedstawia trudności. Sposób postępowania (przykładowo) jest następujący: dzielimy miesiąc na odpowiednią ilość dni roboczych (np. 25) i otrzymujemy dzienny rytmiczny % wykonania planu (w danym wypadku równo 4%) i tworzymy dzienną tabelkę procentowego rytmicznego wykonania planu od początku miesiąca.

Planowana rytmiczność ma wynosić 100%. Daje to wzór na obliczenia rytmiczności z planowanych cyfr dziennych, a mianowicie:

$$R_{p1} = \frac{0+4+8+12+\dots+88+92+96+100}{26} \times 2 = 100,$$

to jest równa się sumie dziennych procentów wyko-

kolejny dzień	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
plan %	4	8	12	16	20	24	28	32	36	40	44	48	52	56	60	64	68	72	76	80	84	88	92	96	100
wykonanie %	1	3	7	18	18	20	21	23	33	33	37	40	43	46	49	52	63	63	65	68	72	76	82	92	103

kania podzielonych przez ilość dni + 1 ($25 + 1 = 26$), bo należy uwzględnić i początek miesiąca o wykonaniu 0. W tym celu dzielimy przez ilość dni o 1 większą.

$$R_{\text{wyk.}} = \frac{0+1+3+7+16+18+20+21+23+33+33+37+40+43+46+49+52+63+63+65+68+72+76+82+92+103}{26} \times 2 = 86,61$$

W wykonaniu czwartego dnia podaliśmy nie wynik rzeczywisty — 18%, który jest wyższy od przewidzianego w rytmice, lecz właśnie tę wartość według rytmiczności założonej w planie w wysokości — 16%. Zasadę tę będziemy stosować, wychodząc z założenia, że przekroczenie w pewnym dniu, czy nawet przez parę dni nie równoważy niedociągnięć z innych okresów.

Zresztą w przypadkach krańcowych moglibyśmy dojść do absurdu — współczynnika rytmiczności większego od 100%.

Jest raczej kwestią otwartą, czy nie należałoby przekroczenia dziennego planu traktować jako wynik ujemny i odjąć różnicę $18-16=2$ od teoretycznej wartości 16, otrzymując wówczas tylko 14 jako składnik do wzoru za 4 — 4 dzień?

Przypadki te w praktyce zdarzają się raczej rzadko i dlatego dla uproszczenia stosujemy w danym przypadku liczbę teoretyczną 16. Uwaga: w praktyce należałoby do wyliczeń brać % dzienny z 1 znakiem dziesiętnym.

Wynik 86,62% nie jest jeszcze ostatecznym dla naszego przykładu. Byłby on dokładnym wskaźnikiem rytmiczności gdyby plan miesięczny był wykonany w 100%, a nie jak wskazuje tabela w 103%. W danym przykładzie dzienne cyfry teoretyczne (do 103%) byłyby o 3% wyższe, zatem nasze cyfry osiągnięte należy również porównać z cyframi o 3% większymi. Porównując cyfry otrzymane w przykładzie z cyframi większymi o 3% od teoretycznych musimy wprowadzić odpowiednią poprawkę i wynik 86,62% automatycznie spadnie w tym samym stosunku. Ostatecznie współczynnik rytmiki w przykładzie wyniesie:

$$\frac{86,62 \cdot 100}{103} = 84,10\%$$

Wynik ten warto porównać z wynikami wskaźnika rytmiczności stosowanymi dotychczas, które wykazywałyby:

$$\text{Za I-szą dekadę } \frac{33}{36} \cdot 100 = 91,67\% \quad (9 \text{ dni roboczych})$$

$$\text{Za I i II dekadę } \frac{63}{68} \cdot 100 = 92,62\% \quad (8 \text{ dni rob. w II dek.})$$

$$\text{Za I, II, III dek. (miesiąc)} = 103,0\% \quad (9 \text{ dni rob. w III dek.})$$

Wynik tak obliczony uważany byłby za wyjątkowo dobry i przedsiębiorstwo to służyłoby na pewno za przykład wyrażnie rytmicznie pracującego przedsiębiorstwa. Tymczasem cyfry dziennego narastania i wy-

Mnożąc przez 2 przechodzimy do średniej planu — 50% do 100%. Odpowiednia wartość dla naszego przykładowego wykonania wynosi:

plywający stąd współczynnik rytmiczności mówią zupełnie co innego. Z cyfr tych wynika, że powyżej 15% brakuje nam do maksimum rytmiki. Rzeczywiście w I-szej dekadzie na 9 dni roboczych tylko 3 razy zadania dzienne zostały wykonane przy czym tylko 1 raz (3-ci dzień) normalnie. Jeden raz (4-ty) dzień spłynął większy obiekt (produkcja jednostkowa) lub bardzo duża partia (produkcja seryjna), wreszcie jeden raz, (9 dzień) szturmowano dekadę. W drugiej dekadzie widać znów powolne tempo z początku i ten sam szturm dekadowy (17 dzień). Wreszcie po szturmie (17-go dnia) i następnym zużyciu części i podzespołów (od 18-go do 20-go dnia) okazało się, że przez 1 dzień stan zaniżenia zmniejszył się co prawda z 12% z 16-go dnia o 7%, pozostając na wysokości 5%, jednak na 5 dni przed końcem otrzymaliśmy te same 12% zaniżenia. Wtedy już rozpoczęła się ta właściwa walka o plan i o te 3% przekroczenia. Tym razem nie chodzi już o doprowadzenie jak przy dekadzie do tzw. „dopuszczalnych zaniżeń“, które otrzymaliśmy zmniejszając zaniżenie o 7%, teraz należy nadrobić całych 15%. I wtedy, właśnie powstaje główna ilość nadliczbowych godzin, nadmiernego zużycia materiałów podstawowych i pomocniczych, nadmiernego zużycia narzędzi, wzrastają delegacje służbowe i rozmowy telefoniczne. Jednym słowem jednostka produkcji w końcu miesiąca kosztuje zbyt drogo, a jakość jej na pewno ustępuje produkcji pierwszych dwóch dekad, już chociażby z powodu pośpiesznego przejścia przez kontrolę. Gdyby ktoś zbadał pod tym kątem widzenia wszystkie reklamacje jakościowe, to przypuszczalnie ilość czy wartość reklamowanych wyrobów z 3 dekady przekroczyłaby co najmniej dwukrotnie odpowiednią cyfrę z 2-ch pierwszych dekad łącznie.

Straty przedsiębiorstwa i gospodarki narodowej w przypadku powyżej podanych przykładów są oczywiste i niemałe.

Dlatego też uważam walkę o rytmiczność produkcji za bardzo ważny element obniżki kosztów własnych i myślę, że warto jej poświęcić więcej uwagi. Czy proponowany w artykule procentowy wskaźnik rytmiczności powinien zostać wprowadzony do wszelkich analiz zamiast dotychczas stosowanego badania dekadowego wymaga dyskusji. Należy stwierdzić, że także i dekadowe wyniki mogą być badane również i odcinkowo na podstawie narastających codziennych danych wykonania planu, i tak np. stosując do I dekady ten sam sposób obliczenia, który użyliśmy przy obliczaniu miesiąca otrzymamy następujący wynik:

$$R_I = \frac{1+3+7+16+18+20+21+23+33}{10} \times 2 \cdot \frac{100}{36} = 78,8\%$$

1) ułamek mnożony przez $\frac{100}{36}$ bo 36% odpowiada 100% wynikowi za I dekadę

2) 0 pomijamy jako niepotrzebne pamiętając tylko, że w mianowniku mamy liczbę o 1 większą od ilości dni $9 + 1 = 10$.

3) Wynik 78,89% znacznie odbiega od 91,67%. Jest to wynik znacznego zaniżenia już o pierwszego dnia miesiąca, to zaniżenie I-szej dekady już nakłada piętno na cały miesiąc.

Wynik za II dekadę będzie następujący:

$$R_I + II = \frac{1+3+7+16+18+20+21+23+33+33+37+40+43+46+49+52+63}{18} \cdot 2 \cdot \frac{100}{68} = 82,5\%.$$

I ten wynik częściowo jest zupełnie różny od otrzymanego sposobem dotąd stosowanym 92,65%.

Na tym wyliczeniu można zakończyć omówienie sposobu obliczenia wskaźnika rytmiczności produkcji. Wydaje się, że jest ono dostatecznie jasne, aby można było bez trudu zastosować podane wyliczenie do każdego zakładu.

Należy przypuszczać, że również i zakłady o produkcji jednostkowej będą na pewno potrafiły znaleźć kryteria dla codziennego %-go wyliczenia wykonanych zadań.

Rzecz jasna samo wprowadzenie obliczania wskaźnika rytmiczności produkcji nie może dać zadowalających rezultatów w tej dziedzinie. Jeżeli jednak obliczenia wskaźnika rytmiczności produkcji staną się podstawą systematycznej walki o rytmiczne wykonywanie planów, traktując ją jako jeden z ważnych odcinków walki o obniżkę kosztów własnych, wówczas stosowanie tego wskaźnika i jego analiza może przynieść korzystne rezultaty.

Z. Rotmil
Swidnica

Przegląd prasy

Z czasopism krajowych

Prasa techniczno-gospodarcza słusznie poświęca ostatnio uwagę zagadnieniom związanym z planowaniem postępu technicznego jako ważnym czynnikiem rozwoju gospodarki narodowej.

Inżynieria i Budownictwo Nr 7/55 w artykule B. Kierskiego pt. „Niektóre zagadnienia z zakresu wprowadzenia postępu technicznego do budownictwa”, omawia instrukcje PKPG w sprawie opracowywania planów z zakresu rozwoju techniki poczynając od r. 1953 do r. 1955. Autor stwierdza, że metodologia planowania rozwoju techniki jest stale pogłębianą i przyczynia się do ujednolicenia trybu opracowania planu rozwoju techniki. Potrzebne są jednak dalsze prace, które by zapewniły ściślejsze powiązanie elementów postępu technicznego z zadaniami produkcyjnymi na budowie oraz pracą nad ujednoliceniem zasad obliczania efektów techniczno-ekonomicznych. Potrzebne jest również pogłębienie znajomości metod obliczania wpływu postępu technicznego na kształtowanie się kosztów.

Ekonomika i Organizacja Pracy Nr 7 i 8/55 zamieszczając artykuł J. Rawluka pt. „Metoda obliczania efektów technicznych i ekonomicznych w planie rozwoju techniki” daje wkład do proponowanego przez „Inżynierię i Budownictwo” ujednolicenia zasad obliczania efektów technicznych i ekonomicznych. Autor wskazuje na konieczność oddzielenia efektów technicznych i ekonomicznych. Aby obliczyć te ostatnie trzeba ustalić uprzednio efekty techniczne i rozmiary produkcji, następnie na ich podstawie oszczędności materiałowe względnie osobowe, które dopiero przeliczamy na wartość wyrażoną przy pomocy pieniądza. Autor podaje przy tym liczne typowe przykłady obliczania efektów technicznych i ekonomicznych postępu technicznego w przemyśle włókienniczym. Przykłady te nadają się do zastosowania również i w innych dziedzinach przemysłu.

Materiały Budowlane Nr 5/55, w artykule J. Feista pt. „Planowanie postępu technicznego w fabrykach

papy bitumicznej”, zajmują się stroną merytoryczną planowania postępu technicznego w tej dziedzinie wytwórczości.

Autor stwierdza, że pomimo braku kontaktów z przodującym radzieckim przemysłem papowym możliwy jest duży wzrost produkcji przy nieznacznych nakładach finansowych w oparciu o własne kadry techniczne. Przed przystąpieniem do opracowania planu postępu technicznego trzeba jednak zbadać i obliczyć przepustowość wszystkich ogniw procesu produkcyjnego. Istnieją bowiem duże możliwości znacznego zwiększenia wydajności istniejących maszyn i urządzeń przez wprowadzenie niewielkich udoskoaleń bez poważniejszych nakładów inwestycyjnych. Autor podaje projekty tych ulepszeń i rozwiązań technicznych. (Np. wylicza, że dla zlikwidowania „wąskich przekrojów” w warzelniach asfaltu można zorganizować dostawę tego surowca z rafinerii w stanie płynnym). W związku z tym autor wypowiada się za zcentralizowanym i kolektywnym opracowaniem modernizacji poszczególnych zakładów i za doprowadzeniem planu 5-letniego postępu technicznego do etapu założeń projektowych.

Przemysł Spożywczy Nr 7/55 w artykule A. Sigelina pt. „Plan postępu techniki — planem obniżki kosztów”, zajmuje się zagadnieniem wpływu planów postępu technicznego na obniżkę kosztów wytwarzania. Podając szereg przykładów obniżenia kosztów wytwarzania przez stosowanie nowej techniki wskazuje na konieczność ścisłego powiązania planów obniżki kosztów w centralnych zarządach przemysłu spożywczego z planami postępu technicznego, a w zakładach wytwórczych z harmonogramami realizacji programów postępu technicznego. W konkluzji stwierdza, że wszystkie zadania stawiane w planie rozwoju techniki, niezależnie od tego, jakiego problemu techniki dotyczą, muszą być powiązane ze wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi i z wyliczeniem korzyści ekonomicznych jakie spowodują. Szkoda jednak, że autor

nie zajął się metodami obliczania efektów technicznych i ekonomicznych postępu technicznego w przemyśle spożywczym. Dałoby to niewątpliwie bardziej interesujący materiał dla planistów zatrudnionych w tej gałęzi wytwórczości.

Budownictwo Przemysłowe Nr 4/55 w artykule St. Bęcia pt. „Planowanie i kontrola kosztów w budownictwie“, sprowadza to zagadnienie do trzech elementów: a) ile inwestor za wykonanie robót zapłaci?, b) ile te roboty będą faktycznie kosztowały?, c) ile można zaoszczędzić przez odpowiednią organizację, dobór materiałów, zastosowanie nowych metod budowy itp.? Autor podaje przy tym konkretne przykłady obliczeń na obowiązujących formularzach kosztów robocizny, materiałów, sprzętu i transportu, zależnie od przyjętych nowych metod budownictwa i zastosowanych materiałów. Artykuł podaje również wzory zestawień kosztów planowanych i faktycznie poniesionych i zwraca uwagę na konieczność ścisłego określania jak i koszt jakiego dotyczy obiektu. Ma to bowiem duże znaczenie dla kontroli kosztów i kontroli efektywności stosowanych w budownictwie nowych metod konstrukcji i nowych materiałów.

Przegląd Budowlany Nr 7/55 w artykule St. Nowaka pt. „Planowanie kosztów rozruchu“ zajmuje się zagadnieniem określenia wysokości wydatków na uruchomienie nowych zakładów i urządzeń wytwórczych. Autor uważa, że konieczne jest przyjęcie metody preliminarzowej polegającej na odrębnym ustalaniu przewidywanej wysokości kosztów dla każdego obiektu poddawanego rozruchowi.

Najważniejszym elementem kosztów jest tu robocizna, która wynosi ok. 35% wszystkich nakładów. W związku z czym artykuł podaje wzór na jej obliczenie.

Następnie omawia udział plac pracowników inżynieryjno-technicznych, kosztów delegacji, zużycia materiałów przedmiotów nietrwałych, energii obcej i transportu oraz narzutów kosztów ogólnych w całkowiałcie wydatków rozruchowych.

Prawidłowe określenie kosztów rozruchu ułatwia, zdaniem autora, postęp prac rozruchowych (gdyż wymaga dobrego ich rozeznania) i stwarza realną podstawę rozliczeń finansowych. Prace rozruchowe rozlicza się bowiem ze zleceniodawcą po cenie kosztu własnego i finansuje z limitów, których wysokość ustala się w oparciu o plan kosztów rozruchu.

Chemik Nr 7 — 8/55 w artykule St. Żuczkiewicza pt. „Wieloletnie plany inwestycyjne“ zajmuje się zagadnieniem określenia kosztów budowy zakładów przemysłu chemicznego dotychczas w kraju nie wykonywanych, a na które brak jest jeszcze projektów wstępnych i założeń projektowych.

Autor podaje dwie metody obliczenia. Pierwsza polega na porównaniu kosztów budowy na jednostkę rocznej zdolności produkcyjnej z kosztami podobnych inwestycji, wykonanych za granicą, przy jednoczesnym zastosowaniu współczynnika uwzględniającego skalę produkcji. Stosowanie tej metody jest jednak utrudnione ze względu na niedokładności wynikające z przeliczenia obcych walut na złote. Według wskaźników Ministerstwa Przemysłu Chemicznego powstają przy przeliczeniu z dolara odchylenia w granicach $\pm 25\%$.

Druga metoda polega na ustaleniu kosztów zakupu zasadniczych części maszyn i urządzeń produkcyjnych odpowiednio do zamierzonej wielkości produkcji i oszacowaniu kosztu całej inwestycji przez zastosowanie ustalonych za granicą wskaźników procentowych lub współczynników. Np. według „Chemical Eng. Progress“ Nr 4/48 koszt budowy nowej fabryki chemicznej można określić dodając do kosztu zasadniczych maszyn i urządzeń 30% na montaż. Otrzymana w ten sposób kwota wynosić ma 40% kosztu całej fabryki.

Przemysł Drzewny Nr 7/55 w artykule J. Przedpełskiego pt. „Prawidłowe opracowanie planu zaopatrzenia materiałowo-technicznego na r. 1956 — źródłem oszczędności materiałowych“, zwraca uwagę na konieczność przy sporządzaniu planu ścisłej współpracy komórek zaopatrzenia z pionem technicznym i produkcyjnym. W ten tylko sposób można bowiem uwzględnić w planie aktualne potrzeby, stosownie do postępu technicznego produkcji i jej rozmiarów. Autor omawia przy tym instrukcję PKPG w sprawie opracowania planu zaopatrzenia materiałowo-technicznego na 1956 r.

Szkoda jednak, że autor pomija zupełnie metody obliczania zapotrzebowania na materiały w zależności od innowacji technicznych i metod produkcji, co w dużym stopniu decyduje o prawidłowości opracowania planu.

Przegląd Telekomunikacyjny Nr 2/55 w artykule Z. Rafałowicza pt. „Ekonomiczne podstawy planowania łączności“ zwraca uwagę na niedostateczny rozwój ekonomiki łączności i wiążące się z tym słabe rozeznanie potrzeb i efektów postępu technicznego na tym odcinku oraz trudności w planowaniu postępu technicznego. Szczególnie potrzebne jest zdaniem autora: a) ustalenie zależności pomiędzy wzrostem usług produkowanych przez łączność i rozwojem całokształtu gospodarki narodowej, b) ścisłe opracowanie metod ustalania wielkości sum i środków potrzebnych na wykonanie inwestycji i modernizację urządzeń niezbędnych w okresie planowanym, c) opracowanie zasad planowania perspektywicznego rozwoju łączności w poszczególnych miastach, d) analiza możliwości likwidacji nierównomierności obciążenia sieci międzymiastowej w celu zwiększenia stopnia wykorzystania urządzeń.

Tematyki tej, tak ważnej dla planowania postępu technicznego, czasopismo w następnych numerach rozwinąć nie potrafiło.

Opisane tu artykuły dowodzą, że pogłębienie znajomości zagadnień ekonomicznych i metodologicznych planowania postępu technicznego posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju postępu technicznego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Można też na podstawie tych artykułów stwierdzić, że czasopisma techniczno-gospodarcze mogą i powinny pogłębiać znajomość zagadnień planowania postępu technicznego wśród naszych inżynierów, ekonomistów i planistów.

Szkoda jednak, że wiele czasopism techniczno-gospodarczych sprawy te zaniedbuje, przeznaczając swoje szpalty prawie wyłącznie dla problemów technicznych produkcji.

MINC B.: (Zakład Nauk Ekonomicznych PAN) **Planowanie Gospodarki Narodowej**, Część I.

Warszawa 1955. PWN, s. 378.

Książka wypełnia dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie ekonomicznym. Jest to bowiem pierwszy polski podręcznik do nauki o planowaniu gospodarki narodowej na poziomie szkoły wyższej.

W obszernym, systematycznym wykładzie podaje on definicje naukowe związane z przedmiotem planowania gospodarki narodowej; miejsce nauki o planowaniu gospodarki narodowej wśród innych nauk. Książka zawiera również opisy metod, zadań i zasad planowania. Omawia plany gospodarcze krótko i długofalowe, ich układ i treść oraz sposoby opracowania, organizację i kontrolę wykonania narodowych planów gospodarczych. Poza tym autor poświęca szereg rozdziałów planowaniu produkcji przemysłowej, rolnictwa i leśnictwa, transportu i łączności, inwestycji i budownictwa oraz programowi rozwoju techniki. Wykład opisowy uzupełniają liczne stosowane praktycznie w planowaniu wzory schematów, tablic i zestawień.

Mającą się ukazać w najbliższym czasie część druga książki zawierać będzie zagadnienia związane z planem zaopatrzenia materiałowo technicznego (włączając w to plan obrotu towarowego i handlu zagranicznego), planem zatrudnienia i plac, programem podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, planem kosztów własnych, zadaniami planowego ustalania cen, zbiorczym planem finansowym, oraz konstrukcją bilansu gospodarki narodowej. Zakończenie obejmuje obszerny zarys rozwoju historycznego planowania gospodarki narodowej w ZSRR i w Polsce.

Jeśli chodzi o tom I to wydaje się, że tak obecnie ważnym i aktualnym zagadnieniem jak planowanie rozwoju postępu technicznego i jego efektów ekonomicznych, autor poświęcił zbyt mało uwagi.

Trzeba też pamiętać, że druk książki ukończono w maju 1955 r. Nie może więc ona uwzględniać w rozdziale 6 (str. 141), w opisie centralnych organów planowania, dekretu o podziale „Gosplanu” na Państwową Komisję Ekonomiczną Rady Ministrów do spraw bieżącego planowania gospodarki i komisję do spraw planowania perspektywicznego.

Poza studentami wyższych uczelni ekonomicznych z książką powinni się bezwzględnie zapoznać planiści z naszych przedsiębiorstwach przemysłowych, usługowych i handlowych oraz z terenowych komisji planowania gospodarczego. (p)

NOTKIN A.: **Zagadnienie określania ekonomicznej efektywności inwestycji w przemyśle ZSRR**. Tłum. z ros. B. Baliński
Warszawa 1955. PWN, s. 160

Wśród ekonomistów radzieckich istnieją jeszcze po dzień dzisiejszy różnice w poglądach na ekonomiczną efektywność inwestycji w gospodarce socjalistycznej oraz na metody jej określania. Niemniej dyskusja jaka się toczyła w ciągu ostatnich lat (1953—54) wykazała, że już w chwili obecnej można usunąć rozbieżności w wielu zagadnieniach dotyczących tego problemu, sformułować niektóre zasady określania ekonomicznej efektywności inwestycji wspólne dla wielu gałęzi przemysłu.

Praca Notkina oparta na materiałach przemysłu oraz na wynikach narady pracowników nauki z przedstawicielami organizacji projektujących, która odbyła się w dniach 27—28 lutego 1953 r. w Instytucie Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR rozpatruje zagadnienia metodologiczne, wspólne dla wielu gałęzi. Co się dotyczy branżowej metodyki określania ekonomicznej efektywności inwestycji, powinny je — jak twierdzi autor — opracować instytuty naukowo-badawcze uzbrojone w znajomość zarówno techniki, technologii i ekonomiki danej gałęzi produkcji jak też podstawowych zasad określania ekonomicznej efektywności inwestycji w warunkach socjalizmu.

Prawo finansowe. Praca zbiorowa pod redakcją L. Kurowskiego

Warszawa 1955. PWN, s. 590

Praca, zatwierdzona przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego do użytku w szkołach wyższych jest pierwszą próbą opracowania polskiego podręcznika finansowego.

Podręcznik podzielony jest na 5 części, każda część zaś na rozdziały i paragrafy.

Część pierwsza formułuje pojęcie działalności finansowej i prawa finansowego oraz daje krótki zarys rozwoju instytucji prawa finansowego w PRL.

Część druga omawia istotę i funkcje budżetu państwowego, jego system i formy finansowania, tryb opracowania budżetu państwa i budżetów terenowych oraz ich wyko-

nanie. Część trzecia zajmuje się wydatkami budżetowymi w związku z funkcjami państwa oraz ich klasyfikacją. W tej części omówione są również ogólne zasady finansowania przedsiębiorstw państwowych, inwestycji i remontów kapitalnych oraz zasady finansowania działalności eksploatacyjnej.

Część czwarta poświęcona jest omówieniu systemu dochodów budżetowych (pojęcie podatku, podatek obrotowy, podatki od ludności, podatki z gospodarki nieuspołecznionej, podatek dochodowy) oraz zagadnieniom kredytu państwowego.

Ostatnia część podręcznika omawia problemy obiegu pieniężnego (zasady obrotu bezgotówkowego, plan kasowy itp) kredytu bankowego, (podstawowy rozwój i system kredytu bankowego w PRL itp.) oraz ubezpieczenia państwowego (pojęcie i funkcje ubezpieczeń, klasyfikacja, dochody itp.).

System zaopatrzenia w gospodarce planowej. Praca zbiorowa pod redakcją K. Krygiera.

Warszawa 1955. PWG, s. 342.

Książka obejmuje całość problematyki związanej z gospodarowaniem środkami materiałowymi przeznaczonymi na zaspokojenie potrzeb produkcyjnych oraz zbiorowych nieprodukcyjnych potrzeb społeczeństwa. Stanowi ona pierwszą próbę omówienia zagadnień zaopatrzenia materiałowo-technicznego w powiązaniu z całością gospodarki planowej.

Praca składa się z 7 części; każda część napisana przez innego autora (z wyjątkiem I i III) na odrębny temat stanowi jakby monograficzną całość, a równocześnie wzięte razem tworzą jedną całość.

Część pierwsza o charakterze ogólnym zapoznaje czytelnika z podstawowymi problemami oraz systemem zaopatrzenia materiałowo-technicznego w Polsce Ludowej.

Część druga mówi o zadaniach i organizacji służby zaopatrzenia jej rozwoju w okresie dziesięciolecia oraz aktualnych zadaniach i założeniach organizacyjnych poszczególnych jednostek zaopatrzenia.

Część trzecia omawia rolę i znaczenie bilansów materiałowych, ich podział przedmiotowy, strukturę oraz metodę opracowania.

Część czwarta zajmuje się planowaniem materiałowym. Po omówieniu podstawowych elementów i roli planowania zaopatrzenia autor daje zarys rozwoju metodyki planowania zaopatrzenia w Polsce Ludowej na przestrzeni lat 1954—1955. Dużo miejsca w tej części zajmuje omówienie metod planowania nakładów materiałowych (odpadów, paliw itp.), oraz sposobów opracowania planów zużycia poszczególnych rodzajów zaopatrzenia materiałowego (materiałów podstawowych, pomocniczych, inwestycyjnych itd.). Mowa jest również o planowaniu operatywnym i zadaniach sprawozdawczości materiałowej.

Zagadnienie norm zużycia materiałowego, system ich obliczania oraz organizacja kontroli ich wykonania jest treścią części 5-tej.

W części szóstej mówi się o gospodarce materiałami zapasowymi, ich roli w gospodarce planowej, metodzie ich planowania i normowania.

Część końcowa poświęcona jest w całości zagadnieniom obrotu. Omówione są kolejno: pojęcie i cele obrotu, organizacja zadania i aparatu obrotu pozarynkowego, zasady planowania obrotu pozarynkowego oraz zagadnienia związane z realizacją dostaw.

Książka przeznaczona jest dla kierowniczego aktywu służby zaopatrzenia i zbytu i wykładowców kursów szkoleniowych. Może służyć także jako lektura dla studentów wyższych szkół ekonomicznych.

CICHECKI E.: Zaopatrzenie materiałowe przedsiębiorstw włókienniczych.

Warszawa 1955. PWG, s. 376

Książka daje wyczerpujący wykład o metodach planowania i realizacji zaopatrzenia materiałowo-technicznego w przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego.

Najwięcej miejsca poświęca autor zagadnieniom planowania zużycia materiałów i surowców, przy czym całość problematyki zużycia materiałowego ujęta została z punktu widzenia technologii procesów włókienniczych; w tym zakresie może ona służyć nie tylko pracownikom zaopatrzenia, ale i personelowi techniczno-produkcyjnemu.

Pracownik zaopatrzenia znajdzie w tej pracy wiele nowych rzeczy w zakresie planowania, których może jeszcze nie opracowywał praktycznie, ale które mogą się okazać pożyteczne w jego pracy, a w szczególności, zagadnienie zakładowych bilansów materiałowych jako integralnej części planów zaopatrzenia, zagadnienie operatywnych planów realizacji, czy też swoisty dla przemysłu włókienniczego sposób technicznego normowania zużycia oraz sposób organizacji i kontroli wykonania planów zużycia.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE. Tom XVII. Przepisy o wynalazkach, wzorach i znakach towarowych.

Warszawa 1955. Wydawnictwo Prawnicze, s. 528

Kolejny XVII tom Ustawodawstwa Gospodarczego podzielony został przez redakcję na dwie części. Część pierwsza (rozdział 1—7) zawiera teksty zarządzeń i ustaw dotyczących ochrony wynalazków, wzorów użytkowych i zdobniczych znaków towarowych oraz teksty dokumentów o charakterze międzynarodowym (konwencja paryska z 1888 r., protokół z dn. 17.VII.1947 r. podpisany w Londynie itd.).

Część druga (rozdziały 1—2) obejmuje przepisy o wynalazczości pracowniczej oraz teksty zarządzeń resortowych w sprawie obliczania oszczędności z wynalazczości pracowniczej i wynagradzania twórców pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE. Tom XVIII. Przepisy o rachunkowości jednostek gospodarki uspołecznionej.

Warszawa 1955. Wydawnictwo Prawnicze, s. 749

Publikacja grupuje w 6 rozdziałach aktualne przepisy prawne różnego rzędu — od uchwał Prezydium Rządu do okólników Ministerstwa Finansów — z zakresu rachunkowości przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej.

Rozdział pierwszy zawiera przepisy dotyczące praw i obowiązków głównych księgowych i księgowych rewidentów.

Rozdział drugi obejmuje przepisy precyzujące zasady prawidłowego prowadzenia rachunkowości, przystosowanej do potrzeb naszej gospodarki.

W rozdziale trzecim przytoczone są wszystkie obowiązujące u nas plany kont z komentarzami oraz przepisy dotyczące rachunkowości rozliczeń z budżetem.

KUNTZE J.: Wybrane zagadnienia z metodyki nauczania podstaw rachunkowości.

Warszawa 1955. PWG, s. 123

Praca jest pierwszą w naszej literaturze ekonomicznej próbą przedstawienia zagadnień z zakresu metodyki nauczania podstaw rachunkowości.

W pierwszym rozdziale o ekonomicznej treści rachunkowości autor zwraca szczególną uwagę na konieczność uwzględnienia strony światopoglądowej w trakcie nauczania rachunkowości. Wskazuje na niebezpieczeństwo ograniczania wykładu rachunkowości do samej techniki i ciasnej specjalizacji. Następne dwa rozdziały zajmują się problemami właściwego wykładu podstaw rachunkowości, ich zakresu i powiązania z innymi przedmiotami nauczania. Końcowy rozdział poświęcony jest szczegółowemu omówieniu sposobów i środków nauczania podstaw rachunkowości.

MAKAROWA M.: Handel i spożycie w Związku Radzieckim. tłum. z ros. A. Brandel.

Warszawa 1955. PWG, s. 59.

Nieduża broszura napisana przez radzieckiego ekonomistę daje wgląd w charakterystykę istoty, rozwoju i zadań handlu radzieckiego na różnych etapach budownictwa socjalistycznego.

W części pierwszej autor w oparciu o wypowiedzi klasyków marksizmu uzasadnia konieczność handlu jako podstawowej formy podziału przedmiotów spożycia między członków społeczeństwa w ustroju socjalistycznym i wskazuje na zasadnicze różnice między handlem radzieckim a handlem kapitalistycznym.

W rozdziale czwartym zebrane zostały przepisy, związane ze sporządzeniem, zatwierdzeniem i analizą sprawozdań finansowych. Dział ten zawiera rozstrzygnięcia przede wszystkim w zakresie bilansowym, ustalając jednolite zasady wyceniania składników trwałych i obrotowych oraz prawidłowego ustalenia ich źródeł.

Ostatnie rozdziały poświęcone są zagadnieniom szczególnym w zakresie rachunkowości jak np. operacjom kaso-

wym, ewidencji materiałów itp., jak również obejmują przepisy dotyczące zasad rozliczeń w gospodarce narodowej.

W następnym rozdziale omówione są warunki umożliwiające stały i nieprzerwany wzrost handlu radzieckiego — rozwój przemysłu ciężkiego jako podstawa rozwoju produkcji przedmiotów spożycia oraz stały wzrost siły nabywczej ludności. Autor omawia również trudności wynikające z nierównomiernego rozwoju obrotu towarowego i szybko rosnących potrzeb ludności oraz drogi ich przewyżczania. Wywody autora ilustrowane są licznymi przykładami i danymi statystycznymi, co ułatwia ich zrozumienie.

Część końcowa broszury poświęcona jest zagadnieniom badania popytu ludności, walce o rozszerzenie jakości towarów i podniesienie kultury handlu jako najważniejsze zadanie handlu w dziedzinie zapewnienia znacznego wzrostu spożycia ludności na obecnym etapie.

HOFFENBERG M.: Terenowe bilanse materiałów budowlanych

Warszawa 1955. PWG, s. 58

W rozdziale pierwszym stanowiącym wstęp do właściwego tematu, autor zapoznaje czytelnika z różnymi rodzajami bilansów sporządzonych dla celów planowania gospodarki narodowej, podstawowymi bilansami materiałowymi, ich strukturą oraz najważniejszymi pozycjami bilansu ogólnonarodowego.

Rozdział drugi omawia rozwój metodyki sporządzania terenowych bilansów materiałów budowlanych, zadania ogólnokrajowego bilansu materiałowego z podziałem na województwa, oraz znaczenie bilansów terenowych jako czynnika usprawniającego ekonomiczny obrót materiałów budowlanych.

Broszura przeznaczona jest przede wszystkim dla pracowników WKPG oraz central zajmujących się zbytem materiałów budowlanych.

SMECHOW B.: Statystyka a planowanie. Tłum. z ros. J. Leszczyński.

Warszawa 1955. PWG, s. 74

Celem pracy jest pokazanie wielostronnego związku między planowaniem a statystyką oraz konieczności praktycznego wykorzystania statystyki do jak najlepszego obsługiwanie potrzeb planowego kierownictwa gospodarki narodowej.

Broszura omawia następujące zagadnienie: jedność socjalistycznego planowania i statystyki; statystyka a zadanie pełnego odzwierciedlenia w planach rezerw wzrostu produkcji socjalistycznej i prawidłowego odzwierciedlenia w planach niezbędnych proporcji, znaczenie statystyki w walce o wykonanie narodowego planu gospodarczego oraz doskonalenie metodologii planowania i ewidencji gospodarki narodowej.

Broszura przeznaczona jest dla czytelników posiadających przygotowanie w dziedzinie statystyki i planowania.

PODGÓRSKI T.: Pracujmy metodą Zandarowej i AgaŃonowej.

Warszawa 1955. PWT, s. 72

Broszura w sposób popularny i przystępny omawia nową metodę pracy zainicjowaną w ZSRR przez Zandarową i AgaŃonową oraz doświadczenie nabyte przy jej stosowaniu w zakładach Mechanicznych „Ursus”. Autor — jak zaznacza redakcja — uwzględnił w swojej pracy uwagi pracowników fabryki, którzy zapoznali się z jej treścią w maszynopiśmie.

Broszura przeznaczona jest przede wszystkim dla robotników i personelu inżyniersko-technicznego oraz dla aktywów związkowego w zakładach pracy.

MALCEW T.: Nowy system uprawy roli i siewu. Tytuł oryginalny: Nowaja sistiema obrabotki poczwy i posiewa.

Warszawa 1955. PWRIL, s. 58

Autor, wybitny praktyk — nowator radziecki, zapoznaje czytelników ze swoją metodą uprawy roli stosowaną przez niego od 1949 r. na stacji doświadczalnej w kołchozie „Zawieły Lenina” na Zauralu. Pomimo, że autor zajmuje się głównie zagadnieniem orki pływającej i jej wpływem na strukturę gleby w specyficznych warunkach Zauralu, praca jego stała się punktem wyjścia nowej metody uprawy roli, która może w przyszłości stać się podstawą nowoczesnego rolnictwa.

Broszura zaopatrzona jest przedmową prof. dr M. BiŃckiego omawiającą znaczenie pracy T. Malcewa dla naszego rolnictwa.

WOJEŃSKI J.: Technika Liternictwa. Wyd. III.

Warszawa 1955. PWG, s. 288

Trzecie, poprawione wydanie książki WojeŃskiego, bogato

ilustrowane i zaopatrzone w skorowidz rzeczowy, ukazało się w nakładzie 25 tys. egz. Prof. T. Tuszewski stwierdza w przedmowie, że... „w dzisiejszym okresie rozbudowy kraju i realizacji planów gospodarczych, literaturoznawstwo jako jeden z ważnych i powszechnie stosowanych środków oddziaływania wzrokowego w zakresie propagandy i agitacji poglądowej, posiada bardzo szerokie zastosowanie“. Dodajmy, że znaczenie estetycznego literaturoznawstwa ważne jest również w opakowaniach towarowych i w ogóle reklamie handlowej. O ile w produkcji eksportowej dziedziną tą zajmują się wysoko-kwalifikowani graficy, o tyle w szerokim obrocie wewnętrznym często spotykamy się z nieudolnością i niechlujstwem w zakresie reklamy, mającej w ustroju socjalistycznym swoją, inną niż w warunkach kapitalizmu, ale ważną rolę. Na treść książki składają się wiadomości ogólne, ćwiczenia praktyczne, techniki literaturoznawcze i wzory pism, a ponadto słownik, skorowidz rzeczowy, spis treści i bibliografia. Książka została starannie przygotowana do druku, a wykonanie drukarskie jest, jak na nasze warunki, na dobrym poziomie. Estetyczna płócienna oprawa z tłoczonymi napisami stanowi odpowiednią ramę dla całości książki.

GISMAN S.: Ilustrowany Górniczy Słownik Encyklopedyczny.

Staliność: Wyd. Górniczo-Hutnicze.

Słownik ukaże się w końcu bieżącego roku.

Zawiera 9000 haseł i około 1000 rysunków, zdjęć fotograficznych oraz tablice całostronicowe. Obejmuje słownictwo nie tylko górnicze z zakresu górnictwa węglowego, rudnego, solnego i kamiennego, wiertnictwa, eksploatacji ropy naftowej, lecz również słownictwo z zakresu przeróbki mechanicznej, koksownictwa, przeróbki chemicznej węgla oraz słownictwo z zakresu miernictwa, geologii, petrografii, mineralogii.

Słownik przeznaczony jest dla inżynierów i techników pracujących w górnictwie, koksownictwie itp., jak również dla osób zajmujących się działalnością naukową w tych dziedzinach, dla słuchaczy szkół technicznych wszelkich typów oraz dla szerokiego kręgu interesujących się zagadnieniami techniczno-gospodarczymi.

KSIĄŻKI NADESLANE DO REDAKCJI

ISERZON E., STAROŚCIAK J., DAWIDOWICZ W.: Podstawowe zagadnienia postępowania administracyjnego

Warszawa 1955, WP, s. 153, zł 10.—

KREID E.: Co każdy rolnik powinien wiedzieć o podatku gruntowym

Warszawa 1955, WP, s. 44, zł 1.20

ROCZNIK PRAWA MORSKIEGO 1954

Warszawa 1955, WP, s. 243, zł 19.—

SZER S.: Prawo Cywilne. Część ogólna

Warszawa 1955, WP, s. 294, zł 24.30

SMOKTUNOWICZ E.: Komitety blokowe

Warszawa 1955, WP, s. 110, zł 3.10

ŻYWIENIE ZBIOROWE. Zbiór przepisów prawnych

Warszawa 1955, PW, s. 500, zł 33.—

MACIEJASZ Z.: Poszukiwanie złóż rudnych

Staliność 1955, WGH, s. 135, zł 7.70

METALURGIA SUROWCÓW. Bilans materiałowy i ciepły wielkiego pieca. Opracowali: Fofasiński M. i Mazanek E.

Staliność 1955, WGH, s. 117, zł 13.40

MIROSZNICZENKO B.: Planowanie produkcji przemysłowej

Warszawa 1955, PWG, s. 122, zł 8.60

RIABUSZKIN T. W.: Jak czytać liczby statystyczne

Warszawa 1955, PWG, s. 50, zł 3.50

PRAWO FINANSOWE. Praca zbiorowa pod redakcją L. Kurowskiego

Warszawa 1955, PWN, s. 590, zł 34.80

BLASCHKE St.: Technologia i technika rozbiórki mechanicznej kopalni użytkowych. Tom II

Staliność 1955, WGH, s. 640, zł 64.—

HANSEL W. i TOCHOWICZ S.: Szybkościowe wytapianie stali według metody Karola Waduly

Staliność 1955, WGH, s. 66, zł 3.60

KRUKIEREK K.: Bezpieczeństwo i ochrona pracy w kopalnictwie naftowym

Staliność 1955, WGH, s. 34, zł 2.20

LESIECKI W. i NOWAK J.: Lampownie kopalniane i ich obsługa

Staliność 1955, WGH, s. 92, zł 5.—

POGODA W.: Ładowacz chodnikowy

Staliność 1955, WGH, s. 56, zł 2.40

TECHNIKA NAFTOWY. KOPALNICTWO NAFTOWE. Tom I. Praca zbiorowa

Staliność 1955, WGH, s. 831, zł 85.—

WOYCIECHOWSKI J.: Zasady górnictwa solnego

Staliność 1955, WGH, s. 223, zł 16.40.

DOBOSZYŃSKI L.: Jak zwiększyć wydajność łąk i pastwisk

Warszawa 1955, PWRiL, s. 34, zł 0.65

NOTATNIK AGRONOMA POM NA ROK 1955. Opracowali: inż. M. Szewko, inż. M. Ponikowski, inż. St. Kośmicki

Warszawa 1955, PWRiL, s. 176

MALCEW T.: Nowy system uprawy roli i siewu

Warszawa 1955, PWRiL, s. 58, zł 2.50

OSLIKOWSKA E.: Propaganda rolnicza

Warszawa 1955, PWRiL, s. 186, zł 11.50

ROLIŃSKI K.: Jak pracuje brygada polowa w PGR Rszew

Warszawa 1955, PWRiL, s. 19, zł 0.90

SKORNIKOW S.: Podmoskiewski kołchoz „Boriec“

Warszawa 1955, PWRiL, s. 259, zł 12.90

ZALCMAN L., KROSNOV W., CYNKOW M.: Powiązanie działań produkcji w kołchozach

Warszawa 1955, PWRiL, s. 159, zł 11.30

BOROWSKI W.: Budowa indywidualnych domków jednorodzinnych

Warszawa 1955, WP, s. 45, zł 2.25

BREYER S.: Prawo chłopów do ziemi w Polsce Ludowej

Warszawa 1955, WP, s. 43, zł 1.85

FURMANKIEWICZ H., MAJSTER M., PRENNER L.: Akty oskarżenia i rewizje. Zasady sporządzania i przykłady

Warszawa 1954, WP, s. 153, zł 10.85

IGNATOWICZ J.: Odpowiedzialność materialna ubezpieczonych zakładów pracy za wypadki w zatrudnieniu

Warszawa 1955, WP, s. 27, zł 0.90

KAZANCEW N. D.: Prawo własności kołchozowej w ZSRR

Warszawa 1955, WP, s. 138, zł 12.65

LEBIEDIŃSKI W.: Organizacja pracy prokuratury radzieckiej

Warszawa 1955, WP, s. 162, zł 11.—

PIATKOWSKI J.: Stosunki majątkowe między małżonkami

Warszawa 1955, WP, s. 162, zł 12.—

PRZEPISY O WYNAJAZKACH WZORACH I ZNAKACH TOWAROWYCH. Ustawodawstwo Gospodarcze. Teksty

Warszawa 1955, WP, s. 528, zł 41.20

PRZEPISY O RACHUNKOWOŚCI JEDNOSTEK GOSPODARSTWA WSKAZUJĄCEJ. Ustawodawstwo Gospodarcze. Teksty

Warszawa 1955, WP, s. 749, zł 71.80

RAJKOWSKI R.: Zmiana nazwiska — Studium z zakresu prawa administracyjnego

Warszawa 1955, WP, s. 144, zł 14.30

SLIWINSKI S.: Oddanie pod sąd w procesowym prawie karnym

Warszawa 1955, WP, s. 138, zł 12.65

BADANIA POPYTU W HANDLU DETALICZNYM. IHZ. Opracowali: A. Hodol, T. Pałaszewska, S. Popoff.

Warszawa 1955, PWG, s. 157, zł 11.40

Dr CHRZANOWSKI W.: Zasady higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładach żywienia zbiorowego

Warszawa 1955, PWG, s. 175, zł 8.25

DENIS H. i NOWAKOWSKI M.: O pracy radnego powiatowej rady narodowej

Warszawa 1955, PWG, s. 56, zł 2.30

ELIASIEWICZ T.: Planowanie w terenowych przedsiębiorstwach budowlanych

Warszawa 1955, PWG, s. 198, zł 13.50

FRANK-WISZNIEWSKI S.: Statystyka i sprawozdawczość w handlu zagranicznym

Warszawa 1955, PWG, s. 143, zł 6.—

KUNTZE J.: Wybrane zagadnienia z metodyki nauczania podstaw rachunkowości

Warszawa 1955, PWG, s. 122, zł 7.40

OD REDAKCJI

W artykule R. Manteuffla i J. Kosickiego pt. Wielkość socjalistycznego gospodarstwa rolnego, opublikowanym w numerze 7 (lipcowym) z br. Gospodarki Planowej przy łamaniu numeru wkradła się omyłka, którą tu prostujemy.

Omyłka dotyczy tablicy 10 (str. 44), oraz tablicy 11 (str. 45).

Pod nagłówkiem tabl. 10 powinien się znaleźć wykres umieszczony w tabl. 11 i odwrotnie pod nagłówkiem tabl. 11 powinien być umieszczony wykres znajdujący się w tabl. 10.

✱

W Nr 8 „Gospodarki Planowej“ w artykule J. Wolszczana „O prawidłowe bodźce w rozwoju hodowli bydła“ powstały z winy Redakcji błędy lub zniekształcenia, z których najistotniejsze prostujemy:

Na str. 56 obrazując dynamikę rozwoju pogłowia w gospodarce socjalistycznej błędnie podano „sztuki bydła“ przy kolumnie cyfr, wyrażającej wskaźniki roku 1954 w porównaniu z podstawą z 1950 r. przyjętą za 100.

Tam gdzie w artykule wydrukowano „wartość poubojowa“, chodzi o „wydajność poubojowa“.

Na str. 60, szp. 1, w. 35 zamiast „podaż“ powinno być „pula mięsna“.

Na str. 61, szp. 1, w. 20 zamiast „zapuszczania“ powinno być „zrzekania się gospodarstw“.

W zakończeniu artykułu znalazł się niesłusznie passus: „winny one z miejsca w sposób radykalny starać się usunąć wszelkie możliwe kombinacje chłopskie“... — za które autor nie ponosi odpowiedzialności.

✱

W związku z artykułem Jakuba Drozdowicza pt. „Nowa Organizacja spółdzielczości pracy pomoże w realizacji II Zjazdu“ zamieszczonym w Gospodarczej Planowej za miesiąc kwiecień (4—5), redakcja czasopisma na prośbę autora wyjaśnia, iż artykuł ten wskutek pomyłek poczynionych przez redakcję skrótów nie odzwierciedla w pełni poglądu autora na poruszony temat.



СОДЕРЖАНИЕ

Ю. Паестка	— О методах исследования и о критериях выбора наиболее эффективных технических решений	1
М. Шапиро	— Усилить борьбу за скорейший рост производительности труда в промышленности	10
В. Ковнацки	— Вопрос выращивания кукурузы в Польше	16
Ю. Познански	— Обувная промышленность в 5-летнем плане	20
Ч. Белецки и Е. Шклярчик	— Изменения в организации местных комиссий экономического планирования	26
М. Харкевич	— Политика затруднения и пропорции сборного баланса рабочей силы	31
Л. Зомбкович	— Из вопросов борьбы за снижение материальных издержек в промышленности	35
Ж. Дюкло	— «Грязная война» в Алжире	38
ДИСКУССИЯ		
	— После дискуссии о вычислении стоимости валовой продукции в машиностроительных предприятиях	42
ИЗ ОПЫТА СССР И СТРАН НАРОДНОЙ ДЕМОКРАТИИ		
Н. Некрасов	— Научная организация производства и новая техника	44
О. Козлова	— Влияние технического прогресса в промышленности на повышение культурно-технического уровня рабочих	48
Я. Вернер	— Достижения народного хозяйства европейских Стран Народной Демократии за последнее полугодие	52
ИЗ ВСЕГО МИРА		
	— Быстрое развитие народного хозяйства Китая	56
	— Восстановление народного хозяйства Кореи и Вьетнама	57
	— Международная конференция по вопросам атомной энергии	58
ЗАМЕЧАНИЯ И ЗАПИСКИ		
	— За надлежащий характер и стиль работ в области планирования	59
	— Расширить и усовершенствовать сотрудничество Воевод. Комиссии Гос. Планирования и местных сельскохозяйственных учебных заведений	62
	— Замечания о деятельности Ком. Гос. План. на участке капитальных ремонтов жилых построек	64
	— Метод вычисления индекса ритмичности производства	65
ОБЗОР ПРЕССЫ		
	— Из отечественной печати	68
БИБЛИОГРАФИЯ 70		
КНИГИ ПРИСЛАННЫЕ В РЕДАКЦИЮ 72		

CONTENTS

J. Pajestka	— On the Methods of Investigating and the Criteria of Selecting the Most Effective Technical Solutions	1
M. Szapiro	— Let Us Intensify the Fight for a More Rapid Increase in the Efficiency of Labour in Industry	10
W. Kownacki	— The Problem of Growing Maize in Poland	16
J. Poznański	— The Shoe-Making Industry in the Five-Year Plan	20
Cz. Bielecki and E. Szklarczyk	— The Changes in the Organization of the Local Economic Planning Commissions	26
M. Charkiewicz	— The Policy of Employment and the Proportions of the Collective Balance-Sheet of Manpower	31
L. Zabkowicz	— Some problems of the Fight for Lowering Material Costs in Industry	35
J. Duclos	— The "Dirty War" in Algeria	38
DISCUSSION		
	— The Aftermath of the Discussion on Calculating the Total Production Value in the Enterprises of the Engineering Industry	42
SOME EXPERIENCES OF THE U.S.S.R. AND THE PEOPLE'S DEMOCRACIES		
N. Niekrasow	— The Scientific Organization of Production and the New Technique	44
O. Kozlova	— The Influence of Technical Progress in Industry upon the Raising of the Cultural and Technical Standards among the Workers	48
J. Werner	— The Results of the First Six Months of This Year in the Economy of the European People's Democracies	52
WORLD NEWS		
	— The Rapid Development of the Chinese Economy	56
	— The Reconstruction of the Economy of Korea and Vietnam	57
	— The International Atomic Conference	58
REMARKS AND NOTES		
N. Kronik	— The Proper Character and Style in Planning Labours	59
W. Misiuna	— Let Us Widen and Render More Efficient the Co-operation between the Voyevodship Commissions for Economic Planning and the Agricultural High Schools	62
W. Walenty	— Remarks on the Activities of the Economic Planning Commissions in Capital Repairs of Housing Blocks	64
Z. Rotmil	— The Way to Calculate the Rhythmicality Index of Production	65
PRESS REVIEW		
	— From the Periodicals at Home	68
BIBLIOGRAPHY 70		
BOOKS SENT TO THE EDITOR 72		

GOSPODARKA PLANOWA